

Hennecke Kardel

Hitler ZAŁOŻYCIELEM IZRAELA?

Oficyna Wydawnicza FULMEN

Warszawa 1995

Tytuł oryginalny:

ADOLF HITLER - BEGRÜNDER ISRAELS

Oficyna Wydawnicza FULMEN - POLAND Sp.z o.o. OO-955 Warszawa 15 Skr.poczt. 65

ISBN: 83-86445-02-5

Spis treści:

Informacja o Autorze 11

Wstęp 13

Rodzina tułaczy 19

Wiedeński włóczęga **26**

Ochotnik na front, który nie chciał służyć w wojsku **41**

„Aleja postanowiłem zostać politykiem” **48**

„Żydzi są naszym nieszczęściem” 64

Main Kampf - dzieło z Landsbergu nad rzeką Lech **75**

Jego walka - amerykańska historia sukcesu 83

Socjaliści opuszczają NSDAP” 99

Zamiast rewolucji uroczyste przejęcie władzy 107

Wszystko idzie dobrze 118

Doktor Moreli; osobisty lekarz i co z tego wyszło **131**

Nikt nie chce Żydów Hitlera **136** Przeliczyli się - odpowiadamy ogniem 153

Akcja germańskiego zakonu pod przywództwem żydowskich mieszkańców **186**

Ostateczne rozwiązanie: Izrael **199**

5

OD WYDAWCY

„Eichmann wspominał - a nie ma powodów, by mu nie wierzyć - że Żydzi znajdowali się nawet wśród szeregowych członków SS. choć sam fakt żydowskiego pochodzenia takich ludzi jak: Heydrich, Mikh, Hans Franki in. był sprawą ściśle poufną - wiedziała o tym jedynie garstka ludzi...” (Hannah Arendt, Eichmann w Jerozolimie, ZNAK, Kraków 1987, s.228).

Z biegiem lat o tych faktach dowiadywały się coraz szersze rzesze ludzi, tak jak w niedalekiej przeszłości o zbrodni katyńskiej - i tych, którzy za nią stali - wiedziało wbrew oficjalnej propagandzie każde polskie dziecko już w szkole podstawowej. Dzisiaj o licznych Żydach wśród notabli III Rzeszy Niemieckiej oraz o finansowaniu partii hitlerowskiej przez te same żydowskie banki, które wcześniej finansowały Lenina, Trockiego i Stalina otwarcie mówi się wśród badaczy historii najnowszej. Niemniej informacje te nadal wzbudzają emocje i dodatkowe komentarze typu: „Zamierzano całkowicie wyniszczyć europejskich Żydów. Wykonawcą tego był jeden z najbardziej wpływowych nazistów, szef policji bezpieczeństwa i SD, SS-obergruppenfahrer, kierownik Głównego Urzędu Bezpieczeństwa SS, Heydrich, który sam, choć brzmi to niewiarygodnie i zarazem straszliwie, był w 50 % potomkiem żydowskiego narodu, czyli półżydem ... (Otto Ogiermann, Do ostatniego tchu, EDITIONS DU DIALOGUE, Paryż 1983, s.72). Dla nas nie brzmi to ani niewiarygodnie, ani straszliwie.

Takie są fakty, a z faktami się nie dyskutuje.

Hennecke Kardel przytacza w trzymanej przez Państwa książce wiele faktów pozornie już dziś powszechnie znanych, ale pierwszy raz w polskim przekładzie, w jednym miejscu zgromadzonych i wydanych. Ilość poważnych źródeł, do których dotarł Autor, sprawin, że książka broni się sama i jest inspiracją do dalszego studiowania poruszonych tutaj spraw. Niewątpliwie jest ona godnym uwagi uzupełnieniem naszej wiedzy na temat Adolfa Hitlera i jego *Tysiącletniej Rzeszy*.

Praca ta, pisana przez niemieckiego autora, nie pozbawiona jest niemieckiej optyki wydarzeń, niekiedy trudnej do przyjęcia dla polskiego czytelnika. Ale jest to dodatkowy atut i zaleta tej książki, gdyż nieczęsto możemy zapoznać się z tak wnikliwą, choć pisaną z niepolskich pozycji, analizą pewnych faktów z historii najnowszej. Taką arcyciekawą próbą całościowego spojrzenia na

fenomen Żydów czynnie współtworzących najbardziej chyba antyżydowski system w historii jest niniejsza pozycja.

Twórca idei syjonistycznej Teodor Herzl sugerował w 1896 roku w swojej programowej broszurze *Der Judenstaat (Państwo Żydowskie)*, iż nie mogło być mowy o narodzeniu się politycznego syjonizmu bez antysemityzmu. Dlatego później jego uczniowie nieraz uciekali się do antysemitycznych prowokacji, aby integrować ogół Żydów wokół często niepopularnej wśród nich idei syjonistycznej. Niemiecki badacz historii najnowszej Hennecke Kardel stawia w niniejszej książce tezę podobną - choć dalej idącą, że bez dojścia w demokratycznych wyborach Hitlera do władzy w Niemczech i rozpętania przez niego antysemitycznej nagonki, a później t.zw. „Ostatecznego Rozwiązania” kwestii żydowskiej nie powstałaby w tak krótkim czasie polityczna koniunktura dla zrealizowania syjonistycznych planów - odbudowy po wiekach diaspory Państwa Izrael.

Nas Polaków te fakty, połączone przez Autora w całość nie szokują, gdyż niejednokrotnie mogliśmy zetknąć się z tą niczym nie uzasadnioną sympatią Żydów w stosunku do naszych wrogów: Niemiec i komunizmu. Było tak w czasie I wojny światowej i wojny z bolszewikami w 1920 roku. w 1939, gdy Żydzi witali bramami triumfalnymi nie tylko oddziały Armii Czerwonej, ale także i Wehrmachtu, a przecież i współcześnie, gdy oskarżani jesteśmy o autorstwo Holocaustu. Wzajemna miłość niemiecko-żydowska trwa natomiast przez wieki, tak że nawet po brawurowej akcji Mossadu z 11V. 1960 roku porwania z Argentyny hitlerowskiego zbrodniarza wojennego żydowskiego pochodzenia Adolfa Eichmanna i po pokazowym procesie, na którym skazano go na śmierć, odezwały się w Izraelu głosy w jego obronie. Na przykład słynny filozof i pisarz żydowskiego pochodzenia, znawca chasydyzmu Martin Buber nazwał egzekucję Eichmanna „*błędem o wymiarach historycznych*”, gdyż jego zdaniem powstała sytuacja mogła „*przyczynić się do wymazania winy odczuwanej przez wielu młodych ludzi w Niemczech*”

Jaki interes ma żydowski intelektualista w przewyciężaniu poczucia winy, w której wychowuje się urzędowo niemiecką młodzież od czasu II wojny światowej?

Gdzie jest sens historii, w której na scenie naprzeciw siebie stają potęgi inspirowane przez de facto te same idee, gdyż ezoteryczne źródła nazizmu nie różnią się specjalnie od ezoterycznych źródeł syjonizmu?

Po której stronie powinniśmy w historii stawać, gdy tak jak w II wojnie światowej mamy do wyboru antychrześcijańskie potęgi: narodowo-socjalistyczne Niemcy, komunistyczną Bolszewię, masoński Zachód.

Wydaje się, iż jedyną receptą jest po prostu pozostać sobą, aby i inni sobą pozostać mogli. Nasze czasy bowiem - jak pisał zmarły niedawno działacz i ideolog narodowy Wojciech Wasiutyński - są czasami odrodzenia tożsamości oraz uczuć narodowych i religijnych, a nie jak chcieliby niektórzy końcem religii i nacjonalizmu.

Dlatego musimy **pogodzić się z paradoksami historii tym, że polskie Ziemie Zachodnie powróciły do Polski także dzięki Stalinowi, a Państwo Izrael tak szybkie powstanie po II wojnie światowej zawdzięcza także Hitlerowi.**

I dobrze się stało, że Ziemie Odzyskane należą do Polski, a powstanie państwowości żydowskiej upodabnia naród żydowski do innych narodów. Nie było więc przypadkiem, że polscy narodowcy widzieli Sojusznika w kwestii emigracji Żydów z Polski do Palestyny i ideowego - przyjaciela w żydowskim nacjonalście Włodzimierzu Żabotyńskim,

89

twórcy i przywódcy i-uchu syjonistycznego, o czym warto pamiętać stając przy grobie Dmowskiego na warszawskim Bródnie, czy przy grobie Żabotyńskiego na palestyńskiej górze Syjon.

RAFAŁ T. MOSSAKOWSKI

10

Wydawca

INFORMACJA O AUTORZE

Hennecke Kardel to niemiecki badacz historii najnowszej. Urodził się w 1922 roku w rodzinie archiwisty w Szlezwicku Holsztynie. Maturę zdał w czasie wojny, by potem walczyć z bolszewikami na Wschodzie jako oficer piechoty. Odznaczony Krzyżem Rycerskim pod Leningradem. W pierwszych latach powojennych był partyzantem w krajach bałtyckich. W latach 50-tych pracuje jako kupiec w Hamburgu, a w latach 60-tych handluje w Afryce Północnej. Lata 70-te poświęcił podróżom

po świecie i wówczas pod ich wpływem w latach 1973-1974 pisze trzymaną w Pastwa rękach książkę. Poza tym opublikował m.in. książki p.t.: *Historia 170-tej Dywizji Piechoty* i *Chusta* (*Das Tuch*).

11

WSTĘP

W 1973 roku na pewnej wyspie na Atlantyku spotkałem oficera sztabowego, z którym 30 lat wcześniej brałem udział w oblężeniu Leningradu - wraz z przedstawicielami wielu innych narodów europejskich. Jego rodzice, wiedeńscy Żydzi odbywający w momencie wybuchu I Wojny Światowej podróż morską, zostali na tej wyspie internowani a potem osiedlili się na niej na stałe. Kiedy whisky wypita w kasynie koszar piechoty rozwiązała języki, zapytałem mego towarzysza: *Amigo, jak ty czystej krwi Żyd możesz nosić na swojej piersi ordery i odznaczenia ze swastyką?* Na co on odpowiedział czysto wiedeńskim dialektem: *„No, poskrob no kiedyś po Hitlerze, to zobaczysz, że wyjdzie na wierzch taki sam wiedeński Żyd jak ja,..*

W dwa tygodnie później małym włoskim frachtowcem udałem się do Buenos Aires. W kawiarniach i prywatnych mieszkaniach rozmawiałem z kilkoma Żydami, których w tym mieście żyje około miliona. Podczas wieczornej popijawy w Chaco od tzw. zbrodniarzy wojennych usłyszałem: *Hitler austriackim mieszkańcem żydowskim? Boże zlituj się! Toż przecież Eichmann, którego tu złapali, był czystej krwi Żydem*

13

Kiedy później w Andach wykształcona, żydowska antysyjonistka wykrzyknęła w mojej obecności ze złością: *„Ten Ben Gurion to drugi Hitler”*, postanowiłem rzeczywiście *„poskrobać po Hitlerze”* i dowiedzieć się, czy istnieje jakiś związek pomiędzy niewyjaśnionym do końca pochodzeniem Hitlera, a utworzeniem państwa Izrael, którego nie było przez dwa tysiące lat i które powstało nagle dokładnie w trzy lata po śmierci Hitlera.

Trzeba być bardzo pewnym swoich racji, by tak jak czyni to Maser, uznawany za niemieckiego „papieża” w dziedzinie badań nad Hitlerem, uznać tę kwestię za rozwiązaną: wszyscy przodkowie Hitlera, który, będąc raczej wyjątkową koncentracją przebiegłości, energii i inteligencji, odcisnął swe piętno na historii świata, byli według Masera, skromnymi prowincjuszami pochodzącymi z okolicy zwanej Waldyiertel i nie ma tu żadnych niejasności czy komplikacji, gdyż wątpliwości w kwestii żydowskiego pochodzenia nieślubnego dziadka Hitlera nazwiskiem Frankenberger zostały wyjaśnione przez trzech analfabetów: Romedera, Breitenedera i Paukha, i przez dokument opatrzony trzema krzyżykami, ale bez wymaganego podpisu proboszcza. Czyż Hitler nie powiedział swemu prawnikowi Hansowi Frankowi (zresztą synowi żydowskiego adwokata z Brambergu), że od swojej babki Anny Schickigruber wie na pewno, iż jej syn Alois, ojciec Hitlera nie jest owocem jej związku z Żydem Frankenbergerem? Dlaczego w takim razie ów Frankenberger przez 14 lat płacił na nieślubnego Aloisa? Co zaś się tyczy opowiadania Hitlera o jego babce, to należy wziąć pod uwagę fakt, że kiedy się urodził, ona dawno już nie żyła.

Maser, który przyznaje, że *„o fuehrerze Wielkich Niemiec nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa”*, dochodzi do następującego wniosku: *„Hitler wiedział, iż od końca 1941 roku (koniec błyskawicznych zwycięstw w moskiewskim śniegu i równoczesne przystąpienie USA do wojny) tylko dlatego każe walczyć i umierać, aby odwlec decyzję o samobójstwie ..”*¹² To dalece fałszywy wniosek. Bowiem dokładnie w tym momencie kiedy wojna stała się wojną na dwa fronty, co stało się przyczyną klęski, Hitler wezwał do siebie najbliższego człowieka Reinharda Tristana Eugena Heydricha, którego ojciec nazywał się Suess i o którym Reichsfuehrer SS Himmler powiedział, że *„przezwyćczył w sobie Żyda ..”*³ Hitler zlecił szefowi policji Heydrichowi tzw. ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. I tylko dzięki zniszczeniu żydowskiej egzystencji, stare marzenie o *„stworzeniu ojczyzny dla całego narodu żydowskiego* spełniło się w kilka lat później”.

Genealogiczne dociekania Masera spotkały się z gwałtownym sprzeciwem nowej gwiazdy w dziedzinie badań nad Hitlerem, Joachima Festa, który w rok później stwierdził: *„Maser nie może oczywiście udowodnić swojej tezy. Mimo to nadaje swoim argumentom formę dowodów. Równie wątpliwe są wszystkie inne jego argumenty ..”* Po tym całkowicie słusznym stwierdzeniu, cała sprawa staje się nagle dla Festa zupełnie prosta: *„Zresztą w tym kontekście kwestia, kto był dziadkiem Hitlera jest naprawdę drugorzędna ..”* Całą kwestię żydowskiego pochodzenia uznaje Festa za nie wartą zainteresowania.⁵ W tym miejscu należy zgłosić stanowczy protest. Niewiele zrozumie z historii XX wieku, nie pojmie okoliczności powstania państwa Izrael i tego wszystkiego, co nastąpiło potem ten, kto nie chce zajmować się ojcem Hitlera mającym przypuszczalnie pochodzenie w połowie

żydowskie, którego fuehrer uważał za „alkoholika” i którego „strasznie się wstydził zmuszony wyciągać go z zadymionych i obskurnych knajp „. Nie będziemy mogli zrozumieć postępowania Hitlera, jeśli nie uwzględnimy jego bezgranicznej nienawiści, jaką darzył swoich pobratymców. Niekochany i zapewne znienawidzony ojciec oraz pochodzący z nieprawego łoża dziadek są głównymi postaciami pozwalającymi zrozumieć późniejszego Hitlera. Jego doświadczenia z Żydami w Wiedniu, a potem w okresie pierwszej wojny światowej i w monachijskiej Republice Rad są tylko dodatkowym potwierdzeniem spełniającym rolę ornamentu.

Po 150 latach nie da się w sposób bezdyskusyjny udowo-

15

nić, że Żyd Frankenberger był dziadkiem Hitlera ze strony ojca. Ale jest rzeczą absolutnie pewną, że Hitler wiedział o pieniądzach, jakie Frankenberger płacił na utrzymanie jego ojca Aloisa. Równie pewne jest to, że lęk przed posiadaniem dziadka Życia nie opuszczał go przez całe życie wpływając w ogromnym stopniu na wszystkie jego działania.

W przeciwieństwie do wielu historyków nie przeceniam wagi wywiadowczych i urzędowych dokumentów, z których wiele zniszczonych zostało przez jednych po 1933 roku przez drugich po roku 1945. Wiele też zostało ukrytych lub sfałszowanych. Posługując się zdrowym rozsądkiem analizuję osobiste wspomnienia i wrażenia wiarygodnych świadków, obojętnie czy są to ludzie starzy, Żydzi czy tzw. zbrodniarze wojenni. Literatura przedmiotu zawarta w przypisach pozwoli czytelnikowi wyrobić sobie własny sąd o przedstawionych wydarzeniach.

Pewien nowojorski sędzia po długim procesie krzyknął z wściekłością do oskarżonej, którą właśnie uniewinnił: „*Nie życzę sobie Pani Dziękuję Panu, Panie Sędzio*”. *Brakowało tylko jednego ogniwa w łańcuchu dowodów, aby Panią skazać za zamordowanie męża!*” Nie jestem aż takim skrupulantem. Do 1933 roku otwarcie mówiono i pisano o *przypuszczalnym* żydowskim pochodzeniu Hitlera. Jego związki z kobietami żydowskiego pochodzenia były przedmiotem żartobliwej krytyki. Po 1933 roku zaczęto w Niemczech traktować tę sprawę coraz bardziej ostrożnie, a za granicą dyskretniej. Po 1945 roku żaden ze zwycięzców dokonujących *re-edukacji*” narodu niemieckiego nie zdradzał najmniejszej nawet chęci, by choć słówkiem wspomnieć o udziale Żydów w żydowskim nieszczęściu.

Udział Żydów w realizacji zrodzonego w Wiedniu młodzieńczego marzenia Hitlera, aby uczynić Europę *judenfrei*” poprzez utworzenie w arabskiej Palestynie państwa żydowskiego, jest dziś uparcie i celowo tuszowany zarówno przez starych narodowych socjalistów jak i syjonistów czyli, by tak rzec, nazionistów. W tych kręgach nikt nie rozważa możliwości, że Hitler wcale nie był narodowym socjalistą, lecz zdradził tę *szlachetną* ideę, która narodziła się w okopach I Wojny Światowej i przy pomocy różnych kręctw podporządkował ją swej nienawiści do pobratymców czyniąc z niej narzędzie swej antyżydowskiej obsesji.

Nietrudno udowodnić, że ideologia narodowego socjalizmu sama w sobie nie jest i być nie musi antyżydowska. Wystarczy przypomnieć wydarzenia w Argentynie w 1973 roku. Wówczas to Peron powróciwszy do władzy mówi otwarcie *czego chce* a jego zwolennicy piszą na murach: *socialismo nacional*”. Najważniejszym ministrem Perona próbującym wyciągnąć gospodarkę z bagna, w które wepchnęli ją wojskowi, był „*premier d/s gospodarczych*” Ber Gelbard - Żyd urodzony w Polsce. Nieszczęśliwe połączenie *Osobistej psychozy nienawiści*”, na którą cierpiał Hitler z jego przeżyciami w okresie rządzonej przez Żydów Republiki Rad w Monachium sprawiło, że kielkujący po I Wojnie Światowej w Niemczech narodowy socjalizm przyjął zwyrodniałą formę ideologii rasowej. Badając kwestię mordów na Żydach, które są faktem historycznym, zobaczymy, że wśród tych, którzy ich dokonywali trudno jest znaleźć ludzi nie mających żydowskiego pochodzenia żeby wymienić choćby trzech namiestników na Wschodzie: Heydricha, Franka i Rosenberga.

Na końcu tej książki zamieszczone są fotografie trzech głównych sprawców, których oczy, nos i usta są czysto żydowskie. To właśnie oni - Hitler, Heydrich i Eichmann - chcąc lub nie chcąc, w największym stopniu przyczynili się do powstania państwa Izrael. Zdjęcia pochodzą z okresu, gdy mieli po około 40 lat, a więc byli dojrzałymi mężczyznami. Pierwszy z nich powiedział nad trumną drugiego: „*Jako przywódca partii i Rzeszy Niemieckiej, nadaję ci, drogi towarzyszu Heydrich, najwyższy rangą order niemiecki.*”⁷

Czytelnik musiałby długo szukać, by znaleźć niezwykle pouczającą, a prawie całkowicie niedostępną na rynku księgarskim książkę „*Zanim przyszedł Hitler*” (1964), której autorem

16

17

jest niemiecko-żydowski wykładowca akademicki Dietrich Bronder. Pisze on co następuje:
żydowskiego pochodzenia lub spokrewnieni z żydowskimi rodzinami byli: fuehrer i kanclerz Rzeszy Adolf Hitler; jego zastępcy: minister Rzeszy Rudolf Hess i marszałek Rzeszy Hermann Goering; Gregor Strasser, dr Josef Goebbels, Alfred Rosenberg, Hans Frank i Heinrich Himmler; ministrowie Rzeszy von Ribbentrop (który niegdyś wypił bruderszaft ze słynnym syjonistą, zmarłym w 1952 roku pierwszym prezydentem Izraela Chaimem Weizmannem) i von Keudell, gauleiterzy Globocznik (tępicieł Żydów), Jordan i Wilhelm Kube; wysocy funkcjonariusze SS Reinhard Heydrich, Erich von dem Bach-Zelewski i von Kaudell II; bankierzy i sponsorzy Hitlera przed 1933 rokiem Ritter von Stauss (wiceprzewodniczący Reichstagu) i von Stein; feldmarszałek i sekretarz stanu Milch, podsekretarz stanu Gauss; starzy towarzysze partyjni Hanffstaengel (szef biura prasowego NSDAP dla prasy zagranicznej i późniejszy doradca Roosevelta) i prof Haushofer”.⁸

Powyższa lista nie jest pełna, ale jest prawdziwa, co sprawdzić może każdy, kto bliżej zainteresuje się, jaki jest związek między chorobliwą nienawiścią Hitlera i jego paladynów do ich krewniaków, a powstaniem państwa Izrael.

18

RODZINA TUŁACZY

Chłodnym i wilgotnym popołudniem 20 kwietnia 1889 roku w gospodzie w Braunau nad rzeką mn rozległ się krzyk dziecka. Na pierwszym piętrze młoda żona liczącego ponad pięćdziesiąt lat urzędnika celnego urodziła syna. Ten krzyk miał potęgnać w miarę jak mijała pierwsza połowa naszego stulecia, by zakończyć się dopiero wówczas, gdy narodzony tego dnia strzelił sobie w usta (swój najbardziej używany organ) w 1945 roku w Berlinie wśród ruin kancelarii Rzeszy. Trawiący go przez całe Życie niepokój i ciągła obecność gotowej wybuchnąć w każdym momencie furii miały swą główną przyczynę w tym, że był Hitler mieszanką dwóch narodów, z których najpierw jeden a potem drugi wierzył, że wybrany został przez Boga lub Opatrzność: Żydów i Niemców - *Ciebie wywyższę ponad inne narody”*

Dumny ojciec małego Adolfa był nieślubnym dzieckiem i przez czterdzieści lat nosił panieńskie nazwisko matki: Schicklgruber. Pewnego wieczoru kiedy rozchodzili się po pracy do domu mruknął spod wąsa do swoich kolegów - celników: *Od jutra mówcie do mnie Hitler”*. Trzej analfabeci w podeszłym wieku zostali wysłani do wiejskiego proboszcza i oświadczy-

19

li, że nieżyjący od 20 lat Johann Georg Hiedler cały czas nosił się z zamiarem adoptowania Aloisa, ale zmarł zanim zdążył to uczynić. Swoje złożone przed księdzem oświadczenie potwierdzili na piśmie składając pod nim trzy grube krzyżyki.⁹ Swoje nowe nazwisko Hiedler - niekiedy również Huettler - zmienił później celnik na spotykane często wśród Żydów „Hitler”. Tak więc jego syn, który przyszedł na świat 20 kwietnia również nosił nazwisko Hitler. Dano mu na imię Adolf, co dziewczęta zdrabniały później na Wolf. Jeszcze później zwracano się do niego prosto i zwyczajnie: „*Mein Fuehrer*”. Powieszony w Norymberdze półżydowski gubernator generalny w Polsce Hans Frank, adwokat Hitlera przed 1933 rokiem w swoich wyznaniach (ukazały się jako książka pod tytułem „*W obliczu szubienicy*”) ujawnił wiele szczegółów na temat żydowskiego pochodzenia Hitlera. Badacz biografii Hitlera, wspomniany już Maser, zinterpretował wyznania Franka posługując się antykatolickimi argumentami. Odpowiadając na pytanie dlaczego Hans Frank wyraził przed śmiercią tak ważne stwierdzenia Maser pisze: „*Być może Frank, który w Norymberdze pozostawał pod duszpasterską opieką energicznego amerykańskiego katolickiego kapelana Sixtusa O’Connora i ostentacyjnie okazywał swoją wiarę i skruchę, chciał na przyszłość „uwolnić” katolików od katolickiego zbrodniarza Adolfa Hitlera, a wśród „Żydów” zasiać niepokój, niepewność i poczucie winy*”. Można tylko wyrazić zdziwienie, że są jeszcze ludzie, którzy biorą poważnie te fantastyczne spekulacje Masera.

Ojciec Adolfa, urzędnik celny Alois Hitler pochodził z tej części Austrii, która nazywa się Waldviertel, położonej niedaleko czeskiej granicy, a więc „jak się to mówi, z okolicy zabitej deskami. Terminował u szewca, ale nie pozostał przy szewskim kopycie i jako osiemnastolatek wstąpił do straży skarbowej, co otwierało przed nim pewne widoki na biurokratyczną karierę. Był młodzieńcem inteligentnym, więc starał się iść do przodu. Wziął do siebie swoją trzynastoletnią siostrzenicę z rodzinnej wsi Klarę Poelzl, która zaszła z nim później w ciążę

w czasie, gdy jego druga żona była umierająca. Klara została jego trzecią żoną. Z sześciorga dzieci, które urodziła przeżyło tylko dwoje: Adolf i jego młodsza siostra Paula, która potem prowadziła

domowe gospodarstwo brata wspinającego się po szczeblach kariery politycznej. Podróże służbowe do Wiednia, które odbywał od czasu do czasu cesarski i królewski urzędnik celny Alois Hitler dotyczyły w pierwszym rządzie jego nieślubnych potomków z tego miasta, które naówczas nie służyło z nazbyt surowych obyczajów.

W 1936 roku biograf Hitlera Konrad Heiden nieopatrznie ujawnił w Szwajcarii, że jeden z przodków Hitlera ze strony matki nazywał się Johann Salomon i że wielu Żydów nosi nazwisko Hitler. Heiden wygadał się również, że na cmentarzu żydowskim w miejscowości Polna jest grób Rosalie Mueller z domu Huettler. W tym świetle nie może zaskakiwać fakt, że po anchlussie Austrii zniknęły całe wioski i cmentarze w rodzinnych stronach Hitlera. Potrzebowano rzekomo miejsca pod place ćwiczeń i poligony.

Matka Hitlera, która swego męża nazywała często „wujek Alois” była kobietą cichą i skromną. Pomagała mężowi we wszystkim, także w przeprowadzce na Linzerstrasse w Braunau, która nastąpiła zaraz po narodzeniu się Adolfa. Wiedziała, że klej pod tapetami nie zdąży obeschnąć, a Alois będzie się rozglądał za nowym mieszkaniem. To nowe mieszkanie było często ciemniejsze i wilgotniejsze, ale najważniejsza była zmiana. Z Braunau przeprowadzili się do nadgranicznego Passau, gdzie na terytorium Rzeszy austriacki urząd celny posiadał swoje przedstawicielstwo. I tu jednak nie zagrzało długo miejsca i przeprowadzili się do Linzu, miasta, które mówiący bawarski dialektem mały Adolf będzie kochać do końca życia. Ojciec poszedł na emeryturę, zakupił w miejscowości Hafeld nad rzeką Traun dom wraz z polem. W tym spokojnym zakątku między Linzem a Salzburgiem hodował pszczoły nie wadząc nikomu. Kiedy wszystkie meble były już na swoim miejscu, sprzedał dom i ziemię, i przeniósł się do pobliskiego Lambach, gdzie

20

21

zamieszkał najpierw w domu nr 58, a później wynajął locum u młynarza Zoebła.

Jego syn był już w wieku szkolnym i zaczął uczęszczać do wiejskiej szkoły. Dobrze malował, a poza tym głośno i poprawnie śpiewał. Wkrótce konwikt Lambach, wielka podłużna budowla górująca nad całą wsią zyskał nowego chórzystę. Adolf został ministrantem w kościele Trójcy Świętej, również wspaniałej barokowej budowli, i był dumny ze swego nowego, kolorowego stroju. Opaci benedyktyńskiego klasztoru w Lambach od wieków mają w swym herbie swastykę. Po raz pierwszy usłyszał mały Adolf o Żydach, tych bogobójcach, którzy męczyli Pana i Zbawiciela i przybili go do krzyża. Potęga i blask barokowych budowli wywarła na nim wielkie wrażenie. Tu znalazł coś, czego nie miał - dom rodzinny. Do końca życia został mu podziw dla Kościoła katolickiego: on, który unikał płacenia wszelkich podatków, zawsze, aż do 1945 roku, sumiennie płacił podatek kościelny. W przyklasztornej szkole w Lambach uczył się dalej. Ojciec był surowy wobec Adolfa, który już wtedy ku przerażeniu nauczycieli zaczął palić. Dostawał w skórę często i mocno. Ochrony szukał u matki, którą bardzo kochał. Kiedy ojciec zdecydował, że Adolf zostanie urzędnikiem, strach zamienił się w krnąbrność i niezłe do tej pory stopnie pogorszyły się wyraźnie. Było to ze strony Adolfa całkiem zamierzone. Postanowił bowiem żyć wedle własnych upodobań i unikać stałego, regularnego zajęcia. Po pewnym czasie rodzina przeniósła się do miejscowości Leonding położonej w pobliżu Linzu. Ojciec zmusił krnąbrnego ucznia, aby zaczął uczęszczać do cesarsko-królewskiej państwowej szkoły realnej w Linzu. Od razu w pierwszej klasie Adolf został na drugi rok. Pod ławką leniwy chłopak czytał powieści Karola Maya. Innych wyskoków syna ojciec nie musiał już oglądać, gdyż w styczniu 1903 roku w gospodzie w Leonding został rażony apopleksją i zmarł w ramionach mistrza ciesielskiego Josepha Ranzmeiera, który także przyszedł tam na jednego. Wdowa umieściła syna w internacie. Jedna z wy-

22

chowawczyń pochodziła z Waldviertel, więc też szybko krnąbrnego chłopca zaczęto przezywać „żydźkiem”. Po dwóch latach matka przeniósła się do małego mieszkania w Linzu. Adolf otrzymał promocję do czwartej klasy, ale pod warunkiem, że zmieni szkołę. Ze wszystkich nauczycieli szkoły w Linzu ciepło wspominał Hitler tylko nauczyciela historii. Dr Poetsch pochodził z nadgranicznych okolic na południu, brał udział w walkach narodowościowych i był wrogiem monarchii habsburskiej, która była według niego za mało niemiecka. W radzie gminnej reprezentował frakcję narodowoniemiecką. W 1938 roku Hitler odwiedził starego Poetscha i rozmawiał z nim godzinę w cztery oczy. Swojej świecie powiedział potem: „Nie macie pojęcia, ile zawdzięczam temu staremu człowiekowi”

...

Adolf Hitler musiał więc opuścić Linz. Przyjęty został do szkoły realnej w Steyr i zamieszkał w domu Ignaza Kammerhofera przy placu Gruenmarkt. Pierwsze świadectwo, które otrzymał było tak słabe, że wraz z innymi towarzyszami niedoli udał się do odległej chłopskiej gospody, gdzie wykrzykiwał groźby pod adresem nauczycieli tych *zurzędniczących batwanów*". Upił się okropnie całkiem pozbawił swe świadectwo wartości podcierając nim sobie - za przeproszeniem - tyłek. Ktoś je znalazł i trafiło w końcu do dyrektora szkoły. Można było na nim odczytać uwagę, że jego posiadacz opuścił w ciągu pół roku 30 dni bez usprawiedliwienia. Krótko mówiąc, sprawa była bardzo poważna i po rozmowie z dyrektorem szkoły Lebedą, uczeń Hitler przysiągł uroczyście nigdy w życiu nie wziąć alkoholu do ust.

W jakiś czas potem zaczął chorować i wszyscy (a on sam najbardziej) ucieszyli się, że sprawiający stale kłopoty szesnastolatek przestał chodzić do szkoły. Pojechał z matką do ciotki W Waldviertel, gdzie pił dużo mleka, jadł obficie i szybko powracał do zdrowia. Następnej wiosny odwiedzał często wiedeńskie muzea i opery. W Linzu w mieszkaniu matki miał swój pokój, gdzie rysował, malował, czytał i pisał wiersze. Brał także lekcje gry na fortepianie i czuł się świetnie w ciągu tych

23

dwu lat beztróskiego próżnowania. Oczarowała go pewna zgrabna blondynka o imieniu Stefanie, więc popołudniami wystawał wyelegantowany i wymuskany, w miejscu, gdzie jasnowłosa piękność zwykła spacerować z matką. Każdy jej uśmiech sprawiał, że czuł się wniebowzięty. Nigdy jednak nie zamienił z nią ani słowa. W listach nazywał ją „*Bankieser*” - takie nazwisko nosił jeden z jego żydowskich kolegów szkolnych.

Jedynym przyjacielem młodego Adolfa był czeladnik tapicerski Kubizek, podobnie jak on zapalony miłośnik opery. Można go uznać za pierwszego zwolennika Adolfa Hitlera. To on w czasie długich wspólnych spacerów cierpliwie wysłuchiwał monologów przyszłego fuehrera, który opowiadał o tym, że ofiaruje Stefanie wielki nowy dom w renesansowym stylu z muzycznym salonem, odpowiednio zaprojektowanym pod względem akustycznym. „*Gdzie ustawić fortepian*” pytał były uczeń szkoły realnej swego przyjaciela Kubizka. A gdy ten nieśmiało napomynał o pieniądzach, zniecierpliwiony Adolf prychnął ze złością: „*Co tam pieniądze!* „, pewien, że taki drobiazgi jak pieniądze, da się zdobyć nawet, gdy nie ma się ani wykształcenia, ani zawodu. Kiedy Stefanie przestała się uśmiechać - młodzi oficerowie, „*nadęci głupcy*” zaczęli ją adorować - Adolf - marzyciel postanowił skoczyć z mostu do Dunaju. Oczywiście Stefanie powinna skoczyć razem z nim.”¹⁰ Ale nic z tego nie wyszło i historia świata potoczyła się tak, jak miała się potoczyć.

Jesienią 1907 roku młody Adolf zdecydował, że pojedzie do Wiednia studiować malarstwo. Walizka, wypełniona głównie książkami o legendarnych germańskich bohaterach, była już spakowana, kiedy matka podeszła do jego łóżka i położyła mu rękę na ramieniu. Z wąskich ust steranej życiem kobiety, która kilka miesięcy wcześniej przeszła operację raka piersi popłynęły te słowa: „*Posłuchaj. Powiem ci wszystko. W Wiedniu przydadzą ci się adresy. Matka ojca zaszła w ciążę. Miała wtedy ponad 40 lat i była służącą u Frankenbergera w Grazu, takiego Żyda, który przyjechał z Węgier, a potem przeprowadził się do*

24

Wiednia. To od Frankenbergera go miała, Aloisa znaczy, twojego ojca. Płacili na niego aż skończył 14 lat. Potem był w terminie u szewca. Ci Frankenbergerowie pisali i przysyłali prezenty. Dobrzy ludzie. Masz tu adres Frankenbergera w Wiedniu. To jest twój wujek Może... „. Nie powiedziała nic więcej. Śmiertelnie chora kobieta wsunęła kartkę pod poduszkę, pocałowała syna w czoło i cicho zamknęła za sobą drzwi. Tej nocy syn długo nie mógł zasnąć. Następnego dnia przyjaciel Kubizek dźwigał jego ciężką walizkę na dworzec.

Z wiedeńskiej wyprawy powrócił Adolf po trzech miesiącach - blady, wychudzony, z zapadniętymi oczami. Żydowski lekarz domowy dr Bloch oznajmił mu, że choroba matki jest nieuleczalna. Adolf wykrzyknął z gniewem: „*Co to znaczy, że choroba jest nieuleczalna? Ona jest uleczalna, tylko wy lekarze tego nie potraficie zrobić*”. Choć zrozpaczony i przybity, zakasał rękawy: sprzątał, palił w piecu i gotował matce jej ulubione potrawy. Na trzy dni przed Bożym Narodzeniem 1907 roku matka zmarła w wieku lat 47. W przeddzień wigilii niewielki kondukt pogrzebowy wyruszył na cmentarz. Po wąskich uliczkach kłębiła się naddunajska mgła. 18-letni Adolf podążał za trumną w długim, czarnym zimowym surducie trzymając w jednej ręce cylinder, a drugą ujmując rękę swej jedenastoletniej siostry Pauli. Żydowski lekarz dr Bloch „*nigdy w ciągu swojej czterdziestoletniej praktyki lekarskiej nie widział młodego człowieka tak cierpiącego i tak przytłoczonego ciężarem bólu*”. W długą cichą i

świętą noc tamtego roku, samotny młodzieniec krążył po uliczkach Linzu aż do świtu.

25

WIEDEŃSKI WŁÓCZĘGA

Zanim Adolf wrócił do Linzu i opiekować się zaczął swoją umierającą matką, przepadł na egzaminie w Powszechnej Szkole Malarskiej. Spadło to na niego jak „grom z jasnego nieba ...”. Opuszczał budynek szkoły mieszczący się przy placu Schillera, zrozpaczony i przybity. Na prowincji był najlepszym rysownikiem w klasie, ale tutaj był Wiedeń, dwumilionowe miasto. Wielkie nadzieje rozwiały się. Długo walczył z pokusą udania się pod adres, który dała mu matka. W końcu podjął decyzję: on też jest Żydem i teraz, gdy przyszła na niego taka bieda, tam musi szukać pomocy. Błąkał się po żydowskim cmentarzu w Wiedniu poszukując grobu dziadka, ale znalazł tylko kilka nagrobków z nazwiskiem Frankenberger i obok kilka z nazwiskiem Hitler. Potem kupił pocztówkę przedstawiającą wiedeńską synagogę i cały dzień spędził nad akwarelą, która była całkiem udana. Następnego dnia kupił sobie żydowski kaftan i po południu wkroczył do pięknego ogrodu otaczającego willę Frankenbergerów w Hietzing. Otworzyła mu służąca i zaprowadziła go do salonu, którego podłoga pokryta była grubym dywanem. Na fotelu w kącie położył swoje akwarele, tak aby na samym wierzchu znalazła się ta z synagogą. Zaczął się przyglądać portretom swoich przodków: taki sam, trochę za duży i lekko zakrzywiony nos. Taki nos miał on, jego przyrodnie rodzeństwo - Alois i Angela - urodzeni z innej matki. Do salonu wszedł Frankenberger, mężczyzna około sześćdziesiątki, zadbany, postawny. Taki sam duży nos, skonstatował miody Hitler, cecha rodzinna. To dodało mu odwagi. Przedstawił się. Mówił płynnie i szybko wyjaśnił co mu chodzi: „*Pańska rodzina, pański ojciec, pański dziadek, uczynili tyle dla mojego ojca, świeć Panie nad jego duszą. Niech mi pan pomoże, jego synowi, który nie ma nikogo. Nie chcę pieniędzy. Niech mi pan pomoże dostać się na akademię. Przecież ma pan takie wpływy*”. Stary Frankenberger odłożył swoje cygaro i zaczął przechadzać się po salonie. „*Niech pan posłucha, młody człowieku*” - powiedział - *To prawda, że dawaliśmy pieniądze na pańskiego ojca. Ale nikt nie może stwierdzić, że splotził go ktoś z naszej rodziny. Mówią, że to mój ojciec. Ale kto tak mówi? Pańsko babka, ale ją zostawmy w spokoju ...* Zamachał gwałtownie rękami. Młody Hitler stał z otwartymi ustami jak zamurowany.- „*Niech pan słucha, nie jestem mecenasem sztuki. Nie znam się na tym*”. Nagle coś przyszło mu do głowy: „*Niech pan zaczeka. Mamy tu w Wiedniu taką kuchnię dla naszych starców. Może tam mógłby się pan zaczepić*”. Hitler zabrał teczkę z akwarelami, skłonił się lekko i wyszedł bez słowa. Wypadł z ogrodu na ulicę. Tam zatrzymał się, wyjął akwarelę z synagogą, podarł ją na strzępy i cisnął za żywoplot. Popędził dalej. Po chwili zatrzymał się, ściągnął Czarny kaftan. Zawrócił i cisnął kaftan w siad za podartą akwarelę. Kaftan zawiesił się na krzaku zwiędłych róż. *Poślę was z powrotem na pustynię*” - krzyknął z groźbą w głosie podnosząc w górę zaciśniętą pięść. - „*Idźcie tam, skąd przyszlście. Poślę was wszystkich na pustynię*”. Dwaj przechodnie zatrzymali się zdumieni. Młodzieniec pobiegł dalej. Poły jego surduta powiewały na wietrze..

Da sobie radę bez niczyjej pomocy. Będzie pracował nad sobą i następnej jesieni zda egzamin. Matka właścicielki do-

26 27

mu w Linzu znała profesora Alfreda Rollera z Wiedeńskiej Szkoły Rzemiosła Artystycznego, ten zaś znalazł rzeźbiarza Panholzera, który zgodził się przygotować Adolfa do egzaminu roku 1908.

Hitler chciał, aby jego przyjaciel Kubizek także przeniósł się do Wiednia. Dlaczego Gustaw nie miałby studiować muzyki? Dlaczego jego talent miałby się marnować w Linzu? Po raz pierwszy wypróbował Hitler swoje zdolności krasomówcze i siłę sugestii na ojcu Gustawa, który swemu jedynemu synowi chciał pozostawić w spadku tapicernię. Muzyczne powołanie, wspaniała kariera dyrygenta, zapylone płuca w tapicerni i szybka śmierć - Hitler zagrał na wszystkich rejestrach i w lutym 1908 roku nie był już sam w Wiedniu: przybyłego z Linzu przyjaciela poprowadził z dworca przez Mariahilferstrasse, bocznymi ulicami do Stumpergasse. Tam w oficynie domu nr 29 przyjaciele Adolf i Gustaw mieli dzielić niewielki pokój u pochodzącej z Czech wdowy nazwiskiem Zakreys. Następnego ranka, kiedy Adolf jeszcze spał. Gustaw Kubizek udał się do konserwatorium. W południe obudził śpiącego jeszcze przyjaciela: zdał egzamin. Studiował pilniej dobrze sobie radził. Wkrótce zaczął dorabiać udzielając lekcji muzyki paniom z wyższych sfer.

Adolf tymczasem uczył się u rzeźbiarza Panholzera, ale bez większego zapału. Cały czas dręczyły go pytania. Kim był jego dziadek? Jaka była jego babka? Czy rzeczywiście jako ponad czterdziestoletnia

kobieta zadała się z dziewiętnastoletnim synem Frankenbergerów? Cóż za hańba - to „*uwodzenie setek tysięcy dziewcząt przez krzywonożce, żydowskie bękarty*”.

Nadal jego ulubionym zajęciem było chodzenie do opery. Pieniądzy starczało, aby wykupić miejsce na galerii. Oper Wagnera nie opuszczał nigdy, szczególnie po tym, jak przeczytał, co Wagner zdradził Nietzschemu podczas jednego ze wspólnych spacerów, że jest naturalnym synem swojego ojczyma, żydowskiego aktora Ludwiga Geyera. W 11 więc Wagner także, Wagner twórca nordyckiego mitu. Tak, jak Wagner pragnął Hitler zwalczyć i przezwyciężyć w sobie Żyda. Grób Wagnera i Bayreuth stały się potem dla niego celem pielgrzymek. Jego późniejszy główny ideolog Rosenberg, potomek Żyda osiadłego w Szwecji 12 przerobiony na aryjczyka podczas pobytu na Łotwie i w Estonii oznajmiał tryumfalnie: „*Bayreuth jest spełnieniem aryjskiego misterium. U Richarda Wagnera objawia się istota całej sztuki Zachodu, nordycka piękność, najgłębsze odczucie natury, prawość i honor bohaterów*” W tym kierunku szły poszukiwania Adolfa Hitlera, który bywał często głodny i któremu nigdzie się dotąd nie powiodło. On również chciał „*po heroicznym życiu znaleźć się w Waihalli*”. Nad łóżkiem zawiesił kunsztownie wymalowany przez siebie napis: „*Spoglądamy swobodnie i otwarcie, patrzymy nie spuszczać wzroku, patrzymy radośnie ku naszej niemieckiej ojczyźnie! Hej!!*” Zajmowanie się kwestią żydowską było dlań ważniejsze niż studia artystyczne. Zdarzało się, że student muzyki Kubizek zasypiał słuchając wywodów swego przyjaciela. Adolf budził go wówczas: „*Jesteś moim przyjacielem czy nie?*” Kubizek z oddaniem kiwał potakująco głową. - „*Więc słuchaj!*” Często całymi dniami żył Hitler tylko o chlebie i mleku. Kubizek zabierał go wówczas do stołówki studenckiej i kupował mu jego ulubione dacie - leguminę. „*Smakuje ci?*” - pytał zatroskany. Adolf gnwnie odburknął: „*Nie rozumiem, jak tobie może cokolwiek s. „akować w towarzystwie tych ludzi „* „*Ci ludzie*” to byli żydowscy studenci muzyki. Hitler siadał w kącie odwracając się do nich plecami. „*Ale Gustawa Mahlera I Mendelssohna-Barholdy’ego, słuchasz chętnie, chociaż to Żydzi?*” - Kubizek próbował wy badać Hitlera przy sprzyjającej okazji. - „*Chodź ze mną*” - Usłyszał w odpowiedzi. Kubizek poszedł posłusznie za przyjacielem. Przyszli do synagogi. Adolf znał się lepiej na żydowskich obyczajach, bo był tu już wcześniej kilka razy. „*Nie zdejmuj kapelusza*” - powiedział półgłosem do Gustawa. Obaj wzięli udział w żydowskim ślubie

28

29

Kubizek próbował odwieść przyjaciela od jego obsesji. Ale usłyszał od niego: „*Dzisiaj wstąpiłem do Związku Antysemitów. Ciebie też zgłosiłem na członka*”

Kilka dni wcześniej Hitler wystąpił jako świadek na policji: przy MariehilferstraSse, przed domem towarowym Gerngrossa jakiś „*handełes*”, czyli Żyd ze Wschodu sprzedawał sznurowadła i guziki. Hitler utrzymywał, że handlarz go nagabywał, co było zabronione. Inni świadkowie potwierdzili wersję Hitlera i wszyscy wraz z przerażonym Żydem udali się na najbliższy posterunek policji, gdzie jeden z policjantów wyciągnął” mu z kaftana 3.000 koron, co dla Hitlera było olbrzymią sumą.13 Początkujący malarz, który miał się przygotowywać do egzaminów wstępnych, postanowił spróbować swych sił w literaturze. Kubizek znalazł z konserwatorium pewnego dziennikarza z „*Wiener Tagblatt*”, który obiecał mu, że pomoże opublikować Hitlerowi krótkie opowiadanie w swojej gazecie. Udali się na Langgasse, gdzie mieszkał ów dziennikarz. Hitler przyniósł opowiadanie zatytułowane „*Następny ranek*”. Kiedy jednak zobaczył dziennikarza, obrócił się na pięcie i wyszedł. Nawrzeszczał potem na Kubizka: „*Ty bałwanie, nie widzisz, że to Żyd!*”

Jesienią 1908 roku Hitler po raz drugi przystąpił do egzaminu na studia malarskie i po raz drugi nie zdał. W tym samym czasie Kubizek, choć Hitler namawiał go, aby wykręcił się od wojska, odbywał dwumiesięczną służbę wojskową - „*całkowicie stracony czas*” w życiu młodego muzyka. Po powrocie z wojska Gustaw dowiedział się, że jego przyjaciel Adolf zniknął bez siadu. - „*Nic dla mnie nie zostawił*” - pytał zdumiony - „*nawet kilku słów na pożegnanie ?* „. Stara Zackreys pokiwała tylko głową ze współczuciem.

W parku Schoenbrunn Hitler wybrał sobie ławkę, na której siadywał, by czytać, odpoczywać i zażywać kąpieli słonecznej. Pewnego dnia przechodził tamtędy mężczyzna nazwiskiem Grill. Widząc porozkładane na ławce antysemityczne broszury, głównie zeszyty „*Ostary*” przystanął i po krótkim wahaniu przysiadł na skraju ławki. Z kieszeni marynarki wyciągnął jakąś broszurę mówiąc: „*To ja napisałem* „. Hitler spojrział krótko na intruza. Jego wzrok padł na tytuł broszury: „*Przeciw hierarchii kościelnej*”. Nawiązali rozmowę. Okazało się, że Grill chce stworzyć religię prawdziwej i czystej miłości bliźniego. Hitler zaraz zauważył, że w urzeczywistnieniu tego celu

przeszkadzają Żydzi, którzy są „bakteriami rozkładającymi narody od środka Hitler i Grill, dwaj młodzi marzyciele odkryli u siebie duchowe pokrewieństwo. Hitler, który chciał rozmów politycznych na pewnym poziomie, spostrzegł, że Grill to nie Kubizek potrafiący jedynie przytakiwać. Grill przyszedł znowu, potem przychodził prawie codziennie i rozwijał swoją koncepcję religii opartej na czystej miłości bliźniego. Hitler zgadzał się z nim, zastrzegając jednak, że miłość bliźniego nie powinna obejmować Żydów. Grill” był księdzem katolickim, który zrzucił sutannę. Młodość spędził w klasztorze. W kwestii Żydów nie chciał przyznać Hitlerowi racji. W końcu kiedy dyskusja stała się już bardzo gorąca Grill wyznał nagle: „Urodziłem się jako Żyd. Mój ojciec był rabinem. ... Grill wzbudził duże zainteresowanie u Hitlera. Ich kontakty trwały dłuższy czas. W końcu wprowadził się do domu dla samotnych mężczyzn przy Meldemannstrasse, gdzie Grill mieszkał i gdzie zarabiał na życie adresując koperty.

Grill - odszczepieniec od żydostwa i od Kościoła katolickiego wiele nauczył Hitlera. W czasie długich spacerów po parkowych alejach wymieniali poglądy i opinie. Grill uczył Hitlera języka jiddysz. Godzinami wędrowali razem przez śródmieście i dzielnice położone na północ od kanału Dunaju, w których zamieszkiwało wielu Żydów. Było ich w całym dwumilionowym Wiedniu 200.000, a więc dobre 10%. Wieczory i noce spędzali u żydowskich rabinów, z którymi Grill był zaprzyjaźniony dyskutując zawzięcie. Hitler pragnął przyswoić sobie ich dialektykę. W końcu wykrył na czym ona polega: „Najpierw zrób głupca z przeciwnika. Jeśli to nie pomoże sam udawaj głupca. Jeśli i to nie pomoże, zmień temat i upieraj się przy oczywistościach ... Hitler był pojętym uczniem.

31

30

Dla Grilla wszyscy ludzie byli równi i dobrzy: „są zające z niebieski, ni oczami i zające z czerwonymi oczyma. Wszystkie są dobre”. - „Nie” - protestował Hitler - zające z czerwonymi oczami należą do gorszej rasy. Podobnie jak Żydzi”.

Udali się obaj do cysterskiego klasztoru Św. Krzyża, aby dowiedzieć się gdzie mieszka Lanz, wydawca czasopisma „Ostara”, głosiciel nowej nauki o rasie. To właśnie ten klasztor opuścił w 1899 roku brat Jerzy czyli Adolf Josef Lanz. Wkrótce potem związał się z Żydówką nazwiskiem Liebenfels i od tego czasu nazywał się dr Georg Lanz von Liebenfels. Swego ojca, skromnego wiedeńskiego nauczyciela zrobił baronem. Niewiele natomiast mówiło swojej matce, która nazywała się z domu Hopfenreich i miała ojca Żyda. Od 1905 roku wydawał czasopismo „Ostara”, które osiągało niekiedy 100.000 egzemplarzy nakładu. „Ostara” to tyle samo co Maria czyli „pramatka szlachetnej, jasnowłosej rasy aryjsko-heroicznej”. Jezus natomiast był według Lanza nordyckim Frauą. Lanz rozróżniał pomiędzy jasnowłosymi synami bohaterów (o kobietach nie wspominał) i małpoludami. W swoim późniejszym bestsellerze Hitler nawiązał do tej religijno-rasowej manii Lanza pisząc: „Państwo yoklistowskie będzie musiało w pierwszym rządzie wyrwać małżeństwo z poziomu trwałego pohańbienia rasy, aby nadać mu uświęcony charakter instytucji powołanej do płodzenia ludzi na obraz Pana, a nie małpio-ludzkich mieszaińców ...

Na okładkach „Osiary” można było przeczytać: „C”zy masz jasne włosy? Czy jesteś mężczyzną? Jeśli tak, to sięgnij po „Ostarę”, wydawnictwo dla blondynów i tych, którzy walczą o prawa mężczyzn!” Przeciętny anysemita nie lubi Żydów, nie lubi zawiści lub z poczucia wyższości. Albo po prostu dlatego, że tak został wychowany. Nic nie ma do Arabów. Natomiast prawdziwy antysemita wie, że oprócz Żydów semitami są również Arabowie i Etiopczycy. Dzięki Lanzowi Hitler staje się prawdziwym antysemitą.

W klasztorze Świętego Krzyża Grill i Hitler dowiedzieli się wiedeńskiego adresu tego nieprzeciętnego sekciarza. Z początkiem 1908 roku Hitler pojawił się w jego miejskim biurze. Lanz von Liebenfels podarował gościowi brakujące numery „Ostary” i dwie korony na tramwaj, które Hitler przyjął z wdzięcznością. Później spotykali się na dalszych rozmowach w kawiarni „Pod Złotą Kulą”. Pewnego dnia Grill stwierdził o Lanzje: „On bredzi” i od tego czasu trzymał się od niego z dala. W zeszytach „Ostary” z lat 1908 i 1909 opublikował Lanz instrukcje dotyczące obmierzania różnych części ciała w celu ustalenia stopnia nordyckości. Np.: „U ludzi heroicznych duży palec u nogi jest dłuższy i mocniejszy niż wszystkie inne palce ... Były też rysunki pośladek wyższej rasy i pośladek rasy niższej. Najszczęśliwszym dniem w życiu Hitlera był dzień, w którym po (chyba raczej niezbyt dokładnych) pomiarach okazało się, że przeważa u niego krew nordycka.

Mimo iż Lanz był przypadkiem medycznym odwiedzało go wielu znanych ludzi m.in. szwedzki pisarz August Strindberg i angielski lord, marszałek polny Herbert Kitchener, który zapewniał gospodarza:

„Na tyłach utrzymuję zasady rasowej czystości, kolorowych zaś bez litości wysyłam w ogień „
W Szwajcarii Lanz von Liebenfels spotkał Lenina, który miał inne poglądy, ale swą opinię ubrał w
subtelny ironię:

„Pańskie idee są słuszne. Ale wcześniej niż Pan my zrealizujemy nasze kontr-idee „
Lanz był więc rozmówcą dwóch mężczyzn, którzy w największym stopniu wpłynęli na historię pierwszej połowy XX
wieku. Jądro poglądów wiedeńskiego poprawiacza świata zawiera się w jednym zdaniu: „*My kontr-
rewolucjoniści przyznajemy Żydom prawo do utworzenia własnego państwa w Palestynie* „
Lanz von Liebenfels założył „zakon” i za zebrane pieniądze zakupił zamek Werfenstein. W 1907 roku
na wieżę tego zamku Wciągnięta została flaga ze swastyką. Podobne zamki miały W zamyśle Hitlera
być miejscami kształcenia partyjnej elity. Jasnowłosym mężczyznom Lanz przyznawał prawo
zapładniania Wielu kobiet. Hitler zaś cieszył się później na Obersaisbergu:

„*Tutaj w okolicach Berchtesgaden zastałem swego czasu raso-*

32

33

*wy mieszasz. To zasługa mojej gwardii przybocznej, że dziś biega po okolicy tyle zdrowych i silnych
dzieci*”. Lanz zalecał kastrację i sterylizację ludzi gorszych pod względem rasowych. Nie można
powiedzieć, że Hitler tego zaniedbał.

Zarówno Lanz jak i Hitler ukrywali pewne fakty ze swej rodzinnej genealogii. Pierwszy dał drugiemu
idee, które ten chciwie podchwycił. 22 lutego 1932 roku, a więc na rok przed zdobyciem władzy przez
Hitlera, pisał Lanz von Liebenfels do *brata zakonnego* Emiliusza: *Wiesz, Hitler jest jednym z naszych
najlepszych uczniów. Jeszcze zobaczysz, że zwycięży, a my wraz z nim, i zainicjujemy ruch, który
wprawi świat w drżenie. Heil Dir*”.

Szczególony wpływ na dwudziestoletniego Hitlera wywarli również dwaj wybitni przeciwnicy Żydów -
Ritter von Schoenerer i jego zwolennik, adwokat dr Lueger, który został potem burmistrzem Wiednia.
Ich oświadczenia, apele i artykuły pożerał Hitler tak samo jak „*Ostarę*„

Różnica pomiędzy Schoenererem i jego „*Związkiem Wszechniemieckim*” a dr Luegerem i jego
„*Partią Chrześcijańsko- Społeczną*” polegała na tym, że Schoenerer twierdził: „*Żyd pozostaje Żydem*
„, podczas gdy Lueger stanowczo temu zaprzeczał: „*Ochrzczony Żyd jest chrześcijaninem*”. (To dla
Luegera Hitler roznosił ulotki). Pod pewnym względem nie było żadnej różnicy pomiędzy tymi
dwoma przywódcami ruchów antyżydowskich - obaj dobierali sobie na najbliższych
współpracowników Żydów albo ludzi z domieszką krwi żydowskiej. U Schoenerera byli to: pisarz
Karl Emil Franzos, późniejszy socjaldemokrata Viktor Adler oraz współtwórca tzw. Linzkiego
Programu Wielkoniemieckiego (Jeden naród, jedna Rzesza!) Heinrich Friedjung z Moraw, także Żyd.
Natomiast zastępcą Luegera był drugi burmistrz Wiednia, pół-Żyd Porzer. To od Luegera pochodzi
powtarzane wielokrotnie zdanie: „*O tym, kto jest Żydem, ja decyduję*” Działalność obu polityków była
inspiracją dla powstania w Sudetach, na wiele lat przed powstaniem monachijskiej NSDAP,
„*Niemieckiej Narodowosocjalistycznej*

34

partii Robotniczej”, której założycielem był Karl Wolff, parlamentarzysta z ugrupowania Schoenerera.
Schoenerer posługiwał się kategoriami rasowymi, ale nie był socjalistą. Natomiast Lueger był
socjalistą i dlatego antysenijcą, ale nie był rasistą. Ich drogi musiały się więc rozejść. Koncepcja
Hitlera polegała na syntezie rasizmu Schoenerera i socjalizmu Luegera.

Dla Hitlera dr Lueger był „*najpotężniejszym burmistrzem niemieckim wszechczasów*”. Także
wiedeńscy socjaldemokraci zaanektowali dla siebie tego wroga Żydów: „*Wszystko, co w tym czasie
zostało stworzone, nosiło osobiste piętno Luegera, wynikało z jego inicjatywy lub przez niego zostało
zadekretowane. Dr Lueger był prekursorem komunalnego socjalizmu, który swój rozkwit osiągnął w
10 lat po jego śmierci będąc wybuchem twórczej siły socjalistycznych robotników Wiednia* „
Z robotnikami Wiednia młody Hitler nie potrafił się dogadać. Na krótko przed powrotem Kubizka z
wojska, przeprowadził się na Felberstrasse w XV okręgu. Ponieważ nie stawiał się do poboru łamiąc w
ten sposób austriackie prawo, musiał zmienić miejsce zamieszkania. Przeniósł się więc na
Sechshausenstrasse, a w miesiąc później podnajął pokój przy SimonDenk-Gasse. Pieniądze, które miał
z niewielkiej renty sierocej i skromnych zapisów spadkowych, szybko się skończyły. W końcu po
kilku nocach spędzonych po knajpach, wylądował w zbudowanym za żydowskie pieniądze przytułku
dla bezdomnych w robotniczej dzielnicy Meidling. Aby nie umrzeć z głodu, zaczął pracować na
budowie.

Podczas przerwy obiadowej pomocnik murarski wykladał starszym robotnikom swoje teorie o wyzysku dokonywanym przez żydowskich właścicieli domów, którzy żyją w Hietzing i przez żydowskich pracodawców, którzy piją w Grinzing. Ale robotnicy wierzyli żydowskim redaktorom gazet obiecującym im chleb i pracę. Zagrozili więc młodemu gadule, że jeśli nie Przesłanie gadać, to może spaść z rusztowania. Ustąpił i zapamiętał, że najlepiej zdobywa się ludzi obiecując im chleb i pracę.

35

Z początkiem zimy blady i wymizerowany Adolf zabrał się za uprzątnięcie śniegu z ulic. W klasztorze przy Gumpendorferstrasse biedni mogli dostać zupę; w południe kuchnia założona przez żydowskiego filantropa barona Koenigswartera dawała schronienie przed zimnem i ciepły posiłek. Wieczorem starczyło pieniędzy na chleb i kawałek końskiej kiełbasy. Potem przychodziła długa noc na twardej pryczy. Buty i wszystko, co miało jakąkolwiek wartość trzeba było trzymać pod głową. Cienki koc i kurtka dawały niewiele ciepła.

Na jednej z sąsiednich pryczy leżał Reinhold Hanisch, grafik z Sudetów mający powody, aby pod nazwiskiem Fritz Walter rozpląnąć się pośród 2 milionów mieszkańców Wiednia. Hanisch dostrzegł u Hitlera talent malarski i wpadł na pomysł: „*Ty będziesz malował, a ja opchnę twoje obrazki. Zhliża się Boże Narodzenie, więc będzie forsa* „. Hitler malował chętnie i dobrze. Hanisch chodził zrecznie malowanymi obrazkami po knajpach i kawiarniach. Handel kwitł. Po Bożym Narodzeniu polepszyło im się finansowo i przeprowadzili się na Meldernannstrasse w XX okręgu do domu dla samotnych mężczyzn, gdzie mieszkał Grill. Doba kosztowała tam pół korony. Życiowi bankruci, wyrzuceni z wojska oficerowie, zubożali hrabiowie, splajtowani kupcy, początkujący malarze mieszkali tutaj czasem kilka dni, czasem tygodni, miesiące lub lat. Hitler cztery razy obchodził urodziny w tej „*szwile życia* „.

Najpierw rysował pocztówki, potem zaczął malować akwarele. Hanisch znajdował nabywców wśród handlarzy mebli i producentów ram do obrazów. Dużym wzięciem cieszyły się obrazki, które można było wmontować w oparcie sof. Hanisch zapędzał przyjaciela do pracy. Ale Hitler malował tylko wówczas, kiedy potrzebował pieniędzy na czynsz, mleko i ryż. Większość czasu spędzał na górze w czytelnicy czytając wyłożone gazety lub wygłaszając polityczne prelekcje. Słuchacze się zmieniali, temat pozostawał zawsze ten sam. Wieczorem wkraczał Hanisch i przerywał Hitlerowi wołając od progu: „*Bierz się do roboty*”. Słuchacze krzyczeli: „*Hitler do pracy, twój szef przyszedł*”. Hitler tłumaczył, że nie jest chińskim kulisem i potrzebuje inspiracji. Ale Hanisch nie chciał o niczym słuchać.

Nasz artysta próbował również fałszerstwa. Namalowane przez siebie obrazy starego Wiednia podbrązawiał w brytaninc u swojej zamężnej starszej siostry mieszkającej w Wiedniu. Potem składał je przez jakiś czas u niej w piwnicy. Chyba zbyt długo, gdyż pogniły i nikt nie chciał ich kupić. 14

Ciemny, podobny do kaftana surdut, który podarował mu inny współlokator z Meldemannstrasse Żyd Neumann, nikły zarost i włosy spadające na kark sprawiały, że niejedynemu nowemu lokatorowi brało go za Żyda ze Wschodu. Hanisch szydził: „*Twojego ojca musiało raz nie być w domu. Popatrz na swoje buty - marka „Wędrowiec na Pustyni*” „. Ale Adolf nie przywiązywał wówczas wagi do swojego zewnętrznego wyglądu.

Po prawie półrocznej współpracy Hanisch nie rozliczył się pewnego razu z jednego sprzedanego obrazka. Mimo obawy, że wyjdzie najaw jego uchylanie się przed poborem do wojska, Hitler zgłosił sprawę na policję. Hanisch stanął przed sądem a później wyprowadził się.

Nowym sprzedawcą obrazów został Neumann - Żyd z Węgier, który sprezentował Hitlerowi surdut. Nabywcami byli głównie Żydzi np. niemiecko-żydowski inżynier Retschay, wiedeński adwokat dr Josef Feingoid i handlarz ramami do obrazów Mogenstern.

Inny współlokator nazywał się Greiner. Był to młody człowiek, który zamierzał zostać księdzem, ale odszedł z Kościoła na krótko przed święceniemi On również żył zmalowania. Tak, jaki Hitler zaprzyjaźniony był z Grillem. Często wszyscy trzej gotowali razem ryż na mleku mieszając na zmianę w garnku. Greinerowej pozowała dziewczyna imieniem Gretl. Hitler też ją znał. Matka dziewczyny odkryła u niej zadrapania i pokąsania Pochodzące od Hitlera i pozowanie się skończyło. Gretl szybko została zaręczona z ochrzczonym Żydem ze Wschodu. Hitler wysłał do niego list: „*Niemiecka dziewczyna, która dla marnej mamony zrywa z przyjacielem, aby sprzedać się śmierzdzące*

36

mu, porośniętemu szczecina, brudnemu, świńskiemu Żydowi, jest pohańbiona. Żydowi przystoi brać sobie kobietę własnej rasy Żydowską Rebekę lub inną tłustą żydowską geś. Poznacie jeszcze cud niemieckiego heroizmu” 15

Aby zaspokoić swoje męskie potrzeby Hitler zapuszczał się od czasu do czasu w ciemne zaułki Leopoldstadt, gdzie wystawały dziewczęta chętne do świadczenia odpowiednich usług. A kto stał za tym wszystkim: „*tak samo zimny jak bezwstydnie chciwy dyrygent tego brudnego geszeftu*” Żyd. W kawiarniach Wiednia młody Hitler uchodził za specjalistę podkładającego niepostrzeżenie pod siedzenia grubych Żydówek rybnie pęcherze napełnione czerwonym atramentem. Pęcherze pękały wprawiając damy w wielkie zakłopotanie.

Hitler zawsze odróżniał bardziej wykształconych Żydów z Zachodu od Żydów napływających ze Wschodu - szwargoczących handełesów. Dostrzegał różnice między nimi jako wrogość trwającą od stuleci. Kiedy po I Wojnie Światowej polscy Żydzi zaczęli masowo napływać do Berlina, Rathenau - żydowski minister spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej mówił o „*azjatyckich hordach na brandenburskich piaskach*”. Uderzająca jest zgodność poglądów Hitlera i Rathenaua, Ten ostatni pisał: „*Należy podążać drogą, którą kroczy sama natura, drogą „nordyfikacji”*”. *Nadchodzi nowy romantyzm: romantyzm rasy! Będzie on sławić czystą krew nordycką i stworzy nowe pojęcia cnoty i występku. Podstawowym zjawiskiem naszych czasów jest mieszanie się ras, co prowadzi do zamulenia cha rak- terów „16*

Jeszcze w kilkanaście lat po swoich doświadczeniach z tymi biednymi handlarzami szelek z Wiednia, tego miasta Feaków ucieleśniającego pohańbienie krwi, Hitler stwierdzał:

„W Linzu tak nie wyglądali. Przez kilka wieków zeuropeizowali się stając się podobni do ludzi „. W Linzu był przyjaźnie nastawiony do Żydów. W Wiedniu stał się Hitler wrogiem Żydów i antysemitą. Jego zainteresowanie wzbudzał tworzący się ruch syjoni

38

styczny gdyż syjoniści opowiadali się zdecydowanie za uznaniem Żydów jako odrębnego narodu. Wątpliwości nachodziły go wówczas, gdy zastanawiał się, czym powinna stać się Palestyna: „*państwem żydowskim czy miejscem schronienia dla lumpów i uniwersytem przyszłych przestępców*”

Zwalczanie Żydów było celem jasnym i prostym. Ale rozwiązanie kwestii żydowskiej takie proste nie było. Dlatego nie jest prawdą to, co Hitler twierdził dziesięć lat później: „*Do idei, które kiedyś wymyśliłem, niewiele musiałem dodawać, zmieniać nie potrzebo wałem niczego*”

Grill, żydowski uczeń szkoły klasztornej zniknął z horyzontów; w każdym razie nie słyszano już później o jego nowej religii. Kubizek po I Wojnie Światowej porzucił muzykę, został pisarzem miejskim i założył rodzinę. W 1942 roku wstąpił, choć me całkiem przekonany, do partii. Hanisch po wyjściu z więzienia puścił w obieg masę kłamstw. Wielu publicystów uwierzy- łomu. W 1938 roku dostał się w ręce Gestapo i krótko potem strażnicy znaleźli go powieszzonego w celi. Greiner spotkał się w 1922 roku z Hitlerem, naonczas znanym już liderem partyjnym, w Monachium. Hitler prosił go usilnie, aby „*nikomu, nawet najbardziej zaufanym towarzyszom partyjnym nie udzielał informacji z czasów mojej młodości „. Jako znany przedsiębiorca inżynier Greiner spotkał się później kilkakrotnie z Mussolinim. W 1938 roku policja Heydricha obiecała mu, że jeśli „*złamię nakaz milczenia zostanie wystany do obozu kancetracyjnego*”. W 1947 roku Amerykanie zebrali wszystkie dostępne egzemplarze wspomnień Greinera i dali je na przemiał. Lanz von Liebenfeis dostał od Rosenberga zakaz publikowania, gdy zaczął bredzić o „*stacjach rozplodowych zjasno-włosymi kobietami „; gdyż „sama natura przeznaczyła kobiety na nasze niewolnice „. Jednak istotniejszym powodem było to, że występował publicznie na rzecz realizacji celu Hitlera - stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie - w czasie, kiedy sprawa nie Powinna być nagłaśniana. Uznał się za prześladowanego przez reżim narodowosocjalistyczny. W 1954 roku, opatrzony sakra-**

39

mentami opuścił ten niewdzięczny świat.

W „*twardej szkole życia*”, obcując z Żydami ze Wschodu, z wykorzenionymi żydowskimi mieszkańcami, religijnymi sekciarzami, drobnymi handlarzami i próżniakami, w oficynach, kuchniach dla ubogich, kawiarniach i w wiedeńskim domu dla samotnych mężczyzn - zbudował sobie Hitler ideologiczne fundamenty dla dzieła swego życia: wypędzenia Żydów w taki lub inny sposób najpierw z Niemiec, a potem z Europy.

OCHOTNIK NA FRONT, KTÓRY NIE CHCIAŁ SŁUŻYĆ W WOJSKU

Pod koniec maja 1913 roku 24-letni artysta-malarz Adolf Hitler, obywatel austriacki uchylający się od służby wojskowej z powodu swoich przekonań, przybył do miasta sztuki, do *Aten nad izarą* czyli do Monachium. W Wiedniu grunt palił mu się pod nogami. Pieniądze na podróż dała mu opiekuńcza przyjaciółka, Żydówka, p. dr Loewy zamieszkała na wiedeńskim Schottenringu.¹⁷ Przy zameldowaniu określił się jako bezpaństwowiec. Rodzina krawca męskiego Poppa, u której przy Schleissheimerstrasse wynajął pokój, już pierwszego wieczora dowiedziała się, jak się ma sprawa z Austro-Węgrami: *Popatrzcie na pułkownika Redla, szefa sztabu generalnego w Austrii ten łajdak to homoseksualista i do tego szpieg rosyjski. Jak wyjeżdżałem z Wiednia wpakował sobie kulę w swoją pustą mózgowicę, bo go nakryli. Wszyscy na czele tej wytwornej cesarsko-królewskiej armii to Żydzi jak Redl*". Mistrz krawiecki Josef Popp, pochodzący z rodziny żydowskich konwertytów, pracował w eleganckiej pracowni mody paryskiej. 18 Pokiwał głową:

„il s'est brulé le cerveau, pryzpalił sobie mózg. Dobrze pan zrobił, że nie poszedł pan służyć do tego burdelu". Hitler konty

40

41

nuował: *Jak długo, myśli pan, przetrwa to spróchniałe państwo? Austria, ta mumia już dawno przestała być niemieckim państwem. Tępi się niemieckość, a winni są socjaliści i Żydzi, to idzie z Wiednia, starej niemieckiej stolicy. Franz-Joseph jest stary I zdemencjały*".

W Hofbraeuhaus przy piwie i białej kiełbasie wokół wiecznego dyskutanta Hitlera zbierali się słuchacze, wśród nich austriacki pisarz Lindmann. Tu Hitler wznosił się na wyższy poziom: *Ten nieszczęsny układ Rzeszy Niemieckiej z upadającymi Austro-Węgrami, jak sądzicie panowie, co on przyniesie Rzeszy Niemieckiej? Tylko pociągnie ją w przepaść za AustroWęgrami. Trzeba wyjść, powtarzam, wyjść z tego sojuszu. To, co i tak ma upaść, należy popchnąć*". W tym czasie Hitler czytał Nietzschego.

Zyt całkiem dobrze. Wieczorami, elegancki i zadbany spacerował i odwiedzał kawiarnie i restauracje. Malowanie przynosiło mu niezłe dochody. Dużo sprzedawał w renomowanym sklepie dzieł sztuki Stufflego na Maximilianplatz, gdzie dobrze mu płacili. Spośród trzech tysięcy malarzy żyjących w Monachium Hitler nie należał do najgorszych. Kiedy kompani od kufla z Hofbraeuhaus pytali go czasem o plany zawodowe, odpowiadał krótko: *„Plany zawodowe? Będzie wojna przyjaciele* „. Po południu 18 stycznia 1914 roku - była to rocznica utworzenia Rzeszy i Hitler, aby uczcić ten dzień pracował nad akwarelą przedstawiającą Bramę Brandenburską - funkcjonariusz policji kryminalnej Herle wbiegł po schodach na górę biorąc po trzy stopnie naraz i z trudem łapiąc oddech. Pokój Hitlera miał oddzielne wejście. Herle zapukał krótko i wszedł do środka. Niemile zaskoczono Hitlera poinformował, że w ciągu dwóch dni stawić się ma w Linzu. W przeciwnym razie... i tu nastąpiły zwykle w takich przypadkach urzędowe ostrzeżenia. Na wszelki wypadek zjawili się również dwaj umundurowani policjanci i zabrali Hitlera prosto od sztalug do austriackiego konsulatu w Monachium. Przyszła chwila, kiedy mógł zastosować te wszystkie triki, których nauczył się podczas trzy i półletniego pobytu w wiedeńskim domu dla samotnych mężczyzn: w żadnym razie nie jest uciekinierem, co najwyżej nieco na bakier z przepisami po prostu młody artysta, który się kształci, bez politycznych sympatii, do tego biedny i chorowity. Nieco tylko od niego starsi rodacy z Austrii bardzo się wzruszyli i zawiadomili odpowiednie władze: *„Według oceny tutejszego urzędu dane zawarte wje go wyjaśnieniach całkowicie odpowiadają prawdzie. Uwzględniając sytuację życiową Hitlera tymczasowo zaniechano przeprowadzenia ekstradycji*" 19 Dano mu dwa tygodnie czasu i nakazano stawić się w Salzburgu na badania lekarskie. I tym razem potrafił Hitler skutecznie zastosować sztuczki symulanta uchylającego się od służby wojskowej. Rezultat był zgodny z oczekiwaniami: *„Nie nadaje się do służby wojskowej i pomocniczej, niezdolny do noszenia broni*". Tego wieczora w Hofbraeuhaus młody artysta wraz z grupą kompanów bawił się wesoło przy piwie i jak zwykle to on najwięcej mówił.

W pół roku później wybuchła I Wojna Światowa. Zdrów jak ryba Hitler podczas wojennej manifestacji przed Feldherrnhalle stojąc pośród wielotysięcznego tłumu wymachiwał kapeluszem na znak, że zgłasza się na ochotnika do wojska. W podaniu skierowanym bezpośrednio do króla bawarskiego prosił, aby mógł służyć w jednym z bawarskich pułków. Następnego dnia został przyjęty. Jego *„radość i wdzięczność nie miały granic* „. Służba w armii austriackiej została mu oszczędzona. Austro-Węgry rozpadną się w wyniku tej wojny - o tyle słuszna była jego ocena sytuacji. Był pewien,

że niemiecka Austria po zakończeniu wojny i odpadnięciu obcych narodów połączy się ze zwycięską Rzeszą Niemiecką. Żydzi i socjaldemokraci - dla Hitlera bliźniacza para - znikną ze sceny. Wojnę Uznaj Hitler za środek do celu, jakim było złamanie wpływu żydostwa na naród niemiecki w Niemczech i Austrii oraz na obu Cesarzy.

Los zdawał się być dla niego łaskawy i z godziny na godzi-

42

43

nę rosło jego radosne podniecenie: „*Samotna i opuszczona stoi nagle hałastra żydowskich polityków. Teraz jest czas, aby wystąpić przeciw całej tej oszukańczej spółce żydowskich trucicieli ludu. Trzeba się z nimi załatwić krótko, bez oglądania się na krzyki i lamenty. Szwargot międzynarodowej solidarności za jednym zamachem wyparował z głów niemieckich robotników*” - mówił w coraz większym podnieceniu pakując u rodziny Poppów swoją bieliznę.

„*Przywódcy tego całego ruchu powinni natychmiast znaleźć się za kratkami. Trzeba się z nimi załatwić krótko. Należy użyć wszelkich środków, aby wytepić tę zarazę*”.

Takie myśli towarzyszyły mu, gdy po kilku tygodniach szkolenia jako Żołnierz II bawarskiego pułku piechoty, śpiewając patriotyczne piosenki szedł do ataku na buraczanych polach Flandrii. Po pierwszych kilku dniach stan osobowy pułku zmniejszył się do połowy, a po kilku dalszych dniach do jednej czwartej: „*ochotnicy Z jego pułku nie nauczyli się być może dobrze walczyć, ale potrafili umierać jak starzy żołnierze*”. Gdy jego kompania po raz pierwszy odpoczywała poza linią frontu, Hitler został awansowany do stopnia starszego szeregowca i odznaczony Krzyżem Żelaznym Drugiej Klasy. Wojna trwała dopiero kilka miesięcy.

I tak toczyło się to wszystko dalej. Łącznik przy sztabie pułku był wkrótce starym wyjadaczem. Oficerowie znali go po nazwisku. Podoficerowie i żołnierze podziwiali jego odczytanie. W błyskotliwych wywodach wyjaśniał Hitler przyczyny wojny. Żydzi w rządzie Austro-Węgier byli według niego głównymi winowajcami: „*Ten sojusz musi być zerwany, im szybciej, tym lepiej dla narodu niemieckiego, także dla Niemców w Austrii. Poświęcenie monarchii habsburskiej nie jest żadną ofiarą, jeśli dzięki temu Niemcy osłabią swoich wrogów. Nie po to naliśmy stalowe hełmy, aby ratować złądzoną monarchię, ale aby uratować naród niemiecki przed żydowską międzynarodówką apostołów równości*”

Towarzysze broni nie zgadzali się z nim, najczęściej z przekory aby go zdenerwować. „*Czego chcecie? - krzyczał - wojna musi być. Czy świat ma stać się jednym wielkim domem towarowym należącym do Żydów, w którym Niemiec może zostać co najwyżej księgowym?*”

Dowódca pułku, pułkownik Spatny tak ocenił Hitlera: „*Niepewny i niebezpieczny front w płn. Francji iw Belgii, na którym pułk walczył cały czas, stawiał żołnierzom najwyższe wymagania, jeśli chodzi o gotowość do poświęceń i osobistą odwagę. Pod tym względem Hitler był dla swego otoczenia wzorem do naśladowania. Jego osobista odwaga i wzorowe zachowanie we wszystkich sytuacjach frontowych wywierały wielki wpływ na towarzyszy broni. W połączeniu z godną podziwu skromnością sprawiało to, że cieszył się dużym szacunkiem zarówno u przełożonych jak i u równych stopniem*” 20

Hitler zgłaszał się na ochotnika wówczas, gdy nikt inny nie chciał biec z meldunkiem pod huraganowym ogniem artylerii do kompanii trwających w bezustannie ostrzeliwanych okopach. Przy ważniejszych meldunkach musieli wyruszać we dwóch, aby choć jeden się przedostał. Hitlerowi towarzyszył najczęściej starszy szeregowy Brandmayer, który później pisał w swoich wspomnieniach, wydanych jeszcze przed zdobyciem władzy przez Hitlera: „*Właśnie zajęłem miejsce obok Hitlera, kiedy pocisk trafił w stanowisko. Wszystko rozwalone i roztrzaskane na tysiące kawałków. Wszędzie dokoła świszczą odłamki. Sparaliżowany strachem, nie wiedziałem co straszniejszego się stało. Gdy doszedłem do siebie, zobaczyłem, jak Hitler wyciąga spod gruzów czterech zabitych i siedmiu rannych*”.

„*Meldunki trzeba było przekazywać na pierwszą linię: „Przeskakiwaliśmy z jednego leja do drugiego. Odłamki, błoto i żelazo spadały nam na głowy bez litości. Moje nerwy tego nie wytrzymały. Chciałem zostać tam, gdzie leżałem. Wtedy Hitler przemówił do mnie łagodnie dodając mi otuchy i zapewniając, że ojczyzna tysiącrotnie wynagrodzi nam nasze poświęcenie*” 21

Z roku na rok coraz bardziej odczuwalny był brak podoficerów. W ciągu sześcioletniej służby Hitler nie został awan 44

45

suwany do stopnia podoficerskiego. Późniejsza opinia jednego z oficerów, że „*Hitler nie miał zdolności przywódczych*” jest z pewnością niesłuszna. Ta wojna nie przyniosła tego, czego Hitler

oczekiwał: wyeliminowania wpływów żydowskich w Niemczech. Już na początku 1915 roku pisał do zaprzyjaźnionego asesora Heppa z Monachium: „*Tak często myślę o Monachium i każdy z nas ma tylko jedno życzenie, aby jak najszybciej porachować się z tą bandą, to trzeba zrobić, niech kosztuje, ile chce; aby ci, którzy będą mieli to szczęście zobaczyć znów ojczyznę zastali ją czystą, oczyszczoną z obcych wpływów; aby dzięki ofiarom i cierpieniom, które codziennie dotykają setki tysięcy z nas; aby dzięki rzece krwi, która płynie tutaj każdego dnia w walce przeciw całemu wrogiemu światu nie tylko zewnątrz wrogowie zostali zmiażdżeni, ale aby również rozbity został rodzimy internacjonalizm*”²² W 1916 roku otrzymał postrzał w górne udo, gdy na ochotnika biegł z meldunkiem pod silnym ogniem wroga. W lazarecie w Beelitz pod Berlinem obserwował zmiany w zmęczonej wojną ojczyźnie - nic nie wskazywało na to, że bohaterstwo na froncie zostanie tysiącrotnie wynagrodzone, jak to obiecywał Brandmayerowi. Ranny Hitler rozmyślał nad „*złośliwością losu, który trzymał mnie na froncie, gdzie byle Murzyn mógł mnie zastrzelić, podczas gdy gdzie indziej mógłbym oddać ojczyźnie inne usługi*”²³. Wygłaszanie przemówień, zapalanie entuzjazmu mas - oto do czego, jak sądził, był stworzony i takie było jego wyobrażenie o innej służbie dla ojczyzny.

Ale na razie był nieznanym żołnierzem pośród ośmiu milionów innych żołnierzy i „*lepiej było siedzieć cicho wypełniając swój obowiązek na tym stanowisku*”²⁴.

Podczas rekonwalescencji szukał w fachowych książkach potwierdzenia dla wiedzy wojskowej, którą dzięki obserwacji i doświadczeniu przyswoił sobie na froncie. Do jego łóżka podszedł żydowski lekarz dr Stettiner i zdumiony powiedział:

„*Uważałem pana za bardziej rozsądnego*”. To spotkanie utwierdziło Hitlera w przekonaniu o „*rozkładowej władzy wszechjudy*”. W rzeczywistości pacyfistycznie nastawiony dr Stettinet dzielił ludzi tylko na dwie kategorie; na tych, którzy zadają rany i tych, którzy je później muszą leczyć. Według Hitlera także „*kancelarie obsadzone były przez Żydów. Prawie każdy pisarz to Żyd i każdy Żyd to pisarz*”. „*Dławiło go obrzydzenie*”, więc poprosił, aby przed terminem i nie całkiem wyleczony mógł wrócić do swojej jednostki na front.

Akurat Żyd, podporucznik Hugo Gutmann wręczył mu Krzyż żelazny I Klasy. Brandmayer nie wspomina Gutmanna najlepiej: „*Adiutantem pułku był podporucznik Eichelsdoerfer, jego zastępcą był Hugo Gutmanri, podporucznik landwery, oficer z żydowskimi manierami i fochami. Wśród łączników nie cieszył się dużym poważaniem. Był lęklwym ojkerem i niesympatycznym przełożonym*”²⁵ Hitler schował Żelazny Krzyż do kieszeni. Przyda się później. Całkiem poważnie zamierzał „*występować po wojnie jako mówca*”²⁶.

W ojczyźnie zastrajkowali robotnicy fabryk zbrojeniowych. Dla Hitlera sprawa była jasna: „*Międzynarodowy kapitał staje się władcą Niemiec, cele marksistowskiego oszustwa są bliskie spełnienia. Sprawcami tego łajdackiego zamachu są ci, którzy dzięki rewolucji chcą opanować najważniejsze stanowiska w państwie*”²⁷.

Kiedy Hitler po zatruciu iperytem przebywał w lazarecie w miejscowości Pasewaik na Pomorzu poruszając się prawie po omacku w ciągłym strachu, że oślepie na zawsze, w listopadzie 1918 roku - jak pisał później w „*Mein Kampf*” - „*nagle i niespodziewanie przyszło nieszczęście. Przyjechali marynarze na ciężarówkach wzywając do rewolucji. „Przywódcami” tej walki o „wolność, piękność i godność naszego narodowego bytu” było kilku żydowskich młodzików, z których żaden nie był na froncie, lecz prosto z tyłów przez „lazaret weneryczny” powrócili do Ojczyzny, gdzie wywiesili teraz czerwoną szmatę*”²⁸.

47

ALE JA POSTANOWIŁEM ZOSTAĆ POLITYKIEM

Jeden z często cytowanych fragmentów z „*Mein Kampf*” brzmi dokładnie tak: „*Z Żydami nie ma paktowania, lecz tylko twarde albo-albo. Ale ja postanowiłem zostać politykiem*”²⁹. Polityka i zwalczanie Żydów były dla Hitlera dwiema stronami tego samego medalu. We wszystkim, co nastąpiło teraz i później każdy mógł wybrać co dla siebie: w okresie walki o władzę Francja była „*odwiecznym wrogiem*” - po zdobyciu władzy we wszystkich przemówieniach można było usłyszeć, że „*na zawsze rezygnujemy*” z niemieckojęzycznej jeszcze wówczas Alzacji-Lotaryngii. Raz mówił Hitler, że trzeba zdobywać kolonie - a raz, że należy „*zatrzymać odwieczny pęd Germanów na południe*”: *zrywamy ostatecznie z przedwojenną polityką handlową i kolonialną*”³⁰. Związek Sowiecki przez ponad dziesięć lat był „*śmiertelnym wrogiem*” - przy zawieraniu paktu w Moskwie w 1939 roku nagle wszyscy poczuli się „*w niniejszym lub większym stopniu jak starzy towarzysze partyjni*”³¹.

Mieszane komisje złożone z sowieckich funkcjonariuszy i funkcjonariuszy SS w pełnej zgodzie odrywały od roli chłopów niemieckich, którzy przez stulecia zasiedlali Wschód - dwa, trzy lata później na tę samą Ziemię mieli przyjść Norwegowie, Szwedzi i Tyrolczycy aby ją „*germanizować*”. Polski łup podzielono po bratersku i jeszcze w czasie wojny Stalin był dla Hitlera „genialnym facetem, który nie dopuszcza Żydów do sztuki ... Po niezliczonej ilości pięknych przemówień o „zaślubinach nacjonalizmu ze sprawiedliwością społeczną „jako pierwszego znaczącego partnera gospodarczego wybrano wielki, nie cierpiący na nadmiar „*wrażliwości społecznej*” holding ITT, który miał swoją siedzibę **W** USA i którego uczuć do krajów socjalistycznych nie ma potrzeby bliżej wyjaśniać. Całymi latami wychwalano uprawo do samostanowienia”, które po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy tak zostało zinterpretowane przez Hitlera: „*Ten Chamberlain zepsuł mi mój wjazd do Pragi*” - w pół roku później Czechosłowacja mówiąca innymi językami i mająca „*prawo do samostanowienia*” zniknęła z mapy Europy.

Tylko w jednym punkcie Hitler był niezłomny i uparcie jak ów Rzymianin przeciw Kartaginie powiadał swoje „*Ceterum censeo*”: dla Żydów nie ma miejsca w Europie.

Każdy zaczyna od rzeczy małych: po powrocie w końcu 1918 roku z Pasewalk do Monachium starszy szeregowy Hitler zaczął swoją karierę zawodowego polityka od liczenia sztuk bielizny w 2 bawarskim pułku piechoty. Pomagał mu kolega z frontu nazwiskiem Schmidt. Kiedy starszy szeregowy Hitler jęczał nocami **W** poduszce: „*z powrotem na pustynię, wszyscy Z Powrotem na pustynię* „, Schmidt potrząsał nimi pytał: „*Co ty Wygadujesz Adolf .?*” Ale starszy szeregowy Hitler odwracał się tylko na drugi bok, śnił i dalej mówił przez sen.

Bawaria jako pierwsze państwo niemieckie ogłosiła się republiką, a jej nowym premierem został Żyd ze Wschodu Eisner (naprawdę nazywał się Kosmanowski) **Z** „*osiemnastoma markami W kieszeni* „. Przywódcami bawarskiej komunistycznej republiki rad byli rosyjscy Żydzi: Leyne-Niessen i Tobias Axelrod.

Inny członek rządu, towarzysz Landaner oznajmił: „*Każdy Pracuje jak mu się podoba, stosunki podległości zostają znie*

48

49

sione; prawnicze myślenie już nie obowiązuje „. Minister spraw zagranicznych tej republiki telegrafował do Moskwy: „*Proletariusze Górnej Bawarii szczęśliwie zjednoczeni. Chcemy pokoju na zawsze. Immanuel Kant „O wiecznym pokoju”, tezy 2-5*”. W telegramie znalazła się też ważna informacja, że poprzednik z „*mojego ministerstwa zabrał klucz do toalety*” 24 Utworzona została „*Armia Czerwona* „, do której napływali uwolnieni rosyjscy jeńcy wojenni. Późniejszy demokratyczny minister Mueller-Meiningen zanotował: „*Zdemobilizowani żołnierze, męty społeczne, kobiety i dzieci maszerują ulicami wrzeszcząc i hałasując. Z więzień uwalniają „męczenników”: bandytów i morderców, wśród nich wielokrotnego mordercę kobiet Christofa* „. Hitler został w koszarach i zgrzytając zębami nosił czerwoną opaskę na ramieniu. Cały ten rewolucyjny zgiełk „*napawał go wstrętem*

... Premier Eisner, Żyd ze Wschodu został zastrzelony na ulicy z rewolweru przez studenta, hrabiego Arco: Zyda z Zachodu. Banda Eisnera zastrzeliła kilku zachodnich Żydów m.in. profesora Bergera z yolkistowskiego „*Zakonu Thule*” założonego przez masonów - Żydów z Zachodu. Główny ośrodek sił narodowych w Monachium mieścił się w biurach Towarzystwa Thule w hotelu „*Vier Jahreszeiten*”. Przewodniczący Towarzystwa, Saksończyk Adam Glauer, który nazwał się baronem von Sebottendorf stwierdził: „*Ludzie z Thule*” *byli pierwszymi, którzy zginęli w obronie swastyki*”.

W tym samym czasie w Berlinie Bernardowitsch Sobelson z Galicji występujący pod nazwiskiem Radek organizował powstanie Związku Spartakusa. Rewolta została utopiona we krwi Karla Liebknechta i Róży Luxemburg.

Bawarską Republikę Rad rozbiła w początkach maja 1919 roku „*Biała Gwardia*”: oddziały wojskowe pod komendą generała von Oyena, freikorpsy Eppa i Oberlanda i brygada marynarzy Erhardta. Batalion monachijski, w którym służył Hitler, zebrał się na wiecu, ale nie potrafił zdecydować, co robić. Wówczas mało komu jeszcze znany starszy szeregowy Hitler wszedł

50

na krzesło i tym samym do polityki: „*Koledzy, nie jesteśmy przecież rewolucyjną gwardią Żydów, którzy się tu zewsząd zbiegli. sierżant Schuessler ma całkowitą rację proponując, abyśmy pozostali neutralni.*”. To przekonało żołnierzy i batalion postanowił nie mieszać się do rewolucji. Po

opanowaniu Monachium przez *Białą Gwardię*” powołano komisję śledczą, w skład której wszedł starszy szeregowy Hitler. Jej zadaniem było wytropienie tych wszystkich, którzy w okresie Bawarskiej Republiki Rad znajdowali się po niewłaściwej stronie. Hitlera pochwalono: „*Jego oskarżycielskie pisma pomogły wyjaśnić niezmierną hańbę wojskowej zdrady dokonanej przez żydowską dyktaturę w okresie republiki rad*”.

Hitlera wziął pod swoje skrzydła kapitan Karl Mayr, szef komórki kontrwywiadu - przekładając to na język współczesnych pojęć: Hitler stał się agentem wojskowej służby wewnętrznej. Szkolenia odbywały się na uniwersytecie monachijskim. Uwagę prof. Karla Alexandra von Muellera zwróciła taka oto scena: „*Została niewielka grupka przysłuchująca się w napięciu mężczyźnie, który specyficznym gardłowym głosem mówił do nich, bez przerwy i z rosnącym podnieceniem. Widziałem jego bladą twarz, jego mało żołnierską grzywkę, krótko przycięty wąs i duże jasnoniebieskie oczy, błyszczące zimnym fanatyzmem* „. Mueller zapytał kapitana Mayra, czy wie o tym „*naturalnym talencie oratorskim*”. Mayr wiedział i wysłał swojego najlepszego człowieka do hotelu „Sternecker”, gdzie 12 września 1919 roku zebrało się 46 ludzi należących do Niemieckiej Partii Robotniczej (DAP) - jednego z wielu małych ugrupowań politycznych tamtego czasu. Hitler wysłuchał zdumiony wykładu o gospodarce. Ożywił się dopiero wówczas, kiedy w dyskusji prof. Baumann wysunął postulat oderwania Bawarii od Rzeszy i przyłączenia jej do Austrii. „*Nie miałem wyboru, musiałem zabrać głos i wyjaśnić uczonemu panu nowe stanowisko w tej sprawie*”. Mówił przez 15 minut. Separatysta uciekł po kilku minutach, natomiast szef DAP-u, ślusarz Anton Drexler szepnął do ucha siedzącemu obok maszyniście, który protokołował ze-

51

branie

„*Człowieku, ten to ma Łeb, jego możemy potrzebować*”

Również Hitler mógł potrzebować tej niemrawej partyjki mającej w kasje siedem marek pięćdziesiąt. W sprawozdaniu napisał: „*Najgorszy przejaw manii zakładania nowych organizacji*”. Ale można tej grupie nadać właściwą formę: „*Treść, cel i droga mogą jeszcze zostać określone, co w przypadku większych, istniejących już partii jest niemożliwe* „.

Itak starszy szeregowy Hitler znalazł się w kręgu Antona Drexlera, który skupił wokół siebie przede wszystkim kolegów z monachijskich warsztatów kolejowych. Jako swój zawód podał: „*malarz*”. Ponieważ miał „*Łeb* „, po kilku dniach został szefem komórki d/s agitacji. Sierżant Schuessler, późniejszy sekretarz NSDAP, na miejscu w koszarach załatwiał korespondencję. W krótkim czasie powstała w Monachium bojowa grupa antyżydowska, która tylko dlatego mogła liczyć na zwolenników, ponieważ nad Izarą działał rząd radziecki złożony z rosyjskich Żydów, który napędził porządnego stracha całemu mieszczaństwu. W żadnym innym mieście ówczesnej Rzeszy Niemieckiej nie mógłby Hitler bez środków finansowych zdobyć poparcia takich mas. Na wiecach i zebraniach wplatał w swoje przemówienia słowa i zwroty w jiddysz. Potrafił szwargotać po żydowsku i wywoływać salwy śmiechu: „*To jest ta międzynarodowa żydowska dyktatura giełdy. Ten naród ma wspólne pochodzenie, wspólną religię i wspólny język - mianowicie język rąk* „25• Potrafił być też poważny. W bardzo mieszczańskim monachijskim Związku Demokratycznym po prelekcji burmistrza Hamburga Petersena głos zabrał człowiek znany jako wiecowy krzykacz. Agitator Adolf Hitler wszedł na trybunę niedbale trzymając ręce w kieszeni i czekał na jego zaczepkę. Jak było do przewidzenia, padł okrzyk: „*Ręce z kieszeni!* „. Mówca ucieszył się: „*Moi panowie, ja nie należę do ludzi, którzy mówią rękami*”. Obecni na sali żydowscy kupcy milczeli zakłopotani przysłuchując się w zamysleniu spokojnym wywodom mówcy, które ich właśnie dotyczyły.

Hitler był zadowolony: „*Mogłem ipotrajitem przemawiać*”. iMiał wywoływać entuzjazm u słuchaczy, który z kolei sprawiał, że wznosił się na wyżyny swoich oratorskich umiejętności Potrafił odpowiednio dobrać temat w zależności od słuchaczy. Do młodzieży studenckiej pasjonującej się wędrówkami po Alpach tak przemawiał: „*Proszę was panowie, spójrzcie na nasze kurorty. Znajdziecie tam dwie kategorie ludzi: Niemca, Itóiy tam przybył, żeby, często po raz pierwszy poodychać świeżym, górskim powietrzem i wypocząć oraz Zyda, który tam przyjechał, żeby zrzucić trochę tuszcu. Pójdźcie w góry, kogo tam znajdziecie w nowiuieńkich, żółtych, wspaniałych butach, pięknymi plecakami, w których nie ma nic, co potrzebne jest w górach? Idźcie wyżej do hotelu - tam, gdzie dochodzi droga lub jedzie kolejka - oni też docierają tylko tak daleko. Siedzą na kilometr wokoło jak muchy plujki nad końskim ściernem. To nie są ludzie pracy, ani umysłowej anijizycznej! Tych znajdziecie gdzie indziej, jak w wyświechtanych ubraniach, wspinają się po zboczu Oni wstydzą się*

wejść w ubraniach z 1913 lub 1914 roku w tę nasyconą perfumami atmosferę". Kapitan Mayr, który zresztą z biegiem lat stał się socjaldemokratą i pod koniec II Wojny Światowej zginął w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, zastąpiony został przez kapitana Roehma: „*Jestem Ernst*” - oświadczył Roehm przy piwie proponując Hitlerowi, żeby przeszli na „ty”. Hitler zaczął obracać się w kręgach oficerskich. Z szacunkiem traktowali go Wracający ze wschodu dowódcy freikorpsów, chociaż ich walka O granice Rzeszy na Górnym Śląsku i w krajach bałtyckich były mu tak samo obojętne jak niemiecki opór wobec wkroczenia Francuzów do Zagłębia Ruhry w 1923 roku. Dawny Frontowiec Potrafił porwać swoimi namiętnymi przemówieniami tych PO Wracających do kraju bojowników. Komisarz policji kryminalnej Feil tak informował swoich przełożonych o zgromadzeniach z udziałem Hitlera: „*Według mojej osobistej opinii 1. Zgodnie z wrażeniem, które odniosłem, W przypadku pogromu Vdów, Hitler wraz z obecnymi na sali awanturnikami z Górnego*

52

53

Śląska, stworzyłby drugą Armię Czerwoną, taką, jaką mieliśmy w 1919 roku, aby mordować i rabować Żydów” „26

Gazeta „*Muenchener Post*” pod nagłówkiem „*Anty-żydowska heca*” tak opisywała te zgromadzenia: „*Przychodzą antysemita z drobnomieszczaństwa i młodzi studenci w towarzystwie rodziców lub innych dorosłych. Przemawiał Adolf Hitler, który zachowywał się jak komik. Jego prelekcja podobna była do kupletu, w którym co trzecie zdanie zawierało refren „Hebrajczycy są winni” (...) Jedno trzeba przyznać: pan Hitler sam stwierdził, że jego przemówienia dyktuje mu nienawiść rasowa*”. 24 lutego 1920 roku DAP przekształciła się w Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partię Robotniczą, która jako NSDAP stanie się wkrótce znana na całym świecie. Hitler i założyciel partii Drexler omawiali sytuację: „*Nadszedł czas wielkiego skoku, by zdobyć opinię publiczną*” - orzekł Drexler. „*Tak Toni, co zamierzasz?*” - zapytał Hitler. „*Do głównej sali w Hofbraeuhaus*” - odpowiedział Drexler. Na murach porozlepiano wydrukowany na czerwono apel do „*umęczonego narodu*”. Wstęp kosztował 40 fenigów. Przyszło około 2.000 ludzi. Kiedy Hitler jako drugi zabrał głos, zaczęła się bijatyka. Mówca z trudem zapanował nad salą. W miarę upływu czasu nieśmiały początkowo aplauz przerodził się w burzliwą owację. Hitler ogłosił 25 punktów programu NSDAP, z których 13 skierowanych było przeciw Żydom: „*Zaden Żyd nie może być volksgenosse*”. „*Jeśli niemożliwe jest wyżywienie całej ludności kraju, należy usunąć z Rzeszy wszystkich ludzi innej narodowości*”, „*Ządamy, aby wszyscy nie będący Niemcami, którzy przybyli do Niemiec po 2 sierpnia 1914 roku, zostali natychmiast ynuszeni do opuszczenia terytorium Rzeszy*”, „*Ządamy całkowitej konfiskaty wszystkich zysków wojennych*”, „*Hitler objaśnił te punkty: „Robotnikom mówi się ciągle, że powinni wyjechać do Rosji. Czy nie byłoby bardziej sensowne, gdyby Żydzi ze Wschodu, pozostali tam, gdzie jest wystarczająco dużo pracy? ... „Najpierw należy wyrzucić winowajców czyli Żydów, potem zabierzemy się za porządki na własnym podwórku. Dla przestępstw popełnionych przez spekulantów i lichwiarzy kozy pieniężne są nieskuteczne*”. J, ogłosił przyjęto rezolucję odmawiającą gminie żydowskiej specjalnego przydziału 40.000 cetnarów mąki pszennej na macę - „*kiedy nie ma chleba dla 10.000 ciężko chorych*”. Hitler tak podsumował pierwsze wielkie zgromadzenie nowopowstałej NSDAP: „*Wzniesiony został ogień, z którego zał. u wytopiony zostanie miecz przywracający wolność niemieckiemu Zygrydowi i życie narodowi niemieckiemu. Przeczuwam, że nadciągającemu buntowi towarzyszy bogini bezlitosnej zemsty za zdradę 9 listopada 1918 roku. Sala powoli pustoszała. Narodził się nowy ruch*

Obdarzony artystycznym talentem Hitler zaprojektował flagę mchu i znaczek partyjny. Widniała na nich swastyka - znak, który jako mały chórzysta widział w konwiktach w Lambach. Żona dentysty nazwiskiem Krohn uszyła pierwszą flagę, która zdobiła mównicę podczas zebrania założycielskiego komórki partyjnej w Starnbergu w maju 1920 roku. Wydany przez Hitlera okólnik stwierdzał: „*W czasie wszystkich zgromadzeń publicznych należy wywieszać flagi partyjne na mównicach i przy wejściach. Należy zabierać je na demonstracje. Członkowie partii U zawsze i wszędzie powinni nosić odznakę partyjną. Żydom, kó rym to się nie będzie podobać należy dać w skórę*”. Hitler utworzył Oddział Szturmowy (SA), który miał za zadanie ochronę zgromadzeń partyjnych. SA wchłonęła zdemobilizowanych żołnierzy, członków freikorpsów i straży obywatelskiej, która powstała w okresie bawarskiej Republiki Rad. W raporcie policyjnym tak opisano pierwszą akcję SA: „*Sala była pełna. Pewien mężczyzna, który pana Hitlera nazwał małpą został spokojnie, lecz stanowczo*

wyproszony z sali „.. Roehm, który podobnie jak Hitler opuścił armię i został szefem SA. Było to bardzo ważne stanowisko, które pozwalało mu wpływać na POLi*ykę partii. Przed sądem Hitler tak usprawiedliwiał akcje SA *”Od 1920 roku nieprzerwanie atakowano nas rozbijając Zebrania i napadając na mówców. Z młodych towarzyszy utWORzyliśmy grupę ochronną nazywającą się oddziałem sztur*

54

55

mowym, aby przeciwstawić się terrorowi, aby móc odbywać zebrania, chronić mówców i działaczy partii”

Przewodniczący Związku Bawarskiego Ballerstedt wygłaszał separatystyczne przemówienie wychwalając pod niebiosa Francję. I to w obecności Hitlera, który *„wolałby zostać powieszony w bolszewickich Niemczech niż zostać świętym we francuskich”*. Hitler zerwał się z miejsca i wyprzedzając kolegów z SA dzielił Ballerstedta pejcem po twarzy. Trafił za to na kilka tygodni do monachijskiego więzienia Stadelheim, co niezwykle zwiększyło szacunek, jakim cieszył się wśród członków SA. Pomijając ograniczenie wolności dało się tam żyć nie gorzej niż w domu dla samotnych mężczyzn przy Lothstrasse prowadzonym przez bonifatrów, gdzie wynajmował miejsce do spania. Do innych zadań SA należało rozlepianie plakatów z napisem *uZydom wstęp wzbroniony”* i zdzieranie plakatów rozklejanych przez przeciwników politycznych, malowanie swastyki na murach, zamalowywanie znaków i symboli przeciwnika, który robił dokładnie to samo. Specjalnością SA było *„sprawdzanie”* ludzi, którzy wyglądali na Żydów. Pewien południowoamerykański dyplomata, był nieprzyjemnie zaskoczony, gdy w bramie sprawdzono, czy nie jest obrzezany. Po udanych akcjach młodzi, żądni czynu mężczyźni wracali do domu, z radosną pieśnią na ustach:

pxbodzenie agitatora Hitlera. Także socjaldemokratyczna gazePost” przestała przypominać o jego „wcześniejszych zaręczynach z córką galicyjskiego Żyda”

Spory rozgorzały natomiast w monachijskiej siedzibie NSDAP, do której wchodziło się przez długi, cienki korytarz. *Oto aapólnocy Niemiec coraz aktywniejsza była Partia Niemieckosocjalistyczna, której cele podobne były do celów NSDAP, w zwalczaniu Żydów była ona bardziej umiarkowana. Część towarzyszy z Monachium dążyła do zjednoczenia obu partii, inni żądali, żeby ciz północy rozwiązali swoją partię i wstąpili, pojedynczo lub grupami do NSDAP. Na ten spór nakładał się inny dotyczący sposobu kierowania partią - jedni towarzysze byli za kolegialnym i demokratycznym kierowaniem partią, tak jakby to do lata 1921 roku, drudzy chcieli partii wodzowskiej, z Hitlerem jako przywódcą wyposażonym w dyktatorskie kompetencje. Tymczasem najlepszy koń w stajni NSDAP, mówca najbardziej skuteczny w rozpalaniu entuzjazmu mas, spokojnie podróżował. Kilka tygodni spędził na berlińskich salonach. Kiedy wrócił do Monachium, opozycja wobec jego osoby była już bardzo mocna. 11 lipca 1921 roku Hitler ogłosił swoje wystąpienie z NSDAP, która „rozmyła swoje cele polityczne i nie jest już zdolna do prowadzenia walki, aż do zniszczenia żydowskomiędzynarodowego panowania nad naszym krajem „.. Sytuacja była poważna i w partii zaczęto się obawiać, bez swojej lokomotywy, bez swojego najlepszego mówcy NSDAP spadnie z powrotem w polityczny niebyt. Hitler uzależnił swoją dalszą działalność w partii od uzyskania stanowiska „pierwszego przeWodniczącego wyposażonego w dyktatorskie kompetencje”. Kierownictwo partii „w uznaniu Pańskiego wkładu w rozwój ruchu czynionego z rzadką ojiamością i bez wynagrodzenia, jak również Pańskiego niezwyklego talentu oratorskiego wyraża NOtO Wość przyznania panu dyktatorskich kompetencji i z radośCiapowita pana na stanowisku pierwszego przewodniczącego, Y Iylko ponownie wstąpi pan do partii „27• Rachuby Hitlera SPełniły się i ruch narodososocjalistyczny stał się od tego dnia*

„Wyrzucicie ich, tę całą żydowską bandę,

Wyrzucicie ich z naszego kraju!

Wyślcicie ich z powrotem do Jerozolimy,

Tam będą znowu wśród swoich z plemienia Sema!”

Przed zgromadzeniami i zebraniem Hitler wydawał im instrukcje, które bojowcy z SA uważali za całkowicie zbędne: *„Nie musimy w ogóle dyskutować z Żydami, ponieważ jako obcy nie mają żadnego prawa mieszać się do naszych spraw, dokładnie tak samo, jak Niemiec w żydowskim państwie w Palestynie nie ma prawa mieszać się do żydowskiej polityki „.. To ostatnie było marzeniem, które miało się spełnić krótko po śmierci Hitlera.*

Prasa coraz rzadziej podkreślała częściowo żydowskie

antyżydowskim ruchem Adolfa Hitlera. „*Złamanie niewolnictwa odsetek*”, które było celem narodowego socjalizmu, zeszło na dalszy plan. Dla Fuehrera najważniejszym celem było bowiem wypędzenie Żydów. Niektórzy członkowie partii rzucili legitymacje. Był wśród nich sierżant Rudolf Schuessler, który z partyjnej centrali trafił prosto do żydowskiego banku Aufhaeusera, gdzie pracował jeszcze sześć lat po zdobyciu władzy przez Hitlera.

Obecny Fuehrer wiele podróżował, nawiązywał kontakty z narodowymi socjalistami w Austrii i w Sudetach, zbierał pieniądze w Austrii u ludzi, także Żydów, którzy bali się bolszewizmu i wywłaszczeń.

W listach kierowanych do szwajcarskich przemysłowców Hitler wskazywał na zagrożenie komunistyczne. I robiło to wrażenie. Bardzo pomocny okazał się założyciel Szwajcarskich Związków Ojczyźnianych pułkownik Pichler, który zaprosił Hitlera do zurychskiego hotelu „*Sankt Gotthard*”. W połóżnej nieopodal Willi Hitler przedstawił swój program publiczności liczącej 40 osób. Większe kwoty ofiarowali: przemysłowiec Oehler i producent cukru Frankenthal.

Hitler odwiedził też swoją rodzinną miejscowość Braunau, a także miasto swojej pierwszej miłości - naddunajski Linz. W Innsbrucku, Salzburgu, Hallstein w Wiedniu i St. Poelten wyjaśniał swoim austriackim rodakom kwestię żydowską. Także i tutaj uderzył we właściwą nutę: *Z bezgraniczną miłością, jako chrześcijanin i człowiek czytam te fragmenty, które mówią o tym, jak Nasz Pan chwycił w końcu za bicz, by wyrzucić ze świątyni lichwiarzy, to żmijowe plemię! Jego niezwykła walka przeciw żydowskiej truciznie, napętnia mnie dziś, po 2000 lat olbrzymim wzruszeniem dlatego, że okupił ją męczeńską śmiercią na krzyżu*”

Ruch rozwijał się dobrze na południu, ale na północy nie miał żadnych wpływów. Z pomocą przyszedł Hitlerowi człowiek, o którym więcej powiemy w następnym rozdziale. W październiku 1922 roku Julius Streicher przyprowadził do

sDAP oddział norymberski Partii Niemieckosocjalistycznej (DSP). Na spotkaniu w austriackim Salzburgu północnoała miecka DSP rozwiązała się i na przełomie roku 1922/23 większość jej członków wstąpiła do NSDAP. Na północ udał się jeden z szefów SA, aptekarz z Landshut Gregor Strasser. Zabrał 22sobą swojego brata Otto Strassera. Przyłączenie się DSP tak wzmocniło partię, że można już było myśleć o rewolcie przeciw Berlinowi i o objęciu władzy w Rzeszy. Po krwawej rozprawie z Bawarską Republiką Rad władzę objęła Bawarska Partia Ludowa. Ci konserwatywni panowie byli z jednej strony monarchistami i - jak się to mówi - słuchali Rzymu, z drugiej zaś strony byli antykomunistami i stąd także wrogami Żydów. Lawirowali pomiędzy partiami, które chciały zachować jedność Rzeszy tzn. narodowymi socjalistami i komunistami. Kiedy socjalistyczny rząd w Berlinie zażądał rozbrojenia straży obywatelskiej, rząd bawarski odpowiedział: „*Ci, którzy chcą mieć broń niech przyjdą iją sobie zabiorą*”. Radca Stanu Meyer oświadczył: „*Rząd Rzeszy to zakamujlowany rząd sowiecki*”. Żydom radzili ci panowie, że „*byłoby o wiele lepiej, gdyby niektóre kręgi tej wspólnoty wyznaniowej zachowywały się bardziej wstrzemięźliwie, szczególnie, gdy chodzi opubliczne okazywanie, że mogą sobie pozwolić na różne luksusy, podczas gdy inni*” *cierpki biedę* „.. I żądali, aby „*przybyli z zagranicy Żydzi, których dzi ałalność polityczna pot epiana jest także przez przyzwoitych Żydów bawarskich, zaprzestali wreszcie podburzania szerokich kręgów społecznych* „.. Z drugiej strony od czasu do czasu zamykali Hitlera do więzienia, aby następnego dnia zwolnić go z „*powodu braku dowodów*” i pozwolić mu przemawiać dalej. Najsilniejsza osobowość w tym rządzie, szef monachijskiej policji Poehner najlepiej rozróżniał między Żydami, którzy napłynęli ze Wschodu i rodzimymi Żydami z Zachodu. Z powodu stosowania ostrych środków przeciw Żydom ze Wschodu chany był lub znieawidzony - zależnie od punktu widzenia daleko poza granicami Bawarii.

Już po zdobyciu władzy Hitler razem z gauleiterem Wag-

nerem jeździł po Monachium. Kiedy przejeżdżali obok pałacu Księcia Karola, nazywanego nadal przez lud pałacem Helda od nazwiska premiera z ramienia Bawarskiej Partii Ludowej, Hitler zapytał swojego gauleitera, jaką emeryturę otrzymuje HeId. Po otrzymaniu odpowiedzi wybuchnął: *Były premier Bawarii nie może żyć za 600 marek miesięcznie* (była to pensja urzędującego dyrektora szkoły - *przyp. autora*). *Niech pan zadba oto, Wagner, żeby podwojono mu emeryturę*”²⁸. W listopadzie

1923 roku doszło do porozumienia między narodowymi socjalistami Hitlera i rządem bawarskim, aby wspólnie pomaszerować a la Mussolini na Berlin i „przepędzić stoików zbrodniarzy, który w listopadzie 1918 roku wbili armii niemieckiej sztylet wpięty”.

Wkrótce jednak Hitler zaczął podejrzewać, że sojusznikom z rządu bawarskiego kierowanego przez komisarza generalnego Kahra chodzi w rzeczywistości nie o marsz na Berlin, ale o oderwanie Bawarii od Rzeszy. Jego nieufność wzbudziły niektóre przemówienia: *Jeśli bolszewizm pomaszeruje na zachód, to trzeba wówczas ratować kulturę chrześcijańską, a to oznacza wspólnotę interesów Bawarii i Francji. Radykalizacja Północy może z konieczności doprowadzić do oderwania się Bawarii, nie dlatego, że rosną u nas nastroje separatystyczne, ale dlatego, że nie będzie innego wyjścia”* Bawarska rewolucja federalistów” zaplanowana była na 12 listopada 1923 roku, jednak Hitler ich uprzedził zyskując początkowo przewagę nad nimi. 8 listopada wieczorem założył swój długi, czarny surdut i przypiął doń połyskujący srebrem Żelazny Krzyż Pierwszej Klasy. W Buerger-braeukeller komisarz generalny Kahr przemawiał do kilku tysięcy ludzi, nie przypadkowych, ale zaproszonych „członków rządu, parlamentarzystów, wyższych urzędników administracji państwowej, wojskowych z dawnej armii bawarskiej i Reichswehry, przedstawiciele uniwersytetu, prasy, kultury i oczywiście wpływowych ludzi ze sfer finansowych i gospodarczych „•29 Przez jakiś czas odświętnie ubrany Hitler kręcił się po sali i nikt nie zwracał na niego uwagi. Potem podszedł do pełniącego służbę oficera po-ijaji, który go rozpoznał i wskazał mu, aby ze względów bezpieczeństwa usunął ludzi z przedsiionka hali oraz z ulicy. I policja zrobiła wolną drogę dla SA, która wmaszerowała wkrótce na nJejsce akcji ustawiając natychmiast karabiny maszynowe w przedsiionku hali. Oficera policji ogarnęły wówczas pewne wątpliwości, czy dobrze zrobił i zatelefonował po instrukcje do swojego przełożonego dra Fricka. Ten wydał mu polecenie:

„*Niech pan pilnuje porządku na ulicy*”. W Trzeciej Rzeszy tak lubiący porządek na ulicach dr Frick został ministrem spraw wewnętrznych.

Tymczasem w środku pan w czarnym surducie wskoczył na krzesło, wypalił z pistoletu w sufit, po czym przedarł się przez oniemiały tłum na podium i krzyknął wymachując pistoletem: *Rozpoczęła się narodowa rewolucja. Sala jest obstawiona przez 600 uzbrojonych ludzi. Jeśli natychmiast nie zapanuje spokój każę ustawić na galerii karabin maszynowy. Reichswehra i policja krajowa nadciągają już pod flagami ze swasty „,*

Hitler zapędził do pomieszczenia obok trzech osłupiałych władców Bawarii, panów Kahra, von Lossowa i Seissera. Na mównicę wszedł znany lotnik I Wojny Światowej Hermann Goeriuug z orderem Pour-le-Merite na szyi i wyjaśnił zebranym, że w pomieszczeniu obok formowany jest rząd Rzeszy. Na zakoi czenie swojej krótkiej przemowy powiedział: *„Zresztą możecie być panowie zadowoleni. Macie przecież swoje piwo”*.

Przybył generał Ludendorff, wódz naczelny w okresie I Wojny Światowej, który od dłuższego czasu popierał Hitlera. Jego celem była narodowa i socjalna rewolucja. W czasie wojny Odmówił przyjęcia tytułu szlacheckiego z rąk cesarza.

Hitler rozdzielił stanowiska: *„szef rządu Rzeszy - Hitler, armia narodowa - Ludendorj minister policji - Seisser. Zadaniem tymczasowego rządu narodowego jest marsz na Berlin, tę stolicę występku na czele wszystkich sił w kraju jak i sil przybywających z innych niemieckich prowincji. Wdniujutrzejszym albo Niemcy będą miały narodowy rząd, albo my będziemy martwi”*. Wszyscy wielce się uradowali na tę piękną perspek60

61

tywę. Trzej panowie w pokoju obok usłyszeli te głośne wyrazy radości i uścisnęli wyciągniętą rękę Hitlera.

Następnego dnia ci sami panowie kazali przy Feldherrnhalle strzelać do tych, którzy na rozkaz Hitlera przybyli przez noc, pieszo lub na ciężarówkach, do Monachium. Na murach rozklejono plakaty, które obwieszczały: *„Oświadczenia moje, generała von Lossowa z pułkownika Seissera, wymuszone pod groźbą rewolweru, są nieważne. Podpisano: von Kahr. Komisarz generalny”*.

Na czele pochodu maszerowali Hitler i Ludendorff, Hitler z pistoletem w dłoni. Jakiś mężczyzna wyrwał się do przodu krzyząc: *„Nie strzelać! Jego Ekscelencja Ludendoiff idzie! „* Przy Feldherrnhalle rozległ się huk wystrzałów karabinowych. Piętnastu narodowych socjalistów zostało zabitych na Odeonplatz, dwaj inni polegli u boku Roehma, którego niedaleko otoczyła policja. Liczni ranni, wśród nich Goeńng z postrzałem w podbrzusze i Hitler z wywichniętym ramieniem zdołali się wyrwać z potrzasku. Puczyści zostali ostrzelani przez swoich wczorajszych sojuszników. Goering

uciekł za granicę, Hitler schronił się w willi koło Uffing nad jeziorem Staffel. Policja ujęta obalonego premiera rządu tymczasowego, który znajdował się pod troskliwą opieką pani Hanfstaengl z domu Heine - Żydówki urodzonej w USA.

W dziesięć lat później, kiedy NSDAP objęła władzę uczyniono poległych z 13 listopada 1923 roku bohaterami narodowymi: *Nie polegliście nadaremnie*". I jest w tym coś z prawdy: dzięki tej próbie puczu nie doszedł do skutku zaplanowany na następne dni zamach stanu bawarskich separatystów i uratowana została jedność Rzeszy. Kierujący później młodzieżą w Trzeciej Rzeszy Baldur von Schirach, pół-Amerykanin, który nauczył się niemieckiego mając jedenaście lat, napisał:

„Tak jak oni tworzyli katedry, dla nas ołtarzem są stopnie Feldherrnhalle”

Na początku 1924 roku Hitler i jego puczyści skazani zostali na pobyt w twierdzy, a przed Bożym Narodzeniem tego samego roku znowu był na wolności. Tak surowo karano wówczas tych, którzy nie lubiany rząd chcieli wysłać do diabła przy pomocy jmbinów maszynowych. Takie to były czasy.

62

63

ŻYDZI SĄ NASZYM NIESZCZĘŚCIEM”

Słowa zawarte w tytule tego rozdziału pochodzą od wybitnego historyka Treitschkego. Hitler włączał je ludziom do głowy dopóty, dopóki ostatni chłopak stajenny w najbardziej zapadłej wiosce nie wiedział, kto jest winny jego nieszczęściom. Pomijał jednak to, co Treitschke zalecał jako rozwiązanie problemu: *„Powinni stać się Niemcami - bez uszczerbku dla swojej wiary i świętych tradycji, do których i my wszyscy odnosimy się z szacunkiem”*.

W monachijskim barze Pod Nietoperzem - było to **W** dwudziestym roku - właśnie zwolniony z wojska Hitler siedział przy stoliku z przysadzistym mężczyzną, który mówił z mocnym wiedeńskim akcentem i po każdym łyku piwa spoglądał w zamysleniu swoimi małymi, czarnymi oczyma na łydki kelnerki. Ten węgierski Żyd, syn bogatego kupca jedwabiu, był blisko zaprzyjaźniony z Dietrichem Eckartem - wydawcą małego, antyżydowskiego pisemka *„Auf gut deutsch”*. Eckart umiał posługiwać się niemieckim żargonem Żydów ze Wschodu, z którymi zetknął się w Berlinie. To dzięki pośrednictwu Eckarta Hitler spotkał się z tym dziwnym człowiekiem, który pod

fszywym nazwiskiem Trebitsch-Lincoln prowadził bardzo ożywioną i wielostronną działalność: najpierw jako student ologii i zaraz potem jako kaznodzieja ewngelickiej sekty w Nowym Jorku, później jako pastor w Anglii, dyrektor spółki naftowej, deputowany brytyjskiej Izby Gmin z ramienia Partii Libcialnej i wreszcie jako niemiecki Szpieg. Anglicy do dziś uważają, że Trebitsch-Lincoln był *„jedynym obcym szpiegiem asiadającym W Izbie Gmin”*,³⁰

Rozmowa **W** barze krążyła wokół Żydów i ich dań. *„Ma pan rację, panie Hitler”* - przytaknął Trebitsch - *„u Żydów wszystkiemu winien był zawsze brak umiaru. I zawsze byli też zwakzani przez własnych ludzi. Niech pan weźmie Mordechaja, chciałem powiedzieć Karola Marxa, nieważne czy go ktoś lubi czy też nie: „Jakie jest świeckie wyznanie Żydów? Szachrajstwo. Kto jest ich świeckim bogiem? Pieniądz”. Albo taki Weininger, też Żyd, nasz wielki wiedeński jilozof. „Żyd nie zna miłości. On zna tylko ciało. Chce bezczęścić!”*

„Niech mi pan powie, panie Trebitsch” - zapytał Hitler - *„co pan sądzi o Palestynie jako rozwiązaniu dla całego plemienia?”*

„Dwa piwa” - zawołał Trebitsch i zamyślił się. Po chwili i po kolejnym łyku piwa rozpromienił się cały swoją wiedeńską zyczliwością: *„Mam”* - ucieszył się - *„Narodowi socjaliści i „zarodowi syjoniści łączcie się!”*. *„Oby Bóg pana wysłuchał”*

- powiedział uroczyście Hitler - *„Ten sam cel tylko drogi różne. Niech Bóg nam pomoże”*. On również pociągnął tęgi łyk piwa. TzebitschLjncoIn zaczął się rozwodzić nad deklaracją angielSko..żydowskiego ministra spraw zagranicznych Balfoura: *„Cała ta deklaracja to tylko list Balfoura do jego drogiego lorda Rotsclzilda z 1917 roku. Ale cała sprawa jest w tym liście 7J4Ptrde prosta: Anglicy oddadzą kraj, a my osiedlimy tam ludzi. Konlczne będzie trochę nacisw. Zbudujemy dom, który pomieści c\$ Żydostwo. Wtedy Żydzi oraz wszystkie narody będą miały SPOj”*. Gwałtownie obstawał przy rozróżnieniu Żydów zachod j i Żydów wschodnich: *„Kto rozwijał gospodrkę? BaIW, tajny radca von Simson i inni. Kto pomagał księżcom,*

64

65

gdy popadali w kłopoty finansowe? Bleichroeder był bankierem cesarza Wilhelma I. A Strauss i nasze wiedeńskie walce - to dar nieba dla ludzkości. „, „A Żydzi ze Wschodu” - kontynuował wpadając w

coraz większe rozdrażnienie - „*Temu, kto rozwali warszawskie getto, tę przestępczą melinę, temu należy się...*”

„*No, co*” - dopytywał się zaciekawiony trzydziestoletni agitator partyjny. „*Powiem ci, co*” - Trebitsch-Lincoln położył poufale swoją mięsistą dłoń Hitlerowi na ramieniu. „*Wiem ki,n jesteś: jesteś Frankenberger. No powiedz, co my Żydzi z Rzeszy mamy wspólnego z tymi zawszonymi Żydami w kafianach?*” „*Hitler gwałtownie cofnął ramię. Jego oczy zabłyśły złowrogo: „Nigdy więcej Frankenberger. Bo inaczej krzyknę głośno:*

„*Moses Pinkeles. Moses Pinkeles z Węgier*”. Pinkeles alias Trebitsch-Lincoln nawet się nie poruszył. Zamówił piwo i zapytał bez ogródek: „*Ile panu potrzeba?*” - „*Sto tysięcy*” „*Z bocznej kieszeni marynarki Trebitsch wyciągnął trzy paczki banknotów i rzucił je na stół. „Niech pan przeliczy*” „*Hitler przeliczył: „Trzydzieści tysięcy. ZjWsiąc Voelkischer Beobachter będzie mój*”.³¹ Trebitsch-Lincoln wziął płaszcz i wstał z krzesła. *uWie pan*” - wyciągnął palec w kierunku Hitlera - *uz antysemitynem będzie coś dopiero wtedy, gdy Żydzi wezmą go w swoje ręce!*” „*To Pańskie?*” - Hitler spojrział na niego. „*Nie, to słowa malarza Liebermanna, Żyda jak ja*” „*Hitler wpatrywał się w pustą szklanę: „Ma rację, artysta, po prostu artysta*” - mruknął pod nosem i również podniósł się z krzesła.

Redaktorem technicznym partyjnej gazety został stary przyjaciel Rosenberga, węgierski Żyd, niejaki Holoszi, nazywany też Holoszi - Holender, autentyczny syn rabina³²

17 grudnia 1920 roku nowym właścicielem „*Voelkischer Beobachter*” został Adolf Hitler. Kierownictwo nad VB objął Dietrich Eckart. Już wkrótce gazeta dostała zakaz publikacji. raz na okres miesiąca, raz na okres tygodnia, z powodu uprawiania „*antysemickiej hecy*” „*Te zakazy spowodowały, że ciągu następnych lat nakład wzrósł do ponad 100.000 egzemplarzy. Kiedy Hitler otrzymał zakaz publicznego występowania, to mógł wówczas pisać w swojej gazecie. Dla żołnierzy ReichsWehly wydawano numery specjalne.*

16 listopada 1921 roku w monachijskim sądzie rejestrowym Hitler podał do protokołu, że jest posiadaczem wszystkich udziałów w „*Voelkischer Beobachter*”, który przedtem należał do Towarzystwa Thule. Nie był już biedakiem. TrebitschLincoln należał do najlepszych antyżydowskich piór w VB. Żydożei i dawnego naczelnika policji w Monachium Poehnera chwalił później na swój sposób: „*Ówczesny naczelnik policji poehner wraz ze swym wiernym doradcą Frickiem, był jedynym urzędnikiem państwowym, który już wtenczas miał odwagę być najpierw Niemcem, a dopiero potem urzędnikiem*

”
Kiedy czystej krwi Żyd Pinkeles alias Trebitsch-Lincoln zmarł nagle po daremnej próbie wzniesienia z Tybetu niepokojów w imperium brytyjskim, na pierwszej stronie VB ukazało się niezwykle ciepłe wspomnienie pośmiertne podpisane przez redaktora naczelnego Alfreda Rosenberga. Artykuł ten zaczynał się od przypomnienia puczu Kappa w Berlinie w marcu 1920 roku i słaWił ówczesnego referenta prasowego Kappa czyli właśnie Trebitscha-Lincolna. Razem z Dietrichem Eckartem, starszy szeregowy Hitler, wówczas jeszcze pracownik wywiadu wojskowego, poleciał po cywilnemu do Berlina. Za sterami samolotu siedział Ritter von Greim, później feldmarszałek w Luftwaffe Hitlera. Przy wejściu do Reichstagu spotkali małego, zwinnego Moseosa Pinkelesa, który tutaj nazywał się Trebitsch-Lincoln. Ostrzegł ich: „*Zwiewajcie do Monachium. Już po wszystkim. Kapp uciekł*” „

Eckart i Hitler nie spieszili się bynajmniej z powrotem do Monachium, gdyż schronienie znaleźć mogli udamy należącej do nietanki towarzyskiej Berlina, żony żydowskiego producenta fortepianów Bechsteina. Eckart znał ją dobrze z okresu, kiedy mieszkał w Berlinie. Także Hitler znalazł w niej przyjaciółkę. Był u niej zawsze mile widzianym gościem i pomogła nawiązać rozległe znajomości. Kiedy w jakiś czas później Hitler odpoczywał w twierdzy w Landsbergu po trudach

66

67

pracy partyjnej i nieudanym puczu, pani Helena Bechstem zeznała na policji do protokołu: „*Dwa lub trzy razy mój mąż wspomógł prasowe przedsięwzięcie Hitlera - „Voelkischer Beobachter”. Ja również mu pomogłam, ale nie pieniędzmi. Ofiarowałam mu kilka cennych przedmiotów i powiedziałam mu, że może zrobić z nimi, co zechce. Były to przedmioty o dużej wartości*” „

Berliński producent kawy żydowskiego pochodzenia Frank zwany „*Kornfrank*”, który poznał Hitlera przez panią Bechstein i Eckarta zawarł z nim umowę o „*kredyt w wyjpJpści 60.000 franków szwajcarskich. Jako zabezpieczenie pożyczki pan Adolf Hitler przekazuje panu Richardowi Frankowi:*

szmaragdowy wisiorek w platynie i z brylantami, rubinowy pierścionek w platynie z brylantami, szafirowy pierścionek w platynie z brylantami, 14-karatowy pierścionek brylantowy, wenecką koronkę i hiszpańską, czerwoną, jedwabną pokrywę fortepianową wyszwang złotem. Pożyczka ta winna być zwrócona najpóźniej do 20 sierpnia 1926 roku ...

W Monachium dla dzielnego dobosza (Hitler lubił, gdy tak go nazywano) szeroko otwarte były drzwi willi pani Hanfstaengl z domu Heine. Urodzona w Nowym Jorku dyrektorka wydawnictwa publikującego dzieła z zakresu sztuki, pod wpływem szoku przeżytego w okresie dyktatury rad w Monachium, zmieniła diametralnie swoje, umiarkowane do tej pory, poglądy polityczne. Jej półżydowski syn Ernst stał się zagorzałym wielbicielem Hitlera. Nazywany przez przyjaciół „Putzi”, ten absolwent Harvardu był spadkobiercą dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Sprawiało mu wiele zadowolenia, kiedy w okresie inflacji, mógł pomóc komuś finansowo - jednego razu ofiarował tysiąc dolarów, co w tamtych czasach było olbrzymią sumą.

W Berchtesgaden, dokąd Hitler udawał się często wraz przyjaciółmi i przyjaciółkami, Ernst Hanfstaengl, który lubił pożartować, bawił całe towarzystwo naśladowując w komiczny sposób swego nauczyciela, ojca Heiriricha Himmlera.

W wiele lat później Goering i jego ludzie nastraszyli porządnie nieco lękliwego miłośnika sztuki, który pozwolił sobie

na stwierdzenie, że jego cierpienia w Nowym Jorku podczas I WOJny Światowej, kiedy to wybito mu szyby wystawowe, były

niżej przeżycia żołnierzy frontowych. W lutym 1937 roku na lotnisku Staaken przypięli trzęsącemu się ze strachu p., „gziemu”, wówczas szefowi wydziału NSDAP d/s kontaktów z prasą zagraniczną spadochron, rzekomo po to, aby „na roazfuehlet” zrzucić go w tajnej misji na obszarze walk w Hiszpanii. We wnętrzu samolotu wisiały granaty ręczne, siedziesiąt były z gołej stali. W czasie lotu dowcipnisie od Goeringa pokazywali mu fotografie okaleczonych kobiet hiszpańskich. Cały ten teatr był filmowany. Potem pilot zaczął kołysać maszyną, a w końcu jeden z silników odmówił posłuszeństwa i cała zabawa skończyła się w Klein-Polenz niedaleko Lipska. Nakręcony film wyświetlono Hitlerowi, który po jego obejrzeniu wyraził należyłą aprobatę. Dr Ernst Hanfstaengl był przekonany, że jego życie było w niebezpieczeństwie. Jego potrzeba uczestnictwa we „wspólnocie narodowej” została zaspokojona. Wyjechał więc do Szwajcarii. Nawet osobisty list Goeringa nie zdołał przekonać go, by powrócił do Rzeszy: „Zapewniam Cię, że cała sprawa miała być tylko niewinnym żartem. Daję ci na to moje słowo”. W czasie wojny uciekinier spod sztandaru ze swastyką został doradcą prezydenta Roosvelta, którego znał z okresu studiów na Harvardzie. Był wędrowcem pomiędzy dwoma światami. Gdy zastanawiał się nad żydowskim pochodzeniem - swoim, Hitlera i Roosvelta, to zawsze przypominało mu się to, COW 1922 roku, w dniu kiedy zamordowano Rathenaua, powiedział mu żydowski dziennikarz Rudolf Kommer: „Także Ratf*e, zau oskarżał ajałyckie hordy na brandenburskiej ziemi” W daremnym wysiłku, by upodobnić się do blondynów Baldura. Botemiej nas Zydów i was Niemców w swojej opiece, jeśli któregas „ bezmyślne, brutalne instynkty gangsterów upozowanych „ Yaxnowlose bestie” potączą się z zatruwającą duszę nienaWiktą Zydów do samych siebie lub ze światopoglądowym obłą., -4i*lfł mieszaińców mających duchowe i moralne defekty”³³

przypuszczalnie nikt nie sformułował bardziej trafnej opinii na

68

69

temat Hitlera i Heydricha.

Także Gottfried Feder, czołowy teoretyk partii w kwestiach gospodarczych, nie miał żadnych skrupułów, gdy chodziło o branie pieniędzy od Żydów. Ten wykształcony i bywały w świecie człowiek oddał do dyspozycji partii swoje szerokie kontakty w świecie biznesu, przemysłu i finansjery, i pośredniczył w ściąganiu pieniędzy do kasy partyjnej od żydowskich bankierów.

Dziesiątki tysięcy marek lub franków szwajcarskich przekazywanych przez Żydów rosły do milionów, także milionów dolarów tak wówczas pożądanym. O pieniądzach, które dawali Mendelsohn & Co., Kuhn, Loeb & Co., Warburg, Samuel & Samuel będzie jeszcze mowa. Tak samo jak o pochlebstwach angielskiego magnata prasowego lorda Rothemere’a, który, jeśli go dokładniej prześwietlić okazuje się być niemieckim Żydem o nazwisku Steru.

Człowiekiem, który poprzez przyciągnięcie do NSDAP Niemieckich Socjalistów w decydujący sposób przyczynił się do sukcesu Hitlera na północy Niemiec był Julius Streicher. Warto poświęcić

mu nieco uwagi, gdyż był on zapewne największym żydożercą w ruchu narodowosocjalistycznym. Po I Wojnie światowej Streicher - nauczyciel szkoły podstawowej wstąpił najpierw do Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (USP), do której należał Eisner i inni działacze monachijskich rad robotniczych i żołnierskich. Ponieważ Żydzi mu nie ufali, wystąpił z USP i w Norymberdze założył oddział Partii Niemiecosocjalistycznej (DSP). Na zjeździe w Salzburgu doszło do porozumienia między NSDAP i DSP w sprawie podziału stref wpływów: obszar na północ od Menu miał być obszarem działania DSP a na południe od Menu - NSDAP. Ale był jeden wyjątek, który nazywał się Julius Streicher. Nie chciał on współpracować z Hitlerem i nadal pozostawał szefem DSP w Norymberdze leżącej na południe od Menu. Zwalczał Hitlera obrzucając go obelgami przede wszystkim na łamach swojego tygodnika „*Niemiecki Socjalista* „. Posunął się nawet do tego,

70

e z pomocą odsuniętego na boczny tor założyciela NSDAP Drellera próbował obalić Hitlera. Trwało to tak dwa lata aż szczie w ręce Hitlera - dawnego agenta wojskowych służb specjalnych trafił dokument, z którego wynikało, że Streicher nie jest aryjczykiem we właściwym tego słowa znaczeniu. Hitler zaprosił go do Monachium. W restauracji „*Ostria Bayaria*” znajdującej się w dzielnicy Schwabing podczas rozmowy przy kawie posunął mu papiery pod nos. Nie minęło kilka dni, a Streicher i jego towarzysze podporządkowali się Hitlerowi. Brama na północ została otwarta i po kilku tygodniach partia, która swoją działalność ograniczała dotychczas do terytorium Bawarii, stała się ogólnoniemieckim ruchem Hitlera. „*Kto chciał być bi isko niego, ten mógł to osiągnąć tylko poprzez czyn godny mężczyzny*” - tak mówił później Streicher, który w międzyczasie zapuścił sobie wąsy a ta Hitler. To on był tym mężczyzną, który w 9 listopada 1923 roku w Monachium przed Feldherrnhalle skoczył na lufy karabinów z okrzykiem „*Nie strzelać! Idzie Jego Excelencja Ludendorff*” Niezbyt uporządkowane życie osobiste Streichera dawało jego wrogom wiele okazji do ataków. Wszystkie skargi na tego półżydowskiego żydożercę Hitler zbywał zawsze tak samo: „*Możliwe, że nie podoba się wam nos towarzysza Streichera. Ale wtedy, gdy leżał obok mnie na bruku przed Feldherrnhalle, przyrzekłem sobie, że nie opuszczę go dopóty, dopóki on mnie nie opuści*” Kiedy na początku wojny miarka się przebrała i Streicher - gauleiter Frakonii wykluczony został z partii przez Najwyższy Sąd Partyjny, Hitler anulował wyrok. Streicher nadal wydawał „*Stenner* „. Ta założona przez niego w 1923 roku gadzinówka Pi dwadzieścia lat dobrze żyła z drukowania fantastycznych białej żydowskich mordach rytualnych i przestępstwach sejnnych. W Trzeciej Rzeszy było to jedyne dozwolone pismo, *nograficzne, w tym sensie wyprzedziło swoją epokę. Dyrektor wydawnictwa z VB Amman oświadczył bez ogródek:

N4 biorę do ręki tego świńskiego pisemka „. Bardziej jeszcze

71

niż swoimi podburzającymi artykułami wywoływał „*Stenner*” sensację swoimi bezwstydnymi rysunkami, których, torem był Żyd Jonas Woik alias Fritz Brandt.

Od czasu opuszczenia W 1919 roku szeregów Niezależnej Partii Socjaldemokratycznej Streicher obawiał się zemsty Żydów. Hamburgscy towarzysze partyjni śmiali się z niego, gdy po przybyciu do Hamburga upierał się, że sam zrobi sobie kawę i przysięgał, że kelner w wagonie restauracyjnym chciał go otruć,

Zemsta przyszła później dosięgając go w 1946 roku w Norymberdze, gdzie skazano go na śmierć przez powieszenie. Kiedy stanął przed trzynastoma stopniami, wykrzyknął głośno: „*1-Jeil Hitler!* „. Zapytany zgodnie z procedurą o nazwisko odpowiedział szorstko: „*Znacie je* „. Kiedy wchodził po stopniach, towarzyszył mu duchowny. Będąc na górze zawołał: „*Święto Purim 1946 - a teraz do Boga*”. Purim to żydowskie święto radości. Gdy jego ciało osunęło się do zapadni, w śmiertelnej ciszy usłyszano długi jęk. Niemiecy uczestnicy egzekucji określili to jako najbardziej przerażające przeżycie z tamtej nocy. Dwaj pracownicy krematorium pomagający załadować ciała zostali zobowiązani, że o wszystkim będą milczeć do końca życia. Na skrzyni, do której włożyli zwłoki Streichera widniał napis „*Abraham Goldberg*” „, 34

Analizując ściśle związki ruchu hitlerowskiego i zachodniego Żydostwa, nie można pominąć początków politycznej kariery późniejszego zastępcy fuhrera. Rudolf Hess, bo o nim mowa, urodził się w Egipcie. Jego matka posiadała paszport brytyjski. W czasie I Wojny Światowej służył w lotnictwie. Po wojnie na uniwersytecie monachijskim został asystentem profesora ekonomii politycznej Haushofera, katolika żydowskiego pochodzenia ożenionego z Żydówką. Zarówno Hess jak i Haushofer byli członkami Towarzystwa Thule. Haushofer należał do grupy tzw. Poszukiwaczy

Prawdy, na czele której stał lewentyński mieszaniec żydowskiego pochodzenia Georg Iwanowicz Gurdijew działający w różnych sektach i wspólnotach religijnych na terenie Gruzji, Francji i Stanów Zjednoczonych. Ten

72

szczególnego rodzaju spryciarz wtajemniczył Haushofera i Hessa okultystyczne nauki tybetańskie. Już w J 903 roku Gurdiwraz z Haushoferem podróżowali po himalajskiej krainie.

Lewentyński sekciarz osiedlił się potem w Tybecie, by wychowywać Dalaj Lamę. Kiedy Himmler dowiedział się, że osobisty lekarz Hitlera dr Moreli aplikuje fuehrerowi zastrzyki z tybetańskimi lekami i jest znajomym zarówno Haushofera jak i Gurdijewa, wysłał ekspedycję w Himalaje. Nie przywiozła ona jednak żadnej tajemnej wiedzy, a tylko prezent Dalaj Lamy dla „kolegiefuehrera” To Haushofer wymyślił pojęcie „przestrzeń życiowa” (Lebensraum), a jego „doktryna kontynentalna” pozwoliła Hitlerowi podporządkować obszary Europy Środkowej i Wschodniej. Syna Haushofera, również profesora ekonomii politycznej, Haushofer umieścił w sztabie swojego zastępcy, Rudolfa Hessa. Powierzano mu najbardziej zaufane misje do różnych krajów świata. Haushofer-ojciec otrzymał w tym samym czasie stanowisko prezesa Akademii Niemieckiej w Monachium. Uważany był za inspiratora antybolszewickiego paktu z Japonią. Jednak Japończycy nigdy nie zamierzali uderzyć na Syberię. Prawie żadna z koncepcji i prognoz Haushofera nie wytrzymała konfrontacji z rzeczywistością. Tuż po przegranej wojnie prof. Haushofer wraz z żoną popełnili samobójstwo.

W hierarchii żydowskiej, Żydzi z Zachodu czyli tzw. sefardyjscy znajdują się wyżej niż Żydzi ze Wschodu czyli tzw. aszkenazyjscy. Widać to choćby w użyciu słowa „nawet” W biografii założyciela domów towarowych Tietza zawartym w książce Zyda Zieizingera „Żydzi w gospodarce niemieckiej”:

„Rodzina pochodzi z Holandii, a być może nawet z pld. Francji.”

Żydzi sefardyjscy z USA nazywali żydowskich imigrantów ze Wschodu „Iwlotą”, która zalewa Amerykę, ci zaś skarżyli, że przy wjeździe do Ameryki „przesłuchiwani byli przez t3k*wystokraticznych Żydów, jak gdyby byli przestępcami

Badacz problemów rasowych prof. dr Hans Guenther zali-

73

czał 9/10 wszystkich Żydów świata do aszkenazyjczyków. W swojej wydanej w 1923 roku książce „Nauka o rasie” doszedł do następującego wniosku: „*Obserwacja i badania dowodzą, że rozproszenie Żydów wśród narodów nieżydowskich powoduje ciągle niepokoje i intensyfikuje wrogość pomiędzy Żydami a nie-Żydami aż do nienawiści. Zrozumienie tego fak jest największą zasługą syjonistów. Syjoniści widzą jasno, że tylko zniesienie stanu współzamieszkiwania Żydów i narodów nieżydowskich jest sposobem na uporządkowanie stosunków między nimi. Wydaje się, że jest już dziś politycznie możliwe stworzenie w Palestynie ojczyzny dla narodu żydowskiego posiadającej prawnomiędrzynarodowe gwarancje istnienia*

Hitler znał prof. Guentliera, jego książki i koncepcje. W 1935 roku na ogólnokrajowym zjeździe partii ogłoszone zostały owe Ustawy Norymberskie zakazujące małżeństw między Aryjczykami i Żydami i które później wykorzystywano, aby karać śmiercią „zhańbienie rasy”. Na zjeździe tym Hitler uroczyście wręczył uczonemu nagrodę państwową i od tej chwili prof. Guenther stał się najwyższą wyrocznią Trzeciej Rzeszy w kwestiach rasowych.

Mimo iż Hitler popierał uznawanie niektórych Żydów za „honorowych Aryjczyków”, to dokonanie wyboru między koncepcją asymilacji Treitschkego a koncepcją palestyńską Guenthera nie było dlań rzeczą trudną. –

MAIN KAMPF - DZIEŁO Z LANDSBERGU NAD RZEKĄ LECH

Nieprzyjemne konsekwencje postanowienia o zrobieniu kałery politycznej skłoniłyby wielu do odłożenia na półkę swoich ambicji politycznych. Ale nie Hitlera, którego ujęto w willi Hanfstaenglów w kilka dni po nieudanej akcji pod Feldhernhalle. Podczas aresztowania Hitler poprosił o pióro i papier. Napisał: „*Do wszystkich! Nie upadać na duchu! Zachowajcie je— dność! Bądźcie lojalni i posłuszni obecnym przywódcom! Podążajcie za Ojczyzną, a nie za jej wrogami. Podpisano: Adolf Hitler, sporządzone w chwili aresztowania*”

Około godziny jazdy samochodem od Monachium na wzgórzu **koło** Landsbergu nad rzeką Lech znajduje się twierdza, do której policja zawiozła nocą swojego aresztanta. „*Zaopiekujcie się nim dobrze*” - prosili na odjeździe policjanci. Strażnicy Więzienni obudzili hrabiego Arco, który przed czterema laty Wbiały dzień zastrzelił na ulicy komunistycznego premiera Eißnera-Kosmanowskiego: „*Dalej wstawać! Fuehrer przybył*”. Hrabia przetarł oczy, poznał wchodzącego Hitlera i radośnie „*Yćgnął do niego rękę. Hitler odwrócił się; po pierwsze dlatego że Arco był żydowskiego pochodzenia, a po drugie, po-*

74

75

nieważ Hitler chciał zostać politykiem - ale od tej chwili działającym legalnie. Lekarz więzienny dr Brinsteiner stwierdził złamanie przedramienia. Częściowe zeszywnienie lewego barku pozostanie, ale nie będzie przeszkodą w uczestniczeniu w procesie. O to, kto ma przeprowadzić proces spierał się socjaldemokratyczny rząd Rzeszy w Berlinie z katolicko-konserwatywnym rządem Bawarii w Monachium. W końcu uparci Bawarczycy postawili na swoim. Proces Hitlera rozpoczął się z początkiem 1924 roku. Odbywał się w dawnej stołówce monachijskiej szkoły wojskowej przy Blütenburgstrasse. Przegrany puczysta, który nadal „*miał głowę na karku*” panował nad salą sądową. By odpowiedzieć na pytanie, potrzebował często kilku godzin. Publiczność słuchała i notowała, także korespondenci prasy francuskiej, angielskiej i amerykańskiej. - „*Cóż za nadzwyczajny człowiek ten Hitler*” - powtarzał pełen zdumienia jeden z sędziów. Akurat mowa była o „*bandzie przestępców z Berlina*”. Wszystko szło gładko. W ciągu trzech tygodni „*pan oskarżony*” powiedział to, co miał do powiedzenia. O wcześniejszej umowie z panami Kabrem, von Lossowem i Seisserem nie mówiono i wszyscy trzej zostali uniewinnieni. Hitler otrzymał łagodny wyrok z perspektywą przedterminowego zwolnienia. Uniewinniony został również generał Ludendorff, który jako nowy głównodowodzący armii zdążył już wydać trochę rozkazów. Bardzo go to oburzyło: „*Uważam swoje uniewinnienie za hańbę, na którą nie zasłużył mój mundur i moje odznaczenia*”.

W Landsbergu można było spędzić czas spokojnie i miło. Wyżywienie było takie samo dla strażników jak dla więźniów. Hitler miał swój pokój i sypialnię, i oczywiście ordynansa, który dbał o czystość i porządek. Do twierdzy przywożono kolejno następnych uczestników puczu. Skazani mogli otrzymywać z zewnątrz napoje orzeźwiające, głównie jałowcówkę. Hitler dostawał książki i mógł przyjmować gości. Niekiedy odbywał trwające pięć lub sześć godzin narady z przyjaciółmi i zwolennikami przebywającymi na wolności. Strażnikowi nadzorującemu wizyty *utrudno było w czasie odwiedzin przerwać Hitlerowi jego wywody*

W osobnym procesie skazany został przywódca narodowo, jJistycznych studentów Rudolf Hess. Wprowadził się do tego samego skrzydła twierdzy, w którym mieszkał Hitler, a które pywano „*skrzydłem Feldherrnhalle*”. Dwa lub trzy razy w tygodniu pojawiał się żydowski i nacjonalistyczny geopolityk Hausbofer zaprzyjaźniony z Hessem. Oprócz idei, przyniósł maszynę do pisania i można było rozpocząć dzieło. Prywatny seks Hess wystukiwał na maszynie to, co mówił fuehrer - mówił tylko do niego albo do dwóch czy trzech wsp<Święźniów, albo też w czasie wieczornych zebrań do wszystkich uwięzionych towarzyszy, którzy w ciągu dnia grali w piłkę na więziennym dziedzińcu lub w karty przy stolikach. W czasie trwania tych wieczornych zebrań, „*na klatce schodowej gromadzili się pracownicy więzienia i słuchali. Strażnicy pełniący służbę zbierali się na dziedzińcu. Nikt nigdy nie zakłócił przebiegu wieczornych spotkań*”

Już wówczas Hitler uważał, że przemówień nie należy oceniać według wrażenia, jakie robią na profesorach uniwersytetu, alepo wrażeniu, „*jakie wywierają na lud*”. Dzieło, które pomogło Hitlerowi odnieść ostatecznie sukces polityczny, składa się z antyżydowskich prelekcji uwięzionego szefa partii, wygłaszanych na tym „*uniwersytecie utrzymywanym przez państwo*”.

W indeksie rzeczowym „*Mein Kampf*” „*Zydostwo*” występuje około 100 razy, podczas gdy „*Francja*” czy „*Rosja*” tylko pokilkanaście razy. A i tutaj pojawiają się Żydzi: „*Zatrucie Przez murzyńską krew nad Renem, w sercu Europy wyniku zarówno z sadyistycznej, perwersyjnej żądzy zemsty tego szowifli cznego, światowego wroga naszego narodu jak i z zimnej kal iliacji Żydów, żeby bastardyzację europejskiego kontynentu*JCząc od centrum i żeby poprzez zainfekowanie niższym tyPem złowieka pozbawić białą rasę jej władczej egzystencji. To, q(Francja motywowana własną żądzą zemsty, kierowana przez Z\$w, wyprawia dziśw Europie, jest grzechem przeciw istnie-*

„76

.7.7

niu białej rasy i rzuci kiedyś na ten kraj wszystkie demony zemsty z pokolenia, które pohańbienie rasy uznało za grzech pierworodny ludzkości ... Albo: 4" Najbardziej przerażającym przykładem jest Rosja. gdzie Żyd z prawdziwie fanatyczną dzikością, zadając nieludzkie cierpienia, zabił lub pozwolił umrzeć 30 mln ludzi, aby zapewnić panowanie nad wielkim rzarodem żydowskim literatom i giełdowym bandytom". Późniejszy Fuehrer i kanclerz Rzeszy Niemieckiej wyznał swojemu ministrowi spraw zagranicznej, że największym błędem "Mein Kampf" były rozważania na temat polityki zagranicznej. Niesłuszne jest traktowanie "Mein Kampf" jako "rozkładu jazdy dla zdobywcy świata". Hitler chciał przestrzeni na wschodzie Europy: Naszym zadaniem, misją ruchu narodowosocjalistycznego jest wpojenie naszemu własnemu narodowi politycznego poglądu, żeby swojego celu nie upatrywał w upajającym odurzeniu nowej wyprawy Aleksandra, ale w wytrwałej pracy niemieckiego pług, dla którego miecz może jedynie zdobyć ziemię". Hitler dochodzi do wniosku, że „w dającej się przewidzieć przyszłości Niemcy będą miały w Europie tylko dwóch sojuszników: Anglię i Włochy”. Albowiem „dzisiaj nie walczyliśmy o pozycję światowego mocarstwa, ale zmagamy się w walce o istnienie naszej ojczyzny, o jedność naszego narodu i o chleb powszedni dla naszych dzieci. Niemcy nie są dziś mocarstwem światowym. Nawet gdyby udało się nam przewyciężyć naszą obecną bezsilność militarną, to i tak nie moglibyśmy zgłaszać pretensji do takiego tytułu ...

„Rozkład jazdy” wyglądał następująco: „wschód Europy dla Niemiec wpołączeniu z wygnaniem wszystkich Żydów z niemieckiej sfery wpływów („Sam los zdaje się dawać nam tutaj wskazówkę. Oddając Rosję bolszewizmowi, pozbawił naród rosyjski warstwy inteligencji, która do tej pory tworzyła rosyjską państwowość i gwarantowała jej trwanie”). Dla germańskiej i pobratymczej Anglii możliwie największe imperium, i żadnej litości dla ludów kolonialnych pod jej panowaniem. Hitler pisał: „Tak samo żałosne są nadzieje na legendarne powstanie w Egipcie. „Święta Wojna” tylko u naszych niemieckich graczy jlia” może wywoływać przyjemny dreszczyk Jako człowiek 4, zjający w substancję narodu i oceniający wartość człowieka 5g, fstWa przy pomocy kryteriów rasowych, nie mogą związać lasu naszego narodu z losem tych „uciskanych narodów”, u których rozpoznaję rasową niższość”. To, że Niemcy, którym przewodził nie mogły porozumieć się z bratnim germańskim narodem w Anglii, było dla Hitlera czymś, czego nie mógł pojąć i przeboleć do końca swych dni. Zapytał kiedyś pewnego Szweda: „Panie Dahierus, niech pan mi powie, dlaczego nie potrafiłem dojść do porozumienia z rządem angielskim. Pan chyba dobrze zna Anglię, może pomógłby mi Pan rozwiązać tę zagadkę? ... Kiedy w kilka dni później, we wrześniu 1939 roku Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Rzeszy Niemieckiej, Hitler siedział „przy swoim biurku, siedział jak skamieniały pat rząc przed siebie. Nie szalał. Siedział nieruchomo i milczał. „Co teraz?” - zapytał po chwili, która zdawała się trwać całą wieczność”.³⁸

Wówczas w 1924 roku uwięzionymi pilnowanym towarzyszo także wszystko wydawało się proste: wschód Europy dla Niemiec, dla germańskiej Anglii szeroki świat. Sprzymierzone Włochy niech sobie zrobią Morze Śródziemne „mare nostrum”. Anryka była daleko. Resztę niech zachowają sobie bezbożnicy.

Większość słuchaczy stanowili twardzi katolicy, którzy pamiętali z listów św. Pawła, że „Żydzi nie podobają się Bogu i **wstrętni są wszystkim ludziom**”. Dlatego landsberskiemu mówcy nie sprawiło kłopotu, aby swoją walkę z Żydami przedstawić jako „dzieło Pana „, które on Hitler ma dokonać. U Hitlera narastająca od czasu pobytu w Wiedniu nienaWiaga do Żydów - rzekomych czy prawdziwych krewniaków - Uhiiona została i podbudowana teoretycznie naukami SchoLueger i Lanza von Liebenfelsa. Potem w Landsbergii Zapoznał się z teoriami rasowymi Darwina, Mendla, BoelSebego, Gobineau i Guenthera. Natomiast odwiedzający go

78

79

w twierdzy Haushofer i Rosenberg dodali do tego swoje aneksjonistyczne koncepcje polegające na rozbiciu Związku Sowieckiego rządzonego przez żydowskich komisarzy ludowych. Haushofer wspierany przez swojego pomocnika, *Egipcjanina*” Rudolfa Hessa, miał dalekosiężne plany i oczyma wyobraźni widział już Rosję ujętą w kleszcze z różnych stron. A urodzony w Estonii Rosenberg - od kilku miesięcy dopiero posiadający niemieckie papiery, poznał z bliska, a mianowicie z Moskwy przejęcie władzy w Rosji przez Żydów. Razem z białymi emigrantami rosyjskimi znalazł się w Paryżu. Potem W Monachium ogłosił, że w Związku Sowieckim dokonała się *rosyjsko-żydowski rewolucja* ... Jego ówczesne traktaty nosiły tytuły: „*Kwestia żydowska* „, „*Protokoły Mędrców Syjonu i żydowska polityka światowa*”

Rosenberg wiedział, że kierowany przezeń „*Voelkischer Beobachter*” dostał pieniądze od Żyda Pinkelasa. Wiedział również o tym, że Hitler co nieco przeczuwał, gdy chodziło o jego odległe

żydowskie pochodzenie, które widoczne było także w nazwisku. Kiedyś opowiedział Hitlerowi, otwaryszy Leksykon Meyera na odpowiedniej stronie, jak to przechrzczony Żyd hiszpański Torquernada jako Wielki Inkwizytor wypędził z Hiszpanii wszystkich Żydów, także tych przechrzczonych. Nic dziwnego, że Hitler mianował właśnie Rosenberga swoim zastępcą na czas odbywania kary. Pozostający na wolności ideolog mógł przedstawić partyjnym towarzyszom rozkaz fuehrera: „*Drogi Rosenberg! Od tej chwili pan obejmuje przywództwo ruchu* „.

Byłoby rzeczą nazbyt nużącą wymienianie wszystkich zbrodni, które według „*Mein Kampf*” popełnili i popełnią jeszcze Żydzi. Hitler z lubością porównywał ich do bakterii gruźlicy lub dżumy. Ponieważ niektóre spostrzeżenia były słuszne, w 1945 roku zwycięzcy zakazali Niemcom drukowania tego dzieła. Zakaz ten pozostaje nadal w mocy, stąd dwa pokolenia w Niemczech nie mogą sobie wyrobić własnej opinii na temat „*Me in Kampf*”

Ze słusznych spostrzeżeń przytoczmy jedno: „*Zaden inny na świecie nie ma tak rozwiniętego instynktu samozachoq czego jak tzw. naród wybrany. Najlepszym na to dowodem je3 prostY fakt przetrwania tej rasy*”

Spośród twierdzeń fałszywych przytoczmy również jedno:

ajeśli Żyd przy pomocy swojej marksistowskiej wiary zwycięży narody świata, to jego korona stanie się pogrzebowym widcem dla ludzkości, a nasza planeta będzie, bezludna jak przed milionami lat, krążyć w eterze”

Nie ulega wątpliwości, że Hitler obiecał Żydom wypędzenie, a w przypadku wojny, z którą liczył sięjak każdy polityczni alista, zniszczenie: „*Gdyby na początku wojny w 1914 rol podczas wojny potrzymano ze 12 lub 15 tysięcy tych hebrajskich zdrajców narodu pod trującym gazem, tak jak wycierpłec to musiało napolu bitwy setki tysięcy najlepszych niemieckich robotników, wtedy miliony oJar na froncie nie byłyby daremne.*

Wiara Hitlera, że jest wysłańcem Wszchemocnego, która była przyczyną przedłużenia wojny i milionów ofiar, widoczna jestjużw „*Mein Kampf*”: „*Wierzę, że działam dziś zgodnie zmiarami Wszchemocnego Stwórcy: broniąc się przed Żydami, walczę o wypełnienie woli Pana* „. Dwutomowa księga Hitlera wpłynęła na bieg historii. Kiepskato Wymówka wrogów i zwolenników, że jej nie czytali. Autorzy politycznych wstępniaków zarówno jednej jak i drugiej stumy wyszukiwali w niej sobie to, co im odpowiadało. To samorobiono w rozgłośniach radiowych. Szkoleniowe imprezy Hitkr-Jugend, SA i SS obywające się bez „*Mein Kampf*” byłyzadkością. Od 1933 roku prokuratorzy i sędziowie interpretowali takie pojęcia jak „*obywatelstwo*” i „*przynależność państwOW*” dokładnie według wytycznych zawartych w *cMei Kwqpf*”. Dzieło fuehrera cytowano w elementarzach, a nowoZe cy otrzymywali je przy ślubie od urzędnika stanu cywilnego. Najczęściej wywieszonym hasłem w gimnazjach, by towaYZdyrektor mógł się później w auli rozvodzić nad jego sensem był cytat z „*Mein Kampf*”: „*Każdy mężczyzna ma obok*

80

81

siebie doradców - ale decyzję podejmuje sam „.

Z powodu przedterminowego zwolnienia, Hitler nie ukończył w więzieniu drugiego tomu. Ale dało się to nadrobić dzięki temu, że po swoim pierwszym publicznym wystąpieniu otrzymał zakaz wygłaszania przemówień, który obowiązywał dwa lata. Jego towarzysz brom, sierżant i sekretarz partii Max Amam wystukał na maszynie to, co jego pracodawca podyktował mu na Obersaizbergu. Dla obu był to życiowy interes: „*Mein Kampf*” osiwał w Niemczech nakład 10 mln egetuplarzy, przetłumaczony został na wszystkie języki świata, także na chińskiej rosyjski. Zyski ze sprzedaży wyniosły 15 mln marek, z czego autor aż do swojej gwałtownej śmierci odciągnął dla siebie połowę.³⁷

82

JEGO WALKA- AMERYKAŃSKA HISTORIA SUKCESU

Kto interesuje się przyczynami wybuchu II Wojny Światowej, ten powinien przyjrzeć się proroczej karykaturze, którą zamieściła gazeta „*Daily Herald*” w momencie zawarcia traktatu wersalskiego. Dwaj główni sprawcy Wilson i Clemenceau opuszczają gmach, przy którego marmurowej kolumnie płacze małe, europejskie dziecko. Nad jego główką widnieje napis:

„*Pobór do wojska 1940*”. Późniejszy prezydent Republiki Fedeminej Niemiec musiał mieć podobne odczucia, kiedy w 1932 roku napisał: „*Miejscem narodzin ruchu narodowosocjalistycznego nie jest Monachium, ale Wersal*”

Hitler odsiadywał wyrok w Landsbergu. Kierownictwo niemieckie nie zdecydowało się ostatecznie na teoretyka Rosenberga nazywanego „plotkaczem partii”, ale bardziej bojowego Ludendorffa. „Haniebny dyktando Hitlera” - to był jego konik. Na Narodowosocjalistyczny Ruch Wolności głosowało w wyborach powszechnych w maju 1924 roku prawie 2 miliony Niemców. Uskrzydłony tym sukcesem i zainspirowany przez swoją żonę, lekarza-psychiatrę, Ludmilo podjął inny temat, który będzie zajmował się aż do śmierci: Rzym i walka z ultramontanizmem. I to w Bawarii

83

ni. Wówczas wszystko zaczęło się psuć.

Pierwszym znaczącym posunięciem Hitlera po opuszczeniu twierdzy w Landsbergu była grzecznościowa wizyta u bawarskiego premiera Helda na początku stycznia 1925 roku. Hela ucieszył się, gdy usłyszał: „Akcja 9 listopada była błędem, ek. scelencjo, moim błędem. Od dzisiaj będę pomagał władzy państwowej w stabilizowaniu sytuacji politycznej. Jesteśmy przede wszystkim całkowicie zgodni, jeśli chodzi o zwalczanie marksizmu Ludendorffowego walka z Kościołem? Oświadczam uroczyście że z Ludendorffem nie mam już nic wspólnego „. Hela nie posiadał się z radości: „Bestia została oswojona „.

Następnie Hitler odwiedził Ludendorffa: „Co też wygaduj ci pańscy ludzie z północy” - pragnął się dowiedzieć od generała. - „Niebezpieczeństwo ultramontanizmu ma być większe niż zagrożenie żydowskie? Kto to są ci ignoranci północy, ten Wulke i ten von Graefe? Dla zbudowania mojego ruchu potrzebuję zarówno katolików z Bawarii jak i pruskich protestantów”. Ludendorff próbował oponować. Hitler, któremu znudziło się już trzaskanie obcasami przed generałem oświadczył: „Kobiety kiechów zostawie mi w spokoju „. I tak rozeszły się drogi dwóch uczestników marszu 9 listopada.

Dwa tygodnie po tym spotkaniu, które wyjaśniło sytuację w ruchu, Hitler zwołał swoich najwierniejszych ludzi do „Brauerei”, skąd wyszedł pucz listopadowy. Przyszli wszyscy, około 4000 osób. Fuehrer grzmiał: „Sam kieruję i nikt nie będzie stawiać mi warunków”. Po trwających dwie godziny wyjaśnieniach Hitlera ludzie powychodzili na stołki obejmowali się i krzyczyli tak, że aż zachrypli. Uznany za straconego syna narodu powrócił do domu.

Krótko po tym nowym zebraniu założycielskim partii „oswojona bestia” otrzymała zakaz wystąpień publicznych w Bawarii. Większość landów niemieckich zrobiła to samo. Prusacy zniosli zakaz dopiero w 1928 roku.

Przyszły gorsze czasy dla Hitlera i jego partii, bo sytuacja gospodarcza w Niemczech poprawiała się. Z trzech milionów bezrobotnych w 1923 roku prawie 2 mln znalazło pracę - głównie dzięki zagranicznym kredytom. Ale Hitler nie dał się zwieść. Swym towarzyszom mówił to, co podpowiadał mu jego polityczny instynkt: „To pozorny boom, drodzy towarzysze. Wyzysk Niemców przez Żydów napływających ze Wschodu w połączeniu z dyktando wersalskim, jego aneksjami i gigantycznymi kontrybucjami bez wątpienia wtrąca w nędzę szerokie kręgi naszego narodu i nieuchronnie wyniosą nas do władzy. Cierpliwości.”

Hitler pozwolił sobie na twórczą przerwę trwającą 4 lata. A później, gdy oczekiwany wielki kryzys nadszedł biorąc swój początek w Czarny Piątek na nowojorskiej Wall Street, rozpoczął swój zwycięski marsz do władzy zdobywając w ciągu czterech lat najpierw Kancelarię Rzeszy i Reichstag, a wkrótce potem prezydenturę i Wehrmacht i tym samym pełną i nieograniczoną władzę w Rzeszy. Zmuszony do milczenia Hitler powierzył pracę partyjną w Niemczech płn. aptekarzowi z Landshut Gregorowi Strasserowi, który zajmował się sprawami organizacyjnymi partii. Strasser stworzył wkrótce partię w partii nazywaną się „zespołem robotników gauleiterów NSDAP z zachodnio-płn. Niemiec”. Szczególnie w Zagłębiu Ruhry, które obudziło się politycznie po wkroczeniu tam Francuzów w 1923 roku (pod pretekstem, że w dostawach reparacyjnych brakowało kilku słupów telegraficznych), pod sztandary ze swastyką napływało wielu nowych członków. Najgłośniejszy był tam sekretarz Strassera, Joseph Goebbels który zażądał, aby żyjącemu spokojnie na południu fuehrerowi zapewnić jeszcze więcej spokoju: „Zadam wykluczenia NSDAP drobnemu burżuazji Adolfa Hitlera „. Strasser był zadowolony, ale Hitler poradził sobie łatwo z tą burzą w Szwajcarii. Zwołał zjazd partii do Bambergu. Większość członków z północy nie miała ani czasu, ani pieniędzy na daleką podróż, więc nie przyjechała. Hitler mówił do swoich, wyjaśniał im sytuację z południa stanęli po jego stronie. Przybity zanotował w swoim dzienniku: „O Boże, nie

85

84

dorastamy do piętnu świniom z południa. Straciłem wewnę. trznie oparcie. Została tylko połowa mnie

”
W dwa tygodnie później, kiedy Hitler miły i życzliwy oprowadził ciągle wahającego się Juppę Goebbęsa po Monachium. ten znowu był cały, czego dowodzi sumiennie prowadzony dziennik: „Kocham go. Poddaję się większemu ode mnie, politycznemu geniuszowi! Poszliśmy coś zjeść i z radości podpi. liśmy sobie nieco „,

Gregor Strassy nigdy nie zapomniał elastycznemu Nadreńczykowi tej zmiany frontu. Hitler działając zgodnie z rzymską zasadą „dziel i rządź” wysłał ich obu do Berlina, gdzie poróżnili się ostatecznie. I tak toczyły się spory i konflikty aż do mniej lub bardziej otwartych walk rasowych wewnątrz **NSDAP**. Jest sprawą dosyć oczywistą, że główny antyżydowski agitator w Niemczech ze swoim niejasnym pochodzeniem przyciągał do siebie przede wszystkim ludzi, którzy podobnie jak on nie mogli wykazać się nieskazitelnie czystym aryjskim pochodzeniem. W ten sposób fuehrer nie musiał obawiać się niczego ze strony najbliższych współpracowników, jak również ze strony prasy kontrolowanej przez Żydów, która zaprzestała grzebania w tej ranie, aby samej się nie poranić. Zresztą fuehrer uważał, że żydowscy mieszkańcy są inteligentni i posłuszni. Kłótnię rozpoczął Goebbels, który posłużył się żydowską babką Heinricha Himmlera, która pochodziła z włoskiej rodziny handlarzy owoców. Goebbels pragnął utrać Hinimlera, ponieważ ten rozbudowywał SS będące konkurencją dla SA. Do kłótni wniósł się Rosenberg i naskoczył ostro na Goebbelsa zarzucając mu, że jego przodków należałoby szukać wśród hiszpańskich Żydów osiadłych w Holandii i że w szkole wołano na niego „*rabbi* „. Partyjny teoretyk z Estonii przypomniał żydowskiego profesora Gundolfingera z Heidelbergu, u którego Goebbels pisał pracę doktorską. Ale zaraz potem Rosenberg złagodniał: „*propaganda uprawiana przez Goebbelsa jest oczywiście lewantyńska. Ale kwestia rasowa bardzo ciężka nad nim jako nad człowiekiem. Powinniśmy wszyscy wykazać zrozumienie dla je-*

OsobisteJ sytuacji”. Wzburzone fale wygładził doradca prawy Hitlera, młody monachijski adwokat Hans Frank z partyjnej misji rozjemczej, którego żydowski ojciec przeszedł w Barnbérgru na katolicYzm. Od końca lat dwudziestych **W** sprawach pochodzenia zapanowała dyscyplina partyjna i nowego blasku n*brałO stare powiedzenie Luegera „*O tym, kto jest Żydem, rozj ygamia „*, Wynaleziono też tytuł „*honorowego Aryjczyka*”.

Przy tym wszystkim partia nie odnosiła sukcesów. **W wybcrach** do Reichstagu w 1928 roku **narodoWi** socjaliści nie otrzymali nawet miliona z 40 mln oddanych głosów, czyli dostali oponad połowę umiej w porównaniu z dwoma milionami uzyskanymi cztery lata wcześniej przez Ludendorffa.

Te spokojne lata dające okazję do personalnych kłótni z powodu dziadków, zakończył w gorące lato 1929 roku niejaki Mr Young z kraju wybranego przez Boga czyli z USA. Wystąpił on i swoim planem polegającym na nałożeniu kontrybucji w wysokości 110 mld marek, które ówczesna młodzież niemiecka miała zapłacić w ciągu 59 lat. To, że bezrobotny niemiecki ojciec dostawał wtedy z urzędu pracy li marek zasiłku, nie przejmowało specjalnie tego wybitnego znawcy gospodarki. Młodzi mężczyźni, którzy nie rozpoczęli wojny światowej, ale przeżyli ją głodując albo jedząc buraki, masowo napływali do SA. Nic bardziej naturalnego, gdyż Hitler obok Niemiec konarodoweJ Partii Ludowej Hugenerga najgłośliwiei walił w bęben „*jemieckiegO referendum ludowego.*” Projekt ustawy przeciw „*oddaniu w niewolę narodu jernieckiego*” zaczynał się od dobitnej deklaracji: „*Rząd Rzeszy winien bezzwłocznie oświadczyć zagranicznym mocarstwom, że uczynione pod przymusem uznanie winy za wybuch wojny znajdujące się w traktacie wersalskim sprzeczne jest z prawdą historyczną „*

W chwili, gdy ponad cztery miliony „biednych i utrudzonych” podpisało się pod projektem ustawy, w październiku 1929 roku nastąpił słynny Czarny Piątek i krach na nowojorskiej giełdzie. Czterdzieści lat później Curtis B.Daif, wtenczas młody makler giełdowy na Wali Street, apotem zięć Roosyelta wy-
86
8”7
jaśnił jak do tego doszło: „*Przyczyną katastrofy była chciwość. Cała operacja przeprowadzona została niezwykle sprawnie i z bezwzględnym wyrajinowaniem. Zniszczenie było wielkie. Spekulacja na bessę nie jest sama w sobie czymś złym, przy założeniu, że nie stosuje się bandyckich metod. Moim zdaniem, metody stosowane przez Bena nie były od tego nazbyt odległe. Długo nie rozumiałem, że największą i najszybszą korzyść bankierzy i macherzy od kredytów uzyskują wówczas, gdy sprzedają tuż przed wywołanym przez siebie krachem „P38*

Po kilku dniach mocno zadłużeni Niemcy odczuli co się stało. Gwałtownie wzrosła liczba samobójstw. Wielka armia bezrobotnych i robotników sezonowych wystawała beczynn timer na rogach ulic. Te 4,5 mln poszukujących pracy zastanawiało się i dyskutowało o tym, co się dzieje. Po czym podejmowali decyzję - albo na lewo do komunistów, albo na prawo do narodowych socjalistów. Socjaldemokratyczny rząd Rzeszy nazywany przez Hitlera „*rządem uległości*” zniknął bezgłóśnie ze sceny politycznej, a pojawił się na mej polityk katolickiego Centrum - Bruenning, który od razu zaczął swoją zabawę ze „*specjalnymi dekrétami*” Owacji nie dostał.

Bezrobotni mężczyźni siedzieli i dyskutowali w swoich knajpach, i każdy kto się pomylił i wszedł nie do tego lokalu, co trzeba, ryzykował życiem. Bojówki komunistów i narodowych socjalistów miały rocznie po 100 zabitych i 10.000 rannych w swoich szeregach. Przez kraj, i przez lokale i sale zgromadzeń przeciągała wojna domowa. Główną bronią były kamienie, kastety, krzesła i kufle od piwa. Liczyły się tylko przekonania polityczne. Autor tej książki przypomina sobie, jak przyprowadził do domu swojego nowego szkolnego kolegę. „*A kim jest twój ojciec?*” - zapytała zatroskana matka. „*Komunistą*” - odpowiedział sześciolatek wypinając dumnie pierś.

Ludzie cierpieli głód. Rosły kolejki przed urzędami pracy. Konna policja waliła po głowach tych, którzy krzyczeli na ulicach „*pracy i chleba*”.

Gdy człowiek ma wybierać między wolnością a chlebem,

wybiera chleb - zwłaszcza wtedy, gdy ma rodzinę lub chce ją założyć. Dlatego wokół Hitlera gromadziło się coraz więcej ludni. Jego karna SA stała się oddziałem młodych straceńców onarodowych poglądach. Poza tym, co równie ważne, w lokalach SA można było dostać talerz ciepłej zupy, a w razie konieczności i miejsce do spania. SA urzędzała dla siebie kwatery podobne do koszar. Goering wrócił ze szwedzkiej emigracji. Roehm z Boliwii, by przejąć dowództwo SA. Już wkrótce kilkaset tysięcy ludzi w całej Rzeszy słuchoa jego rozkazów. „*Jeśli Adolf rozkaże: jutro rano przy Bramie Zwycięstwa, to wszyscy tam będziemy*” - grzmiał Roehm do swoich chłopców.

Wszystko to wymagało pieniędzy. I pieniądze przyszły, przyszły od ludzi, od których, jak wyraził się kanclerz Bruenning, najmniej można by tego oczekiwać”.

Hitler walczący ze wschodnim Zydostwem wspierany był finansowo przez Zydów z Nowego Jorku. Tylko dzięki nim NSDAP mogła działać w następnych latach. Ci Zydzi z Nowego Jorku jeszcze i dziś Zydrom ze Wschodu, choćby od trzech pokoleń żyli w USA, odmawiają miejsca na swoim cmentarzu. „*Nigdy nie mówiłem o tym publicznie*” - pisał Bruenning w liście do swego przyjaciela dra Pechela - „*ale w interesie Niemiec leżałoby to uczynić i ujawnić, jak cisami bankierzy jesienią 1930 roku wywierali naciski na ambasodara amerykańskiego Sakeita, aby nastawić go negatywnie do mojego rządu a pozytywnie do partii narodowosocjalistycznej*”.³⁹ Bruenning nie ujawnił jednak tego, co wiedział. No coż, został później profesorem na jednym z amerykańskich uniwersytetów. Już bardzo wcześnie, bo na początku lat 20 hamburski bankier Warburg radził prezydentowi Rzeszy Ebertowi, aby zastopował emigrację Zydów ze Wschodu. Kiedy jednego z wysłańców Wali Street, który miał przekazać Hitlerowi pieniądze, ogarnęły wątpliwości, Warburg tylko się roześmiał: „*Hitler to mocny człowiek i takiego człowieka Niemcy potrzebują. Mówiąco Zydach Hitler ma na myśli Zydów galicyjskich, którzy od wojny zapowietrzają Niemcy. Zydów z dziada pradziada*

88

89

żyjących w Niemczech traktuje po partnersku. W partii socjaldemokratycznej i komunistycznej ton nadają Zydzi. Za nich się weźmie, nie dlatego, że sa Zydami, ale dlatego, że są socjaldemokratami albo komunistami „.

SA kosztowała w 1932 około 180 mln marek. Razem z innymi kosztami, takimi jak: utrzymanie aparatu partyjnego, wybory, podróże samolotami wychodziło dobre 300 mln marek. Około 116 wydatków pokrywana była ze składek i datków towarzyszy członków partii. Na temat marnych 516 z kilkuset milionów ukazał się w poważnym wydawnictwie holenderskim raport oparty na analizie różnych dokumentów. Książka zawierała też nazwiska i wkrótce po ukazaniu się zniknęła z rynku. Nikt nie podał wydaWców do sądu. Wszystkie dokumenty zostały zniszczone po zajęciu Holandii. Autor raportu Schoup zmarł w gestapowskim więzieniu.

Wspomniany raport podaje następujące sumy: raz 10 mln i raz 15 mln dolarów od banku Mendelsohn 8r Co. w Amsterdamie, podobne kwoty przekazały banki: Kuhn, Loeb 8r Co., L.Morgan 8r Co., Samuel 8 Samuel. Szwajcar Rene Sondezugger (Seyerin Reinhard) opisuje w swojej książce „*Hiszpańskie lato* „, która ukazała się w Szwajcarii w 1948 roku, głównego doręczyciela tych

pieniędzy: „Człowiekiem, którego bankierzy wysłali do Niemiec, aby zbadał sprawę niemieckiej rewolucji, był młody Warburg, inteligentny, wykształcony, rozważny, znający język niemiecki gdyż pracował kilka lat w hamburskim banku swoje go wuja. Zaopatrzony w najlepsze rekomendacje spotkał się w Monachium z Hitlerem, który bardzo chętnie „przybił” wyciągniętą dłoń bogatego Amerykanina

...
Znany wówczas na całym na świecie amerykański dziennikarz H.R. Knickerbocker w swojej książce „Niemcy: tak albo tak?” dokładnie przepowiedział, co się stanie: „Amerykańskie inwestycje w Europie lokowane są na polu bitewnym „,

Szczególnie użyteczny okazał się podstawiony przez Royal Dutch SheH Cie. sir Henry Deterding, którego pieniądze szły przez londyński bank Samuel & Samuel. Nafciarz dawał pieniądze także po przejściu władzy przez Hitlera. W „*1-lam-urgerFremdenblatt*” z 15 lutego 1939 roku znajdziemy wzmiankę, że jeszcze w 1937 roku nadeszło 10mln guldenów. Sir Henry zmarł na kilka dni przed ukazaniem się tej informacji i został uroczyście pochowany w Dobin (Meklemburgia). Biskup krajowy Schultz, towarzysz partyjny ze Schwerinu, docenił zasługi zmarłego: „z odwagą Napoleona, z duchową siłą Cromwella walczył przeciw demonowi zniszczenia i deptania wszelkich praw ludzkich, który działa w bolszewizmie. Odrodzenie Niemiec było dla niego warunkiem uratowania św jata przed bolszewinyem „,

Człowiekiem, który stał za sir Henry Deterdingiem był założyciel t3rmy SheU Marcus Samuel - Żyd, który zbierał muszle w Azji Wschodniej i spieniężał w Londynie. Stąd znaki nazwa jego firmy. Na naftowej fali z okresu I Wojny Światowej, z Samuela zrobił się lord Bearstedt. W 1918 roku Sowietci wywłaszczyli w Baku Shella bez odszkodowania. W Trzeciej Rzeszy zabroniono sowieckim spółkom naftowym eksportować ropę do Niemiec. W lukę na rynku weszła firma Shell.

Krótko przed zakończeniem I Wojny Światowej pisarz i brat Tomasza Manna - Heinrich Mannn odczuwał wielką potrzebę skierowania apelu do mieszkańców Berlina: „Teraz możecie się dowiedzieć, co zdarzyło się naprawdę: zapobiegli waszej rewolucji, zatrzymali wasz społeczny ruch, bo kilku magnatów przemysłowych użyło go przeciw różnym narodom. Ich pełnomocnik Hitler był tak samo mało niemiecki jak oni „,•41 Heinrich Mann przyleciał z Nowego Jorku.

Szwajcarska gazeta „*Neue Zuercher Zeitung*” napisała w numerze „758 z 2 maja 1946 roku: „Kiedy w czasie procesu norymberskiego Schacht ponownie zaczął mówić o stosunku zagranicy do rządu narowosocJaliStYcZneg0 i o pomocy, którą otrzymywał, sąd zdecydował, że nie ma to nic wspólnego ze sprawą i nie dopuścił do rozpatrywania tej kwestii „,

Pieniądze żydowskich bankierów odbierali albo sam Hitler osobiście, albo Gregor Strasser. O wszystkim wiedział rów-

90

91

nież szef wywiadu Reichswehry *generał* von Bredow. W *noc długich noży*” 30 czerwca 1934 roku zarówno Strasser jak von Bredow zostali zamordowani. Wiedza to nie tylko potęga, może być też niebezpieczna dla tego, kto ją posiada.

Dr Abegg, od 1926 do 1932 roku szef pruskiej policji, uciekł do Szwajcarii zabierając ze sobą dokumenty mówiące o finansowaniu Hitlera z zagranicy. W Zurychu stworzył tzw. archiwum Abegga. Ujawnił on m.in. sprawę słynnego samochodu meblowego Hitlera: „*Dokumenty dotyczące tajnego funduszu znajdowały się w samochodzie meblowym, który w latach 1929- 32 kursował stale pomiędzy Berlinem a Monachium tak, żeby ani policja pruska, ani bawarska nie mogła go odkryć i skonjskować*”.

W wyborach do Reichstagu w 1930 roku narodowi socjaliści zdobyli kilkakrotnie więcej głosów niż w poprzednich wyborach, dokładnie 6 mln 401 tys. 210. Zamiast dotychczasowych 12w Reichstagu zasiadło 10*7 deputowanych, wszyscy oczywiście w brunatnych koszulach. Władcy republiki pilnie nakazali wybierać ponownie, bo jako demokraci, chcieli się dowiedzieć, co się dzieje. No i się dowiedzieli: w lipcu 1932 roku na Hitlera głosowało prawie 14 mln Niemców. Jego partia stała się największą partią w Rzeszy. Przewodniczącym Reichstagu, który narodowi socjaliści nazywali *parlamentem Younga* „, został Hermann Goering.

W ciągu tych lat będących jednym pasmem sukcesów niezamordowanemu wędrownemu kuznodziei narodowego odrodzenia, który z szybkiej limuzyny marki mercedes coraz częściej przesiadał się do partyjnego samolotu, tylko dwa razy przytrafiło się nieszczęście. Za każdym razem chodziło o sprawy osobiste, ale - jakżeby inaczej - o politycznym zabarwieniu.

Alois, starszy brat przyrodni Hitlera opuścił dom rodzinny w młodym wieku, robił różne głupstwa, trafił do więzienia za kradzież i bigamię, a w Irlandii spłodził syna. Syn ów, William Patrick Hitler, podobnie jak ojciec nie lubił regularnej pracy i oburzał się: *mam zarabiać 125 marek? To jest głodowa pensja za którą nie można ani żyć, ani umrzeć*". Dlatego nic nie wydawało mu się bardziej naturalne niż zaszantażowanie żydowskim dziadkiem stryja Adolfa, który w międzyczasie doszedł do pieniędzy. Począł czynić aluzje, że z pewnością w związku z niektórymi enuncjacjami prasowymi. *nie byłoby rzeczą dobrą nagłaśnianie niektórych faktów z historii naszej rodziny* „42 Pon-zebny był adwokat i Hans Frank, który z niejednego pieca chleb jadł, zasiadł wkrótce naprzeciw fuehrera w salonie jego dziewięciopokojowego mieszkania przy Prinzregentenplatz w Monachium. „*Obrzydliwy szantaż*” - zaczął Hitler. *Widzisz, drogi towarzyszu Frank, pan wie, kto był pańskim ojcem, godny szacunku Żyd, Niemiec od pokoleń, nie z tych galicyjskich kaftaniarzy. Ale czy wie pan, jak to jest, gdy sp rawa jest niejasna? Kto był moim dziadkiem, ojcem mojego ojca? Frankenbergerowie, bogaci Żydzi płacili na niego przez 14 lat. Ale nie chcą się do niczego przyznać. Wytworna hołota. Niech pan to załatwi, niech pan uwolni mnie od tego szantażysty* „. Hitler wstał:

Obiecuje panu, mój drogi towarzyszu Frank, że również sprawa pańskiego pochodzenia zostanie uregulowana. Mam wystarczające środki i pomogę panu, tak jak pomogłem mojemu przyjacielowi Hoffmanowi". Podeszedł do biurka i z szuflady wyciągnął plik banknotów. „*Niech pan to weźmie*” - podał pieniądze młodemu adwokatowi - „*Niech pan wyrusza natychmiast. I nich mi pan da znać, jeśli potrzeba będzie więcej. Trzeba tej sprawie ukrećć te b* „.

W 1930 roku Hans Frank w roli badacza genealogii częściej przebywał w Austrii niż w Rzeszy. Wiedeń, Graz i Waldyiertel były najczęściej celami jego podróży. Fakt, że władze austriackie uznały myszkującego po archiwach Franka za niepożądanego cudzoziemca, nie przeszkodził mu w dalszych poszukiwaniach. W końcu sprawa została załatwiona i Hitler mógł swobodnie odetchnąć. Niektóre papiery zniknęły, natomiast papiery Franka zostały „*doprowadzone do porządku* „. Frank napisał o tym, gdy w swojej norynberskiej celi czekał na egzekucję:

„*Istniała wieloletnia korespondencja pomiędzy tymi Franken*92

93

bergerami a babk4 Hitlera. Z listów Łych można było wyczytać obopólną, choć pomijaną milczeniem, wiedzę o tym, że nieślubne dziecko Anny Schicklgruber spłodzone zostało w okolicznościach, które zobowiązywały Frankenbergera do płacenia alimentów. Dlatego nie jest wykluczone, że ojciec Hitlera był pół-Żydem, owocem pozamażeńskich stosunków Anny Schicklgruber i Żyda z Grazu. Hitler byłby zatem w 1/4 Żydem. Stąd jego nienawiść do Żydów byłaby w części uwarunkowana buntem przeciw własnej krwi, psychozą nienawiści do pobratymców „. Ponieważ o machlojkach z papierami w Austrii rozchodziły się różne plotki, Frank kiedy został komisarzem sprawiedliwości Rzeszy, po anchlussie Austrii, w Sądzie Rzeszy utworzył wydział, który bardzo życzliwie rozpatrywał podania o aryjskie papiery tych Austriaków, którzy pochodzili ze związków pozamażeńskich. Wystarczyło oświadczyć, że rzekomy żydowski ojciec został wskazany przez matkę tylko ze względu na alimenty. Drugie nieszczęście tych lat również wiązało się z rodziną:

kiedy w ów ponury grudniowy dzień 1907 roku Hitler odprowadzał na cmentarz w Linzu swoją zmarłą matkę, jego przyrodnia siostra Angela jechała z tyłu jednokółką. Była w zaawansowanej ciąży. Szczęśliwe rozwiązanie nastąpiło w pierwszych dniach nowego roku. Mała córeczka, również o imieniu Angela lub krótko Geli, rosła zdrowo ku radości wszystkich. Jej matka, młoda wdowa, pracowała uczciwie w Wiedniu w kuchni gminy żydowskiej. Kiedy jej brat dzięki „*Mein Kampf*” stał się bogatym człowiekiem, zabrał ją do siebie na Oberalzburg w Berchtesgaden i zrobił gospodynią w swoim „*Haus Wachenfeld*”. Ładna, o rozkwitającej urodzie maturzystka Geli, która chciała studiować muzykę, wprowadziła się do monachijskiego mieszkania wujka Adolfa przy Prinzregentenplatz. Dalej wszystko potoczyło się tak, jak można było tego oczekiwać. W końcu lata 1931 roku Geli stwierdziła, że jest w ciąży. Bardzo się ucieszyła. Wujek Adolf nakazał aborcję. Zaczął narastać podskórny konflikt, który osiągnął punkt kulminacyjny pewnego wrześniowego poranka. Gospodyni wyszła akurat do sklepu po bułki. Zrozpaczona Geli wybuchnęła: *Za dużo się naczytałaś tego swoje go Mendla. Prawa dziedziczości, nauka o dziedziczości. Po prostu się boisz, że wyjdzie na wierzch nasza żydowska krewi że się urodzi krzywonogi bobas z kędzie* „*zawą głową. Co za bura!*” Rozległ się strzał. Geli zginęła trafiona prosto w serce.

W knajpie niedaleko Norymbergi, Hitler odbywający samochodową wycieczkę razem ze swoim

przyjacielem i osobistym fotografem Hoffmanem, dał się zaskoczyć przez telefon od HesSa, który poinformował go, że Geli nie żyje. Nie, to niemożliwe. Około południa szybki samochód był z powrotem w Monachium. Hitler był załamany, mówiło samobójstwie, chwycił za pistolet, ale Hess mu go wyrwał z ręki. Groził, że wszystko rzuci, apełni współczucia towarzysze partyjni odwodzili go od tego, pocieszali i dodawali otuchy. Dochodzenie w sprawie śmierci Geli przejął dr Guertner z bawarskiego ministerstwa sprawiedliwości. Wynik dochodzenia: samobójstwo. W Trzeciej Rzeszy dr Guertner został ministrem sprawiedliwości Rzeszy. Hitler miał spowiednika, zwalczającego Żydów ojca Stempfle. Także i on został zamordowany w „*noc długich noży*”. Hitler rozpacział: *Zamordowali biednego ojca Stempfle!*” Po czym obaj sprawcy zostali awansowani.

Kościół katolicki nie grzebie samobójców w poświęconej ziemi. Ksiądz, który pochował Geli na wiedeńskim cmentarzu, powiedział pełnemu wątpliwości Otto Strasserowi: „*Z faktu, że została pochowana po chrześcijańsku, może pan sobie wyciągnąć odpowiednie wnioski*”.⁴³ Badacz życia Hitlera Konrad Heiden napisał w przedmowie do swojej biografii fuehrera wydanej w 1936 roku: „*Tylko W jednej kwestii należałoby dokonać zmian. Śmierci Angeli Raubal nie uważam już za samobójstwo* „. Inny biograf Hitlera Allan Bullock wyraził się na ten temat zadziwiająco zwięźle: „*Najlepiej byłoby, gdyby sprawa Geli Raubal pozostała tajemnicą* „.

Wszystkie te życiowe kłopoty i przeciwności losu nie za-

94

95

trzymały strumienia amerykańskich pieniędzy. Partia mogła sobie pozwolić na kupno *Brunatnego Domu*” w Monachium za milion marek. Tylko dwie partie spośród ponad czterdziestu działających w Niemczech odnotowały znaczny przyrost liczby członków i głosów: NSDAP i finansowana ze Wschodu Komunistyczna Partia Nieniec.

Zaden kapitalista nie lubi tracić tego, co zarobił. Wall Street, która zainwestowała w Niemczech miliardy w twardej walucie, postępowała całkiem logicznie wydając miliony, aby zabezpieczyć się przed koniunistycznymi wywłaszczeniami. Stare przeciwieństwo między Żydami zachodnimi i wschodnimi grało tutaj tylko drugorzędną rolę. Nie przewidywano też, że Hitler zdecyduje się na wojnę, od której zresztą Wali Street nie zbiedniała.

„*Amerykańskie inwestycje będą pod rządami narodowych socjalistów bezpieczniejsze niż pod rządami jakiegokolwiek innej partii*” - często i dość otwarcie mówił Hitler. I jak tu się nie dziwić zdziwieniu Bruenniriga?

Przewodniczący partii latał samolotem i przemawiał, przemierzał kraj wraz z kolumną samochodów i przemawiał:

Nie traćcie wiary w przyszłość naszego narodu, w wielkość naszej ojczyzny iw zwycięstwo naszej sprawy. Dopóki żyję należą do was, a wy należycie do mnie „.

To było wszędzie dobrze przyjmowane. Brytyjski attache wojskowy Thorne pisał do swojego ambasadora w Berlinie:

„*Wszyscy ojcie rowie czują, że ruch narodowosocjalistyczny jest dziś najlepszym środkiem zdyscyplinowania niemieckiej młodzieży i wyrwania jej spod wpływu komunistów* „. *Żydzi są naszym nieszczęściem*” - we wszystkich rozmowach z przemysłowcami, przywódcami innych partyj prawicowych, w przemówieniach na placach iw salach przewijała się ta myśl, dostosowywana każdorazowo do publiczności. Tysiące ludzi czekało w deszczu do trzeciej w nocy na samolot spóźniający się z powodu złej pogody - ale przyleciał, a oni słuchali i oglądali swojego idola, swojego fuehrera, który miał ich wyprowadzić z biedy i upokorzenia.

Żydzi sami ułatwiali zadanie wiecowemu mówcy. Oni również mówili o strasznych rzeczach, na przykład o trującym gazie: *Oby gaz przeniknął do pokoi waszych dzieci. Oby powoli pogrążyły się w śmierć, te wasze laleczki. Życzę żonie radcy konsystorialnego i żonie naczelnego redaktora, matce rzeźbiarza i siostrze bankiera, aby umierały w boleściach. Kto w tej godzinie zostawia ojczyznę na pastwę losu, niech będzie błogostawiony* W ten oto sposób nie przebijając w słowach walczył piórem najczęściej na łamach czasopisma *Weltbuehne*” Żyd ze Wschodu Kurt Tucholsky piszący też pod pseudonimami: Ignaz Wrobel, Kaspar Hauser, Theobald Tiger i Peter Panter.

Przed 1933 rokiem Żydzi stanowili 1% ludności Rzeszy Niemieckiej. W prasie, filmie i bankowości ich udział przekraczał 50%. W Berlinie Żydami było 55% adwokatów i 52% lekarzy.

15 Żydów obsadzało 718 stanowisk w radach nadzorczych.

Cudzoziemcy odwiedzający Berlin znali tylko życie na Kudammie i w nocnych lokalach, gdzie nie spotkali głodujących bezrobotnych i robotników sezonowych. Łatwo więc przychodziło im mówić i pisać o „złoty latych dwudziestych „.

Zachodni Żyd Steru, bardziej znany jako brytyjski magnat prasowy lord Rothemere i brat innego magnata prasowego lorda Northcliffe’a, stwierdził w 1930 roku:

Jeżeli wnikliwiej zanalizujemy możliwość przejścia władzy w ręce narodowych socjalistów, to zobaczymy, że miałyby to wielorakie zalety. Narodowy socjalizm tworzy mocny wal przeciw bolszewizmowi eliminując niebezpieczeństwo, które polega na tym, że sowiecka krucjata przeciw europejskiej cywilizacji dociera do Niemiec uzyskując w ten sposób taką pozycję w strategicznym centrum Europy, że będzie nie do pokonania

Podobnie pisał Stern-Rothemere w książce wydanej w 1939 roku:

„Hitler cierpiał widząc nieudolność ludzi rządzących jego krajem. Jako osobistą zniewagę odczuwał to widowisko, w który, n przedstawiciele innej rasy robili w Nienwzech i Austrii

96

97

znakomite interesy, podczas gdy jego rodacy żyli w nędzy”.

Emigranci informowali na lamach „*Pariser Tageszeitung*”, że niemieccy Żydzi negocjowali z „*Brunatnym Domem*” na temat utworzenia specjalnych żydowskich oddziałów SA - nic jest nie bardziej naśladowane niż sukces.

SOCJALIŚCI OPUSZCZAJĄ NSDAP

Gdy połączy się nacjonalizm i socjalizm jest rzeczą naturalną, że rozmaite grupy społeczne zaczynają zbyt wiele oczekiwać. Zwłaszcza, że Hitler nie skąpił obietnic przemawiając do kapitanów gospodarki w Hamburgu lub w Zagłębiu Ruhry, a w kilka dni później do tłumu bezrobotnych w berlińskim Pałacu Sportu, a w końcu przedstawiając swoje zamierzenia na przyszłość meklemburskim chłopom nękanym przez komorników. Nikt nie wiedział dobrze, jak Hitler wyobraża sobie socjalizm, a plotki o jego związkach z żydowską finansjerą jeszcze bardziej pogłębiały zamieszanie i wywoływały kolejne nieporozumienia.

Punkt 17 programu partii postulował „*wywłaszczenie ziemi bez odszkodowania*”. Nieufnym chłopom Hitler wyjaśniał: „*Ponieważ NSDAP stoi na gruncie poszanowania własności prywatnej, to jest rzeczą oczywistą, że passus „wywłaszczenie bez odszkodowania” odnosi się wyłącznie do prawnej możliwości wywłaszczenia, jeśli to konieczne, gruntów nabytych bezprawnie lub używanych w sposób szkodliwy dla dobra narodu.*

Wpierwszym rządzie odnosi się to do żydowskich spółek spekulujących gruntami”.

98 99

Gdy Goebbelsa pytano o socjalizm, unikał zręcznie odpowiedzi na sposób lewentyński: „*Narodowy socjalizm nie jest dziś czymś raz na zawsze określonym, ale znajduje się w procesie stawania. Ciągłe ulega zmianom i nie daje się w sposób całościowy precyzyjnie zdefiniować*” Przeciwnicy z obozu socjalistycznego mieli podobne odczucia: *Być może na początku działalność Adolfa Hitlera miała swe źródła w szczerym sprzeciwie wobec panujących stosunków społecznych. Ale dziś jest on tylko marionetką w rękach wielkiego biznesu. Czy ktoś wyobraża sobie, że magnaci stalowi i węglowi będą dawać swe cenne pieniądze na organizację, której celem byłoby ich wywłaszczenie i powieszenie na najbliższej latarni jako ofiar złożonych ku czci germańskich bogów?”*

Także Kurt Tucholsky, piszący pod wszelkimi możliwymi nazwiskami, nie miał wątpliwości: „*W polityce wewnętrznej? Nic, o czym państwo myślicie. Trochę wyroków, trochę szykan wobec Żydów i garstki zwolenników republiki, zakaz działalności dla partii komunistycznej i nic więcej”.*

Z kolei Albert Einstein, który wyemigrował do USA nie niepokoił się zbytnio rozwojem wydarzeń i finansowaniem Hitlera przez Wall Street: „*w ruchu narodowosocjalistycznym widzę na razie tylko konsekwencję obecnej trudnej sytuacji gospodarczej i dziecięcą chorobę republiki. Solidarność Żydów jest jak najbardziej wskazana, ale jakąś specjalną reakcją na wyniki wy- bo rów uważam za niecelową* Dawny minister sprawiedliwości Rzeszy Otto Landsberg z SPD uspokajał sam siebie i innych mówiąc o nadchodzącej przyszłości: „*Pan jest jeszcze młody, drogi kolego, i przecenia pan niebezpieczeństwo, jakie płynie od tych antyżydowskich krzykaczy. Wiele razy przeżyłem, jak te antysemityczne prądy przyplływają i odpływają. W latach osiemdziesiątych były one silne w moim rodzinnym mieście Ostrowie*

i mój brat uczęszczający wówczas do gimnazjum wiele z tego powodu wycierpiał. Kiedy kilka później ja poszedłem do tego samego gimnazjum, nic

nie zostało z tych nastojów. Byłoby błędem traktowanie tych ludzi jako poważnej siły politycznej". Pruski premier Braw, również z SPD tak oceniał zamieszanie spowodowane obietnicami, które Hitler składał wszystkim naokoło: „Hitler to typ politycznego awanturnika, który dzięki swojej demagogicznej 2gitacji skupił wokół siebie i przekonał do swojej mgławicowej wizji Trzeciej Rzeszy zarówno masy ludzi zdesperowanych, zrozpaczonych i pozbawionych nadziei jak i te wszystkie kręgi, kt5re z powodu swojej kapitalistycznej zachłanności i swoich reakcyjnych poglądów lub też z powodu swojej politycznej głupoty śmiertelnie nienawidzą obecnego państwa ludowego. Hitler obiecuje wszystkim to, czego sobie życzą i zawsze są to obietnice czynione kosztem innych „. W maju 1930 roku młodszy z braci Straserów - Otto postanowił dowiedzieć się, czego właściwie mają socjaliści szukać w NSDAP, która wspomagana jest przez wielki kapitał. Pakt zawarty między Hitlerem i możliwymi tego świata niepokoił zarówno jego, jak i jego brata Gregora i wielu innych. Pozycja Ottawa partii była mocna m.in. dzięki temu, że był wydawcą czasopisma „Nationalsozialistische Briefe”. Dlatego to on właśnie, w obecności swego brata Gregora, odbył zasadniczą rozmowę z Hitlerem w berlińskim hotelu „Sanssouci”. Nie rozwiła ona niepokojów dra Strassera i zachował on o niej przykre wspomnienie.

W kwestii socjalizmu Hitler miał najwyraźniej inne zdanie:

„Widzian, drogi towarzyszu Strasser, właściciel fabryki zależny jest przecież od pracowitości i wydajności swoich robotników. Jeśli oni strajkują, to jego własność staje się bezwartościowa. Poza tym, jakim prawem ludzie ci żądają udziału we własności lub w kierowaniu fabryką?” Zapalając się coraz bardziej Hitler kontynuował swoje wywody: „Niech Pan zrozumie, olbrzymia większość robotników nie chce niczego oprócz chleba i igrzysk, i nie ma żadnego zrozumienia dla jakichkolwiek ideałów. Nie możemy liczyć na to, że pozyskamy szerokie masy robotnicze. Chcemy, aby

100

wyłoniła się nowa warstwa panująca, która nie kieruje się etyką współczucia, lecz jest świadoma tego, że ze względu na swoją rasową wyższość ma prawo rządzić i bezwzględnie egzekwować swoje panowanie nad szerokimi masami „.

Dawny członek SPD Strasser zdobył się na odwagę: „KPanie Hitler, jeśli chce pan utrzymać system kapitalistyczny, to nie może pan równocześnie mówić o socjalizmie! Gdyż zwolennicy naszej partii są przede wszystkim socjalistami i powołują się na program partyjny, w którym postuluje się uspołecznienie zakładów pracy „.

Kończąc rozmowę, Hitler powiedział krnąbrnemu towarzyszowi: „Słowo socjalizm nie oznacza, że zakłady pracy muszą, ale że mogą zostać uspołecznione, jeśli szkodzą interesowi narodowemu. Jeśli tego nie czynią, to zbrodnią byłoby niszczenie gospodarki. W rzeczywistości tylko jeden system zapewnia gospodarce sukces: odpowiedzialność w górę, autorytet w dół”.

Po tej wyjaśniającej rozmowie Hitler napisał gniewny list do swojego berlińskiego gauleitera Goebbelsa z żądaniem, aby Otto Strassera i jego zwolenników wyrzucić z partii na zbity pysk: „Dopóki ja kieruję partią narodowosocjalistyczną, nie będzie ona klubem dyski4syjnym dla wykojonych literatów lub salonowych bolszewików. Nie została stworzona dla doktrynerskich błazeństw politycznych harcerzyków „.

Strasser, który także i w NSDAP nie znalazł socjalizmu, odszedł spod jej sztandarów. Opublikował manifest zatytułowany „Socjaliści opuszczają NSDAP”, w którym dał dał upust swojej wściekłości na „orientalny sułtanat Hitlera”: Uważamy, że coraz bardziej rozwodnione sformułowania dotyczące naszych socjalistycznych dążeń stoją w sprzeczności z 25 punktami programu partyjnego, a ciągle miarkowanie socjalistycznych postulatów zawartych w programie uważamy za sprzeniewierzenie się duchowi i programowi narodowego socjalizmu. Z nieubłaganą konsekwencją forsowana jest w NSDAP

linia

zdrady

jej

zasad”.

Razem z Otto Strasserem odeszło do narodowosocjalistyczne

opozycji, która później nazwała się „Czarny Front”, kilku- nastii redaktorów i dziennikarzy gazet

partyjnych, różni aktywiści Hitler-Jugend, kilku funkcjonariuszy partyjnych i kilku

narodowosocjalistycznych radnych gminnych i miejskich. Masy partyjne pozostały wierne fuehrerowi.

Brat Otta Gregor pozostał w partii jeszcze przez dwa lata.

Hitler miał duże pieniądze i parł naprzód od sukcesu do sukcesu. Natomiast Ono Strasserowi z jego

„lewicowcami z prawicy” nie wiodło się w dalszym życiu. Udał się na emigrację do Pragi. Największy zawód sprawił mu jego najbardziej zaufany współpracownik - Żyd nazwiskiem Mahr, który pomagał mu kolportować ulotki szmuglowane z Czechosłowacji do Rzeszy. W rzeczywistości pracował dla SS i sterował nim szybko awansujący Heydrich. W końcu Mahr został aresztowany przez czeską policję i spędził kilka lat za kratkami. Potem podstawiono Strasserowi innego żydowskiego agenta o nazwisku Pollak. Eks-narodowy socjalista Strasser musiał uciekać z kraju do kraju, aż wreszcie w czasie wojny Kanada udzieliła mu azylu. W połowie lat pięćdziesiątych, dziesięć lat po zakończeniu wojny, ten niezłomny wróg Hitlera znowu przeżył wielkie rozczarowanie: nie zezwolono mu na powrót do Republiki Federalnej Niemiec. Kiedy udało mu się w końcu przewyciężyć wszystkie przeszkody i powrócić do ojczyzny wysunięto wobec niego najbardziej nieprawdopodobne zarzuty. Strasser szukał sprawiedliwości w sądzie, ale wszyscy sędziowie, także ci z Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, w większości dawni towarzysze partyjni, oddalili skargi człowieka, za którego głowę Hitler wyznaczył milion marek nagrody: „*Jego poparcie dla NSDAP więcej waży niż jego* *późniejszy* *opór* *wobec* *tej* *partii*”⁴⁷
- tak toczy się ten świat.
Do berlińskiego biura SA zajmującego się pomocą dla uwięzionych towarzyszy wpadł jak bomba esaman zwany ze względu na pyzatą twarz „*Świńskie Polika*”, jeden z najbardziej znanych i najodważniejszych uczestników bójek z komunistami. Już od progu krzyknął do siedzącej przy maszynie do pisania

102

103

panny Jolandy von Pescatore: „*Gów, w, gównu. Wszystko do dupy. Fuehrer kupuje sobie mercedesa za 40 mln, a SA nie ma co do garnka włożyć*”. SA podniosła bunt. Związek z manifestami, przemówieniami i artykułami Otto Strassera był oczywisty. Szef SA Pfeffer von Salomon i szef berlińskiej SA, były kapitan policji Stennes walnęli pięścią w stół. Monachijska centrala natychmiast przykręciła kurek z pieniędzmi. I wtedy się zaczęło. SS Himmlera przejęło ochronę Goebbelsa i siedziby okręgowej organizacji partyjnej obleganej przez SA. Nie ocalał ani jeden mebel.

Zakrwawieni esesmani nie mogli podnieść się z ziemi - jeszcze niewiele umieli.

Stennes postanowił pozbawić Hitlera władzy. Hasło „*Adolf zdradza nas proletariuszy*” zrobiło karierę wśród bojowców berlińskiej SA. Grupy SA, po drugiej stronie Łaby, z rozwiniętymi sztandarami przeszły na stronę Stennesa, który objął przywództwo buntu. W Brandenburgii, Meklemburgii, na Pomorzu i Śląsku partyjne bojówki nie były już skłonne pójść w ogień za Hitlerem. Nikt tu już nie śpiewał pieśni, która jeszcze niedawno zwabiała ludzi do okien:

„ <i>Hitler</i>		<i>jest</i>		<i>naszym</i>		<i>wodzem</i>
<i>jego</i>	<i>nie</i>		<i>skusi</i>		<i>złoty</i>	<i>zółd,</i>
<i>który</i>		<i>od</i>		<i>żydowskich</i>		<i>tronów</i>
<i>toczy</i>	<i>się</i>		<i>do</i>		<i>jego</i>	<i>stóp:</i>
<i>który</i>		<i>od</i>		<i>żydowskich</i>		<i>tronów</i>
<i>toczy</i>	<i>się</i>		<i>do</i>		<i>jego</i>	<i>stóp.”</i>

Melodię do tego raczej problematycznego tekstu ułożyli komuniści. Po pewnym czasie w kasach SA nie było ani grosza. I to był moment, w którym do akcji wkroczył Hitler: przybył z Monachium, chodził od knajpy do knajpy, obiecywał pieniądze, posady, fotele parlamentarne i rychłe zwycięstwo. Esamani z mężnym spokojem przyjmowali najpierw jego groźby, apotem obietnice. Wraz z Pfefferem von Salomonem i Stennesem odeszli z ruchu dalsi zwolennicy socjalizmu. Pfeffer trafił później do gestapowskiego więzienia, a Stennes do Chin, gdzie został doradcą

Przyszły pieniądze i przyszedł Roehm, który trzy tryprzy swojego życia uważał za karę wymierzoną mu przez naturę” i który od czasu postrzału w twarz wołał towarzystwo mężczyzn. Tak czy owak SA - jak uważał Hitler - nie była „*zakładem wychowawczym dla panienek z dobrych domów*”.

W 1932 roku także Gregor Strasser odpowiedzialny dotąd w partii za sprawy organizacyjne i prawdziwy przywódca partii w pfn. Niemczech, a przez to nr 2 w ruchu, poszedł w ślady swojego brata i Stennesa. „*CNie mogę*” - pisał człowiek, który z powodu ciągłych walk wewnątrzpartyjnych, tarć i konfliktów zachorował na cukrzycę - „*znakceptować takiego kursu. Odmawiam przyjęcia zań odpowiedzialności*”

”
Późniejszy laureat pokojowej nagrody Nobla - Carl von Ossietzky obwieszczał radośnie na pierwszej

stronie styczniowego wydania z 1933 roku swojego pisma „Weltbuehne”: *Na początku 1932 roku nazistowska dyktatura była tuż, tuż. W końcu tego samego roku partia Hitlera przeżywa poważny kryzys. Długie noże pochowano cichcem do futerałów i jeśli publicznie widać coś długiego, to są to usta fuhrera*

W berlińskim hotelu *Kaiserhof* Hitler otworzył list od Strassera. Po przeczytaniu zagroził, że popełni samobójstwo:

„Jeśli partia się rozpadnie, w ciągu trzech minut skończę ze sobą”.

Podczas gdy wszyscy gorączkowo go szukali, Gregor Strasser siedział spokojnie, pogodzony z sobą w jednej z berlińskich knajp w towarzystwie całkiem apolitycznego człowieka i popijał małe jasne. Wieczorem wsiadł do pociągu jadącego do Monachium, a rankiem następnego dnia udał się samochodem wraz z rodziną na wypoczynek do zajętego przez Włochów Płd. Tyrolu, który przez Hitlera spisany został na straty mimo wielu protestów w partii.

U wielu towarzyszy partyjnych pozostała „antykapitalistyczna tęsknota”, do której tak często odwoływał się Gregor Strasser. Także u jego osobistego wroga, późniejszego ministra propagandy dra Goebbelsa. Długoletni referent prasowy ministra

104

105

von Oyen, mieszkający razem z szefem w jego willi na Schwanenwerder, został ofuknięty przez gauleitera Saksonii Mutschmanna na pewnym przyjęciu w 1944 roku, na który wszyscy pojawili się obwieszanie orderami i odznaczeniami; *„Jeśli nie ma pan żadnych orderów, mój drogi, to niech pan przynajmniej przypnie sobie odznakę partyjną”.* Na to Oyen: *„Niestety, nie mogę tego zrobić, panie gauleiterze, w 1932 wystąpiłem z NSDAP”.*⁴⁸

ZAMIAST REWOLUCJI UROCZYSTE PRZEJĘCIE WŁADZY

W wyborach do Reichstagu w listopadzie 1932 roku ku zaskoczeniu wszystkich narodowi socjaliści stracili niespodziewanie ponad dwa miliony głosów. Komuniści zdobyli o 3/4 miliona głosów więcej niż w poprzednich wyborach. Porażka NSDAP była konsekwencją otwartego paktowania Hitlera z wielkim kapitałem oraz propagandy Strassera i Stennesa. Mnożyły się wystąpienia z partii. W Berlinie bojownicy SA organizowali razem z komunistami strajk komunikacji miejskiej. Brunatni i Czerwoni świetnie się rozumieli. Razem prosili przechodniów o datki: *„Na fundusz strajkowy komórek zakładowych narodowosocjalistycznej opozycji! Na fundusz strajkowy rewolucyjnej opozycji związków zawodowych!”.* Szef SA Roehm oświadczył: *„Drogi mieszczychu tylko nie zemdlej! Uważam, że wśród komunistów z Czerwonego Związku Frontowców jest wielu wspaniałych żołnierzy”.* W tych pełnych napięcia dniach Hitler przemierzał wielkimi krokami sale berlińskiego „*Kaiserhofu*”. Potem wyruszył w objazd po kraju. Jeździł od okręgu do okręgu, żądał wytrwałości i lojalności, nie szczędził też obietnic. Mimo tych wy

106 107

siłków stracił prawie połowę głosów w wyborach w Turynii, które odbyły się miesiąc później. Koniec NSDAP zdawał się być bliski. Gauleiter Berlina Goebbels zanotował w swoim dzienniku: *Brak pieniędzy uniemożliwia jakąkolwiek sensowną pracę. Człowiek jest tak rozbitý wewnątrz, że jedyne o czym marzy, to wyrwać się z tego zamętu na kilka tygodni”.*

Następcą kanclerza Bruenninga został inny polityk Centrum - von Papen, ale i on poniósł porażkę. Po nim szczęścia próbował generał Reichswehry Schleicher, ale nikt, po prostu nikt nie chciał o nim słyszeć. Nawet Reichswehra, która w półtora roku później nawet okiem nie mrugnęła, gdy ludzie z SS zastrzelili generała przy jego własnym biurku.

Partia Hitlera nie płaciła ani długów, ani pensji etatowym pracownikom. Esamani krążyli jak żebracy po ulicach wielkich miast: Berlina, Kolonii, Duesseldorfu czy Essen i pobrękiwali puszkami ciesząc się z każdego wrzuconego feniga. Obrzucani wyzwiskami wielcy przemysłowcy wyglądali przez okna swoich biurów i widzieli jak rozwiewają się ich nadzieje, co upodobało ich sytuację do tej, w której znajdował się Hitler. „*Alarm*” - rozdzwoniły się telefony kapitanów gospodarki i zaczęli się naradzać, co robić dalej.

Wieczorem 3 stycznia 1933 roku ze swego tyrolskiego urlopu powrócił do Berlina wypoczęty Gregor Strasser, zdecydowany przejąć kierownictwo rozpadającej się partii. Tego samego dnia Hitler wsiadł do nocnego pociągu pospiesznego, który jechał na zachód. W Bonn czekał na niego jego szofer Schreck z mercedesem. Jechali poranną szarówką poprzez wznoszącą się mgłę. W Bad Godesberg Hitler zjadł śniadanie w towarzystwie dawnego towarzysza broni Dreesena. Po śniadaniu wyruszyli w

dalszą drogę. Przed Duesseldorfem zawrócili i późnym popołudniem 4 stycznia 1933 roku samochód zatrzymał się przed wspaniałą willą na przedmieściach Kolonii. Na schodach stał baron von Schroeder *le riche financier d'origine israelite* - jak napisał w Paryżu Otto Strasser.⁴⁹ Ten współwłaściciel wielu banków niemieckich i anglosaskich, którego rodzina od pokoleń zajmowała się operacjami finansowymi i w 1866 została uszlachcona przez króla pruskiego. Baron von Schroeder, bankier związany z amerykańskim koncernem ITr, o którym znowu się dużo mówiło, skierował Himmlera i Hessa towarzyszących Hitlerowi do jednego z bocznych pokoi. Swojego honorowego gościa zaprowadził na pierwsze piętro, gdzie oczekiwał ich były kanclerz i najbardziej zaufany człowiek sędziwego, a w opinii innych zgrzybiałego prezydenta Rzeszy Hindemburga. Gdy weszli, von Papen podniósł się z miejsca i wolnym krokiem ruszył naprzeciw przyszłemu wodzowi Trzeciej Rzeszy. Jeszcze przed obiadem panowie osiągnęli porozumienie: kanclerz Rzeszy - Adolf Hitler, wicekanclerz - von Papen, Hugenberg i inni konserwatyści miili sercom sponsorów mieli objąć teki ministerialne. Ministrami mieli również zostać dwaj narodowi socjaliści - Goering i Frick.

Bogaty Inansista izraelskiego pochodzenia baron von Schroeder, który wkrótce włożył mundur generała SS, zeznawał po wojnie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze: „Kiedy 6 listopada 1932 roku NSDAP poniosła porażkę i poparcie dla niej zaczęło maleć, pomoc dla niej stała się sprawą nie cierpiącą zwłoki. Wspólny interes całej gospodarki wynikał z lęku przed bolszewizmem „

Mimo podjęcia wszelkich środków ostrożności nie udało się spotkania utrzymać w tajemnicy. 5 stycznia gazety informowały o nim na pierwszych stronach. Goebbels nie czuł się już wewnętrznie rozbitý i nie chciał już *uciekać od tego zamętu*”. Wprost przeciwnie: *Finanse nagłt się poprawiły. Jeśli cały manewr się powiedzie, to mamy władzę w zasięgu ręki* „. Hitler pojechał do małego kraiku Lippe, gdzie miało głosować 90.000 obywateli. Za nim przybył Goebbels. Kwatera główna mieściła się na zamku barona von Oeynhausena. Hitler i Goebbels występowali i przemawiali bez chwili odpoczynku. W każdej wioskowej gospodzie stawiali chłopom piwo. Pieniądże nie grały roli. Po dziesięciu dniach udało im się prze108

109

ciągnąć na swoją stronę około 20% wyborców. Ten sukces dał początek hałaśliwej kampanii propagandowej, której główny slogan brzmiał: „*Lippe to sygnał*”. Trwało to dokładnie dwa tygodnie: wczesnym popołudniem 30 stycznia 1933 roku Adolf Hitler został całkowicie legalnie powołany na stanowisko kanclerza Rzeszy. Do późnej nocy przed Kancelarią Rzeszy przewalały się dwunastkami brunatne kolumny z płonącymi pochodniami. Na balkonie Kancelarii, obok wspartego na lasce Hindenburga, 43-letni nowy kanclerz błyszczącymi oczyma spoglądał na morze płomieni. W znajdującym się naprzeciwko „*KaiserhoJ e*” u lubiącego się bawić Nadreńczyka Goebbelsa atmosfera panowała jak podczas karnawału w Kolonii. Carl von Ossietzky, który niedługo potem zginął w obozie koncentracyjnym, mylił się całkowicie, gdy 31 stycznia 1933 roku napisał na pierwszej stronie swojej „*Weltbuehne* „: „*Każdy Niemiec raz w życiu kanclerzem! Szansa dla rodzin wielodzietnych!*” Tak łatwo ani Niemcy, ani świat nie poradzili sobie z

kanclerzowaniem Hitlera. Z początku wszyscy - łącznie z SA, która chciała mieć jasną sytuację - próbowali robić dobre wrażenie. Hitler modlił się w radio: „*Oby Bóg Wszchemogący zechciał otoczyć opieką naszą pracę, kształtować naszą wolę, obdarzyć nas dalekowzrocznością i uszczęśliwić nas zaufaniem naszego narodu*”. Coraz częściej „*amen*” kończyło jego wystąpienia. Publiczne napomnienie skierowane przez kanclerza do członków SA było jednoznaczne: „*Nakazuję wam bezwarunkowe i ślepe posłuszeństwo. Kto samowolnymi akcjami próbuje zakłócić funkcjonowanie gospodarki, działa świadomie przeciw rządowi narodowemu* „. Zastępca fuehrera Hess wydał okólnik zakazujący wszystkim członkom partii podej mowania jakichkolwiek akcji skierowanych przeciw żydowskiemu domowi towarowemu, takim jak Karstadt i Tietz lub przeciw bankom, takim jak: Deutsche Bank, Dresdner Bank, Commerz-Bank. Tajna policja państwowa czyli Gestapo, która początkowa podlegała szwagrowi Goeringa, rozwiązała dzikie obozy koncentracyjne założone przez SA.

Sąd w Szczecinie skazał „*komendanta*” jednego z tych obozów na 13 lat więzienia za maltretowanie uwięzionych.

Dzięki szczególnej protekcji szefa berlińskiej SA hrabiego Helidorfa członek partii i wiedeński Żyd Herschel Steinschneider stał się - pod nazwiskiem Eric Jan yan Flanussen - partyjnym jasnowidzem.

Jego prestidigitatorskie umiejętności oraz fantastyczne i pełne wzniosłych wizji przepowiednie sprawiły, że stał się ulubieńcem dużej części awansujących szybko członków partii. „*Voelkischer Beobachter*” poświęcił mu duży artykuł opatrzony zdjęciem.⁵⁰ Prominenci poprzedniego reżimu udali się na emeryturę. Były premier Prus Carl Seyering, który często zakazywał działalności SA i noszenia brunatnych koszul, wyprowadzał codziennie, przez nikogo nie niepokoiony, swego psa na spacer wśród zaczynających się zielenić drzew Bielefeldu. Partia Socjaldemokratyczna ustami członka zarządu Loebego oświadczyła, że „*w całości popiera rząd Rzeszy*”

Prezes Pruskiej Rady Państwa i burmistrz Kolonii Adenauer, późniejszy kanclerz Republiki Federalnej Niemiec, nie chciał „*osłabienia rządu, który powstał w wyniku zwycięskiej rewolucji narodowej. Z uznaniem witamy zwalczanie marksizmu*”.

Późniejszy prezydent RFN-u Theodor Heuss, wraz z ponad 3/4 deputowanych do Reichstagu dał rządowi Hitlera specjalne uprawnienia pozwalające mu wydawać ustawy bez oglądania się na parlament, zawierać paktów i zmieniać konstytucję, czyli robić wszystko, co mu się podoba. Pewien holenderski komunista podpalił gmach Reichstagu, który esamani nazywali *budą gadułów* „*Buda płonęła wysokim płomieniem, a w tym czasie Hitler odpoczywał po pracy u Goebbelsa słuchając płyt z muzyką Wagnera. Gdy dowiedzieli się o pożarze, strasznie się podnieśli: „To jest ognisty znak Teraz się zaczęło*” „*Ale nic się nie zaczęło: tylko komunistów i Żydów z lewicy wyciągnięto nocą z łóżek. A następnego dnia wydany został „Dekret o ochronie państwa i narodu*”, który

110

111

ex post dostarczył podstawy prawnej dla aresztowań. Żydzi uważający się za członków narodu niemieckiego robili, co mogli i wystosowali oświadczenie następującej treści:

„*My, członkowie założonego w roku 1921 Związku Narodowo-niemieckich Żydów zawsze, zarówno w okresie wojny jak i pokoju, wyżej niż nasze osobiste dobro stawialiśmy dobro narodu niemieckiego i ojczyzny, z którą czujemy się nierozzerwalnie związani. Dlatego, choć wobec nas był surowy, z radością powitaliśmy narodowy zryw ze stycznia 1933 roku, gdyż widzieliśmy w nim jedyny środek mogący naprawić szkody wyrządzone w ciągu kilkunastu lat przez obce narodowi niemieckiemu ty*”⁵¹

Żydzi na całym świecie drwili z takiej naiwności i opowiadali o transparentach z napisem „*Heil Hitler, precz z nami!*” „*24 marca Żydzi za pośrednictwem „Daily Express” wypowiedzieli nowemu rządowi Rzeszy wojnę „gospodarczą i finansową” stając „jak jeden mąż do świętej wojny przeciw ludziom Hitlera*” „*NSDAP- w porównaniu z tym, co było później - broniła się raczej niemrawo. Wezwała, aby w następną sobotę zbojkotować sklepy żydowskie („w całkowitym spokoju i pełnej dyscyplinie”). „Niech żadnemu Żydowi nie spadnie włos z głowy. W sobotę, z wybicciem godziny dziesiątej Żydostwo przekona się, komu wypowiedziało wojnę*”⁵² W poniedziałek napisy „*Niemcy, nie kupujcie u Żyda*” zostały usunięte, a większość ludzi jak zawsze kupowała tam, gdzie było najtaniej.

Bojowa pieśń „*Wszystko będzie dobrze, gdy spod noża tryśnie żydowska krew*” została zakazana. Wolno natomiast było śpiewać marszową pieśń „*Cierpliwości zdradzeni bracia, już chwieje się Judy tron*”. Z kolei w innej pieśni zmieniono słowa „*Bo dziś należą do nas Niemcy, a jutro cały świat*” na „*Bo dziś słyszą nas Niemcy, a jutro cały świat*”. Co bardziej gwałtowne sformułowania z „*Mein Kampf*” uznał Hitler za nieaktualne i w wywiadzie dla francuskiej gazety „*Paris Midi*” powiedział: „*Moja książka jest zapowiedzią walki i napisana została w więzieniu, dlatego zawiera ostre ata-*

ki ipotępienia. Pisałem ją z gniewem prześladowanego apostoła. Ale pomiędzy politycznym programem tej książki, a programem kanclerza Rzeszy istnieje zasadnicza różnica. Nie jestem pisarzem, ale mężem stanu. Poprawki do „Mein Kampf” poczynię w księdze historii” „*Także w stosunku do Związku Sowieckiego, gdzie z kierownictwa państwa usunięto Żyda Trockiego-Bronsteina i starą gwardię żydowskich komisarzy ludowych, zaczął Hitler zajmować bardziej umiarkowane stanowisko: „Rząd Rzeszy pragnie utrzymywać z rządem Związku Sowieckiego stosunki przyjazne i korzystne dla obu stron. Właśnie rząd narodowej rewolucji zdolny jest do prowadzenia takiej pozytywnej polityki wobec Rosji Sowieckiej. Walka z komunizmem w Niemczech jest naszą*

wewnętrzną sprawą i nie będziemy tolerować, żeby ktoś z zewnątrz się do niej wtrącał. Nie wpływa to na polityczne stosunki z innymi państwami, z którymi łączą nas wspólne interesy”.

W lutym 1933 roku nowy kanclerz coraz częściej mówił o ewentualnej podróży do Moskwy. Obaj przywódcy mieliby wystosować apel do światowej opinii publicznej: „*Podarujemy Europie 100 lat pokoju*”. Stalin, do którego, uniknąwszy pobytu w obozach koncentracyjnych, przybyli właśnie niemieccy towarzysze nie okazał zainteresowania tą ideą. Roehm z całą pewnością nigdy w życiu nie myślał o inwazji na Związek Sowiecki. Niezależnie od wszystkich pozaprawnych akcji jego SA, był on człowiekiem kierującym się dewizą: „*żyć i dać Życ innym* „. Podobnie jak on myśleli bracia Strasserowie i Stennes. Wszyscy oni, w przeciwieństwie do ascety Hitlera, cenili dobry alkohol i smaczne jedzenie. Dla siebie i dla swego narodu chcieli spokoju. Roehm, dawny oficer z I Wojny światowej wielkie znaczenie przywiązywał do wesołych popijaw z angielskim, ajeszcze bardziej z francuskim attache wojskowym. Rasowe teorie Hitlera były dla niego zwyczajną bzdurą: „*Kto zagwarantuje, że w księgach paraJialnych wszystko jest pra112*

113

idłowo zapisane?”. Bez wahania awansował do rangi generała pół-Zyda i przekonanego syjonistę majora Franza von Step- hani nadając mu stopień obergruppenfuehrera SA. Roehm miał w kwestii żydowskiej ustaloną i jasną opinię, która w najważniejszych punktach pokrywała się z dawno zapomnianym programem partii: wszyscy Żydzi niemieccy pozostają jako obywatele Rzeszy w Niemczech; ograniczenia dotyczą wykonywania zawodu lub sprawowania funkcji: profesora uniwersytetu, prokuratora, sędziego i bankiera; żadne ograniczenia nie dotyczą Żydów-żołnierzy z I Wojny Światowej; Żydzi, którzy po wojnie przybyli do Niemiec ze Wschodu muszą opuścić Niemcy. Armia zawodowa miała połączyć się z SA tworząc w ten sposób armię ludową składającą się przede wszystkim z oddziałów piechoty i nastawioną na obronę. I tutaj wystąpiła różnica zdań, gdyż Hitler upierał się, że przyszła armia niemiecka będzie zmotoryzowana. W tym sporze Reichswehra stanęła bez wahania po stronie Hitlera. Przyszły głównodowodzący Luftwaffe Hermann Goering otrzymał z rąk prezydenta i marszałka Hindenburga awans ze stopnia kapitana (w stanie spoczynku) do stopnia generała. Równocześnie Związek Niemieckich Oficerów wykluczył ze swoich szeregów kapitana w stanie spoczynku Roehma. SA była niezadowolona i chciała ograniczyć wpływy ludzi, którzy dominowali dotychczas w gospodarce i życiu społecznym. Żądała dość otwarcie „*drugiej rewolucji*”, tzn. poważnego potraktowania socjalnych postulatów, o których urzeczywistnienie w końcu walczyła. Nikt natomiast nie chciał usuwać Hitlera i nigdy nie było puczu Roehma. Były jednak dokumenty mówiące o przewrocie planowanym przez Roehma. Wyszły one z fałszerskiego warsztatu człowieka, dla którego zniszczenie Roehma była egzaminem czeladniczym. Człowieka tego można chyba określić jako największą kanalię reżimu. Kiedy Reinhard Tristan Bugen Heydrich, Żyd, który według Himmlera „*przezwycięzył w sobie Żyda*” i objął kierownictwo akcji antyżydowskiej, zginął w zamachu

114

w 1942 roku, szef gwardii przybocznej Hitlera Sepp Dietrich wielce się ucieszył: „*Wreszcie zdechła ta świnia*

Heydrich - niepolityczny człowiek władzy winny rasowych zbrodni trafił do polityki przez pomyłkę; Heinrich Himmler podchorąży powołany do wojska w ostatnim roku wojny nie potrafił rozróżnić oficera-radiotelegrafisty od oficera wywiadu. W ten sposób radiotelegrafista i „*seksualny megaloman*” Reinhard Heydrich, zwolniony w 1931 roku z marynarki za „*postawę niegodną żołnierza*” (znieważył dziewczynę, która zaszła z nim ciążę), powołany został przez Himmlera na stanowisko szefa służby bezpieczeństwa nazywanej później krótko SD (Sicherheitsdienst). Heydrich żywił mocne przekonanie, że jego wszechwładza „*anulowała*” u niego żydowską krew. Według badacza nazwisk Kesslera wielu Żydów o nazwisku „*Goldmann*” zamieniało je na „*Reinhard*”.⁵⁴ Informacja, że Heydrich jest Żydem pojawiła się już pół roku później i pochodziła od kogoś kto się na tych sprawach znał a mianowicie od gauleitera Jordana, który w 1/4 był Żydem. Wkrótce w leksykonie muzycznym Riemanna ojciec Heydricha nie figurował już jako „*Heydrich Bruno właściwie Suess* „, ale po prostu jako „*Heydrich Bruno* „. Fotografie tego smagłego, kędzierzawego muzyka wyglądającego jak aktor grający tytułową rolę w filmie „*Żyd Suess*” zostały wykupione po wysokich cenach. Sam Reinhard Heydrich nie został przyjęty do korporacji studenckiej, do której

mogli należeć tylko aryjczycy.
Heydrich - syn żydowskiego muzyka i półżydowskiej aktorki wyniuchał, że Hitler i Himmler mieli żydowskich przodków zanim sam zażądał zniszczyć lub zmienić swoje papiery dokumentujące pochodzenie i zlikwidować nagrobki swoich przodków - przede wszystkim swojej babki Sary. Obaj jego szefowie po krótkiej naradzie doszli do wniosku, że Heydrich powinien zostać na stanowisku. Wezwali go i kazali, aby w swoim „warsztacie dokumentów” przeprowadził aryzację żydowsko-włoskiej babki Himmlera.

115

Trio Hitler, Himmler i Heydrich postanowiło zlikwidować Roehma - przywódcę czteromiliorowej SA, lojalnego towarzysza, domagającego się otwarcie realizacji programu partyjnego. Heydrich zabrał się do dzieła.

Minister Reichswehry von Blomberg poskarżył się Hitlerowi, że dotarł do niego rozkaz Roehma (w rzeczywistości rozkaz został sfałszowany przez Heydricha), zgodnie z którym każda grupa SA miała utworzyć kompanię ciężkich karabinów maszynowych. Następnie u pułkownika Franza Haldera w Moguncji zjawił się człowiek Heydricha ubrany w mundur Obergruppenfuhrera SA, a więc w randze generała i oświadczył: „*Jestem pańskim następcą na stanowisku szefa sztabu tego okręgu wojskowego. Proszę wprowadzić mnie w obowiązki* „. Halder pojechał do Berlina do generała von Fritscha, który go uspokoił:

„*Podajemy odpowiednie środki* „. W czerwcu 1934 roku szef Abwehry znalazł pewnego ranka na swoim biurku „tajny rozkaz” Roehma, o którym nikt nie wiedział w jaki sposób tam się znalazł: „*Nadszedł czas, aby się uzbroić*”.

Komendant okręgu wojskowego we Wrocławiu, późniejszy marszałek von Kleist, otrzymał wiele podobnych meldunków i nie mógł oprzeć się wrażeniu, że „*ktoś trzeci napuszcza nas - Reichswehrę i SA - na siebie*”. Szef Urzędu Sił Zbrojnych generał von Reichenau słysząc opinię von Kleista powiedział:

„*To może być prawda. Ale teraz jest już za późno* „. Rzeczywiście było już za późno. Reichswehra udostępniła łapaczom Heydricha broń i koszary, dokąd przywożono ludzi umieszczonych na listach proskrypcyjnych i stawiano pod ścianą, niekiedy ze względu na pośpiech bez opaski na oczach. Do 1957 roku udało się ustalić nazwiska 191 ludzi, którzy - często bez jakichkolwiek powiązań z SA - znaleźli się na listach Heydricha i zostali zamordowani. Nie było wśród nich ani jednego Żyda.

Rankiem 30 czerwca 1934 roku, kiedy cała akcja się rozpoczęła. Hitler udał się pośpiesznie do wiejskiego zajazdu niedaleko Monachium i wyciągnął z łóżka niczego nie spodziewającego się Roehma, który na zapowiadaną na późniejszy termin wizytę swego fuhrera przygotował dla niego oprawioną w skórę „*Księgę wierności SA* „. Ludzie z policji kryminalnej zawieźli Roehma do monachijskiego więzienia Stadelheitr. Hitler wahał się, czy rozstrzelać starego towarzysza, któremu w ciągu 15 lat wspólnej walki mówił poufale „ty”. Wrócił do Berlina, gdzie czekał na niego Heydrich z wygrzebaną przez siebie ekspertyzą pana von Tresckow, wybitnego funkcjonariusza bawarskiej policji kryminalnej z przełomu wieków: „*Homoseksualiści rzadko odznaczają się stałością i uczciwością charakteru; brak im siły woli i używają często kobiecej broni intrygi, obłudy i kłamstwa. Nie nadają się zupełnie na odpowiedzialne stanowiska w służbie państwowej a w bliższym otoczeniu monarchy są wręcz nieszczęściem* „.

Po telegramie Heydricha z Berlina, komendant obozu koncentracyjnego w Dachau wkroczył do celi Roehma i wystrzelał w niego cały magazynek swojego pistoletu. Cały we krwi Roehm skonał rżąc: „*Mein Fuehrer, mein Fuehrer*”.

Wraz z Roehmem ściśle kierownictwo NSDAP opuścił ostatni socjalista. Wkrótce potem zmarł sędziwy prezydent Hindenburg i od tej chwili przy dźwigniach władzy w Berlinie nie było nikogo, kto nie miałby domieszki krwi żydowskiej. Za poparcie udzielone przy likwidacji starej gwardii partyjnej, Hitler obiecał Reichswehrze, że jest ona i pozostanie jedyną siłą zbrojną narodu. W kilka dni później zaczęto formować jednostki Waffen-SS.

Rzeczywistą władzę policyjną w Rzeszy, władzę prawie nieograniczoną sprawował Heydrich, dla którego jedyną przeszkodę stanowił jego przełożony Reichsfuehrer SS Himmler - lękliwy mieszcuch w binoklach. Taki stan rzeczy martwił Himmiera, dlatego Hitler na Obersaizbergu pocieszał młodszego o 15 lat kolegę, z którym łączyła go miłość do muzyki i który płakał niekiedy podczas gry na skrzypcach: „*To pan, Himmler, Zostanie kiedyś moim następcą* „.

WSZYSTKO IDZIE DOBRZE

Zasadniczą cechą dyktatury jest robienie dzisiaj tego, co się wczoraj potępiało i nierobienie jutro tego, co obiecywało się przeciwczoraj. Liczy się jedynie doraźna korzyść. O ile demokracja ryzykuje, że pograży się w chaosie, o tyle sprawującej nieograniczoną władzę jednostce zagraża mania wielkości i wiara, że jest zbawcą świata. Po dziś dzień ludzie nie potrafili stworzyć trwałej *formy* państwa, wolnej od

obydwu

niebezpieczeństw.

Mimo korepetycji, jakich udzielił mu Funk - konserwatywny dziennikarz zajmujący się problematyką gospodarczą, a po- tern minister gospodarki, Hitler nie znał się w ogóle na gospodarce. Niemniej w pierwszym okresie rządów osiągnął na polu gospodarczym sukcesy, które dziś trudno sobie wyobrazić. Stało się tak dlatego, ponieważ zostawił gospodarkę ekonomistom i wysłał na emeryturę wielką ilość biurokratów, którzy jak wiadomo, hamują jedynie naturalne mechanizmy gospodarcze. Ograniczając rządy kasty biurokratów pozwolił działać ludziom z doświadczeniem życiowym oraz prawu naturalnej selekcji Darwina: „*Silniejszy wygrywa* „. O uspołecznieniu zakładów pracy lub domów towarowych, jak to przewidywał program partyjny, nie było mowy.

Prawie 1/3 całej ludności żyjąca z socjału, ztiiażła pracę zanim jeszcze rozpoczęto zbrojenia i wprowadzono powszechny obowiązek służby wojskowej: *KTo, że miliardy godzin ludzkiej pracy się marnują, jest szaleństwem i przestępstwem*” - oświadczył Hitler w marcu 1933 roku, kiedy pozwolił Reichstagowi 441 głosami „za” i 94 *przeciw*” nadać sobie uprawnienia do robienia wszystkiego, co mu się żywnie podoba. Po pierwszym pchnięciu łopata i krótkim przemówieniu *acnajcie*” już wkrótce niemiecką Ziemię przecinały „*drogifuhrera*” czyli autostrady. W szczerym polu powstała fabryka produkująca „*iludowy samochód*” (Volkswagen). Tzw. Służba Pracy (Arbeitsdienst) była obowiązkowa zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt. Prawdziwi narodowi socjaliści uważali ją za jądro narodowosocjalistycznego światopoglądu. Na osuszonych bagnach budowano wsie, na nawodnionej piaszczystej glebie siano zboże. W tamtych czasach, przeciętny Niemiec zapytany o przyłączenie terytoriów na wschodzie popukałby się w czoło. Ludzie chcieli pracy i chleba, i w żadnym razie nie byli bardziej nacjonalistami czy szowinistami niż Francuzi czy Rosjanie. Na partyjnych zjazdach w Norymberdze największe wrażenie robili na obecnych młodzi mężczyźni ze Służby Pracy maszerujący po Zeppelinfeld z obnażonymi, opalonymi torsami Tysiące łopat niesionych przez nich na ramionach błyszczało w słońcu. Jeden z nich pytał głośno: *Skąd jesteś kolego?* „. A inni odpowiadali: *Znad brzegów Bałtyku*”, *z gór Bawarii* „, *znad rzeki Ems*”, „*ze Schwarzwaldu*”. A na końcu nad Zeppelinfeki rozlegał się potężny okrzyk *Deutschkind!* „. I znowu następowało pytanie: *Kim byłeś kolego?*”. Jeden odpowiadał: *robotnikiem*”, inny „*chłopem* „, ajeszcze inny „*artystą* „. I znowu z tysięcy młodych gardeł wydobywał się okrzyk: „*Deutschland*”. To byli ci mężczyźni, którzy kilka lat wcześniej widzieli ludzi głodujących na ulicach i śpiących na ławkach w parku. Za kilka lat ci sami mężczyźni usłyszą, że inni chcą narzucić Niemcom wojnę i pomaszerują przez

Europę.

Hitler mówił do nich: „*Naród niemiecki pragnie tylko*

równych praw. Jeśli świat postanowi, że cała broń, aż do ostatniego pistoletu maszynowego ma zostać zlikwidowana, to jesteśmy gotowi przystąpić do takiej konwencji. Jeśli świat postanowi, że należy zniszczyć określone rodzaje broni, jesteśmy gotowi bez wahania z nich zrezygnować”. świat niczego takiego nie postanowił i w dwa lata po tych przemówieniach wprowadzono w Rzeszy Niemieckiej powszechny obowiązek służby wojskowej istniejący od dawna u wszystkich sąsiadów. Ponieważ jeszcze w 1936 roku siły zbrojne Rzeszy słabsze były od armii belgijskiej, sprzeciw innych państw wobec remilitaryzacji Niemiec zakazanej w traktacie wersalskim był tak słaby, jak w dwadzieścia lat później słaby był sprzeciw wobec remilitaryzacji dwóch państw niemieckich zakazanej przez układ w

Poczdamiu. Zaraz na poczttku Hitler zawarł pakto nieagresji z powszechnie szanowanym naczelnikiem Państwa Polskiego Józefem Piłsudskim i konkordat z Kościołem Katolickim dający, według dość powszechnej w Niemczech opinii, zbyt dużo praw Watykanowi. I wreszcie, w trzy miesiące po wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, Niemcy i Wielka Brytania zawarły układ, zgodnie z którym niemiecka marynarka wojenna miała zostać ograniczona do stanu odpowiadającemu 35% siły floty brytyjskiej. Dla Hitlera to porozumienie z bratnim nordyckim narodem było „najszcześniejszym dniem w życiu”. I chętnie wierzył mu każdy, kto widział w jego oczach

Państwa europejskie wyraziły swoje zrozumienie, kiedy w kilka miesięcy później rząd Rzeszy wprowadził oddziały wojskowe do zdemilitaryzowanej Nadrenii ustanawiając w ten sposób pełną suwerenność wojskową na tym obszarze. W pierwszych pięciu latach, czyli do 1938 roku wydatki rządowe na zbrojenia nie były wyższe niż we Francji, która od zakończenia I Wojny światowej nie zmniejszyła swojej armii i posiadała oprócz tego linię Maginota. W tamtych latach Hitler pozwalał głosować i 90%, a niekiedy i więcej głosujących ze szczerego przekonania popierało je-

go politykę. „Fuehrer i kanclerz Rzeszy” - jak nadal się tytułował mimo objęcia po śmierci Hindenburga urzędu prezydenta - podziwiany był na całym świecie. W 1938 roku list otwarty do Adolfa Hitlera wystosował Churchill: „Gdyby Anglii przytrafiło się takie nieszczęście jak Niemcom w 1918 roku, to prosiłbym Boga, aby zesał nam człowieka o pańskiej sile woli

Ambasador brytyjski w Berlinie sir Neyille Henderson oświadczył: „Każdy kraj powinien być szczęśliwy mając za przywódcę człowieka, który wyzwolił w swoim narodzie olbrzymie siły twórcze ... Angielska gazeta „Daily Mail” napisała: „Wiara naprawdę czyni cuda. Niemcy znaleźli nową wiarę, która inspiruje ich do działania. Tego typu przemiana całego narodu, obejmująca stosunki wewnętrzne, pozycję międzynarodową i postawy ludzkie jeszcze nigdy w historii nie została osiągnięta w

Były premier Wielkiej Brytanii Lloyd George wywodził na łamach „Daily Express”: „To nie są Niemcy pierwszych lat powojennych: złamane, pobite, pochylone pod ciężarem troski bezsilności. Niemcy są dziś znowu krajem pełnym nadziei i ufności w przyszłość, zdecydowanym kierować swoim losem bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz. Po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny ludzie czują się bezpieczni. Naród stał się weselszy. To są szczęśliwsze Niemcy”. Związki Żołnierzy Frontowych z Niemiec odwiedzały we Francji dawnych wrogów, francuscy kombatanci przyjeżdżali do Niemiec. Młodzież francuska i Hitler-Jugend wspólnie organizowały letnie obozy. Podczas otwarcia olimpiady w Berlinie w 1936 roku członkowie drużyny francuskiej maszerowali przed Hitlerem z rękami uniesionymi w narodowosocjalistycznym pozdrowieniu i przez setki tysięcy kibiców przywitani zostali z nieopisanym entuzjazmem. Wiosną 1938 roku oddziały niemieckie wkroczyły do Austrii, której traktat wersalski zabraniał zrealizowania artykułu

120

121

I konstytucji z 12 marca 1919 roku: „Niemiecka Austria jest częścią republiki niemieckiej”. Żołnierzy obsypywano kwiatami. Z Alp zeszedli górale, aby ich przywitać. W całym kraju panował radosny entuzjazm. Hitler przybył do Wiednia, skąd uciekł 25 lat temu i z balkonu dawnego pałacu cesarskiego zameldował setkom tysięcy ludzi zebranych na placu: „Mogę dziś złożyć narodowi niemieckiemu meldunek o wykonaniu najważniejszego zadania w moim życiu. Jako wódz i kanclerz narodu niemieckiego i Rzeszy melduję przed historią oprzystąpieniu mojej ojczyzny do Rzeszy Niemieckiej”. Jesienią tego samego roku niemiecki Wehrmacht zajął Sudety. 3,5 miliona Niemców sudeckich znalazło się z powrotem w granicach Rzeszy. W hotelu swojego kolegi z frontu Dreesenaw Bad Godesberg Hitler i brytyjski premier Chamberlain zgodzili się w kwestii prawa narodów do samostanowienia. Francuski premier Daladier przystał nato, Mussolini również. Układ monachijski z września 1938 roku sprawił, że Chamberlain po powrocie do Anglii wyraził nadzieję, iż obecne stulecie nie zazna wojny. Polska i Węgry zabrały sobie, z przyzwoleniem wszystkich stron układu, te obszary

wielonarodowego państwa, w którym Czesi i Polacy dwadzieścia lat żyć musieli pod obcym panowaniem.

Latem 1933 roku Hitler wezwał do siebie swego zaufanego adwokata „w celu omówienia niezwykle ważnej sprawy”... Hans Frank przybył do Berchtesgaden, gdzie w swoim Berghofie Fuehrer miał „kwaterę główną”. „Jest moim życzeniem” - zaczął Hitler - „aby kwestia żydowska została prawnie uregulowana, aby zagranicy i międzynarodowemu Żydostwu nie dawać pretekstu do gwałtownych akcji skierowanych przeciwko nam. Jak się dowiaduję, pański żydowski ojciec, został wyrzucony z izby adwokackiej za sprzeniewierzenie pieniędzy klienta, nie przez nas ale już przed laty. W uznaniu pańskich wielorakich zasług, drogi towarzyszu Frank, zgadzam się, aby pański ojciec znowu mógł być adwokatem. Ale sam pan wie z własnego doświadczenia, iż jest rzeczą konieczną, abyśmy uwolnili się od tego ciężaru,

122

wysyłając ten naród tam, skąd przybył, czyli na pustynię. Zna pan zapewne moją deklarację złożoną w obecności pisarza Hansa Grimma, który ją później szeroko upowszechnił: „Gdy dojdziemy do władzy, będziemy dążyć do tego, aby Żydzi otrzymali własne państwo”. Swego stanowiska w tej sprawie nie zmienię. Nie dbam o różnice pomiędzy kapitalistycznymi Żydami z Zachodu i bolszewickimi Żydami ze Wschodu, co tak podkreśla nasz propagandysta Goebbels. Oczywiście dokonujemy takiego rozróżnienia, ale to jest propaganda. W przeciwnym razie lud by nas nie zrozumiał”... Hitler wstąpił zaczął chodzić po pokoju wielkimi krokami. „Drogi Frank” - kontynuował - „nie jest tak że to mój „ciemny punkt” - możliwość, że w 1/4 jestem Żydem doprowadza mnie do szaleństwa. Chcę po prostu mieć jasność w tych sprawach, dlatego upoważniam pana, jako komisarza sprawiedliwości Rzeszy do uregulowania wszystkich kwestii prawnych. Niech pan przy tym nie zapomina o tym, że chęć wyjazdu do Palestyny zależy będzie od nacisku jaki wywrzemy na Żydów. Niech pan się o stworzenie podstaw prawnych

Dr Frank dobrze rozumiał o co chodziło Fuehrerowi. Na ogólnokrajowym zjeździe partii jesienią 1933

roku

oznajmił:

„Niezależnie od naszej woli wyeliminowania wpływów żydowskich, bezpieczeństwo życia Żydów w Niemczech nie jest zagrożone ze strony państwa i prawa. Kwestię żydowską można w sposób prawny rozwiązać tylko wówczas, gdy podejmiemy problem stworzenia państwa żydowskiego”. Już od wiosny 1933 roku obowiązywała ustawa o urzędnikach, na mocy której Żydzi usunięci zostali z administracji państwowej. Teraz przyszła kolej na ustawę o cofnięciu naturalizacji i odebraniu niemieckiego obywatelstwa. Dziesiątki tysięcy Żydów ze Wschodu, którzy napłynęli do Niemiec po I Wojnie Światowej, opuściło terytorium Rzeszy. Wielu z nich udało się do Palestyny będącej brytyjskim terytorium, którą brytyjski minister spraw zagranicznych Balfour już w 1917 roku obiecał przeznaczyć na ojczyznę tułających się po świecie Żydów.

123

Najważniejsze były tzw. ustawy norymberskie, które przygotowane zostały na zjazd partii w 1935 roku. 15 września Reichstag na posiedzeniu zwołanym w Norymberdze jednogłośnie uchwalił „ustawę o ochronie krwi i czci niemieckiej”. Odczytał ją przewodniczący Reichstagu Goering: „małżeństwa między Żydami i obywatelami niemieckiej lub pokrewnej rasowo krwi są zakazane. Pozamałżeńskie obcowanie płciowe między przedstawicielami, ni obu grup będzie karane”... Deputowani do Reichstagu wybuchnęli gromkim śmiechem przy paragrafie 4: „Żydów obowiązuje zakaz wywieszania flagi Rzeszy i flagi narodowej oraz zakaz używania barw Rzeszy. Natomiast wolno im używać barw żydowskich. Korzystanie z tego uprawnienia chronione jest przez państwo”.

W swoim końcowym apelu Hitler przywrócił powagę: „Moi panowie deputowani! Uchwaliliście dziś ustawę, której znaczenie zostanie rozpoznane w całej rozciągłości dopiero po wiekach. Za: roszcie się o to, aby sam naród kroczył drogą wytyczoną przez tę ustawę! Zatróście się o to, aby ustawa ta wyszlachetniała dzięki nadzwyczajnej dyscyplinie narodu niemieckiego, za którą i za który wy panowie jesteście odpowiedzialni.”. 57

Od każdego, kto chciał awansować i robić karierę wymagano, tzw. paszportu pochodzeniowego. Cały naród rzucił się badać swoją genealogię. Zdarzało się, że młodzi, płomienni narodowi socjaliści

dostawali nagle z odległego urzędu pismo informujące ich, że mają domieszkę krwi żydowskiej. Niektórzy z nich szli do najbliższego lasu, aby tam popełnić samobójstwo. Nie było dla nich pocieszeniem pierwsze zdanie dokumentu: „Zgodnie z intencją narodowego socjalizmu, aby oddać sprawiedliwość każdemu narodowi, nie mówi się nigdzie o lepszych lub gorszych domieszkach rasowych, ale wyłącznie o domieszkach obcej krwi. Pochodzenia aryjskiego jest ten, kto, z punktu widzenia narodu niemieckiego, nie posiada domieszki obcej rasowo krwi. Za krew obcą pod względem rasowym uważa się przede wszystkim krew Żydów i Cyganów, także tych żyjących na terytorium Europy, krew ras afrykańskich i azjatyckich oraz krew pierwotnych mieszkańców Australii i Ameryki. Natomiast Anglik lub Szwed, Francuz lub Czech, Polak lub Wioch, jeśli nie posiada domieszki obcej krwi, uważany jest za aryjczyka niezależnie od tego czy mieszka w swojej ojczyźnie, czy też W Azji Wschodniej lub w Ameryce ... Narodowosocjalistyczna teońa rasy, która uznana została za gałąź nauki i trafiła na uniwersytety, nie rozróżniała pomiędzy religijnymi Żydami przestrzegającymi szabatu a Żydami ochrzczonymi - czyli „Żydami niedzielnymi”. Było to zgodne z opinią wyrażoną w londyńskiej „Jewish World”: „Żyd pozostaje Żydem nawet jeśli zmieni wyznanie; chrześcijanin, który przyjmie religię żydowską nie staje się Żydem, ponieważ pojęcie „Żyd” wiąże się nie z religią ale z rasą. Żydwołnom Yśliciel a nawet Żydbezbożnik jest takim samym Żydem jak rabin ... Najpóźniej od 1935 roku, czyli od wejścia w życie ustaw norymberskich, niemieccy Żydzi żyli w niewidzialnym getcie. Pokazywali się jedynie ci z nich, którzy ze względu na swą przydatność mianowani zostali „honorowymi aryjczykami”. Syn żydowskiego kupca z Bratysławy Davida Lenarda, słynny fizyk Philipp von Lenard otrzymał w 1936 z rąk Hitlera nagrodę państwową w dziedzinie sztuki i nauki oraz Honorową Złotą Odznakę NSDAP. W tym samym roku olimpiadą berlińską kierował energiczny organizator i komisarz Rzeszy d/s Olimpiady, były sekretarz stanu, „honorowy aryjczyk” Tbeodor Lewaid. Inny z tych „honorowych aryjczyków” - to były dyrektor Lufthansy i późniejszy felmarszałek Milch. Gerhard Kessler, który w 1935 roku musiał przerwać badania na temat „dworskich Żydów”, w swojej nakowej rozprawie z 1935 roku „Nazwiska rodowe Żydów w Niemczech”, z rozbrajającą otwartością wskazał na żydowskie pochodzenie ministrów Hitlera takich jak: Hess, Rosenberg, Frank, Ley. Również nazwisko panięskie żony marszałka Rzeszy Goeringa Sonnemann zaliczył Kessler do nazwisk żydowskich („zniezczone hebrajskie nazwisko Simson”), podobnie jak pa-

124

125

nieńskie nazwisko późniejszej żony Hitlera Ewy Braun. W zakończeniu swojej pracy Kessler - mieszkający na wszelki wypadek w Stambule (ale publikujący w Lipsku) - umieścił zdanie godne uwagi: „Także Niemiec winien szanowć wielką i bogatą historię Żydostwa zawartą w żydowskich nazwiskach; szacunek dla ojców winien powstrzymywać Żydów przed uskarżaniem się na swoje nazwiska, pogardzaniem nimi lub nawet lekkomyślnym ich porzucaniem. Szczęśliwy ten, kto dobrze wspomina swych ojców!”

Prześladowaniom Żydów towarzyszyła propaganda robiona przez ministra Goebbelsa, którego teściowa, bardzo rezolutna Żydówka nazwiskiem Friedlaender, lubiła grozić, gdy jej ktoś dokuczał: „Poczekajcie tylko, wszystko powiem mojemu zięciowi Goebbelsowi”. U zięcia mieszkała aż do 1945 roku. W berlińskim Pałacu Sportu Goebbels wrzeszczał: „Pomawiano naszych ludzi z SA, że dobierali się do żydowskich kobiet”. Przerwał czekając, aż umilknie tysiące okrzyków protestu. Po czym rozciągając sylaby i wkładając w każde słowo maksimum pogardy zawołał: „Chciałbym zobaczyć esamana, który miałby na to ochotę ...”. Sala zatrzęsa się od śmiechu. Ale śmiano się także z Goebbelsa. „Kto to jest?” - pytała jedna z genewskich gazet zamieszczając zdjęcie utykającego, niskiego, ciemnego Goebbelsa, który przybył na posiedzenie Ligi Narodów. I sama sobie odpowiadała: „Jest to przedstawiciel wysokiej, zdrowej, jasnowłosej i niebieskookiej rasy nordyckiej”. Generał policji i służby bezpieczeństwa Reinhard Heydrich zajmujący się zwalczaniem Żydów dokonał ciekawego odkrycia. Odkrył mianowicie pewnego człowieka. Człowiek ów był katolickim Żydem urodzonym w Hajfie, znał hebrajski ijiddisz, tak jak niemiecki. Jako dziecko przybył z ojcem

do Solingen. Potem zanosło go do Linzu, gdzie na długo przed anslussem walczył dla Hitlera. Po ucieczce z Austrii wstąpił do SS. W gimnazjum w Linzu historii uczył go prof. Leopold Poetsch, który jak pamiętamy wpajał Adolfowi Hitlerowi antyżydowskie poglądy. Adolf Eichmann - bo o nim mowa - ambitny i rojący

wielkie nadzieje unterfuehrer SS, spotkał się z Adolfem Hitlerem, który podczas leśnego spaceru ujął za ramiona i długo patrzył w oczy człowiekowi, który chodził do tej samej szkoły co on. Resztę załatwił Heydrich dostarczając nowemu współpracownikowi odpowiednią metrykę z Solingen i wprowadzając go w obowiązki. W inne sprawy wtajemniczył go żydowski oficer SS Leopold von Mildenstein, przyjaciel syjonistów, który opracował plan mający na celu „wzbudzenie u możliwie największej liczby Żydów chęci wyjazdu do Palestyny”. Gdy koledzy z SS dziwili się, co szuka w ich organizacji Żyd Eichmann odznaczający się typowym semickim nosem („przecież on ma na głowie klucz do synagogi „),, słyszeli w odpowiedzi: „Nie gadać tyle! Rozkaz fuehrera!” Każdy rozumiał, bo fuehrer miał zawsze rację. Więc Eichmann bez przeszkód mógł ze swego berlińskiego biura rozwinąć szeroką działalność, za którą, jak stwierdził, na początku lat sześćdziesiątych podczas procesu w Jerozolimie jego obrońca Seryatius, powinien otrzymać order. A mianowicie za jego jego niezwykle zasługi dla żydowskiej kolonizacji Palestyny. Badacz nazwisk Gerhard Kessler pisał w swojej pracy opublikowanej w 1935 roku, że nazwisko „Eich,nann” pochodzi z początku XIX wieku, kiedy to wielu Żydów przybierało nowe nazwiska, „aby oderwać się od swych przodków i od hi stoni swojego narodu „, Gestapo Heydricha nawiązało ściśle stosunki z żydowską organizacją Hagana działającą w Palestynie. Było to całkiem logiczne, gdyż według Eichmanna „wszystkie partie i związki zrzeszone w Światowej Organizacji Syjonistycznej są nadzorowane przez jedną centralną instancję, która odgrywa niezwykle ważną rolę w życiu politycznym Żydów. Nosi ona nazwę Hagana, co oznacza samoobronę „, Jeden z palestyńskich syjonistów prowadzący w Berlinie negocjacje ze służbą bezpieczeństwa Heydricha nazywał się Schkolnik. Był to późniejszy premier Izraela Leyi Eszkol, który latem 1965 roku wyjawiał tygodnikowi „Der Spiegel”: „Prze126

127

bwałem tam krótko w początkowym okresie rządów Hitlera „, Komendant Hagany, urodzony w Polsce, Feiyl Polkes spotkał się z hauptscharfuehrerm SS Adolfem Eichmannem po raz pierwszy w lutym 1937 roku. Obaj Żydzi zawarli porozumienie i wypili bruderszaft w winiarni Traube” niedaleko Zoo.

Eichmann wręczył Polkesowi pisemne oświadczenie: „IWywierany będzie nacisk na ogólnokrajowe przedstawicielstwo Żydów w Niemczech, aby zobowiązywało emigrujących Żydów do wyjazdu do Palestyny, a nie do jakiegokolwiek innego kraju. Leży to całkowicie w interesie Niemiec i gestapo przedsięwzięło już odpowiednie kroki.”

Feiyl Polkes zaprosił swojego nowego przyjaciela Bichmanna do starej ojczyzny. 2 października 1937 roku w Hajfie redaktor gazety *Berliner Tageblatt*” nazwiskiem Eichmann zszedł na ląd z pokładu „*Romanii* „, Pan redaktor pragnął rozejrzeć się nieco po kraju. Zobaczył wiele ciekawych rzeczy, porozmawiał z wieloma ludźmi i po powrocie zameldował: *UNarodowe kręgi żydowskie są bardzo zadowolone z radykalnej polityki niemieckiej w stosunku do Żydów, gdyż dzięki niej liczba ludności żydowskiej w Palestynie wzrosła do tego stopnia, że w dającej się przewidzieć przyszłości będzie tu więcej Żydów niż Arabów*

Gminy Żydowskie w Berlinie i wszystkich wielkich miastach Rzeszy organizowały kursy hebrajskiego i przygotowywały przede wszystkim młodych Żydów do *Alijah* „, czyli emigracji do Palestyny. Centralny Komitet Pomocy i Odbudowy przekształcił się w Ogólnokrajowe Przedstawicielstwo Żydów Niemieckich „, które ostatecznie nazwało się Ogólnokrajowym Zrzeszeniem Żydów w Niemczech i wraz z urzędem Eichmanna koordynowało emigrację Żydów do Palestyny. Panowała pełna harmonia, nie było żadnych scysji czy konfliktów. Raaman Melitz z Jerozolimy ustalił liczby dla punktu zbornego w Niederschoenhausen: 82% wyjechało do Palestyny, 9% do Brazylii, 7 % do Południowej Afryki, 1% do USA i 1% do Argentyny”.

128

Przy poparciu władz państwowych młodzi Żydzi przygotowywali do nowego życia w Palestynie na rolniczych i rzemieślniczych kursach w Waidhofen nad rzeką Ybbs, w Altenfelden w Górnej Austrii, w Ruednitz koło Berlina i w Schwiebichen na Śląsku. Z Rixingen w Wirtembergii wszyscy Żydzi w liczbie 262 wyemigrowali do Palestyny. Po wojnie wrócił tylko jeden. Do wybuchu wojny z 500.000 Żydów wyemigrowało ponad 300.000 w większości młodych i energicznych ludzi. Tę wędrówkę do Ziemi Obiecanej popierał na swój sposób Streicher, który w swoim *„StuermeTze”* wymyślał od najgorszych zachodnim demokracjom, które przyjmowały Żydów hamując w ten sposób emigrację do Palestyny. Arab z Palestyny Younis Bahry, dziennikarz i nacjonalista, marzył o stworzeniu w Palestynie państwa arabskiego. W berlińskim *„KaiserhOie”* zwrócił uwagę na młodą dziewczynę w długiej sukience z odsłoniętymi ramionami towarzyszącą osobistemu fotografowi Hitlera Hoffmanowi. *„Kim jest ta słodka lalczka?”* - zapytał niczego nieświadomy Bahry siedzącego obok dra von Brauchitscha, dziennikarza radiowego i brata generała von Brauchitscha. Dr von Brauchitsch rozejrzał się ostrożnie dokoła i przysłaniając usta dłonią powiedział ścisłym głosem: *„Od niej z daleka. To dziecko to kochanka fuhrera. Nazywa się Ewa Braun”*. Ponownie rozejrzał się na wszystkie strony: *„Jest w 1/4 Żydówką, jak wszystkie, które miał. ZHenny - siostrą te go półżydowskiego fotografa - nic nie wsk”*. Z Greti Sleak, aktorką, którą usiłował mu podsunąć Goebbels - także nic. Z nią się związał”. Von Brauchitsch skinął głową w kierunku fotografa i zakończył swój krótki wykład: *„Wszystko żydowska krew. Licho wie dlaczego. A arabską Palestynę, to niech pan sobie drogi Bahry, lepiej wybije z głowy ...”* Po anshlussie Austrii, awansowany w międzyczasie i bogaty w doświadczenia, oficer SS Adolf Eichmann przenosił się do Wiednia, gdzie w pałacu Rotszyldów wraz z żydowskimi współpracownikami urządził Centralne Biuro dla Żydowskich

Emigrantów. W krótkim czasie z 200.000 Żydów austriackich pozostała garstka. Po zajęciu Kraju Sudetów i po zgałceniu w pół roku *„niej Czechostowacji nasz specjalista od emigracji wprowadził się do budynku rady gminy żydowskiej w Pradze, zorganizował biuro z 32 wydziałami nazywające się „Centralna Rada dla Żydów w Czechach i na Morawach” trudniące wyłącznie Żydów. Eichmann zobowiązał swoich współpracowników, aby dziennie odprawiali 300 Żydów. p czym było dla niego sprawą oczywistą, że za podróż musieli zapłacić emigranci.*

Kierownik Urzędu dla Palestyny Syjonistycznego Związek Żydów Niemieckich dr Franz Elieser Mayer zeznał 26 kwietnia 1961 roku podczas procesu Eichmanna w Jerozolimie: *„Ogólniej rzecz biorąc, zawsze można się z nim było dogadać. Zrobił na mnie wrażenie dość spokojnego człowieka, który zachowywał się całkiem normalnie, nie nazbyt uprzejmie, ale poprawnie ...”* Liczba ludności żydowskiej w Palestynie, która w 1933 roku była tak mała, że świat nic nie wiedział o Żydach w biblijnej krainie, wzrosła do wybuchu wojny wielokrotnie. Interesy Eichmanna szły świetnie. Masa niemieckich Żydów była bezpieczna, po dwóch tysiącach lat modlitw Żydostwa: *„Następnego roku w Jerozolimie”*. Przyjaciel Eichmanna Polkes i jego Haganowie byli zdecydowanie bliżej zbudowania państwa żydowskiego w Palestynie.

DOKTOR MORELL - OSOBISTY LEKARZ I CO Z TEGO WYSZŁO

Ludzie mający dostęp do intymnych sfer życia Hitlera pochodzili ze stajni Hoffmanna: zarówno Ewa Braun jak i dr Moteli. Wszyscy troje byli dowskiego Ohodza i otoczenie Hitlera, jak wspomina sekretarka Hitlera Christa Schroeder, gorszyło się szczególnie *„Ochłflą jntereSoWflbŚCq j OfentaInfl wyglqdem”* Morella. ponieważ Moreli często się spdział adiutanci zostawiali dla niego w czasie podróży miejsce w samochodzie z bagażami. Dopiero kiedy Hitler ich zrugął, przestali sobie żartować w ten sposób. KorpuleftlY lekarz Hitlera Moreli pracował najpierw rok jako lekarz okrętowy. W czasie I wojny światowej miał praktykę lekarską w Dietzfelba (Hesja). W 1919 roku zaczął praktykować jako lekarz chorób wenerycznych na berlińskim Kurfurstendamm. Przy pomocy cudownych preparatów potrafił wprowadzić w euforię i nastrój zblazowanych arystokratów damy z półświatka pewnego razu został wezwany do rchtesgar przez Hoffmanna który zachorował na trypra.

Moreli wyleczył go 15strykami, a Hoffmaflf
131
130

polecił go swojemu przyjacielowi Hitlerowi, który niesłusznie podejrzewał, że cierpi na podobną choć cięższą chorobę. Itak fatum przybrało postać korpulentnego wenerologa. Hoffmann i Moreli - dwaj przebiegli geszefciarze - doskonale się rozumieli. Fakt, że Moreli od czasu do czasu łamał paragrafy zakazujące aborcji tylko poprawiało jego renomę. Należał on do tzw. poległych w marcu, czyli do tych, którzy wstąpili do NSDAP na wiosnę 1933 roku, a więc w dwa miesiące po zdobyciu władzy przez Hitlera.

W latach 1933-36 wszyscy podziwiali i chwalili Hitlera, a najbardziej Churchill. Po objęciu przez Morella w 1936 roku funkcji osobistego lekarza fuehrera sytuacja zaczęła się zmieniać, najpierw powoli, potem coraz szybciej. Bojkot, który miał wypędzić Żydów z powrotem na pustynię, zamienił się w pogromy i morderstwa. Wkrótce Rzesza skłócona była z Bogiem i ze światem. Po objęciu swojej funkcji Moreli natychmiast zrobił dwie rzeczy: po pierwsze zaczął powoli, ale systematycznie zatruwać Hitlera zastrzykami zawierającymi strychninę, a po drugie aplikując mu perytin uzależnił go od swoich specyfików, a więc i od siebie. Fotografie Hitlera zrobione przed i po kuracji Morella pozwalają wyrobić sobie w tej sprawie jasny osąd. Poza tym Moreli zgarnął do własnej kieszeni dziesiątki milionów marek i można go uznać za paskarza nr 1 w Niemczech. Wydawał rozkazy posługując się papierem Listowym z nagłówkiem „*Wódz i Kanclerz Rzeszy*”, miał udziały w żydowskiej firmie farmaceutycznej Katz & Co. z Budapesztu, produkował tony multiwitaminowych cukierków sprzedawanych potem szefowi Niemieckiego Frontu Pracy dr Leyowi, który z rysów twarzy był bardzo do Morella podobny, a którego dziadek zgubił literę „y” w swoim nazwisku. Profesor Schenk, pełnomocnik szefa Urzędu Zdrowia Rzeszy szacował dochody Morella „*tylko z tej produkcji*” na 20 mln marek. Wszyscy lekarze, którzy znali dra Morella, uważali go za znachora, szarlatana i konował. Mgielski historyk Treyor-Roper poznawszy go bliżej, określił go jako *prostackiego, starego człowieka z lizusowskimi manierami, który niewyraźnie mówił i miał higieniczne przyzwyczajenia świni*”. Pewnego razu ka-

132
merdyner Hitlera Krause miał katar. Hitler poradził mu: „*Niech pan idzie do Morella i da sobie zrobić zastrzyk*”. Na to Krause: „*Do doktora Morella nie pójdę i żadnych zastrzyków nie dam sobie zrobić, bo musiałbym już wiecznie do niego chodzić*”. Rada Hitlera zamieniła się w rozkaz, ale Krause odmówił jego wykonania. Nieposłusznego marynarza zastąpił Linge z SS. Kiedy książe von Schaumburg-Lippe radził Goebbelsowi, żeby leczył się u Morella, porytowany minister propagandy wybuchnął: „*Ten przestępca nie ma wstępu do mojego domu*”. Niekiedy Moreli leczył gości Hitlera, także zagranicznych. W marcu 1939 roku czeski prezydent Hacha zaśląbł podczas rozmowy z Goeringiem i Ribbentropem. Posłano po lekarza-cudotwórcę, który przybył w te pędy ze swoimi zastrzykami. Hacha odpowiednio wzmocniony wkroczył do gabinetu Hitlera i na piśmie *zpełnym zaufaniem złożył los narodu i państwa czeskiego w ręce fuehrera*”. Reichsfuehrer SS Heinrich Himmler zauważył w czasie wojny, że zdrowie Hitlera cały czas się pogarsza, a pod wpływem leków następują u niego zmiany charakteriologiczne. Usiłował bardzo ostrożnie wysondować Hitlera. Ale szybko zrezygnował nie chcąc narażać się na gniew fuehrera, który potrzebował *dopingu*, by móc krzyczeć „*zwycięstwo*”, choć wiedział, że wojna jest przegrana. Profesor Schenk zameldował swojemu ówczesnemu szefowi Obergruppenfuehrerowi SS Pohlowi: „*Morellfaszeruje Uehrera środkami pobudzającymi*”. Pohl z kolei zameldował o tym Himmlerowi i w kilka dni później profesor Schenk otrzymał rozkaz, aby *zachował w tej sprawie milczenie*”. Szczególnie naraził się prof. Brandt - bardzo dobry lekarz, który wygnany został z najbliższego otoczenia Hitlera, gdyż oświadczył prosto z mostu: „*Mein fuehrer, jest pan systematycznie truty tymi zastrzykami*”. Profesor Brandt popadł więc w niełaszkę, a w kilka miesięcy później Hitler zażądał, aby go rozstrzelano. Ale w sądzie wojskowym nie było nikogo, kto chciałby podpisać wyroki do końca wojny prof. Brandt był więźniem Hitlera.

W niezwykle interesującej książce lekarz, dr Hans-Dietrich Roehrs przedstawił wyniki swoich żmudnych badań ukazując „destrukcję osobowości” dokonaną przez trucizny i srod133

owodu jego całkowitej nieskuteC7 ki pobudzające, które Hitlerowi aplikował Moreli. Roehrs wy-walczących W ROSJI Z P liczył, że Moreli zrobił fuehrerowi kilka tysięcy zastrzyków pa- ności. raliżując jego swobodę działania. Jedna z gazet izraelskich pytała posługując się eufemistycznym określeniem trucizn i środków pobudzających: „Czyżby po legendzie o nożu w plecach przyszedł czas na legendę o cudownym preparacie?” Dr Roelirs i jego książka nie wywołali większego zainteresowania ani w Niemczech ani w Austrii. Dr Moreli, już profesor i do tego odznaczony Wojennym Krzyżem Zasługi, opuścił Berlin 21 kwietnia 1945 roku, po tym jak Hitler doszedł do wniosku: „Lekarstwa nic już nie pomogą „ i oddał się w ręce Amerykanów. Zaczęły się przesłuchania i Moreli szybko zrobił z siebie bohatera przeciwstawiającego się reżimowi. Angielski historyk Treyor-Roper uchylił nieco rąbka tajemnicy: „po usunięciu z otoczenia Hitlera wszystkich innych lekarzy, Moreli mógł spokojnie czekać na moment ostatniego i najbardziej spektakularnego wykorzystania swego lekarskiego monopolu „. Także jeden z poprzednich lekarzy Hitlera dr Giesing chwalił się po wojnie w tygodniku „Stern”, że zamierzał go otruć, jednak niespodziewane pojawienie się kamerdynera Lingego sprawiło, że pian spalił na panewce. Prokuratura w Krefeld wszczęła dochodzenie w tej sprawie, ale doszła do wniosku, że chodzi tylko o przechwałki dra Giesinga. Dr Porschen z Izby Lekarskiej w Płn. Nadrenii oświadczył, że jest niepodobieństwem brać poważnie taki zamiar złamania przysięgi Hipokratesa.⁶²

Amerykanie puścili Morella wolno zostawiając mu cały majątek, który zdobył w czasie wojny. Natomiast czujnego prof. Brandta, gdy zaczął mówić o metodach leczenia stosowanych przez Morella, powiesili „z powodu rażącego zaniedbania obowiązków”. Dopiero w wiele lat po wojnie Amerykanie udostępnili tzw. *Moreli Papers*, ale do dnia dzisiejszego nie zostały ujawnione dokumenty dotyczące chorób i leczenia Hitlera. „*Moreil Papers*” zawierają natomiast wykład Morella na temat jego preparatu przeciw wszom Russla”, wyśmiewanego przez żołnierzy

135

134

NIKT NIE CHCE ŻYDÓW HITLERA.

Zarówno rząd angielski jaki rząd Rzeszy Niemieckiej w oficjalnych oświadczeniach obiecywały Żydom, że Palestyna stanie się ich ojczyzną. Podczas gdy brytyjscy zarządcy Palestyny łamali swe przyrzeczenia używając łodzi patrolowych, niszczycieli i samolotów, pomocnicy i współpracownicy Hitlera konfiskowali, podpalali i mordowali chcąc w ten sposób wyrzucić nacisk na Żydów i dotrzymać układu zawartego z syjonistami. Dobrowolnie żaden emigrant żydowski nie chciał jechać do Palestyny, która w latach trzydziestych była nieprzyjazną, pustynną krainą. Anglicy - wahający się pomiędzy spełnieniem obietnic zawartych w deklaracji Balfoura z 1917 roku, a obawą, że zakłóci to

swobodne korzystanie z ropy naftowej wydobywanej na Bliskim Wschodzie - zgodzili się w końcu, aby każdy Żyd posiadający 1000 funtów szterlingów mógł bez przeszkód wjechać do Palestyny. Zezwolili również na wjazd do Palestyny 1500 Żydów miesięcznie, nawet jeśli nie posiadali oni wymaganej sumy. Pełnomocnicy *Jewish Agency*” wspólnie z SS fałszowali na wyścigi paszporty i dokumenty, co pozwoliło prawie podwoić liczbę Żydów przybywających do Izraela. Tygodnik SS *Das Schwarze Korps*” przypominał niekiedy syjonistyczną gazetę, kiedy pisał: *Nieadległy jest już czas, gdy Palestyna przyjmie na swe Łono swoich marnotrawnych synów tułających się po świecie od ponad tysiąca lat. Życzymy im wszystkiego najlepszego. Ale większość Żydów niemieckich wcale nie kwapiła się wyjeżdżać na Bliski Wschód, dokąd wypychali ich pospołu syjoniści i narodowi socjaliści. Żyd i untersturmfuehrer SS Leopold yorn Mildenstein uznał, że należy to wziąć pod uwagę i zaczął kwestionować *rozwiązaniepalestyńskie*” badając równocześnie grunt winnych krajach gotowych ewentualnie przyjąć do siebie emigrujących Żydów. Został jednak bardzo szybko usunięty z urzędu Heydricha. Żydzi niemieccy najchętniej emigrowali do krajów położonych za Atlantykiem, przede wszystkim do USA. Wywierano więc różne naciski na prezydenta USA Roosvelta przypominając mu m.in. o jego żydowskich przodkach nazwiskiem Rossocampos wywodzących się z Włoch. Po pięciu latach Roosvelt zdecydował się wreszcie, aby latem 1938 roku zwołać międzynarodową konferencję we francuskim kurorcie Eyian nad Jeziorem Genewskim. Jak się miało okazać, tylko dla utrzymania pozorów. Z 50 zaproszonych państw przysłało swoich przedstawicieli 30. Nieobecny był Związek Sowiecki, państwo, w którym zaraz po rewolucji na 49 komisarzy ludowych 42 to byli Żydzi. A ponieważ marksizm-leninizm uzasadnia wszystko najlepiej, to ZSRR nie raczył uzasadnić swojej nieobecności. Watykan przyłał swojego obserwatora. W roli obserwatorów uczestniczyli również w konferencji przedstawiciele licznych organizacji żydowskich z całego świata. Jedną z tych przedstawicielek nazywała się Gołda Meir. Kiedy chłopcy hotelowi z hotelu *Royal*” zaciągnęli zasłony na wielkich oknach przysłaniając tym samym piękny widok na Jezioro Genewskie, okazało się, że na sali konferencyjnej jest więcej Żydów niż dyplomatów. Nic dziwnego, że atmosfera była nerwowa. Przedstawiciel Kolumbii mówił przyszłości: *UChodzi o to, czy uda nam się znaleźć jakiś klucz przy ustalaniu kontyngentów imigracyjnych czy też poprzestaniemy na ogólnych dek-**

136

137

laracjach dobrej woli”. Konferencja, jak to zwykle bywa z konferencjami, powołała różne komisje i podkomisje zadowolając się deklaracjami dobrej woli. Każdy kraj miał jakąś wymówkę: Australijczycy bali się, że na ich prawie bezludnym kontynencie nastąpi obniżka płac, czego bardzo nie lubią związki zawodowe. Przedstawiciel Chile mówił w języku konferencyjnym czyli francuskim, ale w jego hiszpańskiej czy też raczej hiszpańsko- chilijskiej odmianie, tak że nikt prawie nie rozumiał, czego dotyczą jego filozoficzne dywagacje: *„Kwesgia tej wędrówki ludów jest wyłącznie kwestią produkcji i bezrobocia. Byłoby rzeczą nierozważną i sprzeczną z interesami robotników zwiększanie podaży siły roboczej, a przez to i produkcji w sytuacji, gdy nie ma chętnych do kupowania „. Z Peru przybył niski, nieco zgarbiony historyk, który opowiadał o historii swojego kraju, gdzie Indianie skupiali się wokół hiszpańskiego jądra „. „Nasz kraj” - kontynuował - „musi pozostać katolicki i łaciński”*. Przedstawiciel Watykanu kiwał potakująco głową. Na koniec, peruwiański dyplomata tak dobrze znający historię swojego kraju, wspominał o Stanach Zjednoczonych, które oprócz tego, że były inicjatorami konferencji, były jakoś mało aktywne: *„Tak, jak i w innych, tak i w tej sprawie Stany Zjednoczone są dla nas przykładem ostrożności i rozwagi. Do 1890 roku otwierały lekkomyślnie i bez troska granice dla wszystkich imigrantów. Jednak od tamtego czasu dalekowzroczni ustawodawcy, najpierw w 1921, a potem w 1924 roku zahamowali napływ migrantów. Co zamierzały osiągnąć Stany Zjednoczone dzięki tym ograniczeniom? Przed€ wszystkim utrzymanie imigracji, ale tak, by nie odbywała się ze szkodą dla samych imigrantów. Równocześnie pragnęły Stany Zjednoczone bronić swego nordyckiego dziedzictwa i rasy anglosaskiej”*. Z pewnością organizator konferencji Roosvelt nie zaprzętał sobie głowy *„nordyckim dziedzictwem „*, bardziej natomiast interesowało go *„palestyńskie rozwiązanie”* omawianego na konferencji problemu. Delegat Szwajcarii z drugiego brzegu Jeziora Genewskiego był szefem policji, więc nie bawił się w dyplomację:

„Czy zapomniano już, że w okresie I Wojny Światowej Szwajcaria przyjęła 150.000 dzieci? Teraz jesteśmy biedni i mainy bezrobotnych. Opieka nad biednymi kosztuje każdego Szwajcara 40 franków rocznie. Wielu naszych obywateli musiało emigrować. Dlatego nie możemy zachęcać uchodźców, aby pozostawali w naszym kraju „. Nikaragua, Kostaryka, Honduras i Panama, aby zaoszczędzić czasu i papieru opracowały wspólne oświadczenie: „Zadne z czterech państw nie jest w stanie przyjąć finansowej odpowiedzialności za osiedlenie się na ich terytorium choćby jednego uchodźcy. Mamy nadmiar kupców i intelektualistów i nie życzymy sobie ich więcej”. W czasie trwania konferencji Arabowie pokazali światu, czego nie chcą: Żydów w Palestynie. 7 lipca wybuchły walki na granicy trans-jordańskiej. Dwa brytyjskie krążowniki udały się w stronę Hajfy. 9 lipca interweniował II brytyjski pułk huzarów. Zginęło 12 Żydów i 52 Arabów, ciężko rannych było 24 Żydów i 145 Arabów. Konferencja w Eyian dobiegała już końca, kiedy w Anglii Brytyjski Związek Lekarzy zagroził strajkiem: „Zaden z lekarzy nie życzy sobie, aby nasz kraj zalała emigrantów”. W tym czasie na tysiąc angielskich lekarzy przypadało trzech „lekarzy-uchodźców”. Rezolucja końcowa konferencji w Eyian stwierdzała, że „przymusowa emigracja przybrała rozmiary, które przyczyniają się do pogorszenia stosunków międzynarodowych i atmosfery politycznej na świecie”. Uczestnicy konferencji wyrazili wdzięczność prezydentowi USA, jako inicjatorowi i rządowi Francji, jako gospodarzowi konferencji. Potem spakowali walizki i przed podróżą do domu zabawili jeszcze jedną lub dwie noce w pobliskiej Genewie. Niemiecka i zagraniczna prasa informowały zgodnie o żydowskiej wpadce. „Voelkischer Beobachter” wyraził zadowolenie z faktu, że rozwiązanie palestyńskie nadal uznawane jest za aktualne i z nieskrywaną radością podsumował ogólny wynik konferencji: „Całkowite J7asko „. Konferencja w Eyian była zresztą dla gazety Hitlera „żydowską konferencją”, przeto „należy docenić fakt, że większość delegatów starannie wy-

138

139

strze gała się jakichkolwiek polemik pod adresem Niemiec, skąd pochodzi większość żydowskich emigrantów. Rządy wielu państw czynią starania, aby uchronić się przed napływem żydowskich emigrantów, gdyż dostrzegają jasno niekorzystne skutki zażydzenia „. New York Times” widział to podobnie i skarżył się: „Jeśli 32 państwa nazywające się demokratycznymi nie potrafią się porozumieć w sprawie opracowania planu dla uratowania kilkuset tysięcy uchodźców, to nie ma żadnej nadziei, że będą potrafiły się porozumieć w jakiegokolwiek innej sprawie”. Tylko Kolumbia, której przedstawiciel wiązał z konferencją tak duże nadzieje, uchyliła nieco swoje granice. Przybył tam m.in. niejaki Kaul, dziś gwiazda adwokatury w NRD. Zamknięto go jednak szybko w więzieniu pod zarzutem oszukańczego bankructwa. Żydowski prawnik wyjechał potem z Kolumbii wielce niezadowolony i po dziś dzień odczuwa najwyższe obrzydzenie do wszystkich Amerykanów. Minęło kilka miesięcy i 7 listopada 1938 roku młody Żyd Herschel Gruenspan zastrzelił w Paryżu trzeciego sekretarza ambasady niemieckiej Ernsta von Ratha. Sądowi opowiedział Gruenspan o tym, że francuska policja chciała go deportować, co wpędziło go w finansowe tarapaty i o swoich nadziejach, których nie spełnił jego homoseksualny partner von Rath. W sumie nikt nie potraktował poważnie tej raczej niepolitycznej sprawy. Także policja Heydricha, która choć złapała później Graenspana, zwolniła go pod koniec wojny. Za to Hitler postanowił wykorzystać nadarzącą się okazję, aby rozprawić się z Żydami, którzy jeszcze pozostali w Niemczech, tak jak 5 lat wcześniej wykorzystał pożar Reichstagu, aby rozprawić się z komunistami. Mało komu znany do tej pory dyplomata Ernst von Rath zmarł z odniesionych ran postrzałowych 9 listopada, a więc w tym samym dniu, w którym zgodnie z tradycją w monachijskim Hofbraeuhaus” zebrali się weterani ruchu narodowosocjalistycznego, aby uczcić kolejną rocznicę puczu w 1923 roku. Meldunek o śmierci von Ratha dotarł do piwiarni. Hitler i Goebbels nachylili się do siebie i zaczęli coś szep140 tać. Obergruppenfuehrer SS baron von Eberstein uznał to za „niezwykle ważną rozmowę”. Hitler wyszedł, a Goebbels łągał w żywe oczy: „Właśnie poinformowałem fuehrera, że w niektórych okręgach doszło do antyżydowskich wystąpień. Jesteśmy zdania, że, o ile wystąpienia te są spontaniczne, nie powinniśmy interweniować”. Po krótkich rozmowach telefonicznych, które odbyli obecni na sali gauleiterzy, we wszystkich okręgach doszło do „spontanicznych” wystąpień. Na 1000 esamanów

którzy przybyli z Europy. Dzień wcześniej przyłynął do Hajfy stary parowiec kołowy „Atlantic” z 1880 uchodźcami na pokładzie, wśród nich kobiety i dzieci, z Gdańska, Austrii i Czechosłowacji. Już w okolicy Cypru wybuchła na statku epidemia tyfusu. Na odcinku Cypr-Palestyna zmarło 15 pasażerów. Na początku grudnia 1600 pasażerów „Atlantica” zostało pod przymusem przetransportowanych na pokład innego statku i deportowanych na Mauritius, gdzie pozostali do sierpnia 1945.

W Niemczech szczególnie nachalnie wtrącał się do spraw żydowskich człowiek, u którego na miłę rozpoznać było można grecko-żydowskie pochodzenie. Admirał Canaris szef wywiadu woj skowego zajął się polityką wewnętrzną i zaproponował, żeby wszyscy Żydzi żyjący w Rzeszy nosili żółtą gwiazdę żydowską, tak jak było tow różnych krajach w okresie Średniowiecza. Tę „chwalebna” ideę rozwinął pewnego niedzielnego popołudnia będąc z wizytą u sąsiada, swojego starego kolegi z marynarki, który również odkrył w sobie powołanie do zawsze

142

143

brudnej roboty wykonywanej przez służby specjalne. Sąsiad z berlińskiej Augustastrasse nazywał się Reinhard Heydrich i z entuzjazmem podchwycił pomysł Canarisa, który rzeczywiście został wprowadzony w życie z początkiem wybuchu wojny z Rosją Sowiecką. Ze swej strony kazał na niektórych parkowych ławkach umieścić napis „Tylko dla Żydów”. Obaj szefowie służb specjalnych wiedzieli, że ten drugi też wie i trzymali w swoich pancernych szfach dossier o żydowskim pochodzeniu konkurenta. Nie wchodzili więc sobie w drogę. W ów wieczór Canaris ugotował smaczną potrawę marynarską, a Heydrich zagrał na skrzypcach. Niechciani i naznaczeni gwiazdą Żydzi tłoczyli się po kątach w tramwaju, w kinie czy sklepie. I coraz rzadziej ten czy inny Niemiec miał odwagę poklepać po plecach dawnego kolegę dodać mu otuchy: „Nosi pan swoją gwiazdę jak Krzyż żelazny”. Niechciani i naznaczeni byli Żydzi jeszcze przed wprowadzeniem obowiązku noszenia gwiazdy, szczególnie w Szwajcarii, która już w 1935 roku zadeklarowała: „Łódź jest pełna”. Na polecenie Bema szwajcarskie konsulaty w Niemczech wbijały Żydom do paszportu na pierwszej stronie czerwone „J”. W ten sposób mogli być od razu zidentyfikowani i skierowani w dalszą podróż poza Szwajcarię. Jeszcze podczas wojny, kiedy także w Szwajcarii przebakiwano o akcjach eksterminacyjnych, obowiązywały odpowiednie instrukcje i policja graniczna otwierała walizki Żydom, którzy przedostali się przez „zieloną” granicę z Francji lub Niemiec. Jeśli w walizce było 100.000 franków albo ich równowartość w złocie lub kosztownościach, to jej właściciel mógł zostać w Szwajcarii. Jeśli nie, to „do widzenia” i „zpowrotem do Rzeszy”, jak drwili policjanci. Stare powiedzenie „Pas de 1 „argentpas de Suisse” było nadal aktualne: „Nie ma pieniędzy - nie ma Szwajcarii”. Przed kilkoma laty szwajcarskie gazety znalazły pewnego starego człowieka, który zarabiał na życie udzielając korepetycji. Jako oficer policji fałszował on dokumenty żydowskich uchodźców ratując w ten sposób 3000 osób. Kiedy sprawa wyszła na jaw, został natychmiast zwolniony z pracy

Po 25 latach rząd postanowił przyznać mu odszkodowanie. Dzielnny eks-policjant odrzucił tę ofertę. 13 maja 1939 roku kapitan Gustav Schroeder wypłynął z Hamburga swoim motorowym statkiem „St. Louis”, na którym znajdowało się 900 żydowskich uchodźców. Kupili oni od pewnego Kubańczyka kubańskie paszporty w cenie 1000 tysięcy dolarów za sztukę. Tak wysoką cenę Kubańczyk tłumaczył tym, że „cała banda chce być przekupiona”. W Hawanie kapitan Schroeder przekonywał i błagał przedstawicieli władz kubańskich. Nic nie pomogło: „Paszporty są sfalszowane i nikomu nie wolno zejść na ląd”. Z Nowego Jorku przybył adwokat Berenson reprezentujący jedną z żydowskich organizacji charytatywnych przywożąc ze sobą 450 .000 dolarów dla prezydenta Kuby Laredo Bm. Ten jednak uparcie obstawał przy swoim twierdząc, że prawo musi być przestrzegane. W końcu Berenson zwrócił się do prezydenta Roosvelta, aby zrozpaczonym uchodźcom, którzy znowu musieli wypłynąć w morze, zezwolił na wjazd do Stanów Zjednoczonych. Prezydent odesłał go na zwyczajną drogę służbową, a więc de facto odmówił. Uchodźcy, u których na moment obudziła się nadzieja tylko z daleka podziwiać mogli statkę wolności przy wejściu do nowojorskiego portu. Może i lepiej, że nie zdołali odczytać słów: „Przyslijcie do mnie waszych utrudzonych i biednych. Przyslijcie wszystkich pozbawionych ojczyzny tułacz”. Schroeder skierował statek na wschód i Europa przyjęła na powrót

tych, którzy chcieli z niej uciec, i którym nie zezwolono postawić stopy na amerykańskiej ziemi. Przed wybuchem wojny Niemcy zaczęli odsyłać do Polski Żydów przybyłych do Rzeszy z zachodniej granicy. Polska

nie chciała ich przyjmować. W końcu Polacy posłużyli się biurokratyczną sztuczką: unieważnili paszporty wszystkich obywateli polskich żyjących za granicą nakazując ich odnowienie. Kiedy obywatele polscy pochodzenia żydowskiego pojawili się w polskich konsulatach, srodze się rozczarowali: nie przedłużono im paszportów i z dnia na dzień stali się bez-

144

145

państwowcami. Policja Heydricha nadal odsyłała ich do Polski. Wówczas polski rząd zagroził, że wydadli z Polski wszystkich obywateli niemieckich. W niecały rok później Polska została pokonana po kilku tygodniach walk. Zgodnie z zawartym wcześniej porozumieniem Rzesza Niemiecka i Związek Sowiecki podzieliły kraj między sobą. Adwokat Frank, półżydowski badacz genealogii swego fuehrera wprowadził się na Zamek Wawelski w Krakowie i zachowywał się jak wicekról. Był teraz generalnym gubernatorem i ministrem Rzeszy; inni nazywali go „*rzeźnikiem Polaków*”. Heydrich i Eichmann wtargnęli do jego królestwa, aby w Generalnym Gubernatorstwie stworzyć państwo w państwie, państwo żydowskie na obszarze GG. Wybrali okręg radomski. Eichmann wywodził: *„Powiedzieliśmy sobie - taka jest sytuacja, dlaczego by nie przesiedlić Polaków, itak dokonano tu już tylu przesiedleń, i nie dać większego terytorium Żydom, przecież Żydzi ze Wschodu są dobrymi rzemieślnikami, trzeba tylko rozwinąć przemysł, czym się mogą zająć Żydzi z Austrii, Niemiec, Protektoratu Czech i Moraw, do tego rolnictwo, to mogłoby być jakieś rozwiązanie na pewien czas.”*⁶⁷ *„Na pewien czas”* znaczyło: do czasu, gdy Palestyna będzie gotowa na przyjęcie Żydów. Przybywających Żydów straszył najpierw Eichmann, apotem inni współzałożyciele tego szczególnego „państwa”: *„Tutaj fuehrer chce stworzyć Żydom nową ojczyznę. Nie ma tu domów i mieszkań. Jak sobie zbudujecie, to będziecie mieli dach nad głową. Studnie w całej okolicy są zatrute; panuje cholera, dyzenteria i tyfus. Jeśli będziecie wiercić i znajdziecie wodę, to będziecie mieli co pić”*. Po tych słowach, które miały wzbudzić strach u Żydów i nie miały wiele wspólnego z rzeczywistością, wskazywano im niedaleką granicę rosyjską. Kilka strzałów w powietrze nadawało słowom odpowiednią wagę. Zdrowi, już pierwszej lub drugiej nocy wyruszali w drogę docierając do tej części Polski, która była okupowana przez Sowiety. A po kilku tygodniach jako podejrzani o szpiegostwo lub inne zbrodnie zsyłani byli do syberyjskich łagrów. Już po wojnie niemieccy jeńcy, którzy również tam trafili mogli razem z tymi austriackimi lub czeskimi Żydami podumać sobie nad czasami, w których przyszło im żyć. Wiosną 1940 roku gubernator generalny Frank dowiedział się, co dzieje się nad granicą GG i wpadł w gniew: *„Generalne Gubernatorstwo musi być tak samo wolne od Żydów jak Rzesza „. Po czym wypędził wszystkich tam, skąd przybyli. W tych czasach, gdy świat stał na głowie, zdarzało się, że wypędzano Żydów, którzy kiedyś z pomocą Eichmanna uciekli z Polski do Wiednia. Prostsza sprawa była z niemieckimi Żydami od dawna mieszkających nad Renem, głównie w Kraju Saary, Palatynacie i Badenii. Po zajęciu Francji przez Niemcy Eichmann załadował ich do kilku pociągów i wysłał cały ten ludzki ładunek do tej części Francji, która nie była okupowana. Tutaj nie byli mile widziani, dlatego wszystkie urzędy były zadowolone, kiedy biedni tułacze znajdowali sobie miejsce na statkach płynących do Algieru lub Casablanki i przepadali gdzieś w płn.- zach. Afryce, gdzie niewielu niemieckich oficerów bardziej interesowało się przyjemnościami wojennego życia niż przeprowadzaniem kontroli. Mimo pewnych wahań, spowodowanych obawą przed ujawnieniem przez nich jakichś tajemnic politycznych lub wojskowych, aż do zimy 1941/42 roku rząd Rzeszy nie zatrzymywał Żydów, którzy chcieli emigrować. Jeszcze w październiku 1941 roku statek z Żydami wypłynął do Lizbony. Również szlaki z Polski przez Słowację i Węgry do jugosłowiańskich i włoskich portów zostały zaniknięte dopiero od końca 1941 roku. Do portów rumuńskich, a stamtąd przez Dardanele na Morza śródziemne można się było dostać przez cały okres trwania wojny. Ochronę przed sowieckimi okrętami podwodnymi na Morzu Czarnym zapewniała niemiecka marynarka wojenna, do której zadań należało pilotowanie statków przez zapory minowe. Wielki Rabin Berlina dr Izrael Goldstein mieszkający w czasie wojny w Rumunii wspominał:*

„Muszę zgodnie z prawdą wyznać, że za zgodą naczelnego dowództwa niemieckiego ponad 30.000 Żydów przetransportowano147

wanych zostało drogą morską pod opieką Czerwonego Krzyża do Konstantynopola, skąd większość z nich przeszmyglowano przez Syrię do Ziemi Świętej”68

Bułgarski statek „Struma „, przewożący Żydów na Morze Śródziemne miał ciężką awarię. Kapitan statku Gorbatenko prosił kapitana portu w Stambule, aby pozwolił mu zawinąć. Władze tureckie odmówiły, gdy dowiedziały się, że na statku panuje dyzenteria. 24 lutego statek dryfujący na północ od Bosforu stał się łatwym łupem rosyjskich torped. W Morzu Czarnym utonęło 763 Żydów, a spośród czterech uratowanych, tylko jeden doczekał końca wojny.69

Przez cały rok 1942 ukazywały się w rumuńskich gazetach ogłoszenia agencji turystycznych oferujących emigrantom miejsca na statkach. W Bukareszcie żydowskie biuro emigracyjne i rządowe biuro d/s emigracji mieściły się na tym samym piętrze tego samego budynku. Jeden z raportów sporządzonych dla ministra spraw zagranicznych Rzeszy brzmiał następująco: *Równocześnie ambasador von Papen powinien, o ile uzna to za stosowne, zwrócić uwagę tureckiemu ministrowi spraw za granicznych Numanowi na to, że parowiec „Tarix”, według posiadanych tutaj informacji, nie został wyczarterowany tylko na jeden transport ale na kilka transportów liczących w sumie 5.000 Żydów, i że prowadzone są rozmowy, także ze strony żydowskiej, na temat wyczarterowania statków szwedzkich i innych potrzebnych do przewiezienia 10.000 Żydów „. Turcja, również i po zatopienia Strumy” nie wykazywała specjalnych chęci do wykonywania humanitarnych gestów. Na pytanie, czy rząd w Ankarze byłby gotów zezwolić na przejazd koleją przez terytorium Turcji 20.000 Żydów z Bułgarii, odpowiedź była krótka: *Turcja cierpi na brak środków transportu „.**

3 sierpnia 1944 roku wypłynęły z Konstancy trzy statki z uchodźcami na pokładzie: „Morina „, „Bulbul” i „Mej kure „. Niemiecka łódź patrolowa towarzyszyła im do końca zaminowanej strefy. Godzinę po północy nastąpił atak sowieckiego okrętu podwodnego, który wynurzył się na powierzchnię.

148

Ofiarą ataku padł „Mefkure” pozostający w tyle z powodu uszkodzenia maszyny. Statek stanął w płomieniach, ludzie skaczący z pokładu do wody ostrzelani zostali z karabinów maszynowych. Płonący statek z kilkuset uchodźcami poszedł na dno.

Kiedy 28 listopada 1941 roku w Berlinie Wielki Mufti Jerozolimy Hadj Emin el Husseini nalegał, żeby fuehrer Wielkich Niemiec bardziej aktywnie wspierał Arabów np. tworząc legion arabski, Hitler odpowiedział wymijająco tłumacząc Muftiemu, że oficjalne deklaracje niemieckie w tej kwestii mogłyby zostać zinterpretowane „jako zamiar rozbioru francuskiego imperium kolonialnego”. Hitler pozostał zajadłym antysemitą, a Arabowie także są przecież semitami. Nie chodziło mu tylko o Francję, ale przede wszystkim o interesy Włoch w basenie Morza Śródziemnego, które Mussolini nazywał „mare nostrum”. Nie chciał też, aby „palestyńskie rozwiązanie” kwestii żydowskiej zniweczone zostało przez milionowe masy arabskie, z którymi miał się sprzymierzyć. Wiele mógłby o tym powiedzieć Balafrej - jeden z młodych przywódców arabskiego ruchu niepodległościowego. Younis Bahry w swojej wydanej w Bejrucie książce „Ici Berlin” opisuje dokładnie, jak Hitler zawiódł arabskie nadzieje.

Działania Niemców wobec Żydów były brutalne i okrutne. Strach padł na regiony i miasta, w których żyli europejscy Żydzi. Wielu z nich udawało się na tułaczkę. Ci z Europy Wschodniej, którzy nie dostali się do Rumunii lub bali się podróży morskiej przez Morze Czarne, udali się na Węgry. Liczba Żydów na Węgrzech, która na początku wojny wynosiła 400.000 wzrosła w 1944 do ponad miliona. W marcu tego roku Eichmann przybył do Budapesztu i natychmiast nawiązał kontakt z „Waadah” - żydowską organizacją pomagającą uchodźcom, o której wiedziano, że przerzuca przez granicę Żydów zaopatrzonych w fałszywe dokumenty. Kierowali nią trzej ludzie:

inżynier Komoły, publicysta Kastner i kupiec wyrobów dzianych Joel Brand. Eichmann wybrał Branda, starego znajomego

149

SS, który po pożarze Reichstagu w 1933 roku miał okazję od środka poznać niemieckie więzienia. „Sprzedam panu Żydów węgierskich” - przedstawił swoją ofertę Eichmann i zaczął się chwalić jak

to kraje „oczyścić” z Żydów. Na procesie Eichmanna w Jerozolimie Joel Brand wspominał: „Kazał mi wezwać do siebie, aby zaproponować mi interes. Jest gotów sprzedać mi milion Żydów. Towar za krew, tak się wyraził. Potem zapytał mnie, kogo chce: mężczyzn, dzieci, starców - „Niech pan mówi”. Nie zachowałem się zbyt dyplomatycznie, bo byłem po prostu ogłuszony tą propozycją. Powiedziałem, że nie potrafię rozstrzygnąć, kto ma pozostać przy życiu a kto nie. Chciałem uratować wszystkich. Eichmann powiedział wówczas: „Więc czego chcesz, towaru czy krwi? Więcej niż milion nie mogę dać. Może później”. Miałem pojechać za granicę i tam nawiązać kontakt z moimi ludźmi. Zapytał dokąd chcę jechać. Zastanowiłem się szybko: Szwajcaria czy Turcja; zdecydowałem się na Turcję, bo wiedziałem, że są tam delegacje różnych grup pionierów i Jewish Agency. Eichmann powiedział, że nie wie jeszcze, jakich chciałby towarów. Musi raz jeszcze pojechać do Berlina po ostateczne instrukcje. Wczasy, gdy go nie będzie, miałem się zastanowić, jakie towary mógłbym mu zaoferować. Potem zapytał mnie, a właściwie stwierdził: „Ma pan tu żonę, dzieci i matkę, zostaną oczywiście jako zakładnicy do czasu pańskiego powrotu. Nic im się nie stanie, będę na nich miał oko, to mi daje gwarancję, że pan wróci”. W kilka dni później dokończyliśmy rozmowę o transakcji. On powiedział: „A więc, chce pan mieć milion Żydów?” Odpowiedziałem, że chcę mieć wszystkich, cały milion, i o tym rozmawiamy teraz. Eichmann powiedział: „10.000 ciężarówek czyli 100 Żydów za jedną ciężarówkę, tanio to pana wyniesie”. Ale ciężarówki miały być fabrycznie nowe, zprzyczepami i akcesoriami, przygotowane do jazdy w zimie. A gdybym jeszcze zechciał zrobić coś specjalnego, byłby wdzięczny, gdybyśmy mogli przystać kilka ton kawy, czekolady, herbaty, mydła i podobnych rzeczy. Powiedział, że moim aliantom może

dać słowo honoru, że ciężarówki nie będą użyte na froncie zachodnim, lecz na wschodnim. Byłem zaskoczony jakby ktoś dał mi obuchem w głowę, byłem równocześnie zrozpaczony i szczęśliwy. Wyjąkałem coś w rodzaju: „Kto mi uwierzy, kto da mi 10.000 ciężarówek?” Szczęśliwy i nieszczęśliwy, kottowały się we mnie sprzeczne uczucia. Nie mogę tego opisać.” Aby pokazać, że jest pełen dobrej woli, Eichmann zezwolił na wyjazd z Węgier do Szwajcarii 1.700 Żydów, których wyznaczył Kastner. Po powrocie Branda i jeszcze przed pierwszą dostawą ciężarówek dalsze 100.000 Żydów miało wyjechać nad hiszpańską granicę i tam pozostać. W rzeczywistości sześcioma pociągami wysłani zostali do obozów w Austrii, przede wszystkim do Strasshofu, gdzie doczekali końca wojny. Brand polecił do Wiednia, gdzie SS zaopatrzyło go w fałszywy paszport. Zamienił się w niemieckiego Eugena Banda z Erfurtu i kurierskim samolotem udał się do Konstantynopola. Ze stenogramu procesu Eichmanna w Jerozolimie - „procesu stulecia” - dowiedzieć się możemy, jaki był dalszy przebieg transakcji: ciężarówki za milion istnień ludzkich: „Prokurator: Potem został pan aresztowany w Turcji? Brand: Tak, kiedy próbowałem wjechać do miasta zostałem aresztowany. Prokurator: Przybył pan potem do Aleppo, aby spotkać się z Mosze Sharetem? (Mosze Sharett, niekiedy występujący pod nazwiskiem Mosze Shetok, został później premierem Izraela - przyp. autora.)

Brand: Nie, pojechałem w kierunku Jerozolimy, w kierunku Izraela, aby spotkać się tam z Mosze Sharetem, ponieważ nie dostał wizy wjazdowej do Turcji. O Prokurator: Kiedy przekroczył pan granicę turecko-syryjską, został pan aresztowany przez władze brytyjskie? **Bram!:** Tak, kiedy przekroczyliśmy granicę z Syrią i przyjechaliśmy do Aleppo, zostałem aresztowany przez brytyjską żandarmerię wojskową.

Prokurator: Dokąd pana zawieziono?

150

151

Brand: Do Kairu. Prokurator: Jak długo przetrzymywany był pan w Kairze? Brand: Cztery i pół miesiąca. Prokurator: J to był koniec pańskiej misji? Brand: Nie, nie, niestety - to nie był dla mnie koniec. Prokurator: Ale przekazał pan informacje na temat sprawy, którą miał pan załatwić i nie powrócił pan już na Węgry?

*Brand: Tak, przekazałem i nie zezwolono mi na powrót na Węgry*⁷⁰

Prokurator powodowany zapewne dyplomatyczną uprzejmością pominął to, co Joelowi Brandowi powiedział w Kairze brytyjski Wysoki Komisarz Palestyny. A lord Moyne powiedział dosłownie: „*Jak pan to sobie właściwie wyobraza, mister Brand? Co miałbym zrobić z milionem Żydów? Dokąd ich wysłać? Kto przyjmie tych ludzi?*” Te słowa kosztowały lorda Moyne życie: dwaj młodzi Żydzi zastrzelili go na kairskiej ulicy. Dzielny, zdradzony Joel Brand zmarł nagle na atak serca po złożeniu pełnej relacji o swojej nieudanej misji. Dla demokracji nie ma tematów tabu i nie ma drażliwych spraw. Stąd analiza faktów skłania go do postawienia tezy, że na palestyńskim froncie Hitler, Heydrich i Eichmann stali ramię w ramię z syjonistami, podczas gdy Chamberlain, Churchill apodem Beyin na plecach Arabów, którzy dostarczali ropę naftową.

PRZELICZYLI SIĘ: ODPOWIADAMY OGNIEM

Tak jak I Wojna Światowa stała się nieunikniona w momencie, gdy Francja złamała postanowienia konferencji w Algericas czyniąc Maroko swoim „*protektoratem*”, tak samo nieunikniona stała się II Wojna Światowa w momencie, kiedy Niemcy złamały postanowienia konferencji w Monachium zamieniając Czechosłowację w „*Protektorat Czech i Moraw*”. O tym, jak uczestnicy konferencji w Monachium-Anglia i Francja przyjęły wkroczenie wojsk niemieckich do Pragi w marcu 1939 roku najlepiej świadczy nota z 18 marca 1939 roku skierowana przez sowieckiego ministra spraw zagranicznych Litwinoya-Finkelsteina do niemieckiego ambasadora w Moskwie: „*Zajęcie Czechosłowacji przez wojska niemieckie i działania, które po nim nastąpiły, muszą być potraktowane jako samowolne, brutalne i agresywne*”.

Zdrada idei narodowego socjalizmu przez Hitlera przeraziła Niemców - aż po zastępowego w Hitler-Jugend. Dla Niemców narodowy socjalizm był wiarą w socjalizm w ich kraju, tak jak to ogłaszał fuhrer w dziesiątkach swoich przemówień:

„Przemawiając jako niemiecki narodowy socjalista chciałbym

152

153

w imieniu rządu narodowego i całego narodowego ruchu oznaj,nić, że właśnie my, tutaj w nowych Niemczech, mamy najgłębsze zrozumienie zarówno dla takich samych uczuć i postaw, jak i dla uzasadnionych aspiracji życiowych innych narodów... Młode pokolenie Niemców, które w swym dotychczasowym życiu poznało tylko nędzę, niedolę i rozpacz własnego narodu; które zbyt wiele wycierpiało pod rządami obłędu, nie zamierza czynić tego innym narodom. Trwając w bezgranicznej miłości i wierności wobec naszej własnej narodowej tożsamości, respektujemy, kierując się tym samym uczuciem, narodowe prawa innych narodów i z całego serca pragniemy żyć z nimi w pokoju i przyjaźni” 71.

Gniewny pomruk narodu utopił minister propagandy Goebbels w powodzi przestroż, przemówień i artykułów prasowych na temat tej „*strategicznej konieczności*”. Któż chciałby bowiem, aby Czechosłowacja, ten kim wbity w ciało Rzeszy, stała się „*sowieckim lotniskowcem*”? Po takim praniu mózgow znowu tak samo, jak przedtem rozbrzmiewało hasło: „*Fuehrer rozkazuje, my słuchamy*”. Anglicy byli innego zdania: „*You can „t do businnes wit/i Hitler*” - układy z Hitlerem okazały się bezsensowne. W kilka dni po zajęciu Czechosłowacji, Brytyjczycy udzielili Polakom gwarancji ich zachodniej granicy, w której nienaruszalność nie wierzyli mimo obowiązującego nadal niemiecko-polskiego paktu o nieagresji. W kilka miesięcy później wybuchła II Wojna Światowa, która pochłonęła 50 mln istnień ludzkich. Hitler uważał, że jest najlepiej ze wszystkich przygotowany do wojny. Po pierwsze dzięki stworzeniu najbardziej nowoczesnej armii na świecie, która miała okazję wykorzystać wojnę domową w Hiszpanii jako poligon dla nowych czołgów i samolotów; po drugie dzięki pozbawionemu skrupułów Reinhardowi Heydrichowi, któremu udało się bez jednego strzału zniszczyć wojskowe kierownictwo najpotężniejszego potencjalnego wroga - Związku Sowieckiego. Heydrich eliminując Roehma - przeciwnika armii agresywnej i zwolennika armii obronnej - zdał

egza154

min na czeladnika fałszerstw i prowokacji. Natomiast egzamin mistrzowski zdał ten polityczny gangster likwidując rękami Stalina elitę wojskową ZSRR. Pewnego dnia wezwał do siebie Alfreda Naujocksa z Hamburga, wytrawnego specjalistę w fałszerskiej robocie, który nieco wcześniej odznaczył się krwawo przy likwidacji nielegalnej stacji radiowej Otto Strassera w pobliżu Pragi. Ta dobrana para wygrzebała notatki, listy i dokumenty pisane i podpisywane przez sowieckich wojskowych w latach dwudziestych, kiedy to Armia Czerwona Stalina i Reichswehra ściśle

współpracowały ze sobą. Heydrich i Naujocks skierowali swoje bystre oczy na tych czerwonych generałów, którzy po latach znaleźli się w najwyższym kierownictwie wojskowym Związku Sowieckiego. W rosyjskim języku wojskowym roku 1937 podrobiono papiery, z których wynikało, że sowiecka i niemiecka generalicja chcą obalić Stalina. Te sfalszowane pisma, z wyraźnym przyzwoleniem Hitlera i z pomocą włączonego do prowokacji, i nieświadomego swej roli prezydenta Czechosłowacji Benesza trafiły na Kreml do rąk Stalina.

Następstwem prowokacji Heydricha była śmierć lub uwięzienie 90% sowieckich marszałków i generałów, 80% sowieckich pułkowników i 35.000 oficerów. Represje dotknęły również komunistycznych emigrantów z Niemiec, którzy uciekli do ZSRR przed Hitlerem. Pokoje w moskiewskim hotelu, gdzie mieszkali opustoszały. Wiecznie nieufny rządcą z Kaukazu, który dzięki sprytowi i brutalności został następcą Lenina, dokonał czystki na olbrzymią skalę. Wszystko to potwierdził pomniej Chruszczow w swojej słynnej mowieoptępiającej Stalina. Gwarancje brytyjskie dla Polski ujawniły wyraźnie, że imperium nie jest zainteresowane propozycją Hitlera „*oddania Niemcom Europy Wschodniej i udzielenia przez niemieckie dywizje gwarancji dla nienaruszalności angielskich terytoriów zamorskich*”. Wielka Brytania była raczej skłonna kontynuować swoją wielowiekową tradycję polityki opartej o „*balance of power*”, która nie tolerowała dominacji żadnej potęgi lądowej

155

na kontynencie europejskim. To spowodowało, że w końcu sierpnia 1939 roku minister spraw zagranicznych Hitlera von Ribbentrop udał się do Moskwy. Stalin i jego nowy już nie żydowski minister spraw zagranicznych Mołotow przyjęli go jak najżyczliwiej i po powrocie do Berlina Ribbentrop opowiadał, że *czuł się jak pomiędzy starymi towarzyszami partyjnymi* „. Kiedy atmosfera całkiem się już rozluźniła Stalin krymskim szampanem wznosił toast na cześć Hitlera: *Wiem, jak bardzo naród niemiecki kocha swojego wodza* „72 Po kilku dniach panowie się dogadali i 23 sierpnia 1939 roku podpisali tzw. niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji, który w rzeczywistości był niemiecko-sowieckim paktem o agresji mającym doprowadzić do kolejnego rozbioru Polski. Pięć tygodni później, 28 września 1939 roku towarzysze Stalin i Ribbentrop z polotem sygnowali mapę, zgodnie z którą Niemcy dostali zachodnią, a Związek Sowiecki wschodnią część pokonanej Polski. Kiedy po zakończeniu II Wojny Światowej zebrał się w Norymberdze sąd zwycięzców, punkt oskarżenia dotyczący *wojen napastniczych*” był tak samo drażliwy jak sprawa „*zbrodni wojennych*”. Sędziowie - wszyscy reprezentujący państwa zwycięskie - uporali się z tym problemem w ten sposób, że zakazali posługiwania się argumentem „*tu-quoque*” (ty także). Takich argumentów nie chciano słyszeć w norymberskiej świątyni prawa. Było kilka przyczyn, dla których w 1939 roku nie doszło do zgody z Polską: gwarancje angielskie, kwestia Wolnego Miasta Gdańska, polski korytarz, z którego Hitler, co podkreślał wyraźnie kilka razy był gotów zrezygnować, i kwestia dostępu do Prus Wschodnich. Jednak dla Hitlera sprawą rozstrzygającą był fakt, że w Polsce, która powstała na nowo po I Wojnie Światowej, żyło proporcjonalnie do liczby ludności najwięcej Żydów na świecie. I to w sąsiedztwie Rzeszy Wielkoniemieckiej. W odpowiedzi na propozycje Hitlera, aby wydalili 4 mln polskich Żydów, Polacy wysłali wprawdzie na Madagaskar komisję, która jednak po powrocie stwierdziła, że klimat jest tam raczej nieodpowiedni. Francuski minister spraw zagranicznych

George Bonnet zasadniczo wyraził zgodę. Ówczesny szef polskiego MSZ-u pułkownik Beck uważał kwestię żydowską za ważną dla stosunków polsko-niemieckich i obiecał podać szczegóły negocjacji w tej sprawie w odpowiednim czasie. Jednakże w wydanej w Londynie „*Polish White Book*” znajduje się na 42 stronie tylko niewielka wzmianka na ten temat. W dzień po zawarciu niemiecko-rosyjskiego paktu o nieagresji, mąż stanu Hitler, przekonany, że historia nigdy nie osądza zwycięzców, wezwał na rozmowę Heydricha - w 3/4 Żyda. Heydrich z kolei kazał stawić się w berlińskiej centrali przy Prinz-Albrecht-Strasse Naujocksowi, który w międzyczasie awansowany został do stopnia sturmbannführera SS, i jak zwykle gotowy był do każdego łotróstwa. Rozmawiali głównie o „*konserwach* „, czyli ludzi zabitych niedawno w obozach koncentracyjnych. Wieczorem 31 sierpnia 1939 roku szef bezpieczeństwa Heydrich z pomocą Naujocksa i jego ludzi z SS ubranych w polskie mundury zainscenizował napad na radiostację gliwicką, zapoczątkowując w ten sposób II Wojnę Światową. Naujocks zeznał po wojnie: „*Na terenie radiostacji strzelaliśmy z pistoletów. Oddaliśmy kilka strzałów w sufit. Wygłosiliśmy przemówienie trwające kilka minut*”. To przemówienie nadane zostało w języku polskim, zawierało różne groźby i zapowiedź szybkiego zajęcia Berlina przez Polaków. Na miejscu akcji pozostała pozostawiona kulami „*konsenya*” w polskim mundurze. Następnego dnia

fuehrer i kanclerz Rzeszy Adolf Hitler ustosunkowując się w Reichstagu do wydarzeń w Gliwicach oświadczył:

*„ZDziś w nocy regularny oddział polskich żołnierzy oddał strzały na naszym terytorium. Od 5.45 odpowiadamy ogniem”.*⁷³ W całym tym zamęcie Hitler pomylił się; w rzeczywistości żołnierze niemieccy wstali tego ranka wcześniej, i już od 4.45 maszerowali zgodnie z rozkazem i wiarą w sercach po zakurzonych polskich drogach przeciw rzekomemu agresorowi.

Szwed Birger Dahlerus, przyjaciel Goeringa z dawnych czasów, latał samolotem między Berlinem a Londynem próbując ratować pokój. Daremnie: 3 września 1939 roku Anglia i za-

156

157

raz potem Francja wypowiedziały wojnę Rzeszy Niemieckiej. Kiedy Hitler usłyszał od Dahlerusa, że nikt nie wierzy już jego zapewnieniom, położył rękę na lewej piersi i wykrzyknął:

„Idioci, czyż kiedykolwiek w życiu skłamałem?”

W dwa dni później, 5 września przewodniczący Jewish Agency Chaim Weizmann złożył oświadczenie, które odczytane zostało powszechnie jako wypowiedzenie wojny przez Żydów: *„Pragnę jak najdobitniej potwierdzić deklamację, że my Żydzi stoimy po stronie Wielkiej Brytanii i walczyć będziemy o demokrację. Przedstawicielstwo Żydów gotowe jest zawrzeć natychmiast odpowiednie porozumienie w celu jak najefektywniejszego użycia wszystkich ludzkich sił umiejętności oraz środków technicznych ...*

Wielu łamało sobie głowy nad zagadką, dlaczego w tych pierwszych dniach września 1939 roku Anglicy i Francuzi nie wkroczyli do Niemiec, czego tak obawiał się Hitler; a co mogłoby zakończyć wojnę w ciągu kilku tygodni. Niemiecki wał zachodni był ukończony dopiero w połowie i obsadzony 30 słabymi dywizjami o niepełnym stanie osobowym, w których służyły źle wyszkolone roczniki. Niemieckie czołgi i samoloty związane były w Polsce. Sama Francja posiadała 110 dobrze wyszkolonych i dobrze uzbrojonych dywizji, które stały po drugiej stronie granicy. Anglicy bez przeszkód przetrzasnęli przez Kanał La Manche swoje doborowe dywizje złożone z zawodowych żołnierzy. W dniu, w którym Anglia wypowiedziała Niemcom wojnę, Winston Churchill zwrócił się do nich przez radio: *„Ta wojna jest wojną Anglii. Jej celem jest zniszczenie Niemiec. Naprzód żołnierze Chrystusa ...* Jednak żaden żołnierz w tamtych dniach nie przekroczył Renu i angielski historyk wojskowości Liddel Hart napisał później: *„Niemieccy generałowie byli zdumieni i uszczęśliwieni, że to się nie stało”.* Rozwiązanie zagadki tej dziwnej wojny leży w tym, że wojenne okrzyki nie były wówczas nazbyt popularne w Zachodniej Europie. Francuzi pytali: *„Mourir pour Danzig?”* I nie chcieli umierać za miasto położone przecież tak daleko od Paryża. Naród angielski z kolei nie chciał wykrzesać z siebie jakichś cieplejszych uczuć ani dla gwarancji udzielonych Polsce przez rząd ani dla polskiego reżimu, który uważał za dyktatorski.

„Kampania 18 dni” przeciw Polsce zakończyła się po 4 tygodniach kapitulacją Warszawy. Związek Radziecki zajął wschodnią część Polski, ale ani Anglia ani Francja nie wypowiedziały mu wojny. Po zakończeniu działań wojennych w Polsce Hitler złożył Zachodowi ofertę pokojową. W przemówieniu wygłoszonym 6 października w Reichstagu pytał: *„Dlaczego wojna ma się teraz toczyć na zachodzie? Aby wskrzesić Polskę? Polska traktatu wersalskiego nigdy już się nie odrodzi?*

Gwarantują to dwa z największych państw świata ... I miał w tym miejscu rację. Zachodnia część Polski przekształcona została w Generalne Gubernatorstwo zaś generalnym gubernatorem został dawny doradca prawny Hitlera, Hans Frank. Jeszcze przed końcem roku z Prus Zachodnich czyli dawnego polskiego korytarza zostało wysiedlonych 300.000 Żydów. Mieszane komisje złożone z esesmanów i przedstawicieli władz sowieckich wyszukiwały w strefie rosyjskiej volksdeutsche, by oderwać ich od ziemi i przesiedlić do Prus Zachodnich. Aby wygrać wojnę, trzeba mieć ropę naftową i rudę żelaza. Wyścig do irańskiej ropy wygrali w sierpniu 1941 roku Anglicy którzy w ciągu trzech dni pokonali małą armię irańską, a sprzyjającego Niemcom szacha Rezę Pahlewiego przewieźli do Płd. Afryki, gdzie wkrótce zmarł. Wyścig do skandynawskiej rudy głównie szwedzkiej, wygrali Niemcy. 8 kwietnia 1940 roku duża część floty brytyjskiej wyruszył w kierunku Norwegii. Opanowanie Norwegii miało odciąć Niemców od dostaw rudy żelaza, której dostawy były absolutnie niezbędne dla prowadzenia wojny. Następnego dnia oddziały niemieckie przekroczyły granice Danii, która skapitulowała w godzinach południowych. Król i rząd pozostali w kraju pełniąc swoje urzędowe obowiązki. Szlezwig-Holsztyn przyznany Danii w Wersalu nie został wcielony do Rzeszy.

- Po przełamaniu gwałtownego oporu armii norweskiej i od-

158

159

działów alianckich wojska niemieckie zajęły Norwegię. Szczególnie ucieszony takim rozwojem wydarzeń był Związek Sowiecki. O powodach tej radości informował w swoim raporcie z Moskwy 11 kwietnia 1941 roku ambasador niemiecki hrabia von Schulenburg: *„Naszą skandynawską akcję musiał rząd sowiecki przyjąć z ogromną ulgą, po prostu kamień spadł im z serca. Rząd sowiecki już widział Anglików i Francuzów nad Bałtykiem co oznaczałoby ponowne pojawienie się kwestii Jińskiej, jak zapowiedział to lord Halifax. Długi i wyeksponowany artykuł w dzisiejszych „Izwiestjach” brzmi, jak jedno wielkie westchnienie ulgi „fl. Oddziały strzelców górskich generała Dietla walczyły jeszcze w płn. Norwegii z Anglikami, którzy ponownie dokonali tam desantu, kiedy Hitler wydał rozkaz uderzenia na zachodzie. Rankiem 10 maja wystartowały bombowce, wyruszyły do ataku czołgi i oddziały spadochroniarzy. Jeszcze tego samego dnia 135 wprowadzonych do akcji dywizji przekroczyło granice Holandii, Belgii i Luxemburga, by następnie wedrzeć się do Francji. Jeden z najwybitniejszych brytyjskich historyków wojskowości Liddel Hart tak ocenił tamte wydarzenia: „Armie Hitlera w żadnym razie nie posiadały tak wielkiej przewagi, jaką im przypisywano, a pod względem liczebnym ustępowały przeciwnikowi. Rostrzygnięcie przyniosły ich pancerne uderzenia, choć miały gorsze czołgi i miały ich mniej”.*Tylko w powietrzu Hitler miał przewagę i to okazało się najważniejszym czynnikiem. Generał lotnictwa Student powiedział Liddelowi Hartowi o akcji niemieckich spadochroniarzy dowodzonych przez kapitana Kocha: *„Także akcja nad Kanalem Alberta była samodzielnym pomysłem Hitlera. Była to chyba najbardziej oryginalna idea tego pełnego inwencji człowieka. Niespodziewany atak na fort Emael został przeprowadzony przez niewielki oddział spadochroniarzy pod dowództwem podporucznika Witziga. Dokonali oni całkowicie nieoczekiwanego desantu na fort i wysadzili działa przy pomocy nowego, bardzo silnego materiału wybuchowego, który otoczony był wcześniej całkowitą tajemnicą.*

Plan udanej ofensywy w Ardenach w roku 1940 dzięki, której Niemcy przebili się do Francji, Hitler przypisywał sobie:

„Ze wszystkich generałów, z którymi o tym mówiłem, jeden Manstein mnie rozumiał”. Liddel Hart stwierdził: *„Było to śmiałe posunięcie polegające na użyciu czołgów i pojazdów opancerzonych w terenie tak trudnym, że przez strategów spętanych tradycją uważany był za nie do przebycia. Ale to właśnie zwiększyło efekt zaskoczenia, a gęste lasy pomogły ukryć rozmiary ofensywy*Zachowani się Hitlera przed Dunkierką, gdzie wydał rozkaz, aby pozwolić wycofać się brytyjskiemu korpusowi ekspedycyjnemu, staje się zrozumiałe tylko wówczas, jeśli przyponmimy sobie, co Hitler mówiło Anglikach w swoich przemówieniach z lat trzydziestych: *„pobratymczy naród”, „naród germański”* oraz *„rasy gennańskie muszą trzymać się razem „.* Po Dunkierce głównodowodzący Hitler wyjaśniał zdumionym generałom, że imperium brytyjskie da się porównać tylko z Kościołem katolickim; oba są nieodzownymi podstawami trwałego ładu światowego.

Podczas gdy Hitler tak sobie filozofował, 300.000 angielskich żołnierzy płynęło do ukochanej *merry old England* na łodziach, jachtach, kutrach rybackich i wycieczkowych parowcach, a lotnictwo Goeringa nie robiło im żadnej krzywdy w czasie tego żeglowania, na które zezwolił naczelny wódz. Niektórzy późniejsi historycy wojny uważają, że Hitler dlatego zatrzymał wojska przed Dunkierką, bo chciał dać swoim żołnierzom i czołgom trzy dni przerwy na odpoczynek - posunięcie, które nie leżało w jego naturze, gdy w grę wchodziły decyzje o charakterze wojskowym. O wiele bliższy prawdy jest Liddel Hart: *„Wielu z tych, którzy wyszli cało z tej opresji, zadawało sobie pytanie, jak to było możliwe. Odpowiedź jest taka, że to rozkaz Hitlera uratował ich wtedy, gdy już nic innego nie mogło ich uratować. Nagły rozkaz zatrzymał czołgi będące tuż przed Dunkierką i trzymał je w bezruchu tak długo, aż Brytyjczycy datarli do portu i znaleźli się poza ich zasięgiem „J*

160

161

Już w 1937 roku Hitler wyraźnie chciał do zrozumienia dowódcom Wehrmachtu, że Wielkie Niemcy są etapem wstępnym do stworzenia Wielkogermańskiej Rzeszy.

10 czerwca 1940 roku Włochy Mussoliniego wypowiedziały wojnę pobitej już Francji. 32 włoskie dywizje nie były w stanie przełamać oporu trzech francuskich dywizji rozlokowanych na alpejskiej granicy. Nie przeszkodziło to Mussoliniemu zażądać jako łupu wojennego m.in. całej floty francuskiej, części Algierii, całej Tunezji, Korsyki i strefy okupacyjnej sięgającej aż po rzekę Rhone. Twierdzi się, że w okresie wojny Hitler był tylko naczelnym wodzem, a nie mężem stanu. Niemniej

udało mu się wyperswadować Mussoliniemu te marzenia. Niemiecki przywódca nie ujawniał żadnych planów aneksji w Europie Zachodniej, która była dlań mniej ważna, bo nie było tam prawie Żydów ze Wschodu. Włoski minister spraw zagranicznych Ciano zauważył: *Nikt nie może mnie podejrzewać o nadmiar ciepłych uczuć w stosunku do Hitlera, ale wyraża się on teraz w sposób tak umiarkowany i przejrzysty, że budzi to zdumienie, gdy zważyć jak wielkie odniósł zwycięstwo* „. W lesie Compiègne głównodowodzący Hitler kazał szefowi Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych generałowi Keitlowi odczytać warunki zawieszenia broni: *Po bohaterskim oporze Francja została pokonana w serii krwawych bitew. Niemcy nie zamierzają z tego powodu nadawać negocjacji i warunkom zawieszenia broni charakteru mającego upokorzyć tak dzielnego przeciwnika. Celem niemieckich żądań jest po pierwsze zapobieżenie dalszym walkom, po drugie zapewnienie Niemcom bezpieczeństwa w sytuacji kontynuowania narzuconej im wojny przeciw Anglii i po trzecie stworzenie warunków dla ukształtowania nowego ludu pokojowego, którego istotną treścią będzie zadośćuczynienie krzywdom zadany przez przemoc Rzeszy Niemieckiej.*”

Wojna przeciw Anglii kontynuowana była najpierw w postaci powtórnej oferty pokojowej. Ta druga próba podyktowana była również i tym, że Związek Sowiecki wbrew postanowieniom układu z Rzeszą wykorzystał niemiecką kampanię na zachodzie, aby dokonać aneksji Estonii, Łotwy i Litwy, zagarnąć na południu rumuńską Bessarabię i zagrozić tym samym rumuńskim dostawom ropy naftowej dla Niemiec.

Churchill zaapelował do pilotów samolotów bombowców, by wreszcie *zdzęli rękawiczki* „. Wkrótce potem rozpoczęła się wojna przeciw kobietom i dzieciom. Dobitną odpowiedzią na ofertę pokojową był rozkaz brytyjskiego przywódcy zatopienia floty francuskiej stacjonującej w północnoafrykańskim Oranie. Wraz z flotą utonęło w wodach Morza Śródziemnego wielu marynarzy, którzy jeszcze wczoraj byli dla Brytyjczyków towarzyszami broni.

Dowódcy armii niemieckich, które w czasie kampanii francuskiej poniosły straty mniejsze niż garnizon leningradzki w wojnie zimowej 1939/40 z Finlandią, naciskali, co było słuszne z wojskowego punktu widzenia, aby zająć Anglię, która nie była przygotowana do obrony. Jednak w ciągu tych miesięcy, kiedy niemiecka generalicja żądała, łatwego jak jej się zdawało, przeprowadzenia inwazji na Anglię, wódz naczelny Hitler grzejąc się w blasku swego tryumfu siedział sobie w Berchtesgaden i odpoczywał. Bardzo zadowolona z tego była Ewa Braun, owo dziewczę z monachijskiego zakładu fotograficznego Hoffmanna, który był już teraz profesorem Hoffmannem. A niezmordowany Eichmann wypędzał Żydów z okupowanej części Francji i pld. - zach. Rzeszy do państwa Petaina. Przez Marsylię wędrowali oni dalej do pld. Afryki, gdzie byli bezpieczni jak na łonie Abrahama.

Operacja „*W Lew Morski*”, czyli plan inwazji na Anglię nie podobał się Hitlerowi. Jeszcze w tryumfalnej mowie po zwycięstwie nad Francją mówił o imperium, *którego nie zamierzał zniszczyć ani nawet mu zaszkodzić*”. Zdziwienie Brytyjczyków, że nic się nie dzieje, było coraz większe. Tak ujął to Liddel Hart:

„Ale choć armia brytyjska wymknęła się we Francji z pułapki, to jednak w żadnym razie nie była zdolna do obronienia Anglii.

162

163

Zostawiła na kontynencie większą część swojego uzbrojenia, a magazyny na wyspie były prawie puste. W ciągu następnych miesięcy stały naprzeciwko siebie, oddzielone tylko wąskim pasem Kanatu, mało, słabo uzbrojone oddziały angielskie i doskonale uzbrojona armia, która pobiła Francję. Ale do inwazji nie doszło „. Hitler skierował wzrok ku wschodowi. Trafne jest przypuszczenie, że odstąpił od operacji „*Lew Morski*” nie tylko dlatego, że był beznadziejnie zakochany w germańskiej Anglii, ale również dlatego, że coraz bardziej lękał się ataku swojego wschodniego sąsiada, który z każdym dniem umacniał swoją pozycję. Dlatego zaczął podróżować szukając sojuszników mogących pomóc mu w nadchodzącej ideologicznej wojnie.

Spotkanie Hitlera i hiszpańskiego *caudilla* Franco na pirenejskiej stacji granicznej Hendaye w październiku 1940 roku, zakończyła się tym, że Hitler oświadczył krótko po tym, iż *„prędzej dałby sobie wyrwać trzy lub cztery zęby niż przeżyć coś takiego jeszcze raz*”.⁷⁶ Nie udało mu się także pozyskać dla swych planów sędziwego marszałka Petaina stojącego na czele rządu w Vichy. W następnym miesiącu do Berlina przybył sowiecki minister spraw zagranicznych Mołotow, który wiedziało angielskim kompleksie Hitlera i otwarcie zgłosił dalsze żądania Rosji: zagwarantowanie jej

interesów w Finlandii i Rumunii, zgody na wysłanie wojsk do Bułgarii, bazy na Dardanelach. Hitler z miejsca dostrzegł zagrożenia dla dostaw rumuńskiej ropy niezbędnej dla dalszego prowadzenia wojny i ogarnął go strach. Sądził, że się przesłyszał. Trwająca rok niemiecko-sowiecka współpraca dobiegła końca. Nie ulega wątpliwości, że wraz z wyjazdem Mołotowa z Berlina, Hitler ostatecznie porzucił myśl o operacji „*Lew Morski*”, a w jego umyśle zaczęła dojrzywać decyzja o ataku na Związek Sowiecki, czyli operacja „*Barbarossa*”. Niemcy ponowili próbę dogadania się z Franco, o którym Hitler wiedział, że od początku wojny domowej w Hiszpanii finansowany był przez Żydów z Balearów⁷⁷, i że jest żydowskiego pochodzenia. Wysłannikiem Hitlera był człowiek żydowsko-greckiego pochodzenia, szef Abwehry admirał Canaris, którego łączyły z hiszpańskim *caudillo* szczególnie serdeczne stosunki, czemu bez wątpienia sprzyjała wspólnota krwi. Obaj niekoniecznie zgadzali się z planem Hitlera, aby z pomocą elitarnej mniejszości Żydów zachodnich pozbyć się z Europy masy Żydów ze Wschodu - nawet jeśli później, już po masakrach dokonywanych na Żydał, Hiszpania udzieliła schronienia tylko tym, którzy mogli udowodnić swoje zachodnio-żydowskie pochodzenie. Obaj panowie już wówczas zaczęli stawiać na kartę angielską i „7 grudnia 1940 w Madrycie roku Canaris zakłamał wahającego się jeszcze Franco, aby nie godził się na propozycję Hitlera przepuszczenia przez terytorium Hiszpanii wojsk niemieckich, które miały zająć Gibraltar. Franco nie zgodził się i dzięki temu Anglia zachowała swobodę mchów na Morzu Śródziemnym, co w konsekwencji przyczyniło się do klęski Niemców, najpierw w Afryce Północnej, a potem we Włoszech. O roli Canarisa w tej sprawie pisze niemiecki dyplomata Ernst von Weizsaecker w swoich wspomnieniach, które ukazały się w 1950 roku w Monachium. Warto zacytować tutaj Liddela Harta: „*Wiemy, że admirał Canaris szef niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, który później został stracony, podejmował wiele zakulisowych działań mających na celu pokrzyżowanie planów Hitlera. Wiemy też, że Canaris chodził bardzo krętymi ścieżkami umiejętnie zacierając za sobą ślady*”

”

Bardzo późno, bo dopiero pod koniec wojny zrozumiał Hitler, że przystąpienie Włoch do wojny było jedną z głównych przyczyn klęski Niemiec. Z powodu swojego ideologicznego zaślepienia, myśląc współczesnych Włochów z dawnymi Rzymianami, Hitler przeoczył naukę historii, tę mianowicie, że Włochy wprawdzie każdej wojnie zmieniały front, niekiedy, gdy wojna trwała dłużej, nawet dwukrotnie - powracając do pierwszego sojusznika. Stąd niemieckie czołgi jechały, a żołnierze niemieccy maszerowali przez piaski Północnej Afryki, gdzie nie mieli czego szukać, ponieważ Mussolini otworzył tam nowy

164

165

front, który już po kilku miesiącach w grudniu 1940 roku prawie się załamał. Jednak wiele bardziej ważącym na przebiegu wojny czynnikiem było opóźnienie jakie powstało przy ataku na Związek Sowiecki, które przypuszczalnie doprowadziło do klęski. Opóźnienie to powstało dlatego, że Włochy znowu otworzyły nowy front, tym razem w Grecji. Kiedy Włosi na froncie greckim tradycyjnie już przystąpili do odwrotu, operacja „*Barrbarosa*” przesunęła się w czasie o decydujące 4 tygodnie. I kiedy potem zima roku 1941 przyszła cztery tygodnie wcześniej niż zazwyczaj, to, jak powiedział generał Jodł, bóg wojny odwrócił się od Niemiec i przeszedł na stronę przeciwnika.⁷⁸ Niemieckie oddziały, które stały na Bałkanach gotowe do ataku na Związek Sowiecki, musiały na wiosnę 1941 roku opanować chaotyczną sytuację spowodowaną działaniami Włochów. Oprócz tego akcja Mussoliniego sprawiła, że na scenie pojawiły się wojska brytyjskie. Bułgaria została zajęta przez wojska niemieckie. W Jugosławii oficerowie dokonali zamachu stanu i dotychczasowe dobre stosunki z Rzeszą Niemiecką zamieniły się we wrogość. Wojna przeniosła się na teren Jugosławii. Kapitulacja Grecji i wyparcie brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego było kwestią czasu. Niemcy stracili jednak cenne tygodnie, i kiedy 22 czerwca zaczynał się wielki marsz na wschód, sceptycy już wówczas mówili o „*możliwości zwycięstwa, które kończy się śmiercią*”. Także Hitler zdawał sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa.

Latem 1941 roku polityk i naczelny wódz Adolf Hitler znalazł się w sytuacji szachisty, którego każdy ruch nieuchronnie wywołać musi bezlitosne „*szach*” przeciwnika. Dwa ruchy naraz były niedozwolone, zresztą nigdy nie były możliwe. Siły Hitlera wystarczały, aby pokonać przeciwników na wschodzie, na północy, na zachodzie i wreszcie na południu - ale tylko po kolei, nigdy równocześnie.

Hitler wiedział bardzo dobrze, że czas pracuje przeciw niemu i nagli. Wschód zaczął mobilizować

swoje wielkie rezerwy ludzkie, Zachód swoje wielkie rezerwy materialne. Sytuacja była taka, jak w dowcipie opowiadany przez lud niemiecki:

staruszka pyta szefa lokalnej organizacji partyjnej wskazując na mapę świata, co to jest ten wielki obszar zaznaczony ciemnozielonym kolorem. To Rosja, pada odpowiedź. A co to jest jasna czerwień i jasna zieleń pokrywające wielkie fragmenty mapy. To imperium brytyjskie i Stany Zjednoczone, odpowiada funkcjonariusz rządzącej partii. Staruszka pyta w końcu, gdzie leżą Niemcy. Wpatrując się w małą niebieską plamkę w środku Europy pyta zdziwiona i zatroskana: „*Czy fuehrer o tym wie? ... Fuehrer wiedział i wiedział też, że przegapił moment, kiedy istniała jeszcze możliwość przeprowadzenia operacji „Lew Morski”.* Anglia otrząsnęła się po początkowych porażkach i dozbroiła się zawierając układ ze Stanami Zjednoczonymi, które na mocy Lend-Lease Act dostarczyły jej 50 niszczycieli i dalsze okręty podwodne. Aby chronić konwoje do Anglii, USA, formalnie neutralne, wysłały swoje oddziały na Islandię. Amerykańskie niszczyciele ostrzeliwały niemieckie lodzie podwodne atakujące brytyjskie konwoje. Bitwa powietrzna nad Anglią (*„niemieckie siły powietrzne muszą, używając wszystkich środków, jakimi dysponują, obeszłać możliwie szybko angielskie lotnictwo”*) była tylko działaniem zastępczym i zakończyła się dużymi stratami. Eskadry brytyjskich bombowców rozpoczęły teraz swoją wojnę przeciw niemieckim kobietom i dzieciom, wojnę *„bez rękawiczek”* - tak, jak żądał premier Churchill. Rozdarcie Hitlera pomiędzy *„Lwa Morskiego”* i *„Barbarosę”* spowodowane było z jednej strony jego wielkogermańską mentalnością i niechęcią do podbojów na zachodzie, z drugiej zaś jego głodem przestrzeni na wschodzie i ideą walki z Żydami, która oświadczyła nim przed laty w Wiedniu. *„Jak długo żyje Stalin”* - twierdził Hitler - *„nie ma zagrożenia, bo jest on mądry i ostrożny. Ale gdy jego zabraknie, to Żydzi, dzisiaj w drugim i trzecim szeregu, mogą znowu wdrzeć się do pierwszego ...* To zadecydowało, bo Hitler wybiegał myślą w przyszłość.

166

167

Mówił sobie, że w przypadku uderzenia na Anglię, Rosja zaatakuje go od tyłu, gdy zaatakuje Rosję Anglicy powrócą na kontynent. Decyzja Hitlera o zaatakowaniu Rosji była *„najtrudniejszą decyzją w całym moim dotychczasowym życiu*

Kto mógł pomóc w tej dramatycznej sytuacji? Tylko *„zastępca fuehrera”*, stary towarzysz partyjny, lotnik z II Wojny Światowej, syn angielsko-żydowskiej matki wychowany po brytyjsku w Egipcie, będący w dobrych stosunkach z przedstawicielami angielskiej arystokracji, czyli Rudolf Hess. Jeśli w ogóle ktokolwiek, to tylko on mógł bardziej pokojowo nastawić Churchilla, syna amerykańsko-żydowskiej matki i zajadłego antykomunistę. Historyczny lot pokoju Hessa do Szkocji poprzedzony został listem, jaki twórca geopolityki prof. Haushofer wystosował do księcia Hamiltona. Swojemu adiutantowi Karlheinzowi Pintschowi Hess tak wyjaśnił motywy podjęcia pokojowej misji: *„Jak pan wie, jestem jednym z najstarszych członków partii. Być może wie pan również, że to ja op racowywałem idee zawarte w „Mein Kampf”. Sądzę, że przyzna mi pan rację, gdy powiem, iż wiem więcej o Iym, co myśli Adolf Hitler niż ktokolwiek inny w jego otoczeniu. Adolf Hitler chce silnej Anglii. I chce pokoju z Anglią. To jest przyczyna, dla której nie podjął natychmiast inwazji na Anglię. Mogliśmy to wówczas zrobić z łatwością. Już od dłuższego czasu proponujemy, aby zasiąść do stołu rokowań. Nasz wróg jest dziś nie na zachodzie, ale na wschodzie. To stamtąd grozi nam niebezpieczeństwo. I tam koncentrują się myśli fuehrera. Mój samolot może runąć do morza. Może zostać zestrzelony lub rozbić się przy lądowaniu. Ale jeśli moja misja się powiedzie, to ocali życie milionom ludzi i uratuje przyszłość Niemiec ...*

5 maja 1941 roku Stalin wygłosił tajne przemówienie do 500 absolwentów Akademii Wojskowej. Jednak nie pozostało ono tajne i dotarło do uszu Hitlera i Hessa, którzy do tej pory fałszywie oceniali zamiary Stalina: *„Jeśli powiedzie się ona (próba odwołania do jesieni konfliktu zbrojnego z Niemcami - przyp. autora), to wojna z Niemcami prawie nieuchronnie*

168

rozpocznie się w roku 1942 i to w o wiele korzystniejszych warunkach, ponieważ Armia Czerwona będzie wtedy lepiej wyszkolona i uzbrojona”.

W pięć dni po tym przemówieniu Stalina, ciemną nocą 10 maja 1941 roku prawie pięćdziesięcioletni Rudolf Hess wylądował na spadochronie obok chłopskiej chaty niedaleko Dungayel - szkockiej posiadłości księcia Hamiltona. Messerschmitt

- 110, którym przyleciał, rozbił się o skały. Kiedy następnego dnia rano przy łóżku chorego - Hess zranił się w nogę - pojawił się książę Hamilton, usłyszał wypowiedziane szeptem słowa: „*Jestem misjonarzem przybywającym w imię dobra ludzkości. Fuehrer nie chce zniszczyć Anglii, chciałby zakończenia walki*”

Misja Hessa nie powiodła się. Churchill nie chciał z nim rozmawiać i od tamtego czasu do dziś Hess pozostaje w więzieniu. Każdy może wciągnąć odpowiednie wnioski z faktu, że mimo obowiązującej wówczas zasady odpowiedzialności zbiorowej, żadne represje nie dotknęły ani prof. Haushofera, ani żony Hessa. Na polecenie Hitlera pani Ilse Hess otrzymywała emeryturę ministra będącego jeńcem wojennym.

Ponieważ misja Hessa zakończyła się niepowodzeniem, Niemcy nie miały zabezpieczonych tyłów od zachodu, kiedy w następnym miesiącu armia niemiecka maszerowała na wschód, aby zgodnie z rozkazem fuhrera nr 21 „*pokonać Związek Sowiecki w jednej szybkiej kampanii wojennej*”. Akcent padał na słowo „*szybka*” i 11 września o godz. 11.30 porucznik Dariusz dowodzący w ramach Zgrupowania Armii Północ kompanią czołgów, która przedarła się przez Litwę, Łotwę i Estonię nadał meldunek: „*Widzę Petersburg i morze* Miał na myśli Leningrad.

Rankiem 13 października sekretarz Komitetu Centralnego rosyjskiej partii komunistycznej Szczerbakow powiedział do członków moskiewskiego komitetu partii, którzy mogli już słyszeć artylerię Zgrupowania Armii Środek: „*Nie możemy zamykać oczu na rzeczywistość. Moskwa jest w niebezpieczeństwie*”.

Zgrupowanie Armii Południe wzięło do niewoli w kotle pod

169

Kijowem 665.000 żołnierzy sowieckich. W listopadzie zajęty został Charków i otaczające miasto zagłębienie przemysłowe.

W pierwszych dniach wojny sowieckie lotnictwo zostało całkowicie wyeliminowane z walki. Rosjanie stracili tysiące czołgów. W pierwszych 14 dniach wojny do niewoli niemieckiej dostało się ponad milion sowieckich żołnierzy. 12 dnia kampanii szef sztabu generalnego generał Halder zanotował w swoim dzienniku: „*Nie będzie przesadą twierdzenie, że kampania w Rosji wygrana została w ciągu 14 dni*”.⁸⁰ Także Churchill uważał, że rychła klęska Rosji jest prawdopodobna. 28 października 1941 roku pisał do swojego ambasadora sir Stafforda Crippsa przebywającego w Kujbyszewie, dokąd ewakuowała się ambasada brytyjska: „*szczerze współczuję zarówno panu, który znalazł się w tak trudnym położeniu jak i Rosji w jej nieszczęściu. Ale Rosjanie nie mogą zarzucać nam czegokolwiek. Sami sprowadzili na siebie nieszczęście, kiedy poprzez pakt z Ribbentropem spuścili Hitlera ze smyczy na Polskę*”.⁸¹

I nagle kilka tygodni wcześniej niż zwykle przyszła zima.

Była to zima stulecia. Silniki niemieckich czołgów ryjących do tej pory w błocie zamarzały. Zamarzała broń automatyczna. Przy -45 stopniach Celsjusza żołnierze niemieccy nosili zimowe płaszcze bez podpink, bo innych nie było. Brakowało rękawic i filcowych butów. Żołnierze odmrażali sobie ręce i nogi.

Do dzisiaj pozostaje dla wielu zagadką, dlaczego nikt nie zadbał o to, żeby żołnierze otrzymali na czas ciepłą odzież. Na gwałt zaczęto w ojczyźnie organizować zbiórkę kobiecych futer. Ludzie byli do tego stopnia przejęci, że prokurator Loelike (po wojnie prokurator w Hamburgu) zażądał wyroku śmierci dla kierowcy ciężarówki mleczarskiej, który kupił parę kradzionych rękawic. Rozwiązanie zagadki jest proste: wojna na Bałkanach spowodowała opóźnienie ofensywy na wschodzie, a mimo to Hitler i jego sztab generalny lekkomyślnie zakładali, że tak jak inne „*wojny błyskawiczne*” kampania na wschodzie zakończy się do początku zimy.

Niemiecki sztab generalny i niemiecka Abwehra nie były już - w przeciwieństwie do niemieckich żołnierzy - tym, czym były kiedyś. Dzięki intrydze zmontowanej przez Heydricha, w której główną rolę odgrywały sprawy seksualne: prostytutka i homoseksualizm, z początkiem roku 1938 prawie jednocześnie zawolnieni zostali ze służby: minister wojny i głównodowodzący Wehrmachtu von Blomberg oraz sprzeciwiający się wielu pomysłom fuhrera dowódca wojsk lądowych von Fritsch. Abwehra nie udało się zdemaskować w porę starego komunisty i sowieckiego szpiega dra Sorge, który był mile widzianym gościem u niemieckiego ambasadora w Tokio. To właśnie dr Sorge przekazał Stalinowi informację, że może spokojnie przerzucić z Syberii Wschodniej na front zachodni 2 mln żołnierzy, gdyż Japonia nie uderzy na Związek Sowiecki.

W pierwszych dniach grudnia 1941 roku Sybiracy spowodowali zwrot w przebiegu kampanii rosyjskiej, a tym samym zwrot w przebiegu całej wojny. Trzy armie I -sza, 10-ta i 20-ta składające się tylko z syberyjskich dywizji, przerzucono na zachód z Dalekiego Wschodu. 5 grudnia Sybiracy zaopatrzeni w ciepłą odzież zimową przypuścili atak w kierunku zachodnim. Po 48 godzinach byli już przed stanowiskiem dowodzenia kozpusu generała Schaala. Wspominał on później: „*Dyscyplina zaczęła się rozluźniać; coraz więcej wycofujących się pieszo żołnierzy, którzy bez broni i dowódców, ciągnąc za sobą na sznurku cielaka lub sanki z ziemniakami idą na zachód. Psychoza, prawie panika ogarnęła tabory, które przyzwyczajone były dotychczas do szybkiego marszu naprzód. Zaczyno się odwrót, żołnierze, bez zaopatrzenia, często na łeb na szyję wycofują się* ... Hitler, który w tych dniach musiał myśleć o odwróceniu Napoleona spod Moskwy, nie stracił zimnej krwi. Generał dr Rendulic pisał o tym po wojnie: „*Naczelne Dowództwo Sił Lądowych uważało, że należy dokonać odwrotu na szeroką skalę. Przez 48 godziny Hitler odmawiał przyjmowania jakichkolwiek ustnych raportów. Potem zwołał posiedzenie sztabu i rozkazał: „Annie zatrzymuje się io ile będzie do tego zmuszona, ma się cofać krok po kroku. „Jestem zdania, które oparte jest na osobistych przeżyciach*”

171

życiach i podzielane jest przez wszystkich walczących na wschodzie, że podejmując taką decyzję, wbrew propozycjom swoich doradców, Hitler uratował armię przed zniszczeniem ... Tamte dni okazały się decydujące dla przebiegu wojny także z innych powodów: prezydent USA, nazywany przez Hitlera „*głównym podżegaczem wojennym*”, „*bluźniercą*”, „*największym zbrodniarzem wojennym wszechczasów*” i „*oberłajdakiem*”, znalazł „*tylne drzwi do wojny*”. Przymierzenie Roosvelta złożone amerykańskim matkom 30 października 1940 roku: „*Powiedziałem to już raz i powtarzam znowu: wasi chłopcy nie pójdą na obcą wojnę*”, stało się problematyczne już wówczas, gdy amerykańskie okręty wojenne zaczęły ochraniać brytyjskie konwoje, i gdy 11 września 1941 roku Roosvelt zapowiedział „*ostre strzelanie na Atlantyka*”. Wziasie, gdy Sybiracy rozbijali niemieckie dywizje pod Moskwą, Roosvelt poświęcił amerykańską Flotę Pacyfiku, aby móc dzięki temu, wbrew wyraźnej woli narodu amerykańskiego przystąpić do wojny.

Na temat Pean Harbour tak pisał Charles Callan Tansill w swojej książce „*Tylne drzwi do wojny*”: „*Wciągu jednej minuty japońskie bombowce zniszczyły całe amerykańskie lotnictwo na Dalekim Wschodzie. 154 japońskie bombowce nurkowały nad basenem portowym zrzucając bomby na dumę Ameryki - Flotę Pacyfiku. Wciągu trzech minut zatopiły cztery pancerniki, piąty został ciężko, a trzy dalsze lekko uszkodzone*”⁸²

Admirał Kimmel dowodzący flotą w Pean Harbour nigdy nie miał wątpliwości, co do prawdziwych zamiarów Roosvelta i przekonany był, że to prezydent ponosi winę za śmierć prawie 3.000 marynarzy amerykańskich. W rozmowie z zięciem Roosvelta, pułkownikiem Curtisem B. Dallem admirał Kimmel stwierdził: „*Ukoronowaniem wszystkiego był rozkaz wydany przez ministerstwo marynarki w Waszyngtonie późną jesienią 1941 roku na krótko przed japońskim atakiem. Zgodnie z tym rozkazem jeden z moich lotniskowców popłynął do Wake, drugi na Midway, a trzeci na nasze wody terytorialne. Tak więc 7 grudnia 1941 roku moja Flota pozbawiona była lotniskowców. To,*

co teraz panu powiem, pułkowniku Dali, zaskoczy pana jeszcze bardziej. Dowiedziałem się później, że japońska grupa bojowa otrzymała specjalny rozkaz, żeby zawrócić, jeśli w czasie zbliżania się do Pean Harbour okazałoby się, że amerykańskie siły zbrojne spodziewają się ataku. To wyjaśnia, dlaczego ta niezwykle istotna informacja zawarta w depe szach japońskich zdeszyfrowanych w Waszyngtonie, z rozmyśłem nie została przekazana dowódcom na Hawajach”⁸³

Rozpoczęcie działań wojennych oznaczało, że od 11 grudnia 1941 roku Stany Zjednoczone znajdują się w stanie wojny z Japonią, a równocześnie z Niemcami, których Japonia była sojusznikiem. Tym samym powstała prawie identyczna konstelacja jak w I Wojnie światowej, co dało asumpt niektórym historykom, aby obje wojny światowe opisywać „*Wojnę Trzydziestoletnią XX wieku*”. Dla Hitlera stało się sprawą jasną, że z chwilą przystąpienia Ameryki do wojny, światowe zmagania wojenne po raz drugi zakończą się przegraną Niemiec. Potwierdził to w Norymberdze generał Jodl, szef wydziału operacyjnego naczelnego dowództwa Wehnuachtu, który w okresie wojny pozostawał w ścisłym, codziennym kontakcie z fuehrerm: „*Hitler przestał wierzyć w zwycięstwo, kiedy przyszła katastrofa zimy 1941/42*”.

W tamtych zimowych dniach, do świąt Bożego Narodzenia, w sumie 12 państw wypowiedziało wojnę Rzeszy Niemieckiej, wśród nich Chiny, a jakby tego było jeszcze mało, Rommel został pobity w Afryce Płn. Anglicy w krótkim czasie podbili Cyrenajkę. W dniu, w którym Ameryka przystąpiła do wojny Hitler wyjaśnił członkom Reichstagu sens wydarzeń pod Moskwą: „*Tak, jak kiedyś Grecy walcząc przeciw Kartaginie bronili nie tylko Rzymu, Rzymianie i Germanie walcząc przeciw Hunom bronili nie tylko Zachodu, tak, jak niemieccy cesarze walcząc przeciw Mongołom bronili nie tylko Niemiec, tak jak hiszpańscy bohaterowie walcząc z Afryką bronili nie tylko Hiszpanii, tak Niemcy walczą dzisiaj nie tylko dla Niemiec, ale bronią całego naszego kontynentu* „.

172

173

Ustosunkowując się do faktu przystąpienia USA do wojny Hitler powiedział: „*Roosyelta utwierdził W jego dążeniach krąg otaczających go Żydów, którzy powodowani starotestamentalną chciwością, traktują Stany Zjednoczone jako instrument umożliwiający im sprawienie drugiego Purim europejskim narodom, które stają się coraz bardziej antysemickie. To Żydzi w całej swojej szatańskiej nikkczemności skupili się wokół Roosyelta, ale też i onpo nich sięgnął*”.

Według Hitlera *celem Galilejczyka było uwolnienie swego kraju od żydowskiego ucisku* „. Hitler chciał brać przykład z Jezusa. W obliczu przegranej wojny jego wiara, że jest nowym mesjaszem ujawniła się w całej pełni: *Chrystus był Aryjczykiem, ale Paweł wykorzystał jego naukę, aby zmobilizować świat przestępczy i zorganizować pra-bolszewizm. - Jeśli istnieje Bóg, to nie tylko jest dawcą życia, lecz także poznania. Jeśli kształtuję swoje życie zgodnie z rozumem danym mi przez Boga, to mogę się mylić, ale nie kłamię* „⁸⁴

Już w czasie świąt Bożego Narodzenia obchodzonych przez monachijską NSDAP 18 grudnia 1926 roku w Hofbraeuhaus, uwidoczniła się wiara Hitlera, że jest następcą Syna Bożego: *Na rodziny człowieka, które dziś świętujemy, mają dla nas narodowych socjalistów wielkie znaczenie. Chrystus był największym prekursorem walki przeciw żydowskiemu wrogowi. Miał najbardziej wojowniczą naturę jaką kiedykolwiek znała ludzkość. Dzieło, które Chrystus rozpoczął, ale którego nie dokończył, ja dokończę*”. Rosenberg - jeszcze w czasie walki o Berlin minister dis okupowanych terytoriów wschodnich - napisał w norymberskim więzieniu o swoim nieżyjącym już towarzyszu walki: *To można było dostrzec, tę wiarę, że jest mesjaszem, kiedy wrócił z twierdzy w Landsbergu. Po przejęciu władzy była coraz mocniejsza, by pod koniec wojny przybrać dość żenujące formy*”. Badacz problemów rasowych prof. Hans F.K. Guenther tak podsumował swoje wrażenia: „*U Hitlera poczucie misji miało wschodnią intensywność. To poczucie sprawiło, że zdolny był dokonać rzeczy, których nikt inny nie byłby w stanie dokonać*”.

1”⁷⁴

Uwolniona od Żydów miała być przynajmniej Europa znaj- dująca się pod niemieckim panowaniem, od Oceanu Lodowatego po Sycylię, od Atlantyku po Wołgę. Także Heydrich już od dawna widział w fuehrerze nowego zbawiciela. Czyż on sam i Fuehrer nie byli częściowo Żydami tak, jak Jezus, i czyż wszyscy trzej nie *przezwyćżyli w sobie Zyda*” i nie podjęli walki ze *zmijowym plemieniem*”? Uwarunkowana rasowo i religijnie mania Heydricha ujawniła się bardzo wyraźnie, gdy w rozmowie z Hansem Berndem Giseyiusem oświadczył, że Adolf Hitler będzie tym, kim był Jezus Chrystus.

W styczniu 1942 roku - w miesiąc po fatalnym dla Niemców grudniu - Heydrich zwołał konferencję na temat „*ostatecznego rozwiązania*” kwestii żydowskiej, czyli wedle Hitlera „*najważniejszego zadania*”. Konferencja odbyła się przy ulicy Am Grossen Wansee nr 56. Od tego momentu utrzymanie frontów J miało dla Hitlera tylko jeden cel: umożliwienie realizacji postanowie konferencji, czyli wykonanie *dzieła zleconego mu przez Boga* „. Pod komendą Heydricha znajdowały się specjalne grupy operacyjne (Einsatzgruppen), i gdy zamordowany został w Pradze jego przyjaciel i fuehrer mówił o *przegranej bitwie* „. I są ludzie, którzy widzieli go wówczas płaczącego. Ale bezlitosn walka z Żydostwem była kontynuowana.

Wielu niemieckich generałów starało się wykazać po wojnie że można było mimo wszystko wygrać wojnę z Rosją, gdyby tylko słuchano ich rad. Autor tej książki jest zdania, iż to, że de facto przegrana wojna, prowadzona była przeciw całemu światu jeszcze przez trzy i pół roku przypisać należy wyłącznie brutalnej sile woli Adolfa Hitlera, który od czasów wiedeńskich przepełniony był nienawiścią. Do jego najważniejszych pomocników należeli: minister oświecenia publicznego i propagand dr Joseph Goebbels, który wymyślał coraz to nowe porywając hasła i rzucał je w lud oraz minister zbrojeń Albert Speer, który wyciskał z bombardowanych fabryk coraz więcej dział,

samolotów, bomb i granatów wysyłając je poniszczonych liniac kolejowych i mostach na wszystkie fronty.

175

Hermann Goering, który został marszałkiem Rzeszy i bardzo szybko zasmakował w luksusowym życiu, już się nie liczył. Lud niemiecki od dawna nazywał go „*Hermannem Meierem*”, ponieważ tak pozwolił się nazwać, jeśli jego Luftwaffe dopuści do tego, że choćby jeden nieprzyjacielski samolot przeleci nad granicami Rzeszy. Heinricha Himmlera czołgiści z WaffenSS przezywali „*Reichsheini*”, a dla jego esesmanów dekujących się jako załogi obozów koncentracyjnych mieli najgłębszą pogardę. Do wojsk walczących na wschodzie napłynęło kilkadziesiąt tysięcy ochotników, głównie z krajów skandynawskich, Holandii, Belgii i Francji, którzyli wierzyli, że Europa musi się zjednoczyć w walce z bolszewizmem. Również Hiszpania wysłała na front leningradzki 20.000 żołnierzy pod dowództwem Munoza Grande, który później stał się człowiekiem nr 2 w Hiszpanii. W Waffen-SS walczyli również mężczyźni z różnych narodów bałkańskich, wśród nich mułzumanie, którzy nosili fezy do niemieckiego munduru polowego.

Gdyby nie olbrzymie dostawy sprzętu wojskowego ze Stanów Zjednoczonych i Anglii idące przez Murmańsk na północy, Władywostok na Dalekim Wschodzie i przez Iran na południu, Armia Czerwona mogłaby jeszcze zostać pokonana. Broń, amunicję i żywność dostarczały przede wszystkim Stany Zjednoczone - płatności miały być uregulowane po wojnie, w końcu wojna to także byznes. Związek Sowiecki otrzymał 15.000 samolotów, 13.000 czołgów, 4.000 dział i ponad 400.000 ciężarówek, ijeepów oraz ok. 5 mln ton żywności. Dzięki tym dostawom marsz niemieckich armii latem 1942 roku na Stalingrad i Kaukaz, niemieccy wojacy porównywali do kupowania biletów kolejowych: „*Poproszę jeden bilet na Kaukaz i Z powrotem* „. Coraz częściej hasło „*fuehrer rozkazuje, my słuchamy*” zamieniano na „*fuehrer rozkazuje, my ponosimy konsekwencje* „. Niemiecki Wehrmacht niczego bardziej nie potrzebował niż ropy i o ropę szło głównie w przypadku marszu na Baku. „*Jeśli nie będę miał ropy, będę musiał zakończyć wojnę*” - tak Hitler uzasadniał swoją decyzję. Kiedy szpice niemieckich wojsk pancernych dotarły do pól naftowych, wszystko paliło się wielkim płomieniem.

Podczas odwrotu wielu mężczyzn z ludów Kaukazu, niekiedy z kobietami i dziećmi, dołączyło do Niemców i walczących po ich stronie Kozaków. Bili się świetnie i Stalin im tego nie zapomniiał. Po wojnie wielu z tych ludzi wpędzili Anglicy do austriackiej rzeki Drawy, a pozostałych, jeśli nie popełnili samobójstwa, wydali siepaczom Stalina.

Służbom wywiadowczym gen. Gehlena z wydziału „*Obce Armie Wschód*” rzadko udawało się rozpracowanie wroga, ażuż nigdy nie udało się mu zdemaskować zdrajców z kwatery głównej fuehrera, którzy przekazywali wrogowi najbardziej tajne informacje wojskowe. Niepowodzenia te nie mogą dziwić, zważywszy na fakt, że ludzie Gehlena najwięcej czasu spędzali za biurkami z dala od działań wojennych. Po 1945 roku okazało się, że Gehlen wierzył w duchy, gdyż w swej książce „*Służba*” wyraża całkowitą pewność, że Martin Bormann, mimo iż odnaleziono jego zwłoki i urzędowo stwierdzono jego zgon, doskonale chroniony żyje w Związku Sowieckim. Letnia bitwa pod Kurskiem uznawana jest za największą bitwę świata. Po obu stronach na plac bitwy wyjechało tysiące czołgów. Na lotniskach polowych gotowych do startu było tysiące samolotów. 500.000 wagonów kolejowych załadowanych sprzętem wojskowym przybyło w ciągu trzech miesięcy z głębi Rosji na front kurski. Naczelne dowództwo niemieckie błędnie oceniło siły nieprzyjaciela i całe przedsięwzięcie załamało się ze względu na gwałtowny opór Armii Czerwonej. Niemieckie „*Tygrysy*” i „*Pantery*” płonęły jak pochodnie, i po tygodniu zażartych walk bitwa została przerwana. Zdobycie Stalingradu miało wyeliminować największy sowiecki ośrodek przemysłu zbrojeniowego i zablokować Wołgę będącą ważnym szlakiem wodnym, po którym dowożono z Iranu amerykański sprzęt wojskowy. Latem 1942 roku czołówka 6 Armii Paulusa dotarła do brzegów Wołgi. Kiedy załamał się

176

177

opór rozlokowanych na skrzydłach jednostek włoskich i rumuriskich, armia Paulusa znalazła się w okrążeniu. Wówczas Hitler wydał rozkazy świadczące o tym, że nadal wierzy w swoje przechwałki sprzed dwóch lat: „*Tam gdzie żołnierz niemiecki postawi stopę, tam nie wejdzie żaden inny żołnierz*”. Armia niemiecka została zniszczona, a 100.000 tych, którzy przeżyli zmarło później w rosyjskiej

niewoli z głodu i chorób, tak jak miliony sowieckich jeńców w Niemczech - wielka liczba Rosjan i Ukraińców poddała się Niemcom w pierwszych miesiącach wojny.

Zarówno na Ukrainie, jak i na Białorusi, a także w krajach bałtyckich ludność bardzo przyjaźnie przyjęła wkraczające wojska niemieckie. Prawie w każdej ukraińskiej wiosce stały przy drodze kobiety z chlebem, solą i mlekiem. Setki tysięcy mężczyzn domagało się broni, aby razem z Niemcami walczyć przeciw Stalinowi. Sowiecki marszałek Własow dostał się do niemieckiej niewoli i po zastanowieniu wyraził gotowość objęcia dowództwa nad ochotniczymi oddziałami rosyjskimi mającymi walczyć po stronie Niemców. Na przeszkodzie w zrealizowaniu tej koncepcji stanęli: Hitler myślący w kategoriach rasowych, jego minister d/s okupowanych terytoriów wschodnich i „*złote bażanty*”, jak żołnierze określali umundurowanych na brunatno funkcjonariuszy partyjnych. Sowiecka partyzantka, która strzelała z lasu do niemieckich żołnierzy, paraliżowała na całe dni lub nawet tygodnie transport kolejowy na wielu liniach, wysadzała w powietrze generałów i funkcjonariuszy partyjnych w ich kwaterach zawdzięcza swoje powstanie teorii o „*podludziach*”. Żołnierz niemiecki w niewielkim stopniu stosował się do tej błędnej teorii. Tzw. rozkazu w sprawie komisarzy, czyli rozkaz natychmiastowego rozstrzelania wziętych do niewoli komisarzy, w większości Żydów, nigdy nie wykonywał.

O ile szybki wzrost gospodarczy w Niemczech lat 30-tych miał swoją przyczynę przede wszystkim w zredukowaniu biurokracji, to teraz niemieccy żołnierze ginęli za rozrastającą się w czasie wojny biurokrację, która przymusowo ściągała do Niemiec robotników, choć mogłaby pozyskać setki pracujących dobrowolnie robotników, gdyby tylko lepiej ich traktowała. Do wyjątków należeli tacy ludzie jak starosta z Galicji Joachim Nehring, którego podczas procesu w 1960 roku zapytał sędzia:

„Jeśli pan rzeczywiście bardziej po ludzku traktował Ukraińców niż było to w zwyczaju reżimu narodowosocjalistycznego, to czy robił pan to tylko ze względów humanitarnych i prawnych, czy też może spowodowane to było przekonaniem, że względnie dobre traktowanie ludności, ułatwi realizację celów narodowego socjalizmu?” Nehring - przekonany narodowy socjalista, który bronił pierwotnej czystości idei chroniąc Żydów przed śmiercią z rąk Einsatzgruppen - odpowiedział: *„Oczywiście wleję wojnie o być albo nie być mojej ojczyzny, myślałem przede wszystkimo tym, jak wszelkimi możliwymi środkami przyczynić się do zwycięstwa Rzeszy. Równocześnie starałem się pogodzić ten cel z nakazami humanitaryzmu. Świadkowie mogą to potwierdzić”*. 85

Rok 1943 przyniósł, po zniszczeniu 6 Armii Paulusa, całkowite rozbicie wojsk niemieckich w Płn. Afryce, udane lądowanie aliantów we Włoszech i wyłamanie się Włoch z sojuszu z Rzeszą Niemiecką, które już od dłuższego czasu prowadziły w Maroku rozmowy z Amerykanami. Przez cały rok 1943 czerwonoarmiści maszerowali na zachód. Opanowali przyczółek kubański, Zagłębie Donieckie, Ukrainę i zajęli Kijów.

Na początku 1944 roku z Leningradu, który nigdy nie został całkowicie okrążony ruszyło do ataku około miliona sowieckich żołnierzy. Atak poprzedzony został huraganowym ogniem artyleryjskim jakiego nie przeżyli żołnierze spod Verdun. W ciągu 80 minut okopy i bunkry na pierwszej linii zostały zrównane z ziemią. Resztki niemieckich dywizji broniły się dalej na granicy estońskiej. Zgrupowanie Armii Środek wycofało się na północny skraj błot nad Prypecią, zaś na południu wojska rosyjskie dotarły do granic Rumunii i Czechosłowacji. W nocy 6 czerwca 1944 od godziny 2 w nocy alianccy spadochroniarze

178

179

wylądowali na wschód od rzeki Orne w Normandii. Brytyjskie i amerykańskie okręty wojenne i transportowe zbliżyły się do wybrzeży Normandii. Wczesnym rankiem, po silnym przygotowaniu ogniowym przeprowadzonym przez bombowce i działa okrętowe, 18.000 żołnierzy dokonało desantu i utworzyło przyczółki. Hitler spał do późna w Berghof, i obudził się około południa. Rozpoczęła się inwazja, której od trzech lat żądał Stalin. Dla Hitlera był to „*drugifront*” utworzony przez germańskich braci, których sprowadzili na manowce „*stary gangster*” Roosvelt i „*oblakany pijus*” Churchill. Wkrótce alianci wylądowali również na francuskim wybrzeżu Morza Śródziemnego zajęty wcześniej przez oddziały niemieckie.

Od pułkownika w górę każdy dostrzegł jasno, że wojna jest przegrana. 20 lipca 1944 pułkownik von Stauffenberg zapakował do swojej aktówki bombę, postawił ją na stoliku z mapami w kwaterze głównej Hitlera w Prusach Wschodnich, po czym wyszedł i odleciał do Berlina. Bomba Stauffenberga

wybuchła zabijając jego towarzyszy broni, wśród których byli przeciwnicy Hitlera. Sam fuhrer wyszedł z zamachu cało. W aktówce Stauffenberga nie było pistoletu, z którego bez trudu mógł zabić Hitlera. Dla fuhrera było to godne pogardy. Do swojego kamerdynera Lingego powiedział: *Ci spiskowcy nie mają w sobie nic z rewolucjonistów. Nie są nawet buntownikami. Gdyby Stauffenberg wyciągnął pistolet i mnie zastrzelił zachowałby się jak mężczyzna. To co zrobił, było tchórzliwe*”
Wśród ruin, na miejscu wybuchu z całą siłą ujawniło się znów jego przekonanie, że wybrany został przez Opatrzność. Siedząc na jakiejś skrzyni fuhrer snuł refleksję: *Gdy po raz kolejny zastanawiam się nad tym wszystkim, to moje cudowne ocalenie świadczy, według mnie, o tym, że nic złego nie może mi się przytrafić. Dziś, kiedy uniknąłem śmierci, tym bardziej jestem przekonany, że moim przeznaczeniem jest doprowadzić do końca wielkie dzieło* „.

Wojna toczyła się dalej i kosztowała w tych ostatnich miesiącach 9 razy tyle ofiar ile w poprzednich 59 miesiącach.

Zgrupowanie Armii Środek załamało się i Rosjanie uznali, że jest to klęska większa od tej pod Stalingradem. 25 dywizji Wehrmachtu zostało rozbitych jednym potężnym uderzeniem. Do niewoli sowieckiej dostało się wielu generałów. Już wkrótce można było o nich usłyszeć, że w Narodowym Komitecie *Wolne Niemcy*” z pomocą niemieckich komunistów zamienili się w bojowników ruchu oporu.

W sierpniu 1944 Armia Czerwona stała u granic Rzeszy Niemieckiej, w pobliżu Prus Wschodnich. Krótco potem alianci zachodni dotarli do Renu. Teraz nawet Goebbels, Speer i Himmler pojęli, że wojna jest przegrana.

U Goebbelsa odezwał się stary socjalista z okresu, gdy partia walczyła o władzę: *„Dostyc te go. Trzeba pomnyśleć, jak w rozsądny sposób wyplatać się z tej historii. Skłania, n się do opinii, że szybciej dogadamy się z Rosjanami. Chu rchill jest zaślepiony nienawiścią, co widać wje go ostatnim przemówieniu, w którym pełno było podłych i cynicznych oszczerstw. Natomiast Stalin to człowiek realnej polityki* „.

Goebbels, który prowadzić miał naród niemiecki do „wojny totalnej” zobaczył, że walczy jeszcze tylko co dziesiąty żołnierz. Uskarżał się: *„Brakuje nam jasnej linii postępowania, brakuje prostoty i jednolitości w naszym ustawodawstwie i w działaniach egzekutywy. Zamiast konstytucji mamy niezliczoną ilość dekretów, rozkazów fuhrera i rozporządzeń, które są często sprzeczne ze sobą a nawet znoszą się wzajemnie, a orientowanie się w nich jest odrębną dziedziną wiedzy* „⁸⁶
Minister broni Speer, któremu udawało się produkować wśród ruin rękami głodujących i starych robotników niemieckich oraz niechętnych robotników cudzoziemskich coraz większą ilość samolotów myśliwskich i czołgów, nie zdołał zrealizować swojego planu wpuszczenia trującego gazu do bunkra fuhrera. Heinrich Himmler - władca całego aparatu policyjnego, podejmował próby zawarcia odrębnego pokoju z aliantami zachodnimi. Ale w rozmowie z generałem SS Schellenbergiem, jednym z szefów Abwehry, który od dawna negocjował z Zy180

181

darni w Szwajcarii i naciskał na niego, żeby coś zrobił, Himmler wycofał się z wszelkich obietnic. Usunięcie czy nawet zabicie naczelnego wodza w czasie wojny doprowadziłoby jego zdaniem do wojny domowej w ramach wojny z wrogiem zewnętrznym. Był to w istocie dylemat wcale niemałej liczby opozycjonistów, którzy dlatego ciągle się wahali.

Dotychczasowi sojusznicy - Rumuni, Finowie, Bułgarzy i Węgrzy wyłamywali się ze wspólnego frontu. Co gorsza, zaraz po kapitulacji przed Armią Czerwoną nowo utworzone rządy wypowiadały wojnę Rzeszy Niemieckiej zwracając przeciw niej karabiny. Tylko fińscy żołnierze życzliwie, a nawet ze smutkiem zegnali wycofujących się żołnierzy niemieckich.

Dwa błędy zachodnich aliantów spowodowały, że wojna trwała nadal, i że niemieccy żołnierze i robotnicy oraz niemieckie kobiety, wszyscy dawno już zmęczeni wojną, znowu zaczęli wierzyć w fuhrera i w przyszłe zwycięstwo, które zapewni „*cudowna broń*”.

Pierwszym błędem był rozkaz brytyjskiego generała Harrisa, tego samego, któremu po wojnie królowa nie chciała podać ręki:

Głównym celem naszego ataku jest morale ludności cywilnej przeciwnika „. Ten rozkaz i dywanowe naloty na dzielnice robotnicze przyniosły skutek dokładnie odwrotny od zamierzonego: zarówno u ludności cywilnej, jak i u żołnierzy na nowo odżyła wola oporu. Drugim błędem było przeforsowane na konferencji w Casablance żądania „*bezwartunkowej kapitulacji* „. Po wysunięciu przez Roosvelta

tego żądania, prawie każdy Niemiec uwierzył, że wrogiem aliantów nie jest narodowy socjalizm, ale Rzesza Niemiecka.

Ostatnie kontruderzenie niemieckie nastąpiło w grudniu 1944 roku, kiedy w Ardenach trzy armie niemieckie przełamały front amerykański i zmusiły do poddania się 10.000 amerykańskich żołnierzy. Sztaby w Brukseli i Paryżu zaczęły pakować manatki. Ale zabrakło paliwa i świetnie rozpoczęty atak załamał się. Niemieckie czołgi stanęły, samoloty myśliwskie nie wystartowały z lotnisk polowych. Brytyjski historyk wojskowości cytowan

już Liddel Hart tak ocenił te grudniowe walki: *„Idea, decyzja i plan były wyłącznie duchową własnością Hitlera. Była to koncepcja znakomita i zakończyłaby się błyskotliwym zwycięstwem, gdyby posiadał dość sił i rezerw ...*

Podobnie musiał myśleć Churchill, który w styczniu 1945 roku telegrafował do Stalina: *„Walki na zachodzie są bardzo ciężkie i w każdej chwili naczelne dowództwo może być zmuszone do podjęcia ważnych decyzji. Byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby mógł mnie pan poinformować, czy jeszcze w styczniu możemy liczyć się z większą rosyjską ofensywą na froncie Wisły lub gdzie indziej. Uważam tę sprawę za bardzo pilną*

Stalin nie czekał z ofensywą trzy lata jak Churchill, lecz tylko tydzień. 12 stycznia 1945 roku na froncie rozciągającym się od Bałtyku po Węgry Armia Czerwona przystąpiła do swojej ostatniej wielkiej ofensywy, która w trzy miesiące później zakończyła się w Berlinie. Nie była to już właściwie wojna taka jak przedtem. Wojska niemieckie wykrwawiły się w lasach i na stepach Rosji. Sowietci walczyli teraz ze źle wyszkolonymi żołnierzami, wśród których byli zarówno chłopcy w wieku 15 i 16 lat jak i 60-letni członkowie Volkssturmu powołanego przez Goebbelsa. Około 2mln kobiet, dzieci i starców, którzy uciekali ze wschodnich terenów Rzeszy zginęło pod gąsienicami sowieckich czołgów, od bomb i granatów lub utopiło się pod pękającym lodem Bałtyku. Do okrucieństw i gwałtów zachęcały wiersze takie jak np. wiersz żydowskiego wielbiciela Stalina Iłji Ehrenburga: *„Zabijaj czerwonoarmisto! Zabijaj dziecko w łonie niemieckiej matki! ...* Autor, który w lutym dostał się w Prusach Wschodnich do rosyjskiej niewoli, zapytał sowieckiego generała, Azjatę w wieku 35 lat, który zaprosił go na kolację: *„Jak to jest możliwe?”* Generał odpowiedział: *„Widzi pan, w każdej armii jest pewien procent przestępców. I tylko ci, którym obieca się, że w każdej wiosce będą sobie mogli pohulać, będą atakować. Po nich dopiero przychodzą inni, którzy nie są zdemoralizowani i chcą dożyć końca wojny. Niedługo będziemy w Berlinie*

182

183

Marszałek Sokołowski usprawiedliwiał swoich krymina- i do bezlitosnego oporu przeciw trucieliowi wszystkich na- listów: Nasi żołnierze uważają to za zadośćuczynienie, jeśli rodów, międzynarodowemu Zydostwu „, mogą odpowiednio potraktować kobiety tego narodu panów.

Poza tym nie jest tak, że większość niemieckich kobiet to dziewice”.

87

Mordy i gwałty zastopował G.F. Aleksandrow, główny ideolog Komitetu Centralnego, który w „Prawdzie” ogłosił artykuł zatytułowany *Towarzysz Ehrenburg zbyt upraszcza* *Także Amerykanie chcieli pokazać na co ich stać i w lutym 1945 roku latające fortece”* zbombardowały Drezno, pełne wówczas uchodźców i rannych. Pierwszy nalot dokonany przy pomocy bomb zapalających zamienił zabytkowe miasto w morze płomieni, drugi i trzeci dokonane przy pomocy bomb burzących i min powietrznych uniemożliwiły gaszenie pożarów. Na końcu towarzyszące bombowcom myśliwce puły z karabinów maszynowych do kobiet i dzieci szukających ratunku w wodach Łaby.

Ostrożne szacunki mówią o ok. 250.000 ofiar.

W marcu zachodni alianci przekroczyli Ren, w kwietniu Armia Czerwona zdobyła Wiedeń, a wkrótce potem w Austrii spotkali się amerykańscy i rosyjscy żołnierze - jedni mieli czarną, a drudzy żółtą skórę. 25 kwietnia w Torgau połączyły się oddziały zachodnich i wschodnich aliantów. W trzy dni później niemieccy generałowie we Włoszech podpisali zawieszenie broni. Bezwarunkowa kapitulacja niemieckiego Wehrmachtu nastąpiła 7 maja 1945 roku w Reims przed amerykańskim generałem Eisenliowerem i 8 maja 1945 roku przed sowieckim

marszałkiem Zukowem w Berlinie. Zwycięzcy dokonali podziału Rzeszy Niemieckiej który trwa do tydzień przed bezwarunkową kapitulacją w ruinach kancelarii Rzeszy sięgnął wreszcie po pistolet 56-letni Adolf Hitler, którego trucizny Morella i wojna zamieniły w trzęsącego się starca. Kilka godzin wcześniej podyktował swój polityczny testament: Przede wszystkim zobowiązuję kierownictwo państwa do absolutnego przestrzegania ustaw rasowych

184 185

AKCJA GERMAŃSKIEGO ZAKONU POD PRZYWÓDZTWE M ŻYDOWSKICH MIESZAŃCÓW
Konferencja na temat *ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej*” odbyła się w wili przy ulicy Am Grossen Wansee 20 stycznia 1942 roku, czyli miesiąc po katastrofie na froncie wschodnim, która zadecydowała o losach wojny. Zaraz na wstępie, pół-Zyd obergruppenfuehrer SS Reinhard Heydrich, szef służby bezpieczeństwa oświadczył z dumą, że wyłącznie on jest odpowiedzialny za całą operację. Oprócz Eichmanna w konferencji udział wzięli przedstawiciele ministerstwa dis okupowanych terytoriów wschodnich, rządu Generalnego Gubernatorstwa, ministerstwa spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Za główne zadanie uznał Heydrich:

„a) podjęcie wszystkich działań dla przygotowania zwiększonej emigracji Żydów,

b) kierowanie strumieniem emigrantów,

c) przyspieszenie emigracji

Głównym celem, stwierdził Heydrich, jest *oczyszczenie niemieckiej przestrzeni życiowej z Żydów w sposób zgodny z prawem*”. Nic nie mówił Heydrich o eksterminacji.

W czasie procesu norymberskiego otyły marszałek Rzeszy Hermann Goering stracił sporo na wadze odzyskując równocześnie nie bojowego ducha z czasów politycznej młodości. Szczególnie w sprawie konferencji dotyczącej *ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej*” spierał się ostro z głównym oskarżycielem Jacksonem, który na uwagę Goeringa, że przekład jest błędny, odpowiedział: *Dobrze, przyjmuję to. J dalej: W uzupełnieniu zadania, które powierzono panu 24 stycznia 1939, a które dotyczyło szeroko zakrojonej i przeprowadzonej w najbardziej efektywny sposób emigracji i ewakuacji jako rozwiązania problemu żydowskiego, niniejszym zlecam panu podjęcie wszystkich koniecznych przygotowań, jaki zorganizowanie i nansowanie ostateczne go rozwiązania kwestii żydowskiej na terytoriach znajdujących się w niemieckiej streJe wpływów w Europie.*”

Spór między Goeringiem trwał nadal:

Goering: *W żadnym przypadku nie uważam tego tłumaczenia za właściwe.*”

Jackson: *UProszę, niech pan poda swoją wersję.*”

Goering: *„Pozwolę sobie dokładnie przeczytać to, co jest tutaj napisane: „W uzupełnieniu zadania powierzonego panu dekretem z 24 stycznia 1939 polegającego na tym, aby doprowadzić do odpowiadającego obecnym warunkom i najefektywniejszego rozwiązania kwestii żydowskiej niniejszym zlecam panu podjęcie przygotowań organizacyjnych i materialnych...”*

I teraz następuje najistotniejsze słowo, które zostało źle przetłumaczone: dla „całościowego rozwiązania” (Gesamtloesung), a nie „ostatecznego rozwiązania” (Endloesung)!

„dla całościowego rozwiązania kwestii żydowskiej w niemieckich strejie wpływów w Europie „•88

Po konferencji przy Am Grossen Wansee Heydrich zaprosił „na rozmowę przy kominku” Zyda Eichmanna, obecnie już obersturmfuehrera SS. który jako jego agent podróżował w 1937 roku po Palestynie meldując po powrocie, że już wkrótce będzie

186

187

tam więcej Żydów niż Arabów. Odtąd w pismach wysyłanych do różnych ministerstw Heydrich nazywał Eichmanna „swoim referentem odpowiedzialnym za sprawy żydowskie „. Grupy operacyjne Heydricha już od miesiąca dokonywały w Rosji mordów na Żydach. Dlatego nie trzeba koniecznie wierzyć Eichmannowi, który w czasie procesu w Jerozolimie zeznał, że o tych sprawach nie rozmawiał z Heydrichem przy kominku.

Przy formowaniu w 1941 roku grup operacyjnych Heydrich powoływał się na wydany przez Hitlera tzw. rozkazie o komisarzach. Do członków grup operacyjnych wyruszających na wschód Heydrich powiedział swoim twardym, donośnym głosem: *„Wschodnie Żydostwo jest rezerwuarem bolszewizmu i dlatego, zdaniem fuehrera, musi zostać zniszczone*”. Generał SS Ohlendorf pamiętał, że Heydrich przekazał dowódcom grup operacyjnych rozkaz fuehrera, w którym „komunistycznifunkcjonariusze i

aktywiści, Żydzi, Cyganie, sabotażyści i agenci” uznawani byli za „elementy, które przez samo swoje istnienie zagrażają bezpieczeństwu i dlatego należy je likwidować bez żadnej sądowej procedury”. Przy takich kryteriach każdy Żyd mógł stać się ofiarą grup operacyjnych.

Niemieccy żołnierze walczący na froncie, którzy sami nigdy nie wykonywali rozkazu o komisarzach, raczej przeczuwali niż wiedzieli o tym, co dzieje się za ich plecami. Nie mieli zresztą nic przeciwko temu, aby mieć spokój na tyłach, bo jedyne, co ich interesowało w roku 1941, to możliwie jak najszybciej maszerować naprzód.

W tej książce nie uznajemy liczby Żydów, którzy ponieśli śmierć w wyniku zbrodniczych rozkazów Hitlera, za ustaloną raz na zawsze. Argument, że jeden zamordowany to o jednego za dużo, jest wprawdzie słuszny z moralnego punktu widzenia, ale nieprzydatny dla historyka poszukującego prawdy. Statystyki sięgają od 350.000, jak podał pewien żydowski satystyk w USA w 1952 roku, do znanej liczby 6 mln. Wspomniany satystyk napisał: „Jeśli my Żydzi twierdzimy, że było 6mln, to jest to bezwstydnie kłamstwo „89

O liczbie 6 mln zaczęto mówić na początku procesu norymberskiego opierając się przede wszystkim na na zeznaniach oficera SS żydowskiego pochodzenia Kurta Gersteina.

Dane liczbowe zawarte w zeznaniach, jakie po wojnie złożył Gerstein francuskiemu wywiadowi są tak nieprawdopodobne czy też niewiarygodne, że jego zeznania nie zostały dopuszczone jako dowód w trakcie procesu norymberskiego. Mimo to tygodnik „Der Spiegel” nie miał żadnych skrupułów powoływać się na zeznania Gersteina: „przy pomocy metrówki i stopera” stwierdzono, że w komorach gazowych o powierzchni 25 metrów kwadratowych i 45 metrów sześciennych każdorazowo ginęło od 700 do 800 Żydów.

Pewien nauczyciel z Dortmundu, kiedy jego uczniowie wyrazili wątpliwości, co do informacji „Spiegla „, zwrócił się do redakcji z prośbą o wyjaśnienie. 21 lutego 1967 roku otrzymał tę oto godną uwagi odpowiedź: „Ma pan całkowicie rację pisząc, że Gerstein mocno się pomylił w swoich obliczeniach „. Nie przeszkodziło to „Spiegelowi „, który zwykle podaje dokładne liczby, aby w 1968 roku w artykule żydowskiego profesora Saula Friedlaendera ponownie podać czytelnikom te same liczby, co poprzednio: „od 700 do 800 ludzi na 25 metrach kwadratowych i w 45 metrach sześciennych” 90

W grudniu 1968 roku jechałem pociągiem z Amsterdamu do Francji i dalej do Szwajcarii z pewnym Żydem - dyrektorem firmy holenderskiej eksportującej gaz ziemny. Gdy przejeżdżaliśmy przez ośnieżone Ardeny, obudziły się wojenne wspomnienia - mój towarzysz podróży walczył tutaj zimą 1944/45 jako dowódca kanadyjskiej baterii. Kiedy zaczął czytać „Spiegla „, zapytałem go, co sądzi o danych dotyczących gazowania Żydów upowszechnianych przez hamburski tygodnik. Po chwili zastanowienia odpowiedział: „Takie kłamstwa prędzej, czy później obrócą się przeciw nam - Żydom ...” Następnego dnia rozmawiałem w Genewie z prof. Friedlaenderem, obywatelem Izraela. Autor artykułu ze „Spiegla” oburzał się, że pismo opublikowało jego wywody bez przypisu,

188

189

w którym zaznaczał, że liczby podane przez Gersteina są fałszywe. I ponownie „Der Spiegel” odpowiedział w wydaniu z 21 stycznia 1969 roku: *Nietrudno chyba zrozumieć, że w obliczu grozy, Gerstein nie rozwiązywał zadań matematycznych. Tego nie potrzeba wyjaśniać czytelnikowi w przypisach „.* Obok artykułu prof. Friedlaendera zawierającego liczby podane przez Gersteina „Der Spiegel” opublikował fotografię opatrzoną podpisem: *Służący do zabijania Cyklon B. Dziennie likwidowano 25 tysięcy Żydów*”. Od 1969 roku „Der Spiegel” - ku zdumieniu wielu czytelników - zaczął podawać, że zamordowano nie 6 lecz 5 mln Żydów. A w 1974 roku w jednym z artykułów opublikowanych na łamach tego pisma liczba ta została obniżona o następny milion przy zastrzeżeniu, że Żydzi generalnie nadal wymieniają liczbę 6 mln. Emocje i fałszerstwa ciągle jeszcze zamazują obraz tego tragicznego rozdziału w historii ludzkości. Na przykład Joachim Fest nie zawahał się dołączyć do swoich publikacji zdjęć, które niezależni eksperci już przed laty na podstawie analizy retuszy i układu cieni uznali za fałszestwo. Wielu Niemców skierowanych do akcji eksterminacyjnych wolało, aby tego uniknąć, dobrowolnie zgłosić się na front. W coraz większym stopniu tę brudną robotę przejmowali przestwicele innych narodów - także Żydzi. Żydowska autorka Hannah Arendt napisała w swej książce *Eichmann w Jerozolimie*” (1964): Ta rola przywódców żydowskich w zniszczeniu własnego narodu jest dla Żydów bez wątpienia najciemniejszym rozdziałem ich historii. W Amsterdamie i w Warszawie, w Berlinie i w Bukareszcie naziści mogli pilegać na żydowskich

funkcjonariuszach, którzy sporządzali spisy osób i majątku, zbierali u deportowanych pieniądze na pokrycie kosztów deportacji i eksterminacji, pilnowali pozostawionych mieszkań, tworzyli siły policyjne, by łapać Żydów i ładować ich do pociągów - aż do smutnego końca (...). Powołani przez oskarżenie świadkowie potwierdzili znany już wcześniej fakt, że to żydowska komanda zatrudnione były bezpośrednio przy eksterminacji - to „sonderkomanda „pracowały przy komorach gazowych i krematoriach wyrywały trupom złote zęby i obcinały włosy, wykopywały groby i później te same groby rozkopywały, by zatrzeć ślady ludobójstwa. To żydowscy technicy zbudowali, nieużywaną później, komorę gazową w Theresienstadt, gdzie żydowska autonomia” była tak daleko posunięta, że nawet kat był Żydem „. Ze swoich wiedeńskich doświadczeń, a szczególnie od swojego nauczyciela Lanza von Liebenfelsa, wiedział Hitler dobrze o szczególnie intensywnej nienawiści żydowskich odszczepieńców do własnego narodu. Tak, jak w okresie walki o władzę wykorzystał tę nienawiść obsadzając Żydami swoje gazety: *Voelkischer Beobachter*” i „*Stuermer*”, tak w czasie wojny wykorzystują używając Żydów do eksterminacji własnego narodu.

Kurt Gerstein zetknął się po raz pierwszy z Gestapo 27 września 1936 roku, kiedy to aresztowany został z powodu *działalności antypaństwowej*”. Jak sam później zeznał, wysłał 8.500 egzemplarzy antynazistowskiej broszury do wysokich urzędników państwowych. 14 lipca 1938 roku aresztowano go po raz drugi i osadzono w obozie koncentracyjnym w Welzheim. Po zwolnieniu stamtąd przestał być opozycjonistą, wstąpił do SS, gdzie szybko awansował do stopnia oficera. W czasie wojny zajmował się dostawami trującego gazu mającego służyć do zabijania Żydów. Dzięki Gersteinowi informacje o tym dotarły do Szwecji i Szwajcarii, a stamtąd do zachodnich aliantów. Holenderski inżynier nazwiskiem Ubbink przekazał raport Gersteina do Londynu. Szwedzi opublikowali po wojnie aide-memoire barona von Ottera zawierające rozmowę z Gersteinem na temat zabijania Żydów gazem. Gerstein czynił nieustanne wysiłki, aby poinformować zagranicę o swojej ściśle tajnej działalności: pojawił się w nuncjaturze w Berlinie; sufragana arcybiskupa berlińskiego hrabiego Preysinga prosił, aby zaalarmował papieża; rozmawiał z holenderskimi robotnikami przebywającymi w Berlinie na przymusowych robotach; w dniu, w którym go poznał opowiadał o swojej działalności kapelanowi więziennemu Buchholzowi. Buchholz pisał później w jednym ze swych listów: *„Kiedy całkiem otwarcie i szczerze zaczął mówić o*

190

191

*szczegółach, wymieniać nazwy i lokalizację obozów śmierci, informować o „wydajności” komór gazowych i pieców krematoryjnych (...) o codziennym wyrywaniu złotych zębów i plomb itd., kiedy ogólną liczbę oJar określił na grubo ponad 10mln, to dla wszystkich, którzy te sprawy po części znali, były to opisy tak straszne, że nie mogliśmy w nie uwierzyć”.*91

Podobna jest relacja proboszcza Mochalskiego: *„Po mszy wszedł do mojej zakrystii nieznanymi mężczyzną ubrany po cywilnemu. Wręczył mi dokument z nadrukiem „ściśle tajne” zaadresowany do obersturmfuehrera SS Gersteina. Powiedział mi, że to on jest Gerstein”.* Krótko mówiąc, podobnie jak jego przełożony Eichmann, Gerstein starał się poruszyć umysły podając milionowe liczby - *grubo ponad 10mln*”. Bez żadnych zahamowań, bez zachowania elementarnych środków ostrożności zwracał się w czasie wojny ze swymi informacjami do całkiem obcych ludzi, do cudzoziemców z kilkunastu krajów - wrogich reżimowi, neutralnych lub okupowanych. W jednej ze swych późniejszych relacji Gerstein utrzymuje, że pewnego razu *„został wyproszony z ambasady Jego Świątobliwości. Ale o wszystkim informowałem setki osób”*,92

Jest rzeczą absolutnie niemożliwą, żeby przy ówczesnym systemie kontroli mógłby ktoś na własną rękę przekazywać „setkom ludzi” informacje najbardziej tajne z tajnych. Złapano by go sto razy. Jednym z celów rozpowszechniania tego typu informacji było skłonienie Żydów, aby wyjeżdżali z Europy. *„Zmęczeni Europą?”* pytali ludzie zajmujący się *„kwestią żydowską”* - *To właśnie chcieliśmy usłyszeć*”. Uchodźcy przekraczali granice, a wojsko udawało, że patrzy gdzie indziej albo zapewniało eskortę tak, jak na Morzu Czarnym. SS ładowało ludzi do wagonów i wysyłało przez granicę do Hiszpanii lub Szwajcarii. Inny cel aktywności Gersteina to skłonienie zachodnich aliantów do wymiany milionów zakładników na towary - świetny interes dla strony niemieckiej. Niechętnie przypomina się dziś, że Gerstein podawał niekiedy liczbę *„25 mln zagazowanych”* „. Ale to właśnie pozwala jasno rozpoznać cele

jego mocodawców. Francuzi doszli zapewne do podobnych wniosków i wsadzili Gersteina do więzienia. 25 lipca 1945 roku znaleziono go martwego w celi. Pozostawił niedokończony

list. Wdowa po Gersteinie wyklucza samobójstwo. Ona i jej krewni nie mogli zobaczyć jego zwłok ani też miejsca, gdzie został pochowany. Przyczyna jego śmierci pozostaje nieznana. Nie spełniły się rachuby Hitlera i jego współpracowników od eksterminacji Żydów, że rozpowszechnianie informacji o milionach ofiar wstrząśnie światem zachodnim i skłoni go do zainteresowania się losem Żydów; że Anglia szeroko otworzy dla Żydów bramy Palestyny. Wysiłki Eichmanna, aby wszystkich Żydów przebywających w strefie kontrolowanej przez Niemców wyrzucić na Bliski Wschód spaliły na panewce. Podczas negocjacji z żydowskim pośrednikiem Joelem Brandem Eichmann zapewniał go, że oferowany milion Żydów to dopiero początek. Jeśli inne kraje zechcą przyjąć Żydów, każe natychmiast wysadzić w powietrze komory gazowe. 25 maja 1944 roku amerykański ambasador w Turcji Steinhardt przekazał swojemu rządowi, co następuje: „Przed dwoma dniami przybył do Stambułu niejaki Joel Brand, który twierdzi, że jest przedstawicielem gminy żydowskiej w Budapeszcie. Przedstawił on Barlasowi z żydowskiego biura d/s palestyńskich propozycję, która ma pochodzić od Eichmanna - komisarza d/s żydowskich. Wynika z niej, że Eichmann jest gotowy zakończyć deportacje i wyniszczenie Żydów na wszystkich terytoriach okupowanych przez Niemców, łącznie z Rumunią w zamian za 2 mln sztuk mydła, 250 ton kakao, 800 ton kawy, 200 ton herbaty i 0.000 ciężarówek”.⁹³

Zachodni tzw. wolny świat nie był zainteresowany propozycją Eichmanna. W swej książce „Wody się nie rozstały” skarżył się po wojnie Amerykanin Arthur D. Morse: „Obraz Żydów napływających do Palestyny zdawał się bardziej niepokoić Whitehall niż obraz Żydów umierających w komorach gazowych „. Eksterminatorzy na wschodzie Europy zrezygnowali z eksterminacji. Nie ustalono do tej pory, co w milionowych liczbach podawanych przez Eichmanna było prawdą, a co

192

193

propagandą. Jeśli chodzi o Oświęcim, to hamburski sędzia dr Wilhelm Staeglich, który jako oficer artylerii pełnił służbę w pobliżu obozu, zauważył: „Żaden z więźniów nie zachowywał się tak, jakby żył w strachu przed maltretowaniem czy wręcz przed śmiercią „.

Biskup-sufrażyta dr Neuhaesler, który w latach 1941 -45 był więźniem obozów w Sachsenhausen i Dachau, udowodnił w swojej broszurze „Tak było w Dachau „, że całkowicie fałszywe były doniesienia prasowe mówiące o 23.800 zagazowanych i spalonych w Dachau. W obozie koncentracyjnym w Dachau nie było komór gazowych i po ukazaniu się broszury Neuhaeslera usunięto tablicę znajdującą się na terenie obozu, na której przez wiele lat widniała fałszywa liczba ofiar.

Następcy Heydricha Austriakowi Kaltenbrunnerowi Himmler odebrał sprawy żydowskie i osobiście wszystkim kierował. Jak można przypuszczać robił to z ciężkim sercem. Już po śmierci Heydricha Himmler pisał w liście do przedstawiciela ministerstwa d/s okupowanych terytoriów wschodnich: „Wykonanie tego bardzo trudnego rozkazu fuehrer złożył na moje barki. Nikt itak nie zdejmie ze mnie odpowiedzialności. Dlatego nie życzę sobie, by ktokolwiek ingerował w te sprawy Na spotkaniu z gauleiterami Himmler oświadczył, że „ostateczne rozwiązanie” było „najtrudniejszym zadaniem w jego życiu „.

Obergruppenfuehrerowi Kaltenbrunnerowi wydał rozkaz:

„W terminie natychmiastowym zakazuję eksterminacji Żydów i rozkazuję, aby opiekowano się osobami słabymi i chorymi. Czynię pana osobiście za to odpowiedzialnym, także wówczas, jeśli niższe instancje nie zastosują się ściśle do tego rozkazu

Dopiero po wojnie udało się syjonistom, dzięki przejawskrawieniu wydarzeń z lat 1942 -42 wywrzeć nacisk na cały świat i wymusić w ten sposób na Anglikach realizację obietnicy zawartej w deklaracji Balfoura. Eksterminacyjna akcja Hitlera, Heydricha, Eichmanna i Gersteina stała się podstawą finansowego zadośćuczynienia, a poprzez to ważnym czynnikiem przy tworzeniu państwa Izrael. Dla eksterminatorów nie ulegało

wątpliwości, że ich akcjazarówno w przypadku niemieckiego zwycięstwa, jak i w przypadku klęski sprawi, iż po 2000 lat tułaczki Żydzi powrócą d Ziemi Obiecanej. Ukazująca się w Niemczech gazeta „Juedöche Aligerneine” napisała 15 stycznia 1960 roku: „Wielkie file emigracyjne powstają tylko wówczas, gdy zmusza się ludzido opuszczenia kraju.”

W czasie wszystkich aleji eksterminacyjnych zachowywano rozróżnienie, którego Hitler dokonywał od swoich wiedeńskich czasów, pomiędzy Żydami Wschodu - czyli „azjatyckimi kordami”, jak ich nazywał żydowski minister spraw zagranicznych z okresu Republiki Weimarskiej Rathenau - a

nielicznymi Żydami z Zachodu, którzy swoimi milionami dolarów pomogli Hitlerowi zdobyć władzę. Instytut Powojennej Historii Niemiec z Tybingi opublikował w 1967 roku relację niemieckiego pełnomocnika ds. planu czteroletniego, który odpowiedzialny był za zatrudnienie przy różnych pracach 250.000 Żydów ze Lwowa: „Rozmowy odbywały się w komendanturze transportu wojskowego we Lwowie przy ulicy Akademickiej. Tam ustalano kontyngenty Żydów, którzy miało objąć „ostateczne rozwiązanie”. Nie było wśród nich Żydów sefardyjskich (czyli zachodnich - autor), gdyż ci całymi rodzinami odlecieli z Galicji samolotami Wehrmachtu lub naszych ówczesnych sojuszników. Na przykład w październiku 1943 roku z obozu pracy w Lablinie zwolniono 16 Żydów, którzy następnie udali się przez Hiszpanię do USA. Był wśród nich krewny doradcy Roosevelta - Morgenthaua.”

Większość Żydów złapanych w Europie Zachodniej byli to Żydzi, którzy w ostatnich dziesięcioleciach przybyli z Europy Wschodniej, dlatego Himmler zaliczał tych, nieszczęśników do Żydów wschodnich. Jeśli kogoś uznano za Żyda sefardyjskiego (zachodniego), to kierowano go do Theresienstadt. Był to nie tyle obóz koncentracyjny, co głodujące miasto żydowskie z własnym samorządem, szkołami i instytucjami kulturalnymi. Władca imperium SS, który często potrzebował pieniędzy, robił na nich świetny interes. Generał SS Kaltenbrunera oburzały

194

195

potajemnie prowadzone negocjacje i transakcje. Na procesie norymberskim zeznał on: *Poprzez Bechera i Joint Committee na Węgrzech i w Szwajcarii Himmler zwalniał Żydów w zamian za niektóre wyroby przemysłu zbrojeniowego, surowce i dewizy. Dowiedziałem się o tym ze źródeł wywiadowczych i natychmiast wyraziłem sprzeciw wobec praktyk tego rodzaju i to nie u Himmlera, bo to byłoby bezcelowe, ale u Hitlera „. Nie ulega wątpliwości, że podczas wojny ze Szwajcarią do Rzeszy Niemieckiej napływały różne rodzaje sprzętu wojskowego i dewizy. Rozkaz Himmlera o wstrzymaniu wszelkich akcji eksterminacyjnych spowodował całkowitą zmianę sytuacji. Żyd Ginsburg publikujący pod nazwiskiem Burg relacjonował z Węgier o negocjacjach z Anglikami na temat wyjazdu Żydów do Palestyny, które zakończyły się fiaskiem: Minister spraw wewnętrznych Koryacz nalegał na likwidację wszystkich Żydów z getta. Niemiecki generał policji Winkelmann zwrócił się osobiście w tej sprawie do Himmlera, po czym wezwał do siebie Koryacza i poinformował go, że 85.000 Żydów z getta w Budapeszcie znajduje się pod ochroną Niemiecką i stanowczo zakaż - w interesie Rzeszy” - niszczenia getta.”*

W przemówieniu do dwustu niemieckich generałów wygłoszonym na zamku Sonthofen wiosną 1944 roku Himmler powiedział, że mogą w każdym czasie i bez zapowiedzi zjawić się w którymkolwiek obozie, aby naocznie przekonać się, że nieprawdziwe są pogłoski o eksterminacji.

W tym samym czasie sędziowie sądu wojennego obersturmfuehrer SS dr Morgen i dr Reinicke zaczęli wielkie porządki. Niżsi funkcjonariusze SS, którzy dopuścili się gwałtów na Żydówkach zostali zdegradowani i osadzeni w obozach koncentracyjnych, z których po wojnie wyszli jako *prześadowani przez reżim narodowosocjalistyczny*”. Inspekcja przeprowadzona przez dr Morgena w Lublinie wykazała, że strażnicy obozowi z SS mieli zwyczaj grywać w piłkę nożną z drużyną złożoną z żydowskich policjantów obozowych. Wspólnie obchodzono też rozmaite uroczystości m.in. odbyło się wesele, na

którym wśród 100 żydowskich gości weselnych siedzieli strażnicy w mundurach SS i pili Martella. Występujący w Norymberdze sędziowie z SS potwierdzili przed zdumionym sądem, że *jeśli chodzi o picie alkoholu w czasie różnych uroczystości, to przybierało ono niebywałe wręcz rozmiary* Sąd SS skazał na śmierć untersturmfuehrera SS uzasadniając swój wyrok: *Dopuścił się okrucieństw niegodnych niemieckiego mężczyzny i członka SS*”. Sędziemu Morgenowi udało się oskarżyć komendanta obozu w Buchenwaldzie Karla Kocha, który został powieszony w obecności więźniów na placu apelowym. To samo spotkało komendanta obozu na Majdanku Hermanna Florstedta. W krótkim czasie wydano 200 wyroków - natychmiast zostały wykonane. Następne 600 postępowań karnych było w toku, kiedy nadszedł koniec wojny - jedno z nich przeciw Eichmannowi, a inne przeciw komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Rudolfowi Hoessowi.

Hoess, który w 1924 razem z Martinem Bormannem w procesie o morderstwo skazany został na 10 lat więzienia, zemścił się na SS uważając, że został zdradzony. Zanim Amerykanie wydali go Polakom, którzy go powiesili, Hoess potwierdził im wszystko, czego chcieli m.in., że w obozach

koncentracyjnych pracowali niewolnicy. A przecież określenie *praca niewolniczn*” nigdy nie było używane przez niemiecki aparat państwowy w Trzeciej Rzeszy.

W politycznej drużynie Hitlera było wielu ludzi mających domieszkę krwi żydowskiej. Odnosiło to się także do tych, którzy zajmowali się zwalczaniem Żydów i ich eksterminacją. Żydowskimi mieszkańcami byli m.in. generał SS Erich von Bach-Zelewski - specjalista od *walki z bandami*” oraz inny generał SS i przez pewien czas gauleiter Wiednia Odilo Globocnik . Jeśli któryś ze sprawców nie miał domieszki krwi żydowskiej, tak jak na przykład generał SS Friedrich Wilhelm Krueger - ten sam, który mimo protestów Wehrmachtu wysłał do obozów setki tysięcy żydowskich robotników - to żenił się z pół-Żydówką. Jego przełożony Heinrich Himmler tak

go

196

197

pocieszał: „*Niech pan wie, że pańska pozycja w SS. w najmniejszym stopniu nie jest zagrożona przez to całe nieszczęście spowodowane pochodzeniem pańskiej żony. Zapewniam pana o tym jako reichsfuehrer SS*”.⁹⁸

II Wojna Światowa zakończyła się klęską Niemiec. Gdyby po zwycięstwie powrócili do domu frontowi żołnierze, także ci z Waffen-SS, to inaczej rozliczyliby się z dekującą się na tyłach biurokracją niż zrobili to obcy re-educatorzy. Denazyfikacja objęła plotki, a wyniosła w górę morderców zza biurka takich, jak dr Hans Josef Maria Globke - twórca ustaw norymberskich będących podstawą wszystkich akcji eksterminacyjnych, który

OSTATECZNE ROZWIĄZANIE: IZRAEL

objął jeden z najważniejszych urzędów w Republice Federalnej Niemiec.

Kiedy wojna się skończyła, w Górnych Włoszech wylądował specjalne jednostki żydowskie z USA, które na amerykańskich uniwersytetach wyuczyły się swojego powojennego rzemiosła: reedukacji Niemców. W niemieckich rodzinach, uznal zwycięzcy, dominował ojciec, a dyscyplina i porządek były podstawą wychowania niemieckich dzieci. Hitler przeniósł po prostu zasady, na których opierała się niemiecka rodzina do sfery polityczno-państwowej, co przyniosło nieszczęścia i cierpienia innym narodom. Dlatego potrzebna była reedukacja Niemców.

Członkowie jednostek specjalnych byli wykształconymi i dobrze wychowanymi ludźmi. Nie należy mylić ich z kornaridarni mścicieli, którzy z Włoch pędzili przez Alpy na wojskowych samochodach pomalowanych na żółto i ozdobionych transparentami: „*Zaden naród, żadna Rzesza, żaden wódc Żydzi nad- chodzą* „. To oni otwierali prawe drzwi swoich ciężarówek, by w ten sposób zabijać w Niemczech mijanych rowerzystów. To oni 15 kwietnia 1946 roku dostarczyli chleb zatruty arsenem do wielkiego obozu jenieckiego koło Norymbergi, gdzie uwięzionych było 36.000 esesmanów. W wyniku tej zbrodniczej akcji

198 199

zmarło natychmiast „700 jeńców, a kilkuset innych skonało po długich męczarniach.⁹⁹

Ale z innymi, kształconymi na uniwersytetach, członkami jednostek specjalnych można się było dogadać. I już wkrótce dogadywali się z nimi oficerowie niemieckich kompanii propagandowych, których wielu zgromadziło się we Włoszech, gdzie czekali na nowe instrukcje ucząc przy okazji amerykańskich kolegów, jak kształtuje się poglądy innych narodów. Piękne dziewczęta o czarnych włosach dolewały wina, które, jak wiadomo, sprzyja porozumieniu między nacjami. Po kilku kolejkach rozmowa stała się bardziej swobodna. Dyskutowano o wszystkim bez żadnych zahamowań: o niejasnym pochodzeniu Hitlera będącym przyczyną jego mesjańskiego szaleństwa i o dziwnym fakcie, że rządzące niepodzielnie w powietrzu lotnictwo amerykańskie dysponujące tysiącami „*latających fortec*” nigdy nie podjęło próby zniszczenia któregoś z dobrze znanych obozów śmierci. I wtedy zerwał się z miejsca jeden z młodych naukowców z twarzą czerwoną od wina i wykrzyknął: „*But you have done our work* „.

Amerykańsko-żydowski propagandyści, którzy przybyli zza Atlantyku szybko opanowali kluczowe stanowiska w prasie i radiu krajów wyzwolonych i okupowanych lub obsadzili je zaufanymi ludźmi. I już wkrótce tematem nr 1 poruszonym w tysiącach artykułów prasowych, broszur, książek i komentarzy radiowych i trzymającym świat w napięciu była eksterminacja Żydów na wschodzie Europy.

Dopiero teraz kraje za oceanem otworzyły swe bramy dla *zmęczonych Europą* „. Jedyne Anglia chcąca zachować swoją pozycję nad Kanałem Sueskim, swoje imperium i swoje wpływy w krajach

naftowych broniła się rozpaczliwie przed napływem setek tysięcy ludzi z numerami wytatuowanymi na przedramieniu, którzy docierali do brzegów Palestyny.”¹⁰⁰ Rozpoczęło się to, czemu świat nadał miano „exodusu” od nazwy starego parowca rzeczno z Missisippi, przewożącego Żydów na Morzu Śródziemnym.

Żydowskie organizacje terrorystyczne, które pieniądze dostawały z USA, a broń miały z wojskowych magazynów w Europie będącej jednym wielkim pobojuwiskiem, siały strach w Palestynie. W styczniu 1947 roku tajny związek „Irgun Zwai Leumi” wypowiedział wojnę Anglii. Żołnierzy i oficerów brytyjskich uprowadzano, wieszano lub zabijano z broni palnej na ulicach. Wybuchy bombowe wstrząsnęły brytyjską kwaterą główną w Palestynie, brytyjską ambasadą w Rzymie i kwaterą wojsk brytyjskich w Wiedniu. Po wysadzeniu w powietrze brytyjskiej kwatery głównej w Jerozolimie mieszczącej się w hotelu „King David” premier Wielkiej Brytani Ciement R. Atlee oświadczył w Izbie Gmin 23 lipca 1947 roku: „Czcigodni posłowie ze zgrozą przyjęli fakt brutalnego morderstwa w Jerozolimie. Ze wszystkich zbrodni popełnionych przez syjonistów w Palestynie - a było ich wiele - ta jest najstraszliwsza. Ten szaleńczy akt terroryzmu pociągnął za sobą śmierć 93 niewinnych brytyjskich oJ7cerów „,

Palestyczycy, których w tym samym czasie wypędzano z ich ziemi, obserwowali pilnie przejawy żydowskiego terroryzmu ucząc się jakimi metodami zakłada się państwo.

Na siódmym posiedzeniu Kongresu Żydów kanadyjskich, który odbył się w montrealskim hoteli „Mont Royal” wiosną 1947 roku dr Nahum Goidmann, późniejszy przywódca syjonistów oświadczył zgromadzonym, że Żydzi mogli mieć swoje państwo na Madagaskarze, ale „my obstawialiśmy przy Palestynie, nie ze względów religijnych, historycznych czy sentymentalnych, lecz dlatego, że Palestyna jest tarczą obrotową trzech kontynentów, a z militarnego oraz polityczno-strategicznego punktu widzenia centrum świata „. Poza tym, jak podał „Congress-Bulletin” Goldmann wskazał na fakt, że złoża ropy naftowej w tym regionie są większe niż na całym kontynencie amerykańskim.”¹⁰¹ Na stworzenie państwa Izrael, mówił Goldmann, mamy jeszcze najwyżej 12 miesięcy czasu, potem zainteresowanie świata osłabnie.

Jak wszyscy polityczni mesjaniści, taki Adolf Hitler należy,

200

201

z niemieckiego punktu widzenia, do wielkich przegranych historii świata. *Żydowsko-bolszewicka zaraza*” wtargnęła do serca Niemiec, armia amerykańska przekazała Armii Czerwonej Turynię i Saksonię i od tej pory Związek Sowiecki trzyma straż nad Łabą. W stolicy Rzeszy, Berlinie nadal rządzi wojskowi zwycięskiej koalicji, których z pewnością by tam nie było, gdyby kierowano się prawem narodów do samostanowienia. Jesli jednak spojrzymy na całą sprawę z innego punktu widzenia, to zobaczymy, że całkowicie spełniło się marzenie Hitlera z czasów młodości: nienawiść, którą żywił do pobratymców zarówno on, jak i jego żydowscy współnicy: Heydrich i Eichmann osiągnęła kulminację w akcjach eksterminacyjnych sprawiając, że „dzieło Pana” dokonało się poprzez stworzenie państwa dla Żydów prześladowanych od 2000 lat. W trzy lata po gmierni Adolfa Hitlera, w 12 miesięcy po mowie Goldmanna w Montrealu, 14 maja 1948 roku brytyjscy żołnierze ściągnęli angielską flagę z masztu przed gmachem rządowym w Jerozolimie. o północy Wysoki Komisarz brytyjski w Palestynie złożył swój mandat. O godz. 2 w nocy prezydent USA Harry Truman jako pierwszy uznał nowe państwo Izrael.

David Gruen z Polski znany pod nazwiskiem Ben Gurion, pierwszy prezydent państwa żydowskiego powiedział: *Żyd, który nie mieszka w Izraelu, żyje w grzechu „,*

Minęły lata walk ulicznych, przyszły lata wojen o przestrzeń życiową i bezpieczne granice.

1. der Spiegel, nr 23 1973 nr 24, str.124

2. Bernt Engelmann, „Deutschland ohne Juden „, Schneekluth 1970, str. 240

3. Joachim C.Fest, *Hitler*”, Ullstein, 1973, str. 1047

4. tamże

5. tamże

6. Hans Frank, *Im Angesicht des Galgens „*, Monachium-Graefelfing 1953, str. 331

7. Max Domarus, „*Hitler - Reden und Proklamationen,*„ Sueddeutscher Verlag, Monachium 1965, str. 1891

8. Dietrich Bronder, „*Bevor Hitler kam*”, Hans Pfeiffer Verlag 1964, str. 204
9. Zmiana wpisu z 7.06.1837 w księdze metrykalnej miejscowoci Doellersheim dokonana przez proboszcza Zahnschirma w styczniu 1877 roku
10. August Kubizek, *Adolf Hitler, mein Jugendfreund*”, Leopold Stocker Verlag, Graz 1953, str. 79
11. Na temat żydowskiego pochodzenia Wagnera zob.: Leon Stein *The Racial Thinkng of Richard Wagner*”, Nowy Jork 1950, Arnold Zweig „*Bilans Der deutschen Judenheit*”, Kolonia 1961 i Dietrich Bmnder, *Bevor Hitler kam* „, Hans Pfeiffer Verlag, Hanower 1964

PRZYPISY

202

203

12. „*Osservatore romano*” z 15 września 1937 roku; Konrad Heiden „*Hitler*”, t.2, Europa Verlag, Zurych 1937, str.200; Dietrich Brondir, op.cit. str. 291
13. August Kubizel, op.cit. str. 289
14. Josef Greiner, *das Ende des Hitler-Mythos* „, Amalthea Verlag Wiedeń 1947, 5r. 39
15. tamże, str. 60 i 3
16. Wal ther RathenLu, „*Reflexionen*”, S.Hirzel Verlag, Lipsk 1908
17. Josef Greiner, cb.cit. str. 115
18. Gerhard Kesser, „*Die Familiennamen der Judeo in Deutschland*”, jipsk 1935, str. 51
19. Z pisma nr248 wystosowarięgo23 stycznia 1914rokuprzezc.k. konsulat Austrc.węgię w Salzburgu
20. Archiwum Fedralne w Koblencji NS 26/17
21. Balthasar Brancmayer, „*Zwei Meldegaenger*”, Franz Walter, Ueberlinger amBodensec 1932
22. Archiwum w Koblencji NS 26/4
23. Balthasar Bran4nayer, op.cit.
24. Georg Franz-Willing, „*Die Hitlerbewegung-Ursprung 1919-1922*”, Decker”syerlag G.Schenck, Hamburg 1962, str. 25-26
25. Konrad Heiden,op cit., str. 118
26. Philipp W.Fabry „*Mutmassungen ueber Hitler*”, Droste Verlag Duesseldorf I 99, str. 24
27. Georg Franz-Willing, op.cit., str. 113
28. Dr Hans Seyeras Ziegler „*Wer war Hitler* „, Verlag der Deutschen Hochtshull ehreZeitung, Tybinga 1970, str. 231
29. Dr Ernst Hanfstangl, „*Zwischen Weisssem und Braunem Haus*”, R.Piper u. Co.Vr lag, Monachium 1970, str. 129
30. R.H.Bruce Lockha „*Als Diplomat, Bankmann und Journalist im Nachkriegseuropa*”, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart 1935, str. 109
31. Dietrich Bronder, op.cit., str. 238: „*W 1921 roku Hitler, dzięki pienięzom PoZiczonym m.in. od Żydów, odkupił od „mistrza zakonnego” Sebottendorfa „Volkischer Beobachter” za 100.000 marek w gotówcö z których 30.000 wniösl jego przyjaciel Moses Pinkeles alias Trebitsch-Lincoln „*
- 32.Dr Ernst Hanfstaegl, op.cit., str. 106 tamże
33. Leonard Lyons, „*New York Post*” z 7 listopada 1966, str. 45
34. Dr Hans Guenther, „*Rassenkunde des deutschen Volkes*”,
35. J.F.Lehmanns Verlag, Monachium 1923, str. 430
36. Paul Schmidt, „*Statist auf diplomatischer Buehne* „, Bonn 1950, str. 463
37. Wypowiedź dyrektora wydawnictwa Amanna na procesie norymberskim 38. Curtis B.Dall, „*Amerikas Kriegspolitik*”, Grabert Verlag, Tybinga 1972, str. 177
39. „*Deutsche Rundschau* „, wydawca - R.Pechel, rocznik 70, zeszyt 7, lipiec 1947, wydanie stuttgartarckie, str.22
40. Severin Reinhard (Sonderegger), *Spanischer Sommer*”, Affolter / Szwajcaria 1948
41. „*Die Weltbuehne*”z 11 maja 1948 roku
42. Hans Frank, op.cii, str. 330
43. Otto Strasser, „*Hitler et moi* „, Bernard Grasset, Paryż 1940, str. 218
44. „*Die Weltbuehne*” z 30 marca 1922 roku, str. 309
45. Philipp W.Fabry, op.cit., str. 130
46. Otto Strasser, op.cit.
47. Informacja prasowa nr 35/70 z 4 marca 1970 ministerstwa spraw wewnętrzných Dolnej Saksonii
48. Informacja udzielona osobiście autorowi

49. Otto Strasser, op.cit., str. 155
50. *Voelkischer Beobachter* z 24 marca 1933 roku
51. Hjalmar Schacht, *Abrechnung mit Hitler*, 1948, str. 37
52. Ernst Forsthoff, *„Deutsche Geschichte seit 1918 in Dokumenten”* 1938, str. 407
53. Dietrich Bronder, op.cit., str. 294: *„Szef tajnej policji państwowe Reinhard Heydrich był żydowskiego pochodzenia”*. Leksykon Muzyczny Riemanna z 1916 roku w notce o ojcu Heydricha podaje: *„Heydrich Bruno, właściwie Suess ,,,*
204
205
54. Gerhard Kessler, op.cit., str. 107
55. Reich Bennecke, *„Die Reichswehr und der „Roehm-Putsch”* ,,, Olzog-Verlag, Monachium 1964, str. 52; Oświadczenie złożone pod przysięgą przez generała von Kleista przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze
56. Peter Kleist, *„Aich Du warst dabei ,,* 1965, str. 122
57. Tekst Niemieckiego Biura Informacyjnego z 15 września 1935 roku
58. *„Paszport pochodzeniowy”*, Verlag fuer Standesamtwesen, Berlin SW 61, 1935, str.3
59. Eichmann, protokoły przesłuchań w procesie jerozolimskim w 1961 roku, t. 1, szpalta 90; Archiwum Współczesności Keesinga, str. 3240 B
60. Eichmann, protokół siedemnastego posiedzenia sądu w procesie jerozolimskim w 1961 roku
61. Dr Hans-Dietrich Roehrs, *„Hitler, die Zerstoerung einer Persoenlichkeit”*, Kurt Vowinckel Verlag, Neckargemuend 1965, str. 111
62. Informacja Izby Lekarskiej Północnej Nadrenii z 16 marca 1970 roku
63. Arthur D.Morse, *„Die Wasser teilten sich nicht”*, Ruetten und Loening Verlag 1967, str. 195
64. Friedrich Karl Kaul, *„Der Fali des Herschel Grynszpan”*, Akademie-Verlag 1965, str. 135: *„Nieodparcie nasuwa się wniosek, że w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Heydricha nie chciano procesu Grynszpana”*
65. Erwin Dederstedt, *„Der Bruder aus dem Ghetto ,,* Blick+Bild Verlag, Velbert 1965, str. 76
66. Dietrich Bronder, op.cit., str. 347
67. Eichmann, proces jerozolimski w 1961 roku, dowód T/37
68. Georgette Goidstein-Laczko, *„Die Geschichte des Rabbi Goldstein in Berlin ,,* Heos-Verlag, Tybinga-Paryż 1961, str. 142
69. Juergen Rohwer, *„Die Versenkung der juedischen Fluechtlin gstransporter Struma und Mejkure im Schwarzen Meer (Februar 1942, August 1944)”*, Bernard und Graefe Verlag fuer Wehrwesen, Frankfurt am Main 1964
70. Protokół przesłuchania Joela Branda w procesie jerozolimskim w 1961 roku (57 posiedzenie sądu 30 maja 1961 roku)
71. *„Voelkischer Beobachter”* z 18 maja 1933 roku
72. Dr Philipp W.Fabry, *„Der Hitler-Stalin-Pakt 1 939-194 1* Fundus-Verlag, Darmstadt 1962, str. 81
73. Tekst Niemieckiego Biura Informacyjnego z I września 1939 roku
74. Walther Hubatsch, *„Weseruebung ,,* Getynga 1960, str. 531
75. B.H.Lidell Hart *„Jetzt duerfen sie reden”*, Stuttgarter Verlag 1948, str. 172
76. *„Ciano Diplomatic Papers”*, Londyn 1948, str. 402
77. Informacja udzielona autorowi osobiście przez Schulze-Lesuma, któremu w Bayreuth w 1936 roku udało się przekonać Hitlera, aby dostarczył gen. Franco Junkersów, co pozwoliło przerzucić oddziały marokańskie na front wojny domowej; Roger Peyrefitte *„Les Juifs”*, Flammarion, Paryż 1965, str. 5
78. Dokument procesu norymberskiego C-134
79. Alexander Werth, *„Russland im Kriege 1941-1945”*, Droemersche verlagsanstalt 1965, str. 112
80. Franz Halder, *„Kriegstagebuch III”*, Stuttgart 1964, str. 38
81. Winston Churchill, *„Memoiren”*, t.2, księga 1, str.375
82. Charles Callen Tansill, *„Die Hintertuer zum Kriege ,,* Duesseldorf 1958, str. 698
83. Curtis B.Dall, op.cit., str. 239
84. Henry Picker, *„Hitlers Tischgespraeche ,,* Seewald-Verlag 1963, str. 38-39
85. *„Der Scheinwerfer-Prozess”*, Ewald Hippe Monachium 1950, str. 9
86. Wilfred von Oyen, *„Mit Goebbels bis zum Ende”*, Duerer Verlag, Buenos Aires 1950, t. 2, str. 161
87. Alexander Werth, op.cit., str. 718

88. Prokoły Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, t.9, str. 584
89. „*Deutsche Hochschulelehrer-Zeitung* „, Tybinga 1959, nr 3/4, str. 12
206
207

¹ Der Spiegel nr23 1973 nr24, str. 124
2